



10. Deutsch-Polnischer Kommunalpolitischer Kongress
der Landsmannschaft Ostpreußen
Allenstein / Olsztyn

10. Deutsch - Polnischer Kommunalpolitischer Kongress
der Landsmannschaft Ostpreußen

10 Niemiecko - Polski Kongres Polityki Komunalnej
Ziomkostwa Prus Wschodnich

DEUTSCH - POLNISCHE ERINNERUNGSORTE

NIEMIECKO-POLSKIE MIEJSCA PAMIĘCI

10. - 11. Oktober 2015 Hotel Warminski Allenstein

10 - 11 października 2015 Hotel Warmiński w Olsztynie

- Titelbild: Herz-Jesu-Kirche, Allenstein
- Zdjęcie na okładce: Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, Olsztyn
- Rückseite: Grenze der Woiwodschaft Ermland-Masuren (1999)
eingezeichnet auf der Preußen-Karte von Franz Johann Reilly
aus dem Jahre 1789.
(Tafel aus der Ausstellung „Vom Zauber alter Städte“ des
Kulturzentrums Ostpreußen, Ellingen)
- Okładka tył: Granica województwa warmińsko-mazurskiego (1999 r.)
naniesiona na mapę Prus Franza Johanna Reilly z 1789 r.
(Tablica z wystawy „Czar starych miast“ Centrum Kultury
Prus Wschodnich w Ellingen)

Inhalt

Seite

Staatsministerin Emilia Müller

Grußwort zum deutsch-polnischen Kommunalpolitischen Kongress 2015 5

Powitanie uczestników Kongresu Polityki Komunalnej 2015 6

Gottfried Hufenbach

Einführung 8

Wprowadzenie 11

Dr Ewa Gładkowska

Polsko-niemieckie miejsca pamięci na Warmii i Mazurach 13

Polnisch-deutsche Erinnerungsorte in Ermland und Masuren 23

Prof. dr habil. Henryk Stroński

Historia nasza, ich czy wspólna? Polsko-ukraińskie miejsca pamięci i ich
znaczenie dla Polski i Europy 34

Unsere Geschichte, ihre Geschichte oder unsere gemeinsame Geschichte? 56

Polnisch-ukrainische Erinnerungsorte und ihre Bedeutung für Polen und
Europa

Prof. Dr. Christofer Herrmann

Backsteinarchitektur im Ostseeraum. Neue Perspektiven der Forschung 76

Architektura gotycka w regionie Morza Bałtyckiego. Nowe perspektywy
badawcze 94

Prof. dr habil. Arkadiusz Letkiewicz

Polska Policja wobec zmian ustrojowych w Polsce 103

Die polnische Polizei angesichts der systempolitischen und strukturellen
Änderungen in Polen 114

PD Dr. Ruth Leiserowitz

Juden in Ostpreußen 126

Żydzi w Prusach Wschodnich 137

Referenten des 10. Kommunalpolitischen Kongresses 148

Referenci 10 Kongresu Polityki Komunalnej 150

Teilnehmer des 10. Kommunalpolitischen Kongresses 152

Uczestnicy 10 Kongresu Polityki Komunalnej 152

Grußwort von Frau Staatsministerin Emilia Müller zum deutsch-polnischen Kommunalpolitischen Kongress der Landsmannschaft Ostpreußen 2015

Die Landsmannschaft Ostpreußen richtet heuer ihren 10. Kommunalpolitischen Kongress in Allenstein aus. Zu diesem Jubiläum gratuliere ich Ihnen ganz herzlich. Zehn Kongresse zeigen die lange Tradition: seit 15 Jahren pflegen die Ostpreußen bereits intensive Kontakte und Gespräche mit Vertretern der Kommunalpolitik und Wirtschaft aus der Region Ermland-Masuren – das sind 15 Jahre, in denen Sie, sehr geehrte Vertreter der Landsmannschaft Ostpreußen, Ostpreußen und Polen zum Dialog zusammenbringen. Das sind 15 Jahre, in denen Ostpreußen und Polen gemeinsam über die Zukunft dieser Region diskutieren und sich darüber austauschen, wie man dieses schöne Land nachhaltig und gut für die Zukunft aufstellen kann. Für dieses Engagement danke ich Ihnen allen und darf ganz herzlich allen Teilnehmerinnen und Teilnehmern an diesem Kongress, sowohl den Deutschen als auch den Polen, ein herzliches bayerisches „Grüß’ Gott“ und „Vergelt’s Gott“ sagen. Bayern ist als Patenland unserer ostpreußischen Landsleute dieser Region besonders eng verbunden. Wir unterstützen hier in Allenstein das Haus Kopernikus, das ein wichtiges Zentrum für die Kulturpflege und Wahrung des Bewusstseins für die Geschichte und Geschehnisse Ostpreußens ist. Ich freue mich sehr, dass das Haus Kopernikus in die heutige Stadt Allenstein bestens integriert ist. Zudem bestehen enge Kontakte zum Kulturzentrum Ostpreußen im bayerischen Ellingen. All diese guten Verbindungen sind keine Selbstverständlichkeit. Sie sind das Ergebnis langjähriger Wirkens vieler engagierter Ostpreußen und Polen, durch das gegenseitiges Vertrauen und Wertschätzung aufgebaut werden konnte.

Dieser Weg der Verständigung war alles andere als leicht. Gerade heuer, wenn wir an das Ende des Zweiten Weltkrieges vor 70 Jahren erinnern, wird uns dies deutlich vor Augen gestellt. Wir bekennen uns zur Schuld Deutschlands am Zweiten Weltkrieg. Wir gedenken des furchtbaren Überfalls auf Polen am Anfang dieses schrecklichen Krieges und wir gedenken der unendlichen Greuelthaten während des Zweiten Weltkrieges sowie auch des schrecklichen Unheils das am Ende des Zweiten Weltkriegs und in den Jahren danach geschah. Millionen Menschen wurden Opfer, Millionen fanden den Tod, Millionen verloren alles, was sie besaßen, sogar ihre Heimat. Dass wir heute wieder gemeinsam in einem geeinten Europa leben, verdanken wir den Bürgerinnen und Bürgern, die die Hand zur Versöhnung ausgestreckt haben, Menschen wie Ihnen, sehr geehrte Teilnehmerinnen und Teilnehmer an diesem Kongress.

Dabei geht es immer um eine Versöhnung und einen Dialog auf der Basis von Wahrheit, Recht und Gerechtigkeit. Nur wenn wir die gemeinsame Geschichte mit ihren guten, aber auch ihren schlechten Zeiten aufarbeiten, können wir auch gemeinsam die Zukunft gestalten. Es ist daher mehr als bezeichnend, dass Sie gerade heuer als Thema Ihres Kongresses „Erinnerungsorte“ gewählt haben. Sie befassen sich mit deutsch-polnischen und polnisch-ukrainischen Erinnerungsorten, mit dem Schicksal der Juden in Ostpreußen, mit der Neuordnung der polnischen Polizei nach der Wende 1989 sowie der großartigen Kultur der Backsteinarchitektur im

Ostseeraum. Ich wünsche dieser Tagung einen erfolgreichen Verlauf und Ihnen allen viele anregende Informationen und Gespräche.



Emilia Müller
Bayerische Staatsministerin
für Arbeit und Soziales, Familie
und Integration

Powitanie uczestników Kongresu Polityki Komunalnej Ziomkostwa Prus Wschodnich 2015 przesłane na piśmie przez Minister Stanu panią Emilia Müller

Ziomkostwo Prus Wschodnich organizuje w tym roku w Olsztynie 10 Kongres Polityki Regionalnej. Z okazji tego 10-letniego jubileuszu składam serdeczne gratulacje.

10 kongresów odbywających się co dwa lata świadczy o dłuższej już tradycji. Od 15 lat byli mieszkańcy Prus Wschodnich utrzymują intensywne kontakty z przedstawicielami polityki komunalnej i gospodarki z Warmii i Mazur – 15 lat, podczas których Wy, szanowni przedstawiciele Ziomkostwa Prus Wschodnich, tworzyliście dialog pomiędzy dawnymi mieszkańcami Prus Wschodnich a Polakami. 15 lat, podczas których byli mieszkańcy Prus Wschodnich i Polacy wspólnie dyskutują na temat przyszłości tego regionu, rozmawiają o tym, jak w długofalowej perspektywie zapewnić tej pięknej krainie trwałą i właściwą rozwój. Za to zaangażowanie dziękuję Wam wszystkim. Pozwólcie, że wszystkim uczestnikom tego kongresu, zarówno Niemcom jak i Polakom, podziękuję serdecznym bawarskim pozdrowieniem „Grüß’ Gott“ (Szczęść Boże) i „Vergelt’s Gott“ (Bóg zapłać).

Bawaria jako kraj patronacki naszych wschodniopruskich rodaków jest szczególnie blisko związana z regionem Olsztyna. Tu wspieramy Dom Kopernika, ważny ośrodek rozwoju kultury i zachowania świadomości historycznej oraz losów Prus Wschodnich. Cieszę się bardzo, że Dom Kopernika jest świetnie zintegrowany z Olsztynem. Ponadto istnieją ściśle kontakty z Centrum Kultury Prus Wschodnich w bawarskim miasteczku Ellingen. Wszystkie te dobre kontakty nie są czymś oczywistym, lecz są one wynikiem długoletniego działania wielu zaangażowanych byłych mieszkańców Prus Wschodnich i Polaków, działania pozwalającego na budowanie wzajemnego zaufania i szacunku.

Droga do porozumienia bynajmniej nie była łatwa. Wyraźnie dostrzegamy to zwłaszcza dzisiaj, kiedy wspominamy koniec II wojny światowej sprzed 70 laty. Uznajemy winę Niemiec za II wojnę światową. Wspominamy okrutną napaść na Polskę na początku tej potwornej wojny, pamiętamy o strasznych zbrodniach podczas II wojny światowej oraz o wielkim złu wyrządzonym pod koniec wojny i w kolejnych latach. Miliony ludzi stały się ofiarami, miliony poniosły śmierć, miliony straciły wszystko, co posiadały, nawet swoją ojczyznę. To, że dzisiaj znów żyjemy wspólnie w zjednoczonej Europie, zawdzięczamy obywatelkom i obywatelom, którzy wyciągneli rękę do pojednania, ludziom takim jak Wy, szanowni uczestnicy tego kongresu.

W tego rodzaju procesie zawsze chodzi o pojednanie i dialog na gruncie prawdy, prawa i sprawiedliwości. Dopiero wtedy, gdy rozliczymy się z historią, z jej dobrych, ale i z jej złych okresów, możemy wspólnie budować przyszłość. Jest znamienne, że właśnie w tym roku wybraliście za temat Waszego kongresu „Miejsca pamięci”. Zajmujecie się niemiecko-polskimi i polsko-ukraińskimi miejscami pamięci, losami Żydów w Prusach Wschodnich, reorganizacją polskiej policji po przemianach w roku 1989 oraz wspaniałą kulturą architektury ceglanej na pobrzeżu bałtyckim. Życzę tej konferencji owocnego przebiegu, a Wam wszystkim wielu inspirujących informacji i rozmów.

Emilia Müller

Bawarski Minister Stanu

ds. Pracy i Spraw Społecznych, Rodziny i Integracji

Gottfried Hufenbach

Einführung



Meine Damen und Herren, im Namen der Landsmannschaft Ostpreußen heie ich Sie zum 10. deutsch-polnischen kommunalpolitischen Kongress herzlich willkommen. Ich freue mich, dass Sie unserer Einladung wieder zahlreich gefolgt sind und wir den Dialog zwischen den ehemaligen und den heutigen Bewohnern der Region Ermland und Masuren fortsetzen knnen, den wir seit 15 Jahren erfolgreich fhren. Besonders begre ich die polnischen Landrte, Brgermeister und Angehrigen der kommunalen Selbstverwaltung, die heute unter uns sind. Ihre Anwesenheit zeigt, dass das Bemhen der Landsmannschaft Ostpreußen, eine gute und vertrauensvolle Zusammenarbeit mit der Selbstverwaltung der Woiwodschaft Ermland und Masuren zu pflegen, zunehmend Frchte trgt.

Vor zwei Jahren haben wir uns exemplarisch mit Gemeinsamkeiten und Gegenstzen in der 1000-jhrigen Nachbarschaft unserer Lnder befasst.

Den heutigen Kongress haben wir unter die berschrift „Deutsch-Polnische Erinnerungsorte“ gestellt. Damit nehmen wir Bezug auf ein groes deutsch-polnisches Forschungsprojekt des Berliner Zentrums fr Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften, das die nachbarschaftliche Beziehungsgeschichte beider Lnder aus einer ganz neuen Perspektive betrachtet.

130 deutsche und polnische Autoren beschreiben Erinnerungsorte der Geschichte beider Lnder, wobei darunter nicht nur topografische Orte, sondern historische Bezugspunkte, welche die Identitt einer Gesellschaft prgen, wie Personen, Ereignisse und historische Phnomene zu verstehen sind. Der letzte der 5 Bnde ist krzlich erschienen.

Diese andere Art der Geschichtsschreibung hat ihren Ursprung in Frankreich. Ende der 1970er Jahre begann der Historiker Pierre Nora darber nachzudenken, das Konzept des kollektiven Gedchtnisses bei der Darstellung der Geschichte Frankreichs anzuwenden. Das Ergebnis ist das von ihm in den Jahren 1984 bis 1992 herausgegebene, siebenbndige Werk „Les Lieux de mmoire“, das den Versuch unternimmt, in einer ganzheitlichen Betrachtung der symbolischen Topografie Frankreichs die im kollektiven Gedchtnis der franzsischen Gesellschaft gespeicherte Geschichte darzustellen. Im Vordergrund steht nicht das tatschliche Ereignis, sondern die Frage, welche Bedeutung diesem Ereignis im Nachhinein verliehen worden ist, welche Interpretation es von Institutionen oder gesellschaftlichen Gruppen erfahren hat, was vergessen oder verdrngt wurde.

Dieser neuen Interpretation der franzsischen Geschichte folgten hnliche Betrachtungen in weiteren europischen Lndern, so auch im Jahre 2001 eine dreibndige Publikation „Deutsche Erinnerungsorte“, herausgegeben von Étienne Francois und Hagen Schulze. Diese beiden Historiker unternahmen den Versuch, den Ansatz Noras weiterzuentwickeln und die Geschichte Deutschlands in einer offenen Betrachtungsweise, d.h. nicht nur mit dem Blick auf die eigene Gesellschaft, sondern auch mit Blick auf die Nachbarn darzustellen.

Das Konzept der „Deutsch-Polnischen Erinnerungsorte“ geht noch einen Schritt weiter. Es verfolgt erstmals einen bilateralen, vergleichenden Ansatz der Erinnerungsforschung, der nationale Vorstellungen hinterfragt und damit einen anderen Blick auf den Nachbarn, aber auch auf die eigene Geschichte erffnet.

Einige der Themen, die wir in dem Katalog der Deutsch-Polnischen Erinnerungsorte finden, haben wir bereits in früheren Kongressen behandelt. Dazu gehören der Deutsche Orden, der Brief der polnischen Bischöfe, das Hambacher Fest oder das für beide Länder so bedeutsame Jahr 1989. Aber nicht die Verwandtschaft der Themen hat mich dazu veranlasst, die Überschrift des Projekts für unseren heutigen Kongress zu wählen. Es ist die vergleichbare Zielsetzung, die wir mit unseren Kongressen seit jeher verfolgen: Strittige Fragen unserer Beziehungsgeschichte aus deutscher und aus polnischer Sicht zu betrachten, dadurch unterschiedliche Sichtweisen zu überwinden oder wenigstens das Verständnis dafür zu fördern. Dazu sollen auch die Vorträge des heutigen Kongresses beitragen.

In Anbetracht des zuvor Gesagten ist es nicht verwunderlich, dass wir uns auch diesmal mit zwei Themen befassen, die in ähnlicher Form Aufnahme in den Katalog der deutsch-polnischen Erinnerungsorte gefunden haben: die Region Ermland und Masuren und das Schicksal der jüdischen Bevölkerung Ostpreußens. Beide Themen stehen für eine regionale Perspektive deutsch-polnischer Erinnerungsorte und werden daher sowohl bei den ehemaligen wie den heutigen Bewohnern dieser Region besonderes Interesse finden.

Bei zwei weiteren Themen wollen wir vor allem die polnische Sichtweise kennenlernen. Die gewaltigen Veränderungen, die das Jahr 1989 für unsere beiden Länder mit sich brachte, haben wir bereits im letzten Kongress thematisiert. Mit der Reorganisation der polnischen Polizei und den damit verbundenen Herausforderungen fügen wir dieser Thematik einen interessanten Aspekt hinzu. Dies gilt auch für den Konflikt in der Ukraine, der durch die aktuelle Flüchtlingskrise - vor allem in Deutschland - etwas in den Hintergrund getreten ist. Trotz gemeinsamer europäischer Anstrengungen, diesem Konflikt zu begegnen, gibt es über die Reaktionen auf die Veränderung der geopolitischen Situation im östlichen Europa zwischen Warschau und Berlin wohl doch unterschiedliche Auffassungen.

Schließlich öffnet die Betrachtung der Backsteinarchitektur des südlichen Ostseeraumes, die seit der Wende grenzübergreifend erforscht wird, den Blick auf eine europäische Kulturlandschaft und die gemeinsame Identität ihrer Bewohner.

Auch in diesem Jahr können wir uns über die Zusage des Bundesministers des Inneren freuen, unseren Kongress zu fördern. Ebenso freuen wir uns, dass unser Partnerland Bayern die Bedeutung unserer Kongresse für ein gutes und zukunftsorientiertes Miteinander der ehemaligen und heutigen Bewohner dieser Region erneut durch ein Grußwort der bayerischen Staatsministerin für Arbeit und Soziales, Familie und Integration unterstreicht.

Gottfried Hufenbach

Wprowadzenie

W imieniu Ziomkostwa Prus Wschodnich witam Państwa na 10 polsko-niemieckim Kongresie Polityki Komunalnej. Cieszę się, że po raz kolejny zechcieli Państwo przyjąć nasze zaproszenie i włączyć się w dialog pomiędzy dawnymi i dzisiejszymi mieszkańcami Warmii i Mazur, jaki z powodzeniem prowadzimy już od ponad 15 lat. Szczególne słowa powitania kieruję do polskich starostów, burmistrzów oraz przedstawicieli administracji samorządowej przybyłych na naszą konferencję. Państwa obecność świadczy o tym, że starania Ziomkostwa Prus Wschodnich podejmowane na rzecz dobrej i opartej na zaufaniu współpracy z województwem warmińsko-mazurskim przynoszą coraz większe owoce.

Tematem konferencji zorganizowanej przed dwoma laty były przykłady wydarzeń łączących i dzielących nasze kraje na przestrzeni 1000 lat wspólnego sąsiedztwa.

Dzisiejsza konferencja została zatytułowana „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”. W ten sposób pragniemy odnieść się do dużego polsko-niemieckiego projektu badawczego realizowanego przez Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, który podejmuje problem historii relacji sąsiedzkich naszych krajów z całkowicie nowej perspektywy.

W swoich pracach 130 polskich i niemieckich autorów opisuje miejsca pamięci związane z historią obydwu krajów, nie odnosząc się jednakże do miejsc w wymiarze topograficznym, lecz do aspektów historycznych takich jak postacie, wydarzenia czy zjawiska historyczne. Niedawno ukazał się piąty, ostatni tom tego dzieła.

Prezentowane w publikacji podejście do historiografii ma swoje korzenie we Francji. Pod koniec lat 70tych ubiegłego wieku francuski historyk Pierre Nora zaczął zastanawiać się nad możliwością wykorzystania pamięci kolektywnej w prezentowaniu historii Francji. Wynikiem jego przemyśleń było siedmiotomowe dzieło „Les Lieux de mémoire” wydane w latach 1984-1992, w którym w oparciu o holistyczne podejście do symbolicznej topografii Francji podjął próbę przedstawienia historii kraju zapisanej w kolektywnej pamięci społeczeństwa francuskiego. W centrum uwagi nie znalazły się rzeczywiste wydarzenia historyczne, lecz kwestia, jakie znaczenie nadano im później, jak były one interpretowane przez instytucje lub grupy społeczne, co uległo zapomnieniu, a co zostało wyparte z pamięci.

Ten nowy sposób interpretacji historii Francji przenikał stopniowo do innych krajów europejskich przyczyniając się do powstania podobnych publikacji, takich jak wydana w Niemczech w 2001 roku praca Étiennea Francois i Hagena Schulze pod tytułem „Niemieckie miejsca pamięci” (Deutsche Erinnerungsorte). W swojej pracy autorzy podejmują próbę udoskonalenia podejścia Pierra Nora przedstawiając historię Niemiec w sposób otwarty, tzn. prezentując nie tylko spojrzenie na własne społeczeństwo, lecz przyglądając się również sąsiednim narodom.

Koncepcja „Polsko-niemieckich miejsc pamięci” posuwa się jeszcze o krok dalej wprowadzając do badań nad kulturą pamięci bilateralne podejście porównawcze.

Badacze przyglądają się krytycznie narodowym wyobrażeniom na temat historii stwarzając zarazem możliwość nie tylko innego spojrzenia na sąsiadów, ale również na własną historię.

Kilka tematów, które zostały poruszone w ramach projektu "Polsko-niemieckich miejsc pamięci" podejmowaliśmy już przy okazji organizowanych wcześniej konferencji. Zaliczyć do nich można kwestię zakonu krzyżackiego, list biskupów polskich, spotkanie na zamku w Hambach czy wydarzenia roku 1989, tak bardzo ważnego dla historii obydwu naszych krajów. Powodem wyboru tegorocznej tematyki naszego kongresu nie było jednakże podobieństwo do tytułu polsko-niemieckiego projektu, lecz bliskość celu, jaki pragniemy osiągnąć w ramach naszej konferencji: Przedstawienie kontrowersyjnych problemów w historii naszych wzajemnych relacji z polskiego i niemieckiego punktu widzenia i próba przezwyciężenia lub przynajmniej zrozumienia odmiennych poglądów na te kwestie. W osiągnięciu tego celu pomóc mają nam referaty prezentowane na naszej dzisiejszej konferencji:

W związku z powyższym nie dziwi więc, że tym razem chcemy zająć się dwoma tematami, które w podobnej formie zostały również podjęte w ramach projektu polsko-niemieckich miejsc pamięci: Warmia i Mazury oraz los ludności żydowskiej Prus Wschodnich. Obydwa problemy prezentują regionalną perspektywę polsko-niemieckich miejsc pamięci i z tego względu spotkają się zapewne z zainteresowaniem zarówno dawnych jak i obecnych mieszkańców regionu.

W przypadku dwóch kolejnych tematów pragniemy przede wszystkim poznać polski punkt widzenia. Ogromne zmiany, które przyniósł dla obydwu krajów rok 1989 były już tematem obrad naszego kongresu. Kolejnym interesującym aspektem tej tematyki będzie kwestia reorganizacji polskiej policji i związane z nią wyzwania. Na uwagę zasługuje również problematyka konfliktu na Ukrainie, który został zepchnięty na dalszy plan za sprawą rozgrywającego się – głównie w Niemczech- kryzysu związanego z falą uchodźców. Pomimo wspólnych europejskich wysiłków na rzecz rozwiązania konfliktu ukraińskiego Warszawa i Berlin nadal prezentują odmienne poglądy co do reakcji na zmiany geopolityczne zachodzące na wschodzie Europy.

Spojrzenie na historię architektury ceglanej w południowej części basenu Morza Bałtyckiego, która po przełomie politycznym stała się przedmiotem transgranicznych badań naukowych pozwoli nam na przyjrzenie się jednemu z europejskich krajobrazów kulturowych oraz wspólnej tożsamości jego mieszkańców.

Podobnie jak w latach ubiegłych również w tym roku otrzymaliśmy zapewnienie o wsparciu naszego kongresu ze strony Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Cieszymy się również, że Bawaria jako nasz region patronacki po raz kolejny podkreśla znaczenie naszego kongresu dla dalszej dobrej współpracy pomiędzy dawnymi i dzisiejszymi mieszkańcami regionu przekazując pozdrowienia pani Minister ds. Pracy, Polityki Społecznej, Rodziny i Integracji rządu Bawarii.

Dr Ewa Gładkowska

Polsko-niemieckie miejsca pamięci na Warmii i Mazurach



We współczesnym dyskursie naukowym „pamięć” zajmuje poczesne miejsce. Pojawia się ono nie tylko w naukach humanistycznych, obecne jest także w dyskursie społecznym. Słowo „pamięć” kojarzymy często z artystyczną formą komemoratywną, która jest dziełem sztuki, ale także jednym ze sposobów edukacji historycznej i społecznej. Najbardziej popularnym nośnikiem pamięci jest wciąż pomnik. U schyłku wieku XX i na początku XXI wieku mamy do czynienia z wieloma pomnikami, budzącymi zresztą często kontrowersje, mającymi za zadanie unieść ciężar pamięci o zbrodniach wieku XX. Ten sformalizowany sposób upamiętniania pojawia się, jak zauważa Magdalena Saryusz-Wolska, wraz z odchodzeniem świadków historii, a upamiętnianie przeszłości zostaje przeniesione w „obszar zewnętrzny i materialny”¹. Według wspomnianej autorki ten typ pamięci jest fundamentem tożsamości i kolektywnego myślenia o przeszłości.

¹ M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009, s. 31.

Fundamentalne znaczenie miały tu badania nad miejscami pamięci Pierra Nora² i dzieła Jana Assmanna, dokonującego rozróżnienia na „pamięć komunikatywną” i „pamięć kulturową”, funkcjonujących w obszarze „pamięci zbiorowej”³. Dokonując skrótu koncepcji Assmanna, możemy przyjąć, że formy „pamięci kulturowej” pojawiają się w czasie, w którym kończy się „pamięć oralna”. Mediami pamięci kulturowej są więc „miejsca”, „obiekty”, „pismo”. Najbardziej powszechnym skojarzeniem „miejsca pamięci” jest pomnik upamiętniający wyjątkowe wydarzenia. Sformalizowana w ten sposób pamięć sprzyja utrwalaniu jednoznacznej wizji przeszłości. W pojałtańskiej Europie, gdzie znaczna część kontynentu zmieniła przynależność państwową, pamięć wielu miejsc została amputowana, szczególnie tam, gdzie zetknęły się zantagonizowane przez wojnę kultury. Historia Prus Wschodnich kończyła się w atmosferze chaosu i ucieczki ludności cywilnej i dramatu tych, którzy zostali. Również w klimacie niepewności, traumy wojennej tworzyła się tu polska państwowość. Podjęte postanowienia wobec ludności niemieckiej na Wschodzie Europy w Teheranie w roku 1943 oraz legitymizacja post factum przesunięcia granic na zachód były podstawą stworzenia polskiej polityki kulturalnej wobec tzw. Ziem Odzyskanych. Na tej części dawnych Prus Wschodnich, które dziś nazywamy Warmią i Mazurami polegała ona, jak i w innych częściach kraju, na zacieraniu, a nawet niszczeniu śladów niemieckiej kultury i eksponowaniu przede wszystkim polskich wątków w przeszłości ziem, które do roku 1945 wchodziły w skład państwa niemieckiego. Profesor Adam Labuda tę strategię nazwał archeologią polskości. W przypadku Warmii i Mazur polskość doszukiwano się w kulturze ludowej, a przede wszystkim sztuce ludowej. Prostsze było to w przypadku Warmii, która od pokoju toruńskiego do I rozbioru Polski należała do Korony Polskiej, natomiast Mazury, oprócz Działdowszczyzny przyłączonej do Polski w roku 1919 na mocy postanowień wersalskich do Polski, nigdy do roku 1945 nie należały do Polski. Dziedzictwo tego regionu po wojnie to przykład „dziedzictwa bez dziedziców”, czy też jak określają to Anglicy „dissonant heritage”; dziedzictwa, które jest obiektem widzenia dwóch odmiennych perspektyw i narracji. Ruchoma substancja zabytkowa tej krainy została zdewastowana i wywieziona przez Armię Czerwoną. Po zakończeniu wojny ocalałe obiekty wywieziono do Muzeum Narodowego w Warszawie i innych instytucji stolicy. „Dzikie Pola Ziem Odzyskanych”⁴, jawiły się jako duchowa pustynia, gdzie rodziło się nowe w podwójnym wymiarze – nowa państwowość i nowy ustrój. Historia na Warmii i Mazurach zaczynała się od roku 1945. Zwrot „niemiecko-polskie miejsca pamięci”, czy „polsko-niemieckie miejsca pamięci” oznacza konieczność sięgnięcia do historii regionu i historii

² P. Nora, *Les lieux de mémoire*, vol. 1, Gallimard, Paris 1984.

³ J. Assmann, *Kollektives und kulturelles Gedächtnis. Zur Phänomenologie und Funktion von Gegen-Gedächtnis*, [w:] U. Borsdorf, H. T. Grütter (Hg.), *Orte der Erinnerung. Denkmal, Gedenkstätte, Museum*, Campus Verlag: Frankfurt am Main, New York 1999; J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Wyd. UW, Warszawa 2008.

⁴ Określenie użyte przez L. Tyrmanda (*Dziennik 1954*, Warszawa 1989, s. 131).

powszechnej. Sięgnięcie do niemieckiej historii miejsc i rzeczy oraz powojennej historii i recepcji tego, co zastano. Sposób traktowania krajobrazu kulturowego po wojnie jest też sposobem traktowania pamięci, nawet gdyby było to wymazywanie pamięci, jest to pewna forma obchodzenia się z pamięcią. Maria Lewicka w swojej książce *Psychologia miejsca* analizuje pamięć „miast o wymienionej krwi”. Z badań przeprowadzonych przez nią już w XXI wieku wynika, że większość, bo aż 67% mieszkańców takich miast jak Wrocław, Elbląg, Gdańsk, Szczecin uważa, że w edukacji regionalnej powinno się wydobywać przede wszystkim te wątki, które świadczą o ich polskiej historii⁵. Olsztyn nie został uwzględniony w jej badaniach, ale opierając się na moich badaniach sędzę, że wyniki badań byłyby podobne. Ta sama autorka mówi, że zapominanie stało się oficjalną narracją na Ziemiach Północnych i Zachodnich⁶. Obserwujemy to zjawisko przy okazji świętowania siedemdziesięciolecia istnienia państwowości polskiej w tych miastach. Świątując siedemdziesiątą rocznicę polskich dziś muzeów, teatrów, szkół tylko niektórzy organizatorzy sięgają do przedwojennej historii tych obiektów.

Polsko-niemieckie, czy niemiecko-polskie miejsca pamięci na Warmii i Mazurach jako temat badawczy nigdy nie został podjęty całościowo, zapewne z przyczyn, które starałam się wcześniej wyjaśnić. Publikacja poświęcona polsko-niemieckim miejscom pamięci – to zbiór esejów wydanych w wersji dwujęzycznej (w języku polskim dostępne są do tej pory trzy tomy⁷, w niemieckim pięć tomów⁸) wydane przez Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie to wypowiedzi, które usiłują stworzyć wizerunki pamięci kulturowej ujawniającej podobieństwa i różnice polsko-niemieckich miejsc pamięci. Różnorodność tematyczna zamieszczonych tu esejów pokazuje jak skomplikowana jest tematyka dotycząca polsko-niemieckich miejsc pamięci i jak skomplikowane są losy Niemców i Polaków. Jest próbą pokazania, że polsko-niemiecka pamięć to nie tylko II wojna światowa. We wprowadzeniu do tomu 3 redaktorzy piszą: „w naszym ujęciu miejscami pamięci mogą być zarówno realno-historyczne, jak też

⁵ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 478.

⁶ Tamże, s. 418.

⁷ R. Traba, H. H. Hahn (red.), M. Górny, K. Kończal (współpr.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Scholar, Warszawa 2015; R. Traba, H. H. Hahn (red.), M. Górny, K. Kończal (współpr.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3: *Paralele*, Scholar, Warszawa 2012; R. Traba, H. H. Hahn (red.), M. Górny, K. Kończal (współpr.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Scholar, Warszawa 2013.

⁸ H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 1: *Geteilt /Gemeinsam*, Schöningh Verlag, Paderborn 2014; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 2: *Geteilt /Gemeinsam*, Schöningh Verlag, Paderborn 2014; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 3: *Parallelen*, Schöningh Verlag, Paderborn 2012; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 4: *Reflexionen*, Schöningh Verlag, Paderborn 2013; P. O. Loew, R. Traba (Hg.), *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 5: *Erinnerung auf Polnisch*, Schöningh Verlag, Paderborn 2015.

wyimaginowane fenomeny historyczne: zdarzenia i miejsca topograficzne, (wyobrażone i rzeczywiste) postaci, artefakty, symbole”⁹. Stąd obok historycznych tematów są tu analizowane fenomeny kulturowe jak film animowany „Bolek i Lolek & Piaskowy Dziadek (Sandmännchen)”, czy „Garbus & maluch & trabi”. Teksty zamieszczone w publikacji ukazują również wieloznaczność rozumienia pojęcia „polsko-niemieckie miejsca pamięci”. Publikacja jest więc inwestowaniem w edukację historyczną, a nie w zmaterializowaną postać pamięci typu pomnik.

W najbliższych miesiącach ma się ukazać w języku polskim I tom. Jeden z esejów zamieszczony we wspomnianym tomie poświęcony będzie mauzoleum Paula von Hindenburga w Tannenbergu. Kultowi tego miejsca poświęciła swą realizację artystka multimedialna Dorota Nieznalska. W swym projekcie „Kult Pamięci. Tannenberg Denkmal” prezentowanym w olsztyńskim Biurze Wystaw Artystycznych w lutym 2014 roku Nieznalska, zainteresowana miejscami nacechowanymi politycznym kultem, przedstawiła zanik pamięci wspomnianego miejsca po roku 1945. W dostępnych do tej pory w języku polskim tomach jedynym tekstem, który ma jakikolwiek związek z naszym regionem jest artykuł Igora Kąkolewskiego „Krzyżacy. Przekłęci i bohaterowie” poświęcony analizie ich wpływu na budowanie tożsamości polskiej. W historii Warmii i Mazur Krzyżacy mają znaczenie kapitalne, oni schryścianizowali tę ziemię, zakładali tu wsie i miasta, pozostawili imponujące zamki etc. Polacy już w czasach późnego średniowiecza, jak i wczesnej nowożytności kojarzyli Krzyżaków źle. Zwycięstwo pod Grunwaldem w 1410, jak i w ogóle dzieje konfliktu polsko-krzyżackiego zakończonego sekularyzacją państwa zakonnego i utworzeniem w jego miejsce w 1525 r. Prus Książęcych – lenna Korony Polskiej – stały się w epoce rozbiorów, jednym z najważniejszych elementów świadomości historycznej Polaków. W XIX wieku, jak pisze Kąkolewski, nastąpił przełom w postrzeganiu Krzyżaków. W tekście wspomnianego autora czytamy: „Fascynacja średniowieczem i sztuką gotycką, na nowo odczytanymi i w rozmaity sposób stylizowanymi, wywarła olbrzymi wpływ zwłaszcza na treści niemieckiej >>białej legendy<< zakonu krzyżackiego, choć poprzez literaturę romantyczną trwale piętno także na jego polskiej >>czarnej legendzie<<”¹⁰. Do rozpowszechnienia negatywnego mitu zakonu identyfikowanego z niemieckością przyczyniły się dzieła wybitnych polskich poetów i pisarzy jak Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, jak i wizje malarskie Jana Matejki („Bitwa pod Grunwaldem”, „Hołd pruski”). Polska „czarna legenda” Krzyżaków powstała, według Kąkolewskiego, nie tylko w wyniku traum i kompleksów czasów rozbiorów, ale była także odpowiedzią na „białą legendę” zakonu krzyżackiego, która powstała po stronie

⁹ M. Górny, H. H. Hahn, K. Kończal, R. Traba, *Wprowadzenie*, z niemieckiego przeł. J. Kałuszny, [w:] R. Traba, H. H. Hahn (red.), M. Górny, K. Kończal (współpr.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3: *Paralele*, Scholar, Warszawa 2012, s. 11.

¹⁰ I. Kąkolewski, *Krzyżacy. Przekłęci i bohaterowie*, w: R. Traba, H. H. Hahn (red.), M. Górny, K. Kończal (współpr.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Scholar, Warszawa 2015, s. 233.

prusko-niemieckiej dopiero w XIX wieku¹¹. Jak pisze dalej polski historyk Tony Antykrzyżackie pojawiały się także w okresie międzywojennym w polskich podręcznikach szkolnych, książkach dla młodzieży, publicystyce i karykaturze. Utożsamienie Krzyżaka z Niemcem i hitleryzmem stało się elementem propagandy czasów PRL-u, a obchody rocznicy bitwy pod Grunwaldem były jednym z elementów ówczesnej polityki historycznej¹². Moje osobiste doświadczenia potwierdzają, że jeszcze w późnych latach siedemdziesiątych słowo Krzyżak było stereotypowym określeniem mieszkańców Warmii i Mazur używanym przez ludzi z ościennych województw. Pierwszą natomiast pochwałą zakonu, dotyczącą jego zasług cywilizacyjnych, usłyszałam z ust profesora Tadeusza Chrzanowskiego, studiując historię sztuki w późnych latach siedemdziesiątych. Sądzę, że taki wykład był możliwy wówczas tylko na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który nie był państwową uczelnią. Kąkolewski zauważa, że negatywne konotacje Krzyżaków odchodzą powoli w niepamięć, a przełamanie kilkusetletniego stereotypu doprowadza do tego, że, jak udowadnia, pamięć o ich zasługach staje się powoli częścią polskiej pamięci historycznej¹³.

Zgodnie z przytoczonymi słowami z *Wprowadzenia* do trzeciego tomu *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* równie dobrze mogłyby się znaleźć w tej publikacji miejsca pamięci, jakimi są pałace i dwory dawnych junkrów pruskich, znajdujące się na terenach Warmii i Mazur. Są one realno-historycznym znakiem pamięci, o którym była mowa we wprowadzeniu do wspomnianej publikacji. Po wojnie traktowane jako obiekty podwójnie wrogie z racji, że były siedzibami rodów, które osiadły tu przed stuleciami i jako obiekty wielkiej własności ziemskiej, co w nowym komunistycznym ustroju było elementem źle widzianym. Zdemastowane, splądrowane, dziś niektóre z nich odzyskują dawną świetność. Ich nowi właściciele fastrygują ich historię. Tworzą nową historię miejsca pamiętając o jego przeszłości. Pozytywnym przykładem są tu Galiny, Nakomiady, Łężany. Przykładem szczególnego pietyzmu w przywracaniu pamięci miejsca jest pałac w Galinach. Majątek ziemski należał od końca wieku XV do roku 1945 do rodu zu Eulenburg. Ocalały z pożogi wojennej, ale całkowicie splądrowany, doświadczał zmiennego losu. Od roku 1995 nowi właściciele przeprowadzają sukcesywnie remont całego zespołu pałacowego wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Przywrócono dawny kształt parku. Rewaloryzacja obiektu została nagrodzona Złotym Wawrzynem w konkursie zorganizowanym pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na najlepiej prowadzone prace rewitalizacyjne za rok 2000. Innym pozytywnym przykładem odzyskiwania pamięci miejsca jest sposób dokonywania rewitalizacji posiadłości w Nakomiadach. Obecnego właściciela łączyły serdeczne więzi z ostatnim posiadaczem majątku – Eberhardem von Redeckerem. Dzięki temu historia pałacu nie miała dla nowego nabywcy tajemnic. Pamięć kulturowa, która się tu wyłania jest składową nowej kultury dziedziczenia. W tym kontekście dramatyczny jest los Sztynortu, gdzie nieopodal

¹¹ Tamże, 238.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 247.

w Wilczym Szańcu, w ruinach głównej kwatery Hitlera kłębią się turyści, a siedziba rodowa jednego z uczestników nieudanego zamachu na Hitlera hrabiego Heinricha von Lehndorff wciąż jest w oplakanyam stanie i niewielu zwiedzających. Wilczy Szaniec jest świadomych sąsiedztwa miejsca związanego z opozycją antyhitlerowską. Od roku 2009 stoi tam głaz upamiętniający hrabiego Lehndorffa. W tym miejscu może paść pytanie, czy możliwe jest zbudowanie jednej narracji, kształtu pamięci łączącej wszystkie wizje przeszłości miejsca. Spektakularnym przykładem odzyskania części przedwojennej pamięci Olsztyna jest projekt Fundacji „Borussia”, zwany „Domem Mendelsohna”. W roku 2013, w budynku powstałym w 1913 roku w przedwojennym Allenstein według projektu Ericha Mendelsohna, otwarte zostało Centrum Dialogu Międzykulturowego. Dzieło światowej sławy architekta urodzonego w tym mieście pełniło funkcję domu przedpogrzebowego (Bet Tahara) dla wyznawców judaizmu. Przetrwalo wojnę. Po roku 1945 budynek, do momentu przejścia go w stanie ruiny przez Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, funkcjonował jako magazyn Archiwum Państwowego. Przeróbki budowlane doprowadziły do zniszczenia pierwotnego wyglądu wnętrza, a także do jego zagrzybienia. Niewielu mieszkańców miasta było świadomych przeszłości tego miejsca. Jedyne tekst, który ukazał się na ten temat przed 1989 rokiem to artykuł Bolesława Wolskiego *Eryk Mendelsohn – architekt z Olsztyna* 14. Jego autor przedstawiając sylwetkę architekta i jego twórczość, w tym olsztyńską Bet Taharę skupia się także na udowodnieniu jego umiejętności posługiwania się językiem polskim. W roku 2005 budynek został przekazany przez Gminę Żydowską w Warszawie w trzydziestoletnią dzierżawę „Borussii”, która planowała tu utworzyć centrum dialogu międzykulturowego. Obecnie obiekt ten „Borussia” dzierżawi od Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Od chwili przejścia budynku trwały w nim systematyczne działania, mające przywrócić mu pierwotny wygląd. Dzięki zaangażowaniu dawnych olsztynian, władz miasta, wolontariuszy, Urzędu Konserwatora Miejskiego, berlińskiej Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”, wspierających ideę „Borussii”, spod tynku wyłoniły się fragmenty mozaiki i oryginalne sklepienie w formie piramidy. Uporządkowany obszar dawnego kirkutu zniszczonego w latach sześćdziesiątych XX wieku, tablica informacyjna na domu urodzenia architekta i na budynku dawnej Bet Tahary zaskoczyły swą obecnością mieszkańców miasta. Na tablicach pojawiły się symbole nazistowskie i czarna farba. Olsztynianie w przeważającej części nieświadomi byli obecności kultury żydowskiej w Prusach Wschodnich i większość z nich ze zdumieniem przyjęła fakt o istnieniu i tej warstwy kultury w przeszłości miasta. W odnowionym budynku mają miejsce przedsięwzięcia odbywające się w ramach tzw. Salonu Mendelsohna, przybliżające m.in. kulturę wschodniopruskich Żydów. Świadomość, iż w mieście tym urodził się w roku 1887 sławny architekt, zmieniający oblicze Berlina lat dwudziestych, twórca wieży Einsteina w Poczdamie i wielu innych modernistycznych budowli, sprzyja budowaniu pamięci kulturowej miasta. Jak zauważa Marta Karkowska

¹⁴ B. Wolski, *Eryk Mendelsohn- architekt z Olsztyna*, w: J. Jasinski (red.), *Szkice olsztyńskie*, Pojezierze, Olsztyn 1967, s. 257-268.

obecny sposób wplatania w pamięć kulturową mieszkańców miasta pamięci o Erichu Mendelsohnie jest przykładem promowania jego osoby jako postaci symbolicznie łączącej trzy kultury: polską, niemiecką i żydowską. Zaznacza, że te powiązania nie mają związku z odniesieniami do znaczeń narodowych czy etnicznych. Są przykładem dziedzictwa, którego depozytariuszami są dziś mieszkańcy Olsztyna¹⁵.

Na koniec rozważań o polsko-niemieckich miejscach pamięci chciałabym w skrócie przedstawić wyniki moich badań związanych z przygotowaniem publikacji zatytułowanej *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć*, wydanej przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży¹⁶. Moim zadaniem było opracowanie tematu: *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej na Warmii i Mazurach/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg*¹⁷. Było to trudne zadanie: jak bowiem przedstawić miejsca związane z ucieczką niemieckiej ludności przez Zalew Wiślany, zamordowanie tysięcy pensjonariuszy szpitala psychiatrycznego w Kortowie społeczeństwu, które przeżyło horror okupacji i któremu trudno się nadal pogodzić się ze stwierdzeniem, że ludność niemiecka doznała cierpienia. Sprawcy ofiarami? Staralam się w jak w najoszczędniejszych słowach przedstawić powody, dla których pojawiła się np. we Fromborku tablica upamiętniająca śmierć cywilów uciekających przez Zalew Wiślany. Miejsce upamiętniające zbrodnie popełnione przez czerwonooarmistów na terenie Kortowa zaznaczone jest skromnymi resztkami pozostałymi z dawnego cmentarza. Dla społeczeństwa Warmii i Mazur ujawnienie tych faktów nie było takie proste do przyjęcia – osobiście usłyszałam, że jest to czynienie ze sprawców ofiar. Wkraczając na przedmieścia Olsztyna w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej wymordowali znajdujących się na terenie szpitala pensjonariuszy lazaretu, pacjentów zakładu, personel medyczny i przybyłych tu uciekinierów (głównie kobiety i dzieci). Czerwonooarmiści podpalili budynki, w których zgromadzili się obecni na terenie zakładu. Do uciekających ludzi strzelano z broni maszynowej i palono ich żywcem przy użyciu miotaczy ognia. Lekarze

¹⁵ M. Karkowska, *Pamięć kulturowa a zmiany w krajobrazie miasta. Analiza obchodów rocznicowych lokacji miasta w świetle koncepcji Aleidy i Jana Assmannów*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 4, s. 27.

¹⁶ J. Kochanowski, B. Kosmala (red.), M. Górny, A. Mix (współpr.), *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć*, Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży/Deutsch-Polnisches Jugendwerk, Warszawa-Poczdam 2009. Do książki dołączono płytę CD z informacjami o miejscach pamięci: *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg*. Opisy poszczególnych miejsc pamięci są dostępne na stronie internetowej Polsko-Niemieckiej Współpracy młodzieży zarówno w wersji polskiej, jak i niemieckiej: www.dpjw.org/gedenkstaetten/pol/index.html; www.dpjw.org/gedenkstaetten/de;

¹⁷ Mojego autorstwa są następujące teksty, zamieszczone na wspomnianej w poprzednim przypisie płycie *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg*, dołączonej do książki *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć*, i w internecie: *Białuty k. Działdowa – kamienna płyta, Działdowo – Obóz przejściowy, Frombork – tablica upamiętniająca ucieczkę ludności cywilnej Prus, Górka Komornicka – cmentarz i pomnik, Lubawa – Obóz dla młodocianych, Olsztyn: Kortowo – szpital i pomnik*. Zob. <http://www.miejscapamieci.org/obozy/mpc/Memorial/mpa/category/>;
<http://www.miejscapamieci.org/pomniki-tablice-pamiatkowe/mpc/Memorial/mpa/category>

kortowscy zostali powieszani na strychu domu przy dzisiejszej al. Warszawskiej 107. Dyrektor szpitala wraz z żoną został zastrzelony w swej willi. Masakrę przeżył jeden człowiek. Ofiary zbrodni zostały pochowane w zbiorowych mogiłach. Poczynając od 1950 roku na terenie Kortowa odkryto sześć zbiorowych mogił pacjentów szpitala, pielęgniarek, żołnierzy niemieckich, osób cywilnych i dzieci. Ofiary miały ślady ran postrzałowych, były uduszone lub zasztyletowane. Ekshumacji zwłok nie dokonywano w sposób profesjonalny. Oryginał protokołu z największej ekshumacji w 1955 roku zaginął. Z jego fragmentarycznego odpisu wynika, iż wydobyto z grobu 227 ciał mężczyzn, kobiet i dzieci. Ostatnia ekshumacja miała miejsce w 1963 roku. Odkryto wówczas 109 szkieletów. Ekshumowane zwłoki, w odróżnieniu od poprzednich ekshumacji, wywożono na cmentarz parafii rzymskokatolickiej przy al. Wojska Polskiego. Zwłoki z poprzednich ekshumacji umieszczano na przepelnionym cmentarzu parafii ewangelicko-augsburskiej przy al. Wojska Polskiego, gdzie płytko zakopane trumny stawały się poszukiwanym materiałem na opał, zwłoki zaś padały łupem zwierząt. Na podstawie najnowszych ustaleń uważa się, że we wspólnych grobach, leżących poza terenem kortowskiego cmentarza wielowyznaniowego, znajdują się szczątki 400 ludzi. Ta liczba wraz z liczbą zwłok ekshumowanych z cmentarza wynosi łącznie ok. 4 tys. Część zwłok pomordowanych pensjonariuszy szpitala w Kortowie znajduje się w kwaterze obok pomnika ku czci ofiar terroru hitlerowskiego przy ul. Baczewskiego, niedaleko szpitala MSW. Tu, we wspólnym grobie, obok nich spoczywają więźniowie hitlerowskich obozów w Prusach Wschodnich. Trudno ustalić, czy w wypadku obywateli niemieckich są to zwłoki uśmiercanych w ramach „dzikiej eutanazji”, czy zabitych przez Rosjan. Dwie osadzone na cokołach płaskorzeźby uzupełnia napis: „Ofiarom terroru hitlerowskiego”. Z umieszczonego na kwaterze tekstu wynika, że w grobie znajdują się szczątki 4670 pomordowanych ofiar terroru rozstrzelanych w obozach oraz w szpitalach w Olsztynie, Starych Jabłonkach, Iławie i Królikowie. W 1997 roku z inicjatywy NSZZ „Solidarność” Akademii Rolniczo-Technicznej, przy poparciu władz uczelni odsłonięto na terenie byłego cmentarza wielowyznaniowego pomnik poświęcony zmarłym i pochowanym w Kortowie. Zgromadzono tu kilka ocalałych napisów nagrobnych i resztki nagrobków. W centrum znajduje się fragment krzyża zawieszono na obelisku. Napis na krzyżu w języku niemieckim brzmi: „Die Liebe höret nimmer auf” („Miłość nigdy nie ustaje”, 1 Korynt. 13:8).

W moich badaniach uwzględniłam przede wszystkim miejsca pamięci dotyczące męczeństwa ludności polskiej w obrębie naszego województwa. Lubawa to miejsce, gdzie w 1940 roku Niemcy utworzyli tajny obóz dla młodocianych. Początkowo przebywali tu chłopcy i dziewczęta, następnie tylko chłopcy w wieku od 10 do 17 lat. Byli to zarówno synowie polskich działaczy, jak i chłopcy, którym zarzucono niewykonywanie poleceń niemieckich pracodawców. Więzienie dziecięce istniało do końca 1944 roku. Chłopców poddawano torturom. Trudno ocenić liczbę ofiar, bowiem po osiągnięciu pełnoletniości przewożono chłopców do obozu w Stutthofie.

Obóz w Działdowie został zlokalizowany na terenie byłych koszar (dziś ulica Grunwaldzka). Charakter obozu zajmującego 8 ha, ogrodzonego drutem kolczastym, zmieniał się wielokrotnie od września 1939 do maja 1944 roku. Do początku grudnia 1939 roku miał on status obozu przejściowego dla jeńców wojennych (Kriegsgefangenendurchgangslager). Przebywali tu głównie obrońcy Modlina. Po ich przewiezieniu w głąb Rzeszy przeniesiono tu z domu zwanego przez Polaków Domem pod Czarną Chorągwią areoszt Selbstschutzu (samoobrony niemieckich mniejszości w Polsce i Czechach; na terytorium Polski działał w latach 1939-1940). Przez areoszt przeszło ok. tysiąca osób, poddawanych torturom i mordowanych. Od lutego do maja 1940 roku areoszt Selbstschutzu został zamieniony na obóz przejściowy (Durchgangslager) dla Polaków wywiezionych z powiatów płockiego, ciechanowskiego i z Białostoczczyzny. Do lata 1941 roku w obozie osadzano również obywateli pochodzenia żydowskiego z okolic Działdowa. Więźniów wywożono stąd do Generalnego Gubernatorstwa. W tym okresie, oprócz wymienionej wyżej funkcji, obóz był miejscem zagłady dla polskich więźniów politycznych, aresztowanych jesienią 1939 i zimą 1940 roku w ramach tzw. Intelligenzaktion. Wśród więźniów politycznych znaleźli się pracownicy polskiego konsulatu w Olsztynie, którzy przewiezieni tu zostali z Norwegii po zajęciu tego kraju przez wojska niemieckie. Nikt z tej grupy nie ocalał. Egzekucje więźniów politycznych odbywały się na Górze Komornickiej, pod Białutami, w tzw. lesie Wirskiego oraz na terenie obozu. Zginęli tu niemal wszyscy księża z diecezji płockiej, wśród nich biskup Julian Nowowiejski i biskup Leon Hetmański. Na terenie obozu śmierć obydwu księży upamiętniają tablice ufundowane przez NSZZ „Solidarność” Działdowo. Uznaje się, że w tym czasie rozstrzelano około 1,5 tys. osób. Od maja 1940 r. obóz podlegający policji bezpieczeństwa i służbie bezpieczeństwa w Królewcu został przekształcony w tzw. wychowawczy obóz pracy (Arbeitserziehungslager). Oprócz więźniów skazanych na śmierć i tych, którzy oczekiwali na przesiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa, przebywali tu tzw. polscy sabotażyści skazani za nawet najdrobniejsze przewinienia w niemieckich fabrykach i gospodarstwach rolnych. Od 1942 roku osadzano w obozie skazanych w trybie policyjnym na karę obozu karnego (Arbeitsstraflager). W wyniku epidemii, która tu wybuchła latem 1944 roku, zmarło ok. 300 osób, a 300 rozstrzelano. Niemiecki obóz przestał istnieć w styczniu 1945 roku. Dane dotyczące liczby pomordowanych wahają się według różnych źródeł od 3 do 10 tys. osób.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej obóz zaczął służyć jako miejsce przetrzymywania ludności niemieckiej i Polaków, którzy w czasie okupacji niemieckiej podpisali Volkslistę. Obóz Nakazowo-Rozdzielczy NKWD zlikwidowano dopiero w październiku 1945 roku. Liczni więźniowie zostali wywiezieni w głąb ZSRR.

W kontekście wejścia wojsk Armii Czerwonej na tereny Prus Wschodnich i bezmiaru cierpienia jakiego doświadczyły w związku z tym mieszkanki tych terenów zasadne jest pytanie, jak uporać się z tą przemilczaną pamięcią. Zmowa milczenia wciąż otacza brutalne gwałty, których ofiarami były kobiety tu mieszkające niezależnie od ich opcji narodowościowej. Jak trudne jest upamiętnienie tej rzeczywistości dowodzi historia rzeźby Bohdana Szumczyka

„Frau komm”. Autor przedstawiając ciężarną Niemkę, gwałconą przez żołnierza Armii Czerwonej, chciał, jak mówił, oddać hołd prawdzie. Rzeźba ustawiona w Gdańsku w przestrzeni publicznej przy pomniku sowieckiej armii w nocy z 12 na 13 października, została prawie natychmiast usunięta i przez ponad rok autor nie znał jej miejsca przechowywania. Artyście groził wyrok z artykułu 265 Kodeksu karnego, dotyczącego m.in. nawoływania do nienawiści. Praca Szumczyka wzbudziła kontrowersję, a dyskusja na jej temat ujawniła zagubienie aksjologiczne w jej ocenie. Autor ujawniając prawdę historyczną, chciał także nadać swej pracy wymiar uniwersalny, podkreślając, że kobiety wciąż są ofiarami gwałtów w toczących się konfliktach wojennych.

Wiek XX wywołał dyskusję na temat pamięci i sposobów jej upamiętniania. Po przeszło pięćdziesięciu latach po zakończeniu II wojny światowej powstała idea upamiętnienia pomordowanych Żydów Europy w Berlinie w postaci monumentalnego pomnika mającego udźwignąć ciężar tego, co Niewyobrażalne. Upadek komunizmu w krajach Europy Wschodniej rozpoczął natomiast dyskusję nad powojenną historią tej części kontynentu i zainicjował proces ujawniania zbrodni totalitaryzmu komunistycznego. Regionalny wymiar historii europejskiej jest uzupełnieniem tych działań wyzwających pytania o materialne formy pamięci, budujące możliwość wzbudzenia empatii dla ofiar innej wspólnoty.

Polnisch-deutsche Erinnerungsorte in Ermland und Masuren

Im gegenwärtigen wissenschaftlichen Diskurs hat der Begriff „Erinnerung bzw. Gedächtnis“ einen hohen Stellenwert. Er taucht nicht nur in den Geisteswissenschaften auf, sondern ist auch im gesellschaftlichen Diskurs präsent. Das Wort „Erinnerung bzw. Gedächtnis“ assoziieren wir oft mit der kommemorativen künstlerischen Form, die ein Kunstwerk, aber auch eine Methode der historischen und sozialen Bildung ist. Der populärste Erinnerungsträger ist nach wie vor das Denkmal. Am Ausgang des 20. Jahrhunderts und zu Beginn des 21. Jahrhunderts haben wir es mit vielen Denkmälern zu tun. Sie rufen übrigens oft Kontroversen hervor, denn es ist ihre Aufgabe, die Last der Erinnerung an die Verbrechen des 20. Jahrhunderts zu tragen. Diese formalisierte Art der Erinnerung tritt dann auf, wie Magdalena Saryusz-Wolska bemerkt, wenn die Zeitzeugen aussterben und die Erinnerung an die Vergangenheit in den „äußeren und materiellen Bereich“ übertragen wird¹⁸. Der erwähnten Autorin zufolge ist dieser Typ der Erinnerung die Grundlage der Identität und der kollektiven Erinnerung an die Vergangenheit. Fundamentale Bedeutung hatten hier die von Pierre Nora¹⁹ durchgeführten Untersuchungen der Erinnerungsorte und die Werke von Jan Assmann, der zwischen dem „kommunikativen Gedächtnis“ und dem „kulturellen Gedächtnis“ unterschied. Beide Gedächtnisformen lassen sich unter dem Begriff des „kollektiven Gedächtnisses“ subsumieren²⁰. Fassen wir Assmanns Konzept in gekürzter Form zusammen, können wir davon ausgehen, dass die Formen des „kulturellen Gedächtnisses“ dann auftauchen, wenn das „mündliche Gedächtnis“ endet. Medien des kulturellen Gedächtnisses sind also „Orte“, „Objekte“ und „Schrift“. Die am weitesten verbreitete Assoziierung des „Erinnerungsortes“ ist das Denkmal, das außerordentliche Ereignisse verewigt. Die so formalisierte Erinnerung begünstigt die eindeutige Vision der Vergangenheit. Im Europa nach der Konferenz von Jalta, wo ein Großteil des Kontinents neu aufgeteilt und die Staatsgrenzen verschoben wurden, wurde die Erinnerung an viele Orte amputiert, besonders dort, wo durch den Krieg antagonisierte Kulturen aufeinander stießen. Die Geschichte Ostpreußens endete in einer Atmosphäre des Chaos und der Flucht der Zivilbevölkerung und des Dramas jener, die geblieben waren. Ebenfalls in einer Atmosphäre der Unsicherheit und des Kriegstraumas bildete sich hier die polnische Staatlichkeit heraus.

¹⁸ M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, [in:] M. Saryusz-Wolska (Hg.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009, S. 31.

¹⁹ P. Nora, *Les lieux de mémoire*, Bd. 1, Gallimard, Paris 1984.

²⁰ J. Assmann, *Kollektives und kulturelles Gedächtnis. Zur Phänomenologie und Funktion von Gegen-Gedächtnis*, [in:] U. Borsdorf, H. T. Grütter (Hg.), *Orte der Erinnerung. Denkmal, Gedenkstätte, Museum*, Campus Verlag: Frankfurt am Main, New York 1999; J. Assmann, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen* Übersetzung A. Kryczyńska-Pham, Hg. UW, Warszawa 2008.

Die Beschlüsse über die deutsche Bevölkerung in Osteuropa, die 1943 in Teheran gefasst wurden, sowie die Legitimation der Grenzüberschiebungen nach Westen post factum bildeten die Grundlage für die Gestaltung der polnischen Kulturpolitik gegenüber den so genannten „Wiedergewonnen Gebieten“. In dem Teil des ehemaligen Ostpreußens, den wir heute Ermland und Masuren nennen, beruhte sie wie auch in anderen Teilen des polnischen Staates darauf, die Spuren der deutschen Kultur zu verwischen oder gar zu zerstören und vor allem die polnischen Aspekte in der Vergangenheit der Gebiete, die bis 1945 zum deutschen Staat gehört hatten, hervorzuheben. Professor Adam Labuda bezeichnete diese Strategie als „Archäologie des Polentums“. In Bezug auf Ermland und Masuren spürte man das Polentum in der Volkskultur, vor allem in der Volkskunst auf. Das war einfacher in Ermland, das seit dem Thorner Frieden bis zur ersten Teilung Polens zum Königreich Polen gehört hatte, wohingegen Masuren mit Ausnahme des Soldauer Landes (Działdowszczyzna), das kraft der Beschlüsse des Versailler Vertrags 1919 Polen zugesprochen wurde, vor 1945 niemals zu Polen gehört hatte. Das Erbe dieser Region nach dem Krieg ist ein Beispiel für das „Erbe ohne Erben“ oder auch wie die Engländer es nennen „dissonant heritage“; ein Erbe als Objekt der Sicht zweier unterschiedlicher Perspektiven und Narrationen. Die mobile historische Substanz dieses Landes wurde von der Roten Armee zerstört und weggebracht. Nach Kriegsende wurden die erhalten gebliebenen Objekte in das Nationalmuseum nach Warschau und in andere Institutionen der Hauptstadt geschafft. Die „Wilden Felder der Wiedergewonnen Gebiete“²¹ erweckten den Anschein, eine geistige Wüste zu sein, wo das Neue in doppelter Dimension erstand – neue Staatlichkeit und neue Gesellschaftsform. Die Geschichte in Ermland und Masuren begann 1945. Der Terminus „deutsch-polnische Erinnerungsorte“ oder „polnisch-deutsche Erinnerungsorte“ verlangt, dass man sich an die Geschichte der Region und die Weltgeschichte zurückerinnert, sich an die deutsche Geschichte der Orte und Dinge sowie an die Nachkriegsgeschichte und die Perzeption dessen, was man vorgefunden hatte, zurückerinnert. Die Art und Weise, wie die Kulturlandschaft nach dem Krieg behandelt wurde, ist auch die Art und Weise, wie die Erinnerung behandelt wurde. Selbst wenn diese ausgelöscht wurde, ist es eine bestimmte Form, wie mit der Erinnerung umgegangen wird. Maria Lewicka analysiert in ihrem Buch *Psychologia miejsca* (*Psychologie des Ortes*) das Gedächtnis der „Städte, deren Blut ausgetauscht wurde“. Aus den Untersuchungen, die sie bereits im 21. Jahrhundert durchgeführt hat, geht hervor, dass die Mehrheit der Bevölkerung, nämlich 67% der Einwohner solcher Städte wie Breslau/Wrocław, Elbing/Elbląg, Danzig/Gdańsk, Stettin/Szczecin der Meinung sind, dass im regionalen Bildungs- und Erziehungssystem vor allem die Elemente, die von ihrer polnischen Geschichte zeugen, ausfindig gemacht werden müssen²². Allenstein/Olsztyn wurde in ihren Untersuchungen nicht berücksichtigt, aber gestützt auf meine eigenen Forschungen glaube ich, dass die Ergebnisse solcher Untersuchungen ähnlich ausfielen. Dieselbe Autorin sagt, dass Vergessen die offizielle Narration in den Nord- und Westgebieten Polens

²¹ Von L. Tyrmand gebrauchter Begriff (*Dziennik 1954*, Warszawa 1989, S. 131).

²² M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, S. 478.

geworden ist²³. Wir beobachten dieses Phänomen anlässlich der Feiern zum 70. Jahrestag des Bestehens der polnischen Staatlichkeit in diesen Städten. Wenn Museen, Theater und Schulen, die heute polnisch sind, diesen Jahrestag feiern, erinnern nur wenige Veranstalter an die Vorkriegsgeschichte dieser Objekte. Polnisch-deutsche oder deutsch-polnische Erinnerungsorte in Ermland und Masuren wurden sicherlich aus den von mir oben genannten Gründen als Forschungsthema niemals ganzheitlich in Angriff genommen. Die Publikation, die polnisch-deutschen Erinnerungsorten gewidmet ist, ist eine Sammlung von Essays in zweisprachiger Fassung (in polnischer Sprache sind bis jetzt drei Bände vorhanden²⁴, in deutscher fünf Bände²⁵), herausgegeben vom Zentrum für Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Berlin. In diesen Abhandlungen wird versucht, Bilder des kulturellen Gedächtnisses, das die Analogien und Unterschiede der polnisch-deutschen Erinnerungsorte offenbart, zu erstellen. Ihre thematische Vielfalt zeigt, wie kompliziert die Thematik der polnisch-deutschen Erinnerungsorte ist und wie kompliziert die Schicksale der Deutschen und Polen sind. Es ist ein Versuch zu zeigen, dass die polnisch-deutsche Erinnerung nicht nur der Zweite Weltkrieg ist. In der Einleitung zu Band 3 schreiben die Redakteure: „unserer Auffassung nach können Erinnerungsorte sowohl real-historische als auch imaginäre historische Phänomene, nämlich Ereignisse und topografische Orte, (erfundene und tatsächliche) Personen, Artefakte, Symbole sein“²⁶. Daher werden neben historischen Themen hier Kulturphänomene analysiert wie der Zeichentrickfilm „Bolek und Lolek & Sandmännchen“ oder „Käfer & Knirps (Beiname der polnischen Variante des Fiat 126 – Anm. des Übers.) & Trabi“. Die in der Publikation veröffentlichten Texte zeigen auch die Polysemie des Begriffs „polnisch-deutsche Erinne-

²³ Ebenda, S. 418.

²⁴ R. Traba, H. H. Hahn (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Bd. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Scholar, Warszawa 2015; R. Traba, H. H. Hahn (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Bd. 3: *Paralele*, Scholar, Warszawa 2012; R. Traba, H. H. Hahn (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Bd. 4: *Refleksje metodologiczne*, Scholar, Warszawa 2013.

²⁵ H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 1: *Geteilt /Gemeinsam*, Schöningh Verlag, Paderborn 2014; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 2: *Geteilt /Gemeinsam*, Schöningh Verlag, Paderborn 2014; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 3: *Parallelen*, Schöningh Verlag, Paderborn 2012; H. H. Hahn, R. Traba (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 4: *Reflexionen*, Schöningh Verlag, Paderborn 2013; P. O. Loew, R. Traba (Hg.), *Deutsch-Polnische Erinnerungsorte*, Bd. 5: *Erinnerung auf Polnisch*, Schöningh Verlag, Paderborn 2015.

²⁶ M. Górny, H. H. Hahn, K. Kończal, R. Traba, *Wprowadzenie*, Übersetzung aus dem Deutschen J. Kałużny, [in:] R. Traba, H. H. Hahn (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Bd. 3: *Paralele*, Scholar, Warszawa 2012, S. 11.

rungsorte“. Die Publikation investiert demzufolge in die historische Bildung und Erziehung und nicht in die materialisierte Form der Erinnerung des Typs Denkmal. In den nächsten Monaten soll der erste Band in polnischer Sprache erscheinen. Einer des Essays in genanntem Band ist dem Mausoleum Pauls von Hindenburg in Tannenberg gewidmet. Die multimediale Künstlerin Dorota Nieznalska widmete ihre Installation dem Kult dieses Ortes. Nieznalska, interessiert an politisch geprägten Kultorten, stellte in ihrem Projekt „Erinnerungskult. Tannenberg-Denkmal“, das im Februar 2014 im Büro für Kunstausstellungen in Allenstein/Olsztyn präsentiert wurde, dar, wie die Erinnerung an jenen Ort nach 1945 schwand. In den bisher in polnischer Sprache vorliegenden Bänden ist der einzige Text, der eine Verbindung mit unserer Region hat, der Beitrag „Krzyżacy. Przekłęci i bohaterowie (Die Deutschordensritter. Verdammte und Helden)“ von Igor Kąkolewski. Er analysiert ihren Einfluss auf die Entwicklung der polnischen Identität. In der Geschichte Ermlands und Masurens haben sie eine enorme Bedeutung, sie haben dieses Land christianisiert, sie haben hier Dörfer und Städte gegründet, haben großartige Burgen hinterlassen usw. Schon im Spätmittelalter und in der frühen Neuzeit lösten die Ordensritter bei den Polen schlechte Assoziationen aus. Der Sieg bei Tannenberg/Grunwald 1410, wie überhaupt die Geschichte des Konflikts zwischen Polen und den Deutschordensrittern, der mit der Säkularisierung des Ordensstaates endete, wurden in der Zeit der Teilungen Polens zu einem der wichtigsten Elemente des Geschichtsbewusstseins der Polen. An die Stelle des Ordensstaats war 1525 das Herzogliche Preußen – als Lehen des Königreichs Polen – getreten. Im 19. Jahrhundert, wie Kąkolewski schreibt, trat eine Wende in der Wahrnehmung der Deutschordensritter ein. Im Text des genannten Verfassers heißt es: „Die Faszination vom Mittelalter und von der Gotik, die aufs Neue ausgedeutet und auf verschiedene Weise stilisiert wurden, hat insbesondere die Inhalte der deutschen >>weißen Legende<< des Deutschen Ordens stark beeinflusst, doch durch die romantische Literatur hat sie auch seiner polnischen >>schwarzen Legende< einen bleibenden Stempel aufgedrückt“²⁷. Zur Verbreitung des negativen Mythos des Ordens, der mit dem Deutschtum identifiziert wurde, haben sowohl die Werke namhafter polnischer Dichter und Schriftsteller wie Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz und Maria Konopnicka als auch die Visionen des Malers Jan Matejko („Die Schlacht bei Tannenberg/Grunwald“, „Die preußische Huldigung“) beigetragen. Die polnische „schwarze Legende“ der Deutschordensritter entstand laut Kąkolewski nicht nur im Ergebnis von Traumata und Komplexen aus der Zeit der Teilungen Polens, sondern war auch eine Antwort auf die „weiße Legende“ des Deutschen Ordens, die erst im 19. Jahrhundert auf preußisch-deutscher Seite entstanden war²⁸. Wie der polnische Historiker weiter schreibt, fanden sich gegen die Ordensritter gerichtete Töne auch in der Zwischenkriegszeit in polnischen Schulbüchern, Jugendbüchern, in Publizistik und Karikatur. Die Gleichsetzung des Or-

²⁷ I. Kąkolewski, *Krzyżacy. Przekłęci i bohaterowie*, in: R. Traba, H. H. Hahn (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górny, K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, Bd. 2: *Wspólne/Oddzielne*, Scholar, Warszawa 2015, S. 233.

²⁸ Ebenda, 238.

densritters mit dem Deutschen und dem Hitlerfaschismus wurde zum Propagandaelement der Volksrepublik Polen, und die Feierlichkeiten zum Jahrestag der Schlacht bei Tannenberg/Grunwald waren ein Bestandteil der damaligen Geschichtspolitik²⁹. Meine persönlichen Erfahrungen bestätigen, dass das Wort „Krzyżak“, also Ordensritter, noch in den späten siebziger Jahren eine stereotype Bezeichnung für Ermländer und Masuren war. Benutzt wurde das Klischee von Bewohnern der Nachbarwoiwodschaften. Das erste Lob des Deutschen Ordens, das seine zivilisatorischen Verdienste betraf, habe ich aus dem Mund von Professor Tadeusz Chrzanowski gehört, als ich in den späten siebziger Jahren Kunstgeschichte studierte. Ich glaube, dass ein solcher Vortrag damals nur an der Katholischen Universität Lublin, die keine staatliche Hochschule war, gehalten werden konnte. Kąkolewski ist der Auffassung und weist nach, dass die negativen Konnotationen der Deutschordensritter allmählich schwinden und die Überwindung des jahrhundertealten Klischees dazu führt, dass die Erinnerung an ihre Verdienste allmählich zum Teil des polnischen Geschichtsgedächtnisses wird³⁰.

Gemäß den zitierten Worten aus der *Einleitung* zum dritten Band der „*Polnisch-deutschen Erinnerungsorte*“ könnten in diese Publikation auch Erinnerungsorte wie Schlösser und Landsitze der ehemaligen preußischen Junker, die sich in Erm-land und Masuren befinden, aufgenommen werden. Sind sie doch ein realhistorisches Zeichen der Erinnerung, von dem in der Einleitung zu genannter Publikation die Rede war. Nach dem Krieg waren sie als doppelt feindliche Objekte behandelt worden, nämlich einerseits als Residenzen von Familien, die sich hier vor Jahrhunderten niedergelassen hatten, und andererseits als Objekte des Großgrundbesitzes, der in der neuen kommunistischen Gesellschaftsordnung ein unliebsames Element war. Zerstört und ausgeraubt, gewinnen heute einige von ihnen ihren alten Glanz wieder. Ihre neuen Eigentümer spannen einen Bogen von damals zu heute. Sie schaffen eine neue Geschichte des Ortes und erinnern dabei auch an seine Vergangenheit. Positive Beispiele sind hier Gallingen/Galiny, Eichmedien/Nakomiady und Loßainen/Łężany. Das Schloss in Gallingen/Galiny ist ein Beispiel für besonderen Pietismus bei der Auffrischung der Erinnerung an diesen Ort. Das Landgut hatte seit dem Ende des 15. Jahrhunderts bis 1945 der Familie zu Eulenburg gehört. Es hatte den Kriegsbrand überstanden, wurde aber vollständig geplündert und erlitt ein wechselvolles Schicksal. Seit 1995 lassen die neuen Eigentümer nach und nach den gesamten Schlosskomplex inklusive der Wirtschaftsgebäude erneuern. Der Landschaftspark wurde wiederhergestellt, wie er früher bestanden hatte. Die Revalorisierung des Objekts wurde beim Wettbewerb um die besten Revitalisierungsarbeiten für das Jahr 2000, der unter der Schirmherrschaft des Ministeriums für Kultur und Nationales Erbe stand, mit dem Goldenen Lorbeer ausgezeichnet. Ein anderes positives Beispiel für die wiederbelebte Erinnerung an den Ort ist die Art und Weise, wie die Ländereien in Eichmedien/Nakomiady revitalisiert wurden. Den jetzigen Eigentümer verband eine herzliche Freundschaft mit

²⁹ Ebenda.

³⁰ Ebenda, S. 247.

Eberhard von Redecker, dem letzten Eigentümer des Guts. Auf diese Weise hatte die Geschichte des Schlosses für den neuen Erwerber keine Geheimnisse. Das kulturelle Gedächtnis, das sich hier herauskristallisiert, ist ein Bestandteil der neuen Erbkultur. In diesem Zusammenhang ist das Schicksal von Steinort/Sztynort dramatisch. Nicht weit von hier in der Wolfsschanze, in den Ruinen von Hitlers Hauptquartier drängen sich die Touristen in Scharen, während der Familiensitz des Grafen Heinrich von Lehndorff, eines der Teilnehmer des misslungenen Attentats auf Hitler, sich nach wie vor in beklagenswertem Zustand befindet und nur wenige der Besucher der Wolfsschanze sich der Nachbarschaft des Ortes, der mit der Antihitleropposition verbunden war, bewusst sind. Seit 2009 steht dort ein Findling zur Erinnerung an Graf Lehndorff.

An dieser Stelle könnte die Frage fallen, ob es möglich ist, eine einzige Narration, eine Form der Erinnerung, die alle Visionen der Vergangenheit des Ortes einschließen würde, zu schaffen. Ein eindrucksvolles Beispiel dafür, dass ein Teil der Vorkriegserinnerung von Allenstein/Olsztyn wiederhervorgeholt wurde, ist ein Projekt der Stiftung „Borussia“, nämlich das „Mendelsohn-Haus“. In dem Gebäude, das 1913 vor dem Ersten Weltkrieg in Allenstein/Olsztyn nach einem Entwurf von Erich Mendelsohn entstanden war, wurde 2013 das Zentrum für Interkulturellen Dialog eröffnet. Das Werk des weltberühmten Architekten, der in dieser Stadt geboren wurde, diente den Bekennern des Judentums als Haus der Reinigung (Bet Tahara). Es überstand den Krieg. Nach 1945 wurde das Gebäude als Lager des Staatsarchivs genutzt, bis es in verfallenem Zustand vom Verein Kulturgemeinschaft „Borussia“ übernommen wurde. Bauliche Veränderungen hatten zur Zerstörung des ursprünglichen Aussehens der Innenräume und zu deren Verseuchung mit Schimmel geführt. Nur wenige Allensteiner waren sich der Vergangenheit dieses Ortes bewusst. Der einzige Text, der vor 1989 zu diesem Thema erschienen war, ist der Beitrag *Eryk Mendelsohn – architekt z Olsztyna (Erich Mendelsohn – Architekt aus Allenstein)* von Bolesław Wolski³¹. Sein Verfasser präsentiert den Architekten und sein Schaffen, darunter die Allensteiner Bet Tahara. Er weist auch nach, dass Mendelsohn der polnischen Sprache mächtig war. 2005 wurde das Gebäude von der Jüdischen Gemeinde in Warschau der „Borussia“, die hier ein Zentrum des interkulturellen Dialogs plante, für 30 Jahre verpachtet. Derzeit pachtet die „Borussia“ dieses Objekt von der Stiftung für den Schutz des Jüdischen Erbes. Seit der Übernahme des Objekts wurden systematische Arbeiten, die sein ursprüngliches Aussehen wiederherstellen sollen, durchgeführt. Dem Engagement ehemaliger Allensteiner, der Stadtverwaltung, Freiwilliger, des Amtes des Städtischen Denkmalpflegers, der Berliner Stiftung „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft“, die alle die Idee der „Borussia“ unterstützen, ist es zu verdanken, dass unter dem Putz Teile des Mosaiks und das Originalgewölbe in Form einer Pyramide freigelegt wurden. Das gepflegte Gelände des ehemaligen jüdischen Friedhofs, der in den sechziger Jahren des 20. Jahrhunderts zerstört worden war, die Informationstafeln am Geburtshaus des Architekten und am Gebäude der ehemaligen Bet Tahara irritier-

³¹ B. Wolski, *Eryk Mendelsohn - architekt z Olsztyna*, in: J. Jasinski (Hg.), *Szkice olsztyńskie*, Pojezierze, Olsztyn 1967, S. 257-268.

ten die Einwohner der Stadt. Die Tafeln wurden mit nazistischen Symbolen und schwarzer Farbe beschmiert. Die Allensteiner waren sich größtenteils des Vorhandenseins der jüdischen Kultur in Ostpreußen nicht bewusst gewesen, und die meisten von ihnen nahmen die Tatsache von der Existenz auch dieser Kulturschicht in der Vergangenheit der Stadt mit Erstaunen wahr. In dem renovierten Gebäude finden Veranstaltungen im Rahmen des sog. „Mendelsohn-Salons“, die u.a. die Kultur der ostpreußischen Juden popularisieren, statt. Das Bewusstsein, dass 1887 in dieser Stadt ein berühmter Architekt geboren wurde, begünstigt die Entwicklung des Kulturgedächtnisses der Stadt. Mendelsohn, der Erbauer des Einstein-Turms in Potsdam und vieler anderer modernistischer Gebäude, hat das Antlitz des Berlins der zwanziger Jahre geprägt. Wie Marta Karkowska in ihrem Beitrag „Das Kulturgedächtnis und die Änderungen in der Stadtlandschaft“ bemerkt, ist die jetzige Einbindung der Erinnerung an Erich Mendelsohn in das Kulturgedächtnis der Stadt ein Beispiel für die Popularisierung seiner Person als Persönlichkeit, die symbolisch drei Kulturen miteinander verknüpft, nämlich die polnische, die deutsche und die jüdische. Sie betont, dass diese Verknüpfungen nichts mit Bezügen auf nationale oder ethnische Bedeutungen zu tun haben. Sie sind ein Beispiel für das Erbe, das heute von den Einwohnern der Stadt Allenstein/Olsztyn verwahrt wird³².

Am Ende meiner Überlegungen zu polnisch-deutschen Erinnerungsorten möchte ich kurz die Ergebnisse meiner Forschungen, die mit der Vorbereitung der Publikation *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć (Polen-Deutschland. Krieg und Erinnerung)* verbunden waren, präsentieren. Diese Publikation wurde vom Deutsch-Polnischen Jugendwerk herausgegeben³³. Meine Aufgabe war es, das Thema *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej na Warmii i Mazurach/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg*³⁴ zu bearbeiten. Es war eine schwierige Aufgabe, wie sollte man die Or-

³² M. Karkowska, *Pamięć kulturowa a zmiany w krajobrazie miasta. Analiza obchodów rocznicowych lokacji miasta w świetle koncepcji Aleidy i Jana Assmannów*, „Kultura i Społeczeństwo“ 2010, Nr. 4, S. 27.

³³ J. Kochanowski, B. Kosmala (Hg.), unter Mitarbeit von M. Górný, A. Mix, *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć*, Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży/Deutsch-Polnisches Jugendwerk, Warszawa-Potsdam 2009. Dem Buch wurde eine CD mit Informationen über Erinnerungsorte *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg* beigefügt. Die Schilderungen der einzelnen Erinnerungsorte sind auf der Homepage des Deutsch-Polnischen Jugendwerks sowohl in polnischer als auch in deutscher Fassung zugänglich: www.dpjw.org/gedenkstaetten/pol/index.html; www.dpjw.org/gedenkstaetten/de;

³⁴ Von mir stammen folgende Texte auf der in der vorherigen Fußnote erwähnten CD *Miejsca pamięci drugiej wojny światowej/Erinnerungsorte an den Zweiten Weltkrieg*, die dem Buch *Polska-Niemcy. Wojna i pamięć* beigefügt ist, und im Internet: *Białuty k. Działdowa – kamienna płyta, Działdowo – Obóz przejściowy, Frombork – tablica upamiętniająca ucieczkę ludności cywilnej Prus, Górką Komornicka – cmentarz i pomnik, Lubawa – Obóz dla młodocianych, Olsztyn: Kortowo – szpital i pomnik*. Siehe <http://www.miejscapamieci.org/obozy/mpc/Memorial/mpa/category/>; <http://www.miejscapamieci.org/pomniki-tablice-pamiatkowe/mpc/Memorial/mpa/category>

te, die mit der Flucht der deutschen Bevölkerung über das Frische Haff in Zusammenhang stehen, die Ermordung Tausender Insassen des psychiatrischen Krankenhauses in Kortau/Kortowo der Bevölkerung, die den Horror der Besatzung erlebt hat und der es noch immer schwer fällt, sich mit der Feststellung abzufinden, dass die deutsche Bevölkerung gelitten hat, präsentieren? Die Täter als Opfer? Ich habe mich bemüht, in möglichst sparsamen Worten zu erläutern, warum in Frauenburg/Frombork eine Tafel, die an den Tod der über das Frische Haff flüchtenden Zivilisten erinnert, angebracht wurde.

Der Ort, der an die Verbrechen der Rotarmisten in Kortau/Kortowo erinnert, ist durch die bescheidenen Überreste des ehemaligen Friedhofs markiert. Für die Bevölkerung Ermlands und Masurens war die Bekanntgabe dieser Fakten nicht leicht zu akzeptieren – ich habe persönlich gehört, dass dies bedeute, aus Tätern Opfer zu machen. Die in der Nacht vom 21. zum 22. Januar 1945 in die Vororte von Allenstein/Olsztyn eindringenden Soldaten der Roten Armee ermordeten die sich auf dem Hospitalgelände befindenden Lazarettinsassen, die Anstaltspatienten, das medizinische Personal und die hierhergekommenen Flüchtlinge (hauptsächlich Frauen und Kinder). Die Rotarmisten steckten die Gebäude, in denen sich die auf dem Gelände der Anstalt Anwesenden versammelt hatten, in Brand. Auf die flüchtenden Menschen wurde aus Maschinengewehren geschossen und sie wurden mit Hilfe von Flammenwerfern bei lebendigem Leib verbrannt. Die Kortauer Ärzte wurden auf dem Boden des Hauses in der heutigen Al. Warszawskiej 107 erhängt. Der Leiter des Hospitals und seine Frau wurden in ihrer Villa erschossen. Nur ein Mann überlebte das Massaker. Die Opfer der Verbrechen wurden in Massengräbern verscharrt. Seit 1950 wurden in Kortau/Kortowo sechs Massengräber von Krankenhauspatienten, Krankenschwestern, deutschen Soldaten, Zivilisten und Kindern entdeckt. Die Opfer hatten Spuren von Schusswunden, waren erwürgt oder erstochen worden. Die Exhumierung der Leichen war nicht professionell erfolgt. Das Original des Protokolls der größten Exhumierung von 1955 ist verschollen. Aus seiner lückenhaften Abschrift geht hervor, dass 227 Leichen von Männern, Frauen und Kindern ausgegraben wurden. Die letzte Exhumierung hat 1963 stattgefunden. Damals wurden 109 Skelette freigelegt. Die exhumierten Leichen wurden anders als bei früheren Exhumierungen auf den Friedhof der römisch-katholischen Pfarrgemeinde in der Al. Wojska Polskiego gebracht. Die sterblichen Überreste aus früheren Exhumierungen wurden auf dem überfüllten Friedhof der evangelisch-augsburgischen Pfarrgemeinde in der Al. Wojska Polskiego beigesetzt. Dort wurden die oberflächlich vergrabenen Särge zu einem begehrten Heizmaterial, während die Leichen eine Beute von Tieren wurden. Anhand neuester Ermittlungen geht man davon aus, dass sich in den gemeinsamen Gräbern außerhalb des Kortauer multikonfessionellen Friedhofs die sterblichen Überreste von ca. 400 Menschen befinden. Zusammen mit den exhumierten Leichen vom Friedhof beträgt diese Zahl insgesamt ca. 4.000. Ein Teil der Leichen der ermordeten Insassen des Hospitals in Kortau/Kortowo befindet sich im Quartier neben dem Denkmal zu Ehren der Opfer des nazistischen Terrors in der ul. Baczewskiego, in der Nähe des Krankenhauses des Ministeriums für Innere Angelegenheiten. Hier ruhen im gemeinsamen Grab neben ihnen Häftlinge der nazistischen Lager in Ostpreußen. Es lässt sich

schwer feststellen, ob es sich im Fall der deutschen Staatsbürger um die sterblichen Überreste der im Rahmen der „wilden Euthanasie“ oder der von den Russen Getöteten handelt. Die Inschrift: „Den Opfern des nazistischen Terrors“ ergänzt auf zwei Sockeln aufgesetzte Flachreliefs. Aus dem am Quartier angebrachten Text geht hervor, dass sich in dem Grab die sterblichen Überreste von 4.670 ermordeten Terroropfern befinden. Sie waren in den Lagern sowie in den Krankenhäusern in Allenstein/Olsztyn, Alt Jablonken/Stare Jablonki, Deutsch Eylau/Ilawa und Königsgut/Królikowo erschossen worden. 1997 wurde auf Initiative der Gewerkschaft NSZZ „Solidarność“ der Landwirtschaftlich-Technischen Akademie und mit Unterstützung der Hochschulbehörden auf dem Gelände des ehemaligen multikonfessionellen Friedhofs ein Denkmal, das den in Kortau/Kortowo Gestorbenen und Begrabenen gewidmet ist, enthüllt. Hier wurden einige erhalten gebliebene Grabinschriften und Reste von Grabsteinen zusammengetragen. Im Zentrum befindet sich das Bruchstück eines am Obelisk angebrachten Kreuzes. Die Inschrift auf dem Kreuz in deutscher Sprache lautet: „Die Liebe höret niemals auf“ (1. Korinther 13,8).

Bei meinen Forschungen habe ich vor allem Erinnerungsorte zum Martyrium der polnischen Bevölkerung innerhalb der Woiwodschaft Ermland-Masuren berücksichtigt. 1940 wurde in Löbau/Lubawa ein geheimes Jugendstraflager eröffnet. Anfänglich waren hier Jungen und Mädchen interniert, später nur Jungen im Alter von 10 bis 17 Jahren. Es waren sowohl Söhne von Polen, die eine exponierte gesellschaftliche Stellung innehatten, als auch Jungen, denen vorgeworfen wurde, sie hätten die Anweisungen ihrer deutschen Arbeitgeber nicht befolgt. Das Kindergefängnis bestand bis Ende 1944. Die Jungen wurden gefoltert. Die Zahl der Opfer kann kaum näher bestimmt werden, da die Jugendlichen nach Erreichen der Volljährigkeit in das Konzentrationslager in Stutthof/Sztutowo überstellt wurden.

Das Lager in Soldau/Działdowo wurde auf dem Gelände der ehemaligen Kasernen (heute ulica Grunwaldzka) eingerichtet. Der Charakter des 8 ha großen, mit Stacheldraht eingezäunten Lagers änderte sich von September 1939 bis Mai 1944 mehrfach. Bis Anfang Dezember 1939 hatte es den Status eines Kriegsgefangenen- und Durchgangslagers. Hier waren hauptsächlich die Verteidiger von Modlin interniert. Nachdem sie ins Reichsinnere deportiert worden waren, wurde aus dem Haus, das die Polen „Haus zur Schwarzen Fahne“ nannten, das Selbstschutz-Gefängnis in das Lager verlegt (der Volksdeutsche Selbstschutz der deutschen Minderheiten in Polen und Tschechien wirkte auf dem Territorium Polens in den Jahren 1939-1940). In diesem Gefängnis wurden ca. 1.000 Personen gefoltert und ermordet. Von Februar bis Mai 1940 wurde das Selbstschutz-Gefängnis in ein Durchgangslager für die Polen, die aus den Kreisen Płock, Ciechanów und aus dem Raum Białystok hierhin gebracht wurden, umgewandelt. Bis zum Sommer 1941 wurden auch Staatsbürger jüdischer Herkunft aus dem Raum Soldau/Działdowo hier gefangen gehalten. Von hier aus wurden die Häftlinge ins Generalgouvernement deportiert. Außer den oben genannten Funktionen erfüllte das Lager in dieser Zeit auch die Funktion eines Vernichtungsortes für polnische politische Häftlinge, die im Herbst 1939 und im Winter 1940 im Rahmen der sog. Intelligenzaktion verhaftet worden waren. Unter den politischen Häftlingen befanden sich auch die Mitar-

beiter des polnischen Konsulats in Allenstein/Olsztyn, die aus Norwegen hierhergebracht worden waren, nachdem dieses Land von der deutschen Wehrmacht erobert worden war. Niemand aus dieser Gruppe überlebte. Die Exekutionen der politischen Häftlinge fanden auf dem Komornicka-Berg, bei Białuty, im sog. Wirski-Wald sowie auf dem Lagergelände statt. Hier sind fast alle Priester aus der Diözese Płock, unter ihnen Bischof Julian Nowowiejski und Bischof Leon Hetmański, ums Leben gekommen. Auf dem Lagergelände erinnern von der Gewerkschaft NSZZ „Solidarność“ Soldau/Działdowo gestiftete Gedenktafeln an die beiden Bischöfe. Es wird geschätzt, dass in jener Zeit rund 1.500 Personen erschossen worden sind. Ab Mai 1940 wurde das der Sicherheitspolizei und dem Sicherheitsdienst in Königsberg/Kaliningrad unterstehende Lager in ein sog. Arbeitserziehungslager umgestaltet. Außer den zum Tode verurteilten Häftlingen und jenen, die auf ihre Umsiedlung ins Generalgouvernement warteten, waren hier sog. polnische Saboteure, die selbst für das kleinste Verschulden in deutschen Fabriken und auf deutschen Bauernhöfen verurteilt worden waren, eingesperrt. Seit 1942 wurden hier im Polizeiverfahren zum Arbeitsstraflager Verurteilte gefangen gehalten. Im Sommer 1944 brach hier eine Epidemie aus, in deren Folge ca. 300 Personen starben und 300 erschossen wurden. Das deutsche Lager hörte im Januar 1945 auf zu bestehen. Die Angaben über die Zahl der Ermordeten schwanken zwischen 3.000 bis 10.000 Personen.

Nach dem Einmarsch der Roten Armee diente der Ort als Internierungslager Deutscher und Polen, die während der Besatzung die Volksliste unterzeichnet hatten. Das Zentralverwaltungslager des NKWD wurde erst im Oktober 1945 aufgelöst. Zahlreiche Häftlinge wurden in das Innere der UdSSR verschleppt.

Im Zusammenhang mit dem Einmarsch der Roten Armee in Ostpreußen und dem unermesslichen Leid, das die Einwohnerinnen dieser Gebiete aufgrund dessen erlitten hatten, ist die Frage begründet, wie man mit dieser verheimlichten Erinnerung fertig werden soll. Die Mauer des Schweigens umgibt nach wie vor die brutalen Vergewaltigungen, deren Opfer die hier wohnenden Frauen ungeachtet ihrer nationalen Zugehörigkeit waren. Wie schwer es ist, an diese Wirklichkeit zu erinnern, beweist die Geschichte der Skulptur „Frau komm“ von Bohdan Szumczyk. Der Künstler stellte eine von einem Soldaten der Roten Armee vergewaltigte schwangere Frau dar, denn er wollte, wie er sagte, der Wahrheit die Ehre geben. Die in Danzig/Gdańsk in der Nacht vom 12. zum 13. Oktober im öffentlichen Raum am Denkmal der sowjetischen Armee aufgestellte Skulptur wurde fast sofort entfernt. Über ein Jahr lang kannte der Künstler ihren Aufbewahrungsort nicht. Dem Künstler drohte ein Urteil nach Artikel 265 des Strafgesetzbuches, der u.a. Aufstachelung zum Hass betrifft. Szumczyks Arbeit weckte Kontroversen, doch die Diskussion darüber legte die axiologische Verlorenheit bei ihrer Beurteilung bloß. Der Künstler deckte die historische Wahrheit auf und wollte seiner Arbeit gleichzeitig eine universelle Dimension verleihen, denn er hob hervor, dass Frauen nach wie vor Opfer von Vergewaltigungen in laufenden kriegerischen Konflikten sind.

Im 20. Jahrhundert wurde eine Diskussion über die Erinnerung und die Art und Weise ihrer Darstellung entfacht. Nach über 50 Jahren nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs entstand die Idee, der ermordeten Juden Europas in Berlin in Form ei-

nes monumentalen Denkmals, das die Last des Unvorstellbaren tragen sollte, zu gedenken. Der Niedergang des Kommunismus in den Ländern Osteuropas leitete dagegen die Diskussion über die Nachkriegsgeschichte dieses Teils des Kontinents ein und stieß den Prozess der Aufdeckung der Verbrechen des kommunistischen Totalitarismus an. Die regionale Dimension der europäischen Geschichte ergänzt diese Aktivitäten, die Fragen nach den materiellen Formen der Erinnerung freisetzen und es ermöglichen, Empathie für die Opfer einer anderen Gemeinschaft zu wecken.

Prof. dr habil. Henryk Stroński

Historia nasza, ich czy wspólna? Polsko-ukraińskie miejsca pamięci i ich znaczenie dla Polski i Europy



Wspólna historia, trudna tożsamość

XX wiek zostawił głęboki ślad w świadomości społecznej Polaków i Ukraińców, który do dziś dnia jest źródłem niechęci, uprzedzeń i wrogości. Wzajemne negatywne stereotypy w świadomości społecznej Ukraińców i Polaków okazały się, jak pokazuje praktyka, bardzo trwałymi i głębokimi. Rzeczywiście tutaj też zaważył fakt, że po wojnie Ukraina nie była samodzielnym państwem i nie mogła samodzielnie prowadzić polityki zagranicznej, ani polityki historycznej. Nad wszystkim panował dyktat Moskwy, w interesach której, było nie podejmowania trudnych i niewygodnych kwestii historycznych.

Niepodległa Ukraina ze względu na swoją historię, specyfikę kształtowania się narodu ukraińskiego przeżywa niemało trudności w materii tożsamości swoich obywateli i ich poglądów politycznych. Z tego powodu przyjęło się nawet

określenie o istnieniu dwóch Ukrain, których granicą najpierw był Zbrucz, a później Dniepr. To doskonale przejawiało się podczas wyborów prezydenckich i parlamentarnych, kiedy na zachodzie od wymienionych granic głosowano na ludzi i partie pronarodowe i zorientowane na Zachód. Natomiast na wschodzie i południu dominowały nastroje prorosyjskie i antyzachodnie. Takie „rozdwojenie jaźni” ma podłoże historyczne, jest skutkiem przynależności wymienionych regionów Ukrainy przez długi czas do różnych państw czy imperiów o odmiennych ustrojach politycznych i przyczyniło się w dużym stopniu do wynarodowienia Ukraińców. Nie bez znaczenia okazał się skład narodowościowy regionów, w tym proporcje pomiędzy Ukraińcami i Rosjanami, wpływy kulturowo-polityczne sąsiedniej Rosji. Te czynniki oraz ostry kryzys instytucji państwowych, zapaść gospodarcza ułatwiły dzisiejszą wojnę w Donbasie i zagarnięcie Krymu.

W procesie tworzenia narodu ważnym było i jest odnoszenie się do historycznej przeszłości i tworzenie mitów historycznych dla podbudowania dumy narodowej. Badanie przeszłości miało miejsce w ukraińskiej historii już w XIX w., kiedy został zapoczątkowany proces kształtowania się nowoczesnej nacji. Wtedy odkryto na nowo kozaków i to było wystarczające. Nikt nie przypuszczał, że w ciągu 200 lat wywalczona zostanie niepodległość (samostijnność).

Po powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego w 1991 r. polityka historyczna wykorzystywana była do umocnienia i „rozbudowania” państwowości, zakończenia tworzenia z Ukraińców „narodu politycznego” i, co ważne, przewycięzenie różnic regionalnych w samoidentyfikacji mieszkańców. „Pamięć historyczna ma jednoczyć, a nie dzielić” – to najważniejsza zasada w polityce historycznej państwa skierowanej na potrzeby wewnętrzne. Jednak w praktyce okazało się inaczej, ta pamięć jest bardzo zróżnicowana. Rozdźwięk jest już wśród samych historyków. Lwów, Kijów, Charków i inne ośrodki uniwersyteckie nie wypracowały jednego konceptu dziejów narodowych. Ponadto każda kolejna władza wносиła swoje widzenie dziejów narodowych i narzucała je poprzez chociażby podręczniki szkolne (Kuczma, Juszczenko, Janukowicz). Ukraińcy ugrzęźli w dyskusjach historycznych o swojej pogmatwanej przeszłości. Obecna sytuacja nie sprzyja rozwiązaniu tego problemu. Aneksja Krymu i wydarzenia w Donbasie - wojskowe, polityczne, gospodarcze i humanitarne ingerencje sąsiedniej Rosji zagrażają niepodległości państwa ukraińskiego. Już dzisiaj równolegle z bieżącymi problemami należy myśleć o wypracowaniu spójnej koncepcji pamięci historycznej. W przeciwnym wypadku nigdy nie uda się zażegnać istniejących rozłamów i konfliktów oraz ich skutków, a państwo będzie skazane na dezintegrację i rozpad.

Wyartykułowanie przez Ukraińców swojej pamięci historycznej miało wydzwięk zewnętrzny – reakcja sąsiadów okazywała się czasami bardzo gwałtowną. Rosjanie nie zgodzili się z przyczynami i przebiegiem Wielkiego Głodu 1932-33 i negacją tzw. „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Ze strony Polaków mocny sprzeciw wywołała heroizacja OUN-UPA, która odpowiadała za czystki etniczne i ludobójstwo ludności polskiej na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Ostre sprzeciw w polskim społeczeństwie oraz częściowo również na Ukrainie

wywołało nadanie tytułu bohaterów Ukrainy przywódcom nacjonalistów Banderze i Szuchewiczowi przez prezydenta Wiktora Juszczenkę.

Nazywanie Austriaków, Polaków czy nawet Rosjan w podręcznikach w pewnych kontekstach okupantami stwarza też pewne niezręczności. Odmówiłem znajomej z Ukrainy recenzji wydawniczej książki o Wołyniu międzywojennym, ponieważ dostrzegłem, iż używa określenia „polska władza okupacyjna”. Niedawno na konferencji w Odessie negowano zasługi Rosjan i znajdujących się u nich na służbie Francuzów w założeniu miasta. Mówiono o Chadzibeju- nazwie niewielkiej tureckiej osady w tym miejscu. Dążenie do historycznej legitymizacji, która wydaje się łatwiejsza i wygodniejsza, mimo że często kłóci się z logiką czy prawdą historyczną, nie służy umocnieniu harmonijnego współżycia narodów na terytorium całego państwa i dobrych stosunków z sąsiadami. Wydarzenia ostatnich lat na Ukrainie dają agresywnemu sąsiadowi pretekst do wykorzystania nieporozumień między obywatelami na polu pamięci historycznej i prowadzenia hybrydowej czy też klasycznej wojny. Nie jest tajemnicą, że strona rosyjska wykorzystywała i nadal wykorzystuje propagandę z wykorzystaniem informacji historycznych przeciwko Ukrainie.

W relacjach polsko-ukraińskich, na szczęścia, nieporozumienia wokół pamięci historycznej nie stały się tak agresywne jak z Rosją. Mimo tego nie brakowało i nadal nie brakuje tematów, wokół których są nieporozumienia i odmienne poglądy.

Wokół Cmentarza Orłąt Lwowskich i rzezi wołyńskiej

Warto nadmienić o zaciekłym konflikcie zbrojnym lat 1918-1919 – wojna o Lwów i Galicję Wschodnią. Badacze szacują liczbę ofiar z obu stron w granicach 25 tys. Polacy upamiętnili swoje zwycięstwo i jednocześnie pamięć o poległej młodzieży wybudowaniem okazałego cmentarza-Mauzoleum Orłąt Lwowskich, a przegrani Ukraińcy na długo zataili w swych umysłach nienawiść i chęć odwetu wobec Polaków. Cmentarz Orłąt został poświęcony w 1925 r., aczkolwiek prace trwały do początku drugiej wojny światowej i nie zostały ukończone. Wejściowa brama cmentarna w stylu klasycznym miała być zwieńczona rzeźbą orła tulącego pod skrzydłami orłęta, a łuk triumfalnym w środkowej części pomnika rzeźbą rycerza opartego na mieczu. Z tyłu za łukiem wybudowano katakumby i kaplicę w formie rotundy, a obok pomniki trzech amerykańskich lotników i 17 żołnierzy francuskich, wspierających walkę o niepodległość Polski. Ofiary wojny o niepodległość zwożono z terenu miasta i okolic i chowano na cmentarzu (powyżej 2,8 tys.). To tutaj zostały losowo wybrano szczątki nieznanego żołnierza i przewiezione do Warszawy.

Po drugiej wojnie światowej nastąpiła, jak wiadomo, utrata Lwowa i opuszczenie przez ludność polską miasta i Kresów Południowo-Wschodnich. Polacy zmuszeni byli zostawić tutaj dorobek swojej kultury, w tym i cmentarze. Cmentarz Orłąt po wojnie popadł, nie bez pomocy nowych władz, w całkowitą ruinę. Zburzono kolumnadę oraz mogiły i stworzono zakład kamieniarski oraz wysypisko śmieci. Władze Lwowa zaplanowały nawet budowę drogi przez cmentarz. Rozpad ZSRR i powstanie niepodległej Ukrainy umożliwił rozpoczęcie akcji ratowania tej polskiej nekropoli. Jednak bardzo szybko okazało się, że nowe

władze miasta nie podeszły życzliwie do inicjatywy Polaków. Zaczęto czepiać się niektórych elementów architektonicznych oraz napisów cmentarnych, co rozciągnęło w czasie i zahamowało odbudowę cmentarza. Wizerunek Szczerbca czy napis „Obrońcom Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich” (te elementy istniały do 1945 r.) uznano za symbol „polskiego militarystyki i imperializmu”. Nacjonalistyczne kręgi Lwowa próbowały powiązać sprawy Cmentarza Orłąt z nielegalnie stawianymi pomnikami na mogiłach bojowników UPA na terytorium wschodniej Polski.

Przełom nastąpił dopiero po „rewolucji pomarańczowej”, w czasie której Polacy i Polska okazali wiele wsparcia Ukrainie. Strony konfliktu poszły na wzajemne ustępstwa, również dzięki naciskom władz kijowskich na Radę Miasta Lwowa. To pozwoliło stronie polskiej odbudować cmentarz i uroczyscie otworzyć go w 2005 z udziałem prezydentów Ukrainy Wiktora Juszczenki i Polski Aleksandra Kwaśniewskiego.

Ciekawe, że po sąsiedzku równoległe z odbudową polskiej nekropoli został odbudowany Memoriał Wyzwoleńców Zmagających Narodu Ukraińskiego - cmentarz ukraińskich Strzelców Siczowych. Niebawem wbrew woli polityków, dostojnicy miejscowych obrządków katolickich – Kościoła Rzymskokatolickiego oraz Ukraińskiej Cerkwi Grecko-Katolickiej najpierw 1 listopada, a później i w inne dni zaczęli odprawiać wspólne modlitwy za poległych Polaków i Ukraińców. Nekropolii nie dzieli już mur i stały się one symbolicznym miejscem pojednania obydwu sąsiednich narodów.

Dzisiaj jeszcze więcej kontrowersji wywołują wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej, a mianowicie gehenna ludności polskiej na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1943-1945 spowodowana przez UPA. Od lat tą kwestią zajmują się historycy, politycy i społeczeństwa obydwu narodów. W Polsce ten kierunek badań rozwija się od dawna, ukazało się mnóstwo książek, wspomnień, dokumentów. Na Ukrainie tylko w latach ostatnich ze względu na 60 i 70 jubileusz panuje ożywienie wokół tego tematu. Czynnikiem dodatkowym stały się próby heroizacji samej OUN-UPA, jak i ludzi związani z tymi formacjami. Oczywiście pewnym impulsem wywoławczym była stanowcza reakcja ze strony polskiej, w tym kręgów rządowych, parlamentarnych, społecznych.

Otóż dzisiaj można zauważyć wśród ukraińskich historyków dwa obozy. Jeden z nich jest zwolennikiem nacjonalistycznego spojrzenia (Lwów i inne miasta zachodniej części). Uważają, że działania UPA były odpłatą za wyrządzone przez Polaków krzywdy w dwudziestoleciu międzywojennym i wcześniej. Ponadto przytaczano argumenty typu „przebywania na swojej ziemi”, „imperialne zapędy polskiego rządu emigracyjnego” etc.

Historyk ze Lwowa Wołodmyr Wiatrowycz, przedstawiciel młodej generacji i od niedawna szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej określił to, co wydarzyło się pomiędzy Polakami a Ukraińcami nie inaczej jak „Druga Wojna Ukraińsko-Polska”, mając na uwadze wspomnianą wojnę o Lwów 1918-1919.

Natomiast historycy o demokratycznej orientacji, a także i czołowi politycy ukraińscy oceniają krwawe wydarzenia na Wołyniu jako tragedię wspólną, a winą za nią obarczają obydwie strony. Warto odnotować wysiłek historyków polskich i

ukraińskich w sprawie wyjaśnienia okoliczności tragedii. W latach 90 i na początku roku 2000 odbyło się 14 sesji na ten temat na Ukrainie i w Polsce, wydano 11 tomów materiałów pokonferencyjnych, w których przedstawiono rezultaty badań oraz spojrzenie każdej ze stron na ówczesne wydarzenia.

Był okres, kiedy wydawało się, że nastąpił przełom i stoimy na dobrej drodze. Tym bardziej, że 11 lipca 2003 r. we wsi Poryck (ukraińska nazwa – Pawliwka) na Wołyniu został odsłonięty pierwszy pomnik pomordowanej przez Ukraińców ludności polskiej z udziałem prezydentów A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmy. Jednak faworyzowanie formacji OUN-UPA i ludzi z nią związanych, co nastąpiło po objęciu władzy przez prezydenta Wiktora Juszczenkę spowodowało pewne komplikacje. W 2008 r. udało się jeszcze po długich pertraktacjach postawić pierwsze pomniki ku czci ofiar UPA pod Tarnopolem we wsi Łozowa i Ihrowica. Osobiście uczestniczyłem w ich otwarciu i mogę stwierdzić, że miejscowa ludność ukraińska nie uczestniczyła w tym wydarzeniu, a napisy na pomnikach wyglądają jakoś bezimiennie i skąpo: „Pamięci spoczywających tu około 90 Polaków mieszkańców wsi IHROWICA zamordowanych 24 grudnia 1944 roku. Niech spoczywają w pokoju. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Rodziny. 2007.” oraz cytata z chorału Kornela Ujejskiego „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej //Do Ciebie Panie woła ten głos”. Podano nazwiska 106 zamordowanych z zaznaczeniem wieku ale zabrakło najważniejszego – sprawców zbrodni (rys. 1). W Tarnopolskim, gdzie się urodziłem, są na razie dwa takie pomniki, aczkolwiek według badaczy zginęło tutaj z rąk ukraińskich nacjonalistów co najmniej 14 tys. Polaków.

Jeszcze w większym stopniu w kwestii Wołyń-43 zaogniło się za czasów prezydenta Wiktora Janukowycza. Powstał list z podpisami 148 deputowanych Rady Najwyższej Ukrainy, skierowany do polskich parlamentarzystów, wzywający do ostrego potępienia ludobójstwa i jego sprawców spod znaku UPA. Należy dodać, że podpisani reprezentowali przeważnie południowo-wschodnią część Ukrainy. Strona polska mimo wszystko nie dała się wciągnąć w rozgrywki wewnętrzne Kijowa. Polski parlament zaznaczył, iż „zorganizowany i masowy wymiar Zbrodni Wołyńskiej nadał jej charakter czystki etnicznej o znamionach ludobójstwa”. Udokumentowano, że śmiercią męczeńską zmarło na Wołyniu 60 tys. ludzi, tyle samo ile na terenach dawnej Małopolski Wschodniej.

W 70-rocznicę Rzezi Wołyńskiej prezydent Polski przybył na obchody do Łucka, gdzie czekała go prowokacja z rzuconym jajkiem i brak prezydenta Ukrainy...

Bykownia, Charków - lista katyńska

Bykownię koło Kijowa (rys.2) i Charków należy uznać za wyjątkowe miejsca polskiej martyrologii na Wschodzie. Tutaj są pochowano tysiące polskich oficerów z listy katyńskiej. Nazwiska pomordowanych oficerów znajdują się na zbiorowych epitafiach inskrypcyjnych, każda z ofiar ma indywidualną tabliczkę ze stopniem wojskowym, imieniem i nazwiskiem, datą i miejscem urodzenia, jednostką wojskową oraz u wszystkich tą samą datą śmierci - 1940 r.. Na każdym cmentarzu umieszczono na cokołach płaskorzeźby krzyży – Virtuti Militari i Kampanii

Wrześniowej. Wyeksponowane zostały również symbole nawiązujące do tradycji wielowyznaniowej II Rzeczypospolitej. Piętnaście lat temu, w 60 rocznicę zbrodni w Katyniu i Miednoje, na terytorium Federacji Rosyjskiej, zostały otwarte i poświęcone polskie cmentarze wojenne, a w Charkowie – Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu (rys. 3). Uroczystości państwowe z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Polski, Rosji i Ukrainy były dla Rodzin Katyńskich pogrzebem najbliższych, którzy przestali być anonimowymi ciałami pogrzebanymi w dołach śmierci.

Polacy mordowani w więzieniach i obozach na terytorium tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi spoczywają między innymi w miejscach masowych grobów ofiar represji stalinowskich z lat trzydziestych – Bykowni pod Kijowem i prawdopodobnie w Kuropatach na przedmieściach Mińska. Dokonana tam zbrodnia po dziś dzień nie została do końca ujawniona i zbadana. W Bykowni, kryjącej prochy części ofiar z „ukraińskiej listy katyńskiej”, co potwierdziły kilkukrotne prace ekshumacyjne, w 2012 roku został uroczystie otwarty i poświęcony Polski Cmentarz Wojenny, jako symboliczny Czwarty Cmentarz Katyński. Nie zostały jeszcze ustalone wszystkie nazwiska pomordowanych, ale ten obiekt stał się miejscem pielgrzymek z Polski i ze świata, tutaj odbywają się nabożeństwa i odwiedziny władz państwowych różnego stopnia.

Lwów, Łyczaków i inne polskie cmentarze

Od 1939 r. Lwów z Galicją Wschodnią, na mocy paktu Ribbentropa-Mołotowa zostało wcielone do Sowieckiej Ukrainy i ZSRR. Ustanowienie nowych międzypaństwowych granic pojałtańskich spowodowało masowe usuwanie Polaków z Ukrainy. Po drugiej wojnie światowej ludzie nauki i kultury zmuszeni byli razem z setkami tysięcy Polaków zostawiać Lwów i inne miejscowości i przenieść się do nowej socjalistycznej Polski. Bezpowrotnej utracie uległa baza materialna kultury i nauki polskiej na Wschodzie, w postaci uniwersytetów i instytucji naukowo-badawczych, laboratoriów, bibliotek, muzeów, archiwów, galerii, kolekcji, pomników, wydawnictw. Szacuje się, że w latach 1939-1959 z Ukrainy wyjechało 1,5-1,7 mln Polaków. Pozostająca ludność polska była uciskana, w imię prowadzonej przez władzę polityki narodowościowej. Polacy na Ukrainie nie mieli praktycznie możliwości, aż do upadku reżimu komunistycznego, kultywowania swojej kultury i tradycji narodowych. W ten sposób wymazywano obecność Polaków, jak i polskiej tradycji i historii na Ukrainie, a jeżeli wspomniano ich obecność, to tylko w negatywnym świetle.

Depolonizacja Lwowa przybrała isticie totalny charakter poprzez zmiany nazw ulic, sowietyzację instytucji, zaludnienie miasta przez ludność ze wschodnich części ZSRR, eliminację Polaków jak i pamięci o nich z życia publicznego miasta. Dzisiaj można zaobserwować pierwsze działania w sprawie przywracania pamięci o „polskim Lwowie”, zaznaczanie w przestrzeni miasta śladów kultury polskiej.

Latem 2015 roku we Lwowie miało miejsce odsłonięcie w Lwowskiej Narodowej Bibliotece im. Wasyla Stefanyka tablicy pamiątkowej informującej, o tym, że w latach 1827-1940 gmach był siedzibą Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Nowa tablica pamiątkowa ma swoją historię. Pierwsza tablica na

gmachu Ossolineum była umieszczona jeszcze w 1928 roku i upamiętniała 100-lecie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz wybitną postać założyciela Zakładu Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego. Pierwotna tablica została zniszczona po 1940 roku, kiedy władza sowiecka przekształciła Zakład im. Ossolińskich w bibliotekę Akademii Nauk Sowieckiej Ukrainy i wykreśliła – jak komuniści uważali, na zawsze – imię Ossolińskich z historii lwowskiej kultury. Niejednokrotne próby jeszcze w czasach PRL odzyskania księgozbiorów spełzły na niczym. Pozyskano jedynie nieliczne publikację.

Tekst tablicy upamiętniającej jest dzisiaj w trzech językach – polskim, ukraińskim i angielskim. Brzmi on następująco: „W tym budynku w latach 1827-1940 miał swą siedzibę ufundowany w roku 1817 przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego Zakład Narodowy im. Ossolińskich”. Całość wykonano z jasnego piaskowca i umieszczono między kolumnami bocznego skrzydła gmachu biblioteki. Uroczystość odsłonięcia odbyła się obok budynku, gdzie na chodniku ustawiono flagi Polski, Ukrainy i Unii Europejskiej. Wykonanie tablicy pamiątkowej zostało sfinansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej (MKiDN). Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Wrocławiu Adolf Juzwenko w swoim wystąpieniu na uroczystości podkreślił, że obok polskich naukowców i bibliotekarzy w XIX i XX wieku we lwowskim Ossolineum pracowało niemało Ukraińców.

Nekropolia Łyczakowska należy do najpiękniejszych pod względem architektonicznym. Ludzie tu spoczywający to wybitni naukowcy, pisarze, politycy, działacze społeczni i przemysłowcy. Dzisiaj Łyczaków potrzebuje prac konserwatorskich, które od lat prowadzone są przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego. Są one finansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Co ciekawe, prace konserwatorskie prowadzone są nawet na grobach znanych Ukraińców, na przykład, wybitnego pisarza i poety Iwana Franko (za życia nie lubił Polaków). W roku 2015 renowacji poddano znany pomnik Seweryna Goszczyńskiego - poety ze szkoły ukraińskiej. Uratowano jeszcze kilku grobów o wysokiej wartości artystycznej, w tym oczyszczono kamień, zabezpieczono i odnowiono tablice i napisy. Ponadto uporządkowano teren dookoła grobów, co ułatwiło zwiedzanie grupom turystycznym. Pracę nadzorują polskie MKiDN wspólnie z przedstawicielami Zarządu Ochrony Środowiska Historycznego Lwowskiej Rady Miejskiej. Polscy konserwatorzy biorą również udział w pracach w Katedrze Ormiańskiej, Kościele Jezuitów. Ciekawe, że ta ostatnia świątynia lwowska nie została zwrócona wiernym obrządku rzymskokatolickiego, a oddana jako katedra polowa armii ukraińskiej.

Dopiero niedawno dokonano upamiętnienia mordu w miejscowości Czarny Las. 74 lata temu podczas okupacji niemieckiej, hitlerowcy zamordowali ok. 300 przedstawicieli inteligencji polskiej i ich rodziny. Ciała ofiar zwożono do Czarnego Lasu i zrzucono do wykopanych dołów. 8 sierpnia br. polska społeczność Iwano-Frankiwska (d. Stanisławowa) uczciła rocznicę tragedii w Czarnym Lesie.

W ramach uroczystości została odprawiona msza św. żałobna. Po wojnie, w okresie sowieckim, informacja o mordzie była utajniona, dopiero po rozpadzie

Związku Sowieckiego polska społeczność Stanisławowa zainicjowała badanie pochówków. Obecnie uporządkowanych jest 17 mogił w miejscach, gdzie zostały odnalezione szczątki. W 2011 roku przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Czarnym Lesie odsłonięto krzyż upamiętniający pomordowanych Polaków. Polacy ze Stanisławowa, głównie z Towarzystwa Kultury Polskiej „Przyjaźń”, od lat opiekują się tym miejscem.

We Wrocławiu zrodziła się akcja „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”. Dziś w akcji tej uczestniczy 200 tysięcy dzieci z Dolnego Śląska, ofiarując symboliczną złotówkę na odnowienie grobów swoich przodków pochowanych na Wschodzie. Największą grupę stanowią gimnazjaliści. Uczniowie szkół podstawowych są jeszcze zbyt młodzi na takie wyprawy. 8 lipca 2015 roku grupa licząca 800 młodych ludzi wyruszyła z Polski, aby porządkować 86 cmentarzy w różnych regionach Ukrainy. Podkreślana jest olbrzymia waga edukacyjna akcji, która jest wspaniałą lekcją historii i patriotyzmu.

Setki cmentarzy polskich na Ukrainie jest posprzątana, opisana i zinwentaryzowana dzięki pomocy naukowców, studentów, wolontariuszy i młodzieży szkolnej. W akcjach ratowania polskich cmentarzy na Wschodzie biorą coraz częściej udział ukraińscy wolontariusze oraz władze miejscowe.

Niemало sporów i napięć ma miejsce wokół pomników polskich profesorów z uczelni lwowskich zamordowanych przez okupantów niemieckich 4 lipca 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich (rys. 4). Udział w tym mordzie Ukraińców z batalionu Nachtigall wywoływał oburzenie. Od 2011 roku władze miasta i obwodu lwowskiego oraz Politechnika Lwowska organizują oficjalne obchody „ku pamięci profesorów lwowskich”. Mają one miejsce nieco wcześniej i przy nowym pomniku. Ukraińscy organizatorzy twierdzą, że profesorowie w większości nie byli Polakami, a Ukraińcami, Żydami lub innych narodowości. Trwa nadal spór pomiędzy historykami po obu stronach granicy, kto zamordował profesorów lwowskich, a właściwie przy czyjej asyście. Tych, którzy wydali decyzję znany – hitlerowcy. W ostatnich latach przytłoczeni ciężarem własnych win Niemcy dążą do zrzucenia współodpowiedzialności na innych – Polaków, Litwinów, Ukraińcom też się dostaje. (Film „Nasze matki, nasi ojcowie”).

Zamki, pałace, rezydencje i kościoły

Bezpovrotnie zaginął świat polskich ziemian na Kresach. Ślady ich obecności i kultury na Ukrainie to oprócz kościołów, także dwory i rezydencje. Te budowle (a właściwie tylko nieliczne już pozostałości i na dodatek w nienajlepszym stanie lub w zupełnej ruinie) są widoczne, lecz nie wiele wiadomo o ich pochodzeniu. Takie informacje ukrywano, zamazywano i zniekształcano. Niszczycielska wojna przeciwko pałacom i ich właścicielom, która dla tych ostatnich miała fatalne skutki i konsekwencje, rozpoczęła się w 1917 roku.

Starano się wymazać z pamięci i skazać na zapomnienie prawowitych właścicieli tych obiektów oraz ich dokonania. W pałacu hrabiów Grocholskich w Woronowicy, niedaleko od Winnicy, urządzono Muzeum Kosmonautyki (istnieje w opłakanym stanie do tej pory). Pretekstem do powstania muzeum byli ostatni mieszkańcy rezydencji Możajscy, znani z zainteresowań lotami kosmicznymi.

Często w dawnych siedzibach ziemian nowi gospodarze lokowali domy wycieczkowe, szpitale (Płotyca, Jazłowiec w tarnopolskim, Podhorcze niedaleko Złoczowa, Pietniczany, Niemirów pod Winnicą).

W uroczym pałacu byłego namiestnika galicyjskiego hrabiego Badeniego w Koropcu nad Dniestrem zdomował się dom dziecka, a uczelnia – w pałacu Potockich w Tulczynie, Wiśniowieckich w Wiśniowcu. Zamek i pałac w Zbarażu został przerobiony na dom kultury i muzeum rejonowe.

Nowe, często niewłaściwe przeznaczenie tych obiektów powodowało ich przebudowę, a zła eksploatacja doprowadziła do ruiny. Na domiar złego kultura, jak i ochrony zdrowia w b. ZSRR i w dzisiejszej Ukrainie są chronicznie niedofinansowane.

Tylko nieliczne obiekty są należycie odrestaurowane i prowadzone, jak na przykład zamek w Olesku – miejscu urodzenia króla Jana III Sobieskiego. Tam znalazła się filia lwowskiej galerii obrazów, w której znajdują się m.in. płótna z prywatnych kolekcji polskich domów Lwowa, figury ze zniszczonych kościołów rzymsko-katolickich.

Warto w tym miejscu nadmienić tragiczne losy kościołów katolickich na Ukrainie. Walka z religią władz sowieckich była totalna i bezwzględna. Posunięto się nie tylko do eliminacji ideologii, organizacji, ale i materialnej bazy – budowli sakralnych. W Galicji Wschodniej ponad 200 kościołów zniszczono poprzez wysadzenie w powietrze już po wojnie i po repatriacji Polaków na Zachód (Tarnopol, Skalał, Szumsk). Tego typu czynów na wschodzie Ukrainy dokonywano może rzadziej, ponieważ tutaj katolickie świątynie zostały zniszczone w latach 20 i 30 XX wieku. Kościoły przekształcono w magazyny (Lwów, Winnica), sale sportowe (Kijów, Zbaraż, Berdyczów), hale produkcyjne (Podkamień, Gniwań), muzea ateizmu (Lwów - kościół dominikański, Kamieniec Podolski - prastara katedra), kina i domy kultury (Trembowla, Sewastopol, Kijów, Lwów).

Nawet po upadku władzy sowieckiej i powstaniu niepodległej Ukrainy, mimo odpowiednich ustaleń prawnych o zwrocie wiernym świątyń jest niemało miejscowości, gdzie nie zostało to wykonane, na przykład w Tarnopolu i w Komarno koło Lwowa kościoły rzymskokatolickie bezprawnie i nie bez pomocy miejscowej władzy zagarnęli unicy, a w Krzemieńcu kościół licealny – prawosławni kijowskiego patriarchatu. Okazały kościół św. Mikołaja w Kijowie utrzymuje filharmonia, jako Dom Muzyki Organowej, w Humaniu znajduje się galeria obrazów, a w Sewastopolu – kino, Dniepropietrowsku – kościół sprzedano prywatnej firmie.

Trzeba było czasu i gorzkich doświadczeń, aby w końcu uznać wybraną drogę i postępowania za niesłuszne. Oglądając się do tyłu z przerażeniem dostrzegamy poniesione straty, zaniedbania, pomyłki, których już nigdy nie da się nadrobić. Bez wątplenia dotyczy to także losów dóbr kultury, w tym także dworów i rezydencji na Ukrainie. Z zazdrością patrzemy na naszych dalszych i bliskich sąsiadów, którym udało się uniknąć częściowo lub w ogóle podobnych doświadczeń z zabytkami swojej historii, kultury i którzy dzisiaj w porównaniu z nami są dalej i mają życie zasobniejsze i stabilniejsze.

Smutkiem i rozpaczą napawają dzisiejsze pokółchozowe widoki na Wołyniu czy Podolu, które nie harmonizują z otaczającą naturą jarów, lasów, pagórków, dolin wielkich i małych rzek zielonej i nadal pięknej przyrody naszej Ukrainy. Nie tak dawno przeżyłem to osobiście w słynnej niegdyś Peczarze Potockich, pięknym miejscu na brzegiem Bohu. W starym lipowym parku i pozostałościach ogrodu pałacowego (sam pałac dawno nie istnieje) cudem chyba ocalała i zachowała się kaplica-mauzoleum byłych właścicieli (odremontowana, służy dzisiaj jako kościół wiernym), bezcenna perełka architektoniczna wybudowana w neoromańskim stylu autorstwa sławnego kijowskiego mistrza Władysława Horodeckiego. Obok znajduje się gospodarstwo upadającego kołchozu, rozpadające się budowle, pustką świecą obory, dookoła porozrzucane i pordezwiązałe resztki techniki rolniczej. We wsi nawet na centralnej ulicy - kałuże, bujne chwasty; rzucają się w oczy obszarpane budy sklepowe i dawno niemalowane popiersie Lenina. Spotykałem tam ludzi, bardzo gościnnych, którym żyje się niełatwo.

Większość pałaców niestety okrutny czas i wydarzenia dziejowe zrujnowały, pozostało niewiele z nich, nie zawsze najpiękniejsze i najcenniejsze, ale dzięki tym ruinom, na przykład w Tulczynie, Woronowicy, Wiśniowcu, Wierzchowni czy Podhorcach dzisiaj możemy sobie wyobrazić dawną świetność i przepych tych obiektów. Oko dzisiejszego człowieka znudzone jednakową i zuniifikowaną lub wręcz bezwartościową architekturą zatrzymuje się na pałacach z innej epoki, pragnie podziwiać inne wzory, które wydają się jak z bajki i z innego świata. Do odtworzenia ich obrazu przyczyniły się opisy z literatury pięknej, liczne wspomnienia mniej lub bardziej znanych osobistości, publikacje rysunków czy namalowane obrazy. Pałace były nie tylko miejscem urodzenia, wychowania i zamieszkania ich właścicieli przez wiele pokoleń, ale i miejscem kreowania, gromadzenia i przechowywania dóbr kultury wysokiej w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Ludzie sprawujący dzisiaj władzę w już samostijnym i niepodległym państwie ukraińskim zaczynają czuć się jak gospodarze w swoim domu ojczystym, dążą do tego, aby pięknie i należycie wszystko w tym domu wyglądało i było zadbane. Zauważają piękno tych nielicznych pałaców szlacheckich. Stopniowo zaczynają zdawać sobie sprawę z ich nierozzerwalnej przynależności do historii miejscowej ziemi i ich przodków. Nowe pokolenia mieszkańców Ukrainy nie pamiętają, w odróżnieniu od swoich dziadków czy nawet ojców, prawowitych właścicieli i mieszkańców dworków. Minęło ponad pół wieku, czy nawet bez mała dziewięćdziesiąt lat, jak na przykład za Zbruczem, kiedy ostatni właściciele zostali wyrzuceni ze swoich siedzib rodowych. Szkoła, zwłaszcza sowiecka, też nie dawała pełnej i prawdziwej wiedzy na ten temat. Natomiast nowe pokolenia zaczynają pozbywać się starych stereotypów i uprzedzeń, mają nowe spojrzenia na przeszłość, w tym na stosunki ukraińsko-polskie.

Coraz częściej słyszy się na Ukrainie głosy, nawet na szczeblu prezydenckim, o potrzebie i sposobach odrodzenia i odbudowy zabytków historyczno-architektonicznych, przywrócenia ich do narodowej spuścizny kulturalnej. Rozważano i nawet czyniono praktyczne kroki w tym kierunku, jak na przykład oddanie w dzierżawę czy sprzedaż na własność osobom prywatnym zabytków

kultury. W Kijowie i w regionach, gdzie upadł stary system gospodarczy, tworzą się ambitne projekty rozwoju szlaków turystycznych i przemysłu rekreacyjno-wypoczynkowego, w tym i z wykorzystaniem atrakcyjności miejscowych zamków, dworów i rezydencji. Nie są to przedsięwzięcia pozbawione sensu, jak dowodzą doświadczenia innych krajów i narodów. Cenne i okazałe budowle nie zawsze znajdowały się w stolicach i w większych miastach, lecz także na peryferiach odnaleziono ciekawe i wartościowe obiekty, zazwyczaj związane z wybitnymi i znanymi ludźmi, nierzadko zasłużonymi nie tylko dla kultury polskiej czy ukraińskiej, ale i dla innych narodów czy nawet całej ludzkości. Obecnie przywracana jest pamięć o nich i ich życiu. To, co jeszcze nie tak dawno było skazane na zapomnienie, dzisiaj staje się chlubą w wielu miejscowościach.

Ambitny program rozwoju turystyki z wykorzystaniem zabytków historycznych (przede wszystkim zamków, pałaców) istnieje na przykład w obwodzie tarnopolskim. Władze i prywatne organizacje zdają sobie sprawę z wartości istniejących zabytków i ich atrakcyjności, jednak bardzo mało robi się w kierunku ich konserwacji i remontu. Słysz się ciągle narzekanie na brak funduszy. W niezadawalającym stanie znajduje się całe zaplecze – hotele, restauracje, drogi. Większych nakładów wymaga reklama szlaków turystycznych, w tym i stron internetowych, przygotowanie i wydanie fachowych przewodników i in.

Inicjatywa i propozycja Polskiego Towarzystwa w Tarnopolu o urządzeniu sali hetman Jana Tarnowskiego - fundatora miasta, na zamku w Tarnopolu pozostaje głosem wołającego na pustyni. W historycznym zamku, który przetrwał do naszych dni i znajduje się w samym centrum miasta, w malowniczym miejscu nad stawem od lat funkcjonuje szkoła sportowa, a dookoła dobudowano bary piwne. W Tarnopolu, który był prawie doszczętnie zniszczony w czasie II wojny światowej, każdy zabytek historyczny powinien być traktowany z większą troską.

Wiele się mówi, także w prasie polskiej, o stanie budynków i całych ulic we Lwowie, zwłaszcza w centralnej części miasta, która Polakom nie jest obojętna. W ostatnich latach, w związku ze zwiększonym tempem budownictwa oraz wzrostem ceny ziemi, wyburza się stare i zabytkowe kamienice. Nawet ukraińska inteligencja bije dzisiaj na alarm, urządza protesty przeciwko niszczeniu zabytków we Lwowie. Na Ukrainie, niestety, głos społeczeństwa jest bardzo często lekceważony przez władzę, co powoduje jej bezkarność.

W ostatnich latach wokół polskich zabytków architektonicznych na Ukrainie, a szczególnie wokół dworów i rezydencji, można zaobserwować pewne nowe zjawiska i tendencje. Państwo w celu ich ratowania i należytego wykorzystania dąży do oddania ich w prywatne ręce. W Starym Rozdole – woj. lwowskie – rezydencja Lubomirskich, byłe sanatorium zostało sprzedane, jak donosiła prasa, pewnemu biznesmenowi z Kijowa za 400 tys. hrywien (ok. 80 tys. USD), co równa się cenie 2-pokojowemu mieszkaniu na obrzeżach Lwowa. Były dyrektor lwowskiej galerii obrazów śp. Borys Woźnickij – człowiek wielce zasłużony w dziedzinie ochrony zabytków, oszacował wartość tego zabytku na kilka milionów dolarów.

Żółkiew

Miasto ufundował w 1597 roku hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski, który do swojej śmierci osobiście doglądał budowy. Punktem odniesienia było inne prywatne miasto, nie tak odległy Zamość. Będąc w Żółkwi warto zobaczyć to, co zostało z lat świetności miasta. Największe wrażenie zrobi na nas zapewne kolegiata św. Wawrzyńca, w której znajdują się grobowce Żółkiewskich i Sobieskich. Tym dwóm rodom miasto zawdzięcza swoją (dawną) świetność. W kolegiacie mimo działań Rosjan, którzy zmienili ją w 1956 roku na magazyn, zachowało się wiele wartych uwagi zabytków. Np. płyta prowadząca do krypty z nagrobkami Żółkiewskiego, Sobieskiego i Daniłowicza. Na ścianie kolegiaty kiedyś wisiały wielkie, piękne obrazy symbolizujące chwałę polskiego oręża. „Bitwa pod Wiedniem”, „Sobieski pod Chocimiem” oraz „Sobieski pod Wiedniem i Parkanami”. Niestety obrazy te zostały wywiezione i są eksponowane w innych miejscach Ukrainy. Strona polska po tym jak własnymi środkami odnowiła dzieła, stara się o przywrócenie obrazów do kolegiaty, ale Ukraińcy póki co stanowczo się temu sprzeciwiają.

Oprócz fundatora, warto zwrócić uwagę na postać króla Jana III Sobieskiego, który Żółkiew uczynił swoją główną siedzibą i to w Żółkwi odbyło się główne świętowanie wiktorii wiedeńskiej. Także liczne przebudowy miasto zawdzięcza Sobieskiemu. Niestety nie wszystko zachowało się do dzisiejszych czasów, a to co jest, często wymaga natychmiastowego remontu, jak np. zamek Sobieskich. Remontowany już kilkakrotnie na przestrzeni dziejów, wciąż padała ofiarą pożarów i wojen. Kolejnym budynkiem, który natychmiast trzeba poddać restauracji jest tutejsza synagoga, która ogrodzona blachą falistą wygląda jak jeden wielki wyrzut sumienia. Także ten budynek jest pozostałością po Janie III Sobieskim, który finansowo wspierał budowę.

Krzemieniec

Mówi się, że wszystko, co najlepsze Krzemieniec ma już za sobą. Były wzloty, były upadki, po których miasto znów się podnosiło. W chwili obecnej miasto jest cieniem swej przeszłości. Dawniej Krzemieniec był głównym centrum kulturalnym Kresów. Jak magnes przyciągał elitę intelektualną z bliższych i dużo dalszych okolic. Magnesem okazało się tutejsze Gimnazjum Wołyńskie, które zaczęło działać w 1805 roku. Jednak wysoki poziom nauczania spowodował, że już w roku 1819 Gimnazjum Wołyńskie zmieniło nazwę na Liceum Krzemienieckie. W tym czasie do miasta z ziem całej byłej Rzeczypospolitej ściągaly tu rodziny z dziećmi, które posyłane były do tutejszego liceum. To z tego czasu po dziś dzień w Krzemieńcu zachowały się liczne dworki, które dla swoich potrzeb budowała szlachta. Niestety lata dobrobytu nie trwały długo, bo upadek powstania listopadowego pociągnął za sobą represje, a jedną z nich było zamknięcie tutejszego liceum. Ponowny blask nadał miastu Józef Piłsudski, który reaktywował Liceum Krzemienieckie specjalnym dekretem i objął patronat nad tą instytucją. Na jego polecenie szkoła została też rozbudowana o nowe skrzydło. Można się tylko domyślać, że działania te związane były z jego córką, która uczęszczała do szkoły w Krzemieńcu. Nepotyzm? Być może, ale miastu wyszedł na pewno na dobre.

Niestety nastał rok 1939, który stał się początkiem końca liceum. Miasto zajęli Niemcy, którzy rozstrzelali część kadry profesorskiej. Dzieło zniszczenia dopełnili Sowieci, którzy nie przywrócili miastu dawnej rangi akademickiej, a na jego bazie utworzyli uniwersytet w... Kijowie.

Polacy Ukrainy stróżem własnej pamięci narodowej

Ważnym dla miejscowych Polaków jest zapoznanie się z tutejszym dziedzictwem, jak i całą historyczną „epopeją kresową”. Identyfikujemy się z nim, ale jak często i jak szeroko? Młode pokolenia gubią nie historię, tym bardziej, że zapracowała na to cała sowiecka machina propagandowo-oświatowa, a dzisiejsza władza ukraińska stara się dopasować historię na swoją korzyść. Warto posłuchać przewodników czy przeczytać publikacje turystyczne, podręczniki szkolne, a nawet prace aspirujące do dzieł naukowych, aby przekonać się o ich tendencyjnym, ahistorycznym czy nawet antypolskim nastawieniu. Na pewno wielu z Państwa było w Zbarażu i na własne oczy widzieliście popiersia kozackich hetmanów, które zadomowiły się w dawnej posiadłości książąt Wiśniowieckich (o ich rodowodzie ukraińsko-ruskim nikt jakoś nie mówi, bo jak to przyznawać się do takiego pokrewieństwa).

W praktyce spotykamy się z taką oto sytuacją - obwodowa komisja ds. mniejszości narodowych, funkcjonująca przy samorządach lokalnych i państwowej administracji w miejscach zamieszkania autochtonicznych grup mniejszości narodowych, inicjuje stworzenia kącików mniejszości narodowej w miejscowych muzeach krajoznawczych. Muzea są do tego zobligowane na mocy odpowiednich rozporządzeń organów centralnych dotyczących realizacji polityki narodowościowej Ukrainy. W rzeczywistości wygląda to różnie. W Tarnopolu w miejscowym muzeum, w którym dobra połowa ekspozycji wywodzi się z przejętego dawnego Muzeum Podolskiego z czasów II RP, o Polakach prawie się nie wspomina. Na zamku w Muzeum Kamienieckim o Polakach też ani wzmianki. Przedstawiciele mniejszości narodowej powinni tego dopilnować, skoro nie stać nas na więcej. A co możemy jeszcze zrobić? Na pewno dobrym rozwiązaniem byłoby tworzenie własnych muzeów, tak jak, na przykład, Polacy w Budapeszcie utworzyli takowe razem z Archiwum Polaków na Węgrzech. Bardzo dobrym wzorem mogłyby być doświadczenia Polaków mieszkających na emigracji, którzy założyli Polski Instytut im. Piłsudskiego w Nowym Jorku, Polski Instytut im. gen. Sikorskiego w Londynie czy Bibliotekę Polską w Paryżu. Na Ukrainie, jak na razie, podobnych instytucji nie ma. Nawet projekt wspólnej polsko-ukraińskiej uczelni, a początek już jest w postaci Polsko-Ukraińskiego Kolegium Europejskiego w Lublinie, chyba nie przysłuży się odrodzeniu narodowemu Polaków na Ukrainie. Na powyżej 700 studentów i doktorantów z Ukrainy na palcach jednej ręki można policzyć tam osoby polskiego pochodzenia. Bardziej korzystny mógłby być Polski Instytut Historyczny w Kijowie czy we Lwowie. Na pewno byłby lepszym rozwiązaniem, ale raczej nie ma takich planów. Dodajmy, że Berlin i Warszawa mają od lat takie instytucje.

Grupa naukowców polskiego pochodzenia w 1998 r. zainicjowała powołanie Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy (SUPU), które na dzień dzisiejszy

zrzesza powyżej 100 członków i ma swoje oddziały w całej Ukrainie. SUPU w swojej działalności zmierza ku ciągłej konsolidacji potencjału naukowego Polaków na Ukrainie, aby służyć w charakterze intelektualnego zaplecza niezbędnego w procesie narodowego odrodzenia i rozwoju. Pierwzoplanowym zadaniem stowarzyszenia jest przeprowadzenie wszechstronnych, interdyscyplinarnych badań naukowych nad stanem polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie dzisiaj, a także pokazanie losów, czynów i roli dziejowej Polaków w dalekiej i niedalekiej przeszłości. Nie ukrywamy, że jest to próba, których jest coraz więcej zarówno w Polsce jak i na Ukrainie, wypełnienia białych plam, poszerzenia wiedzy i dokonania przewartościowania spuścizny historycznej, oczyszczenia jej z koniunkturalnych zafałszowań, nawarstwionych stereotypów, błędnych wizji, kompletnego milczenia czy tabu, co miało miejsce w czasach komunistycznych rządów, a nawet dzisiaj. Uważamy, iż w naświetleniu trudnych i tragicznych losów Polaków na Wschodzie SUPU wniosło i wnosi swój skromny wkład.

W polu zainteresowania stowarzyszenia znajdują się także sprawy ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, pozostawionego na Wschodzie. My, Polacy mieszkające dzisiaj na Wschodzie, w jakimś mierze uważamy się za depozytariuszy tej przebogatej materialnej i duchowej spuścizny, którą przez wieki tworzyli i pozostawili nasi przodkowie na Ukrainie. Razem z przedstawicielami nauki polskiej i ukraińskiej chcemy ją badać, ratować od zapomnienia.

Aby realizować powyższe cele SUPU zainicjowało i przeprowadziło naukowe konferencje nt. „Polacy w Kijowie” (Kijów, wrzesień 2001 r.), „Polacy na Podolu” (Kamieniec Podolski, czerwiec 2002 r.), współorganizowało konferencje „Polacy na Wołyniu” (Żytomierz, październik 2003 r.), „Polacy na południowej Ukrainie” (Odessa, 2006), „Polska rodzina na Wschodzie” (Kirowograd, wrzesień 2007 r.) i in. W konferencjach wzięli udział nie tylko nasi członkowie, a także liczne grono znanych badaczy z różnych dziedzin nauki z Polski i z Ukrainy. Sympozja miały ważny wymiar i wydzźwięk naukowy i społeczny, umocniły naszą pozycję w kraju zamieszkania, poszerzyły kontakty z polskimi naukowcami i ośrodkami.

Do najbardziej udanych naszych przedsięwzięć należy zaliczyć przeprowadzoną z inicjatywy SUPU we wrześniu 2004 r. w Winnicy międzynarodową konferencję naukową pt. „Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie”. Wzięli w niej udział naukowcy (historycy, kulturoznawcy, architekci, filologowie, malarze, konserwatorzy, etnologzy, politologzy i inni), przedstawiciele dwunastu polskich i pięciu ukraińskich uniwersytetów, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Polskiej Akademii Nauk, Ukraińskiej Narodowej Akademii Nauk, ukraińskich i polskich muzeów i archiwów. Nasze forum naukowe zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele winnickiej obwodowej państwowej administracji, władz samorządowych, organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych, a także polscy dyplomaci, senatorowie, przedstawiciele MEN-u. Ciekawostką okazało się aktywne uczestnictwo w konferencji trzech przedstawicieli niegdyś znanego na Podolu rodu hrabiów Grocholskich, przybyłych z Polski i z Belgii na zaproszenie Rady Miejskiej Winnicy. Henryk Grocholski, historyk z wykształcenia, bardzo często zabierał głos zarówno podczas obrad konferencyjnych, jak i w trakcie rozmów kulaarowych.

Tego typu tematy nie u wszystkich wywołują przychylnie nastawienie, a miejscowy uniwersytet pedagogiczny najwyraźniej zdystansował się wobec naszych działań. Mimo wszystko dzięki pomocy działaczy z miejscowego polskiego towarzystwa udało nam się nawiązać współpracę ze stroną ukraińską. Poparcie i pomoc organizacyjną, finansową otrzymaliśmy od winnickiej obwodowej państwowej administracji, władz samorządowych. Uczestnictwo w naszej konferencji polskiego Konsula Generalnego RP w Kijowa, przewodniczącego Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i „Wspólnoty Polskiej” podniosło naszą rangę i pozycję w trwającym „Roku Polski na Ukrainie”. Na naszym forum naukowym był obecny wspierający nas dyrektor Historical Conservation Foundation z USA, a także przybyli z Polski i Belgii trzej przedstawiciele rodziny hrabiostwa Grocholskich - niegdyś właściciele pięknych i bogatych rezydencji na Podolu.

Uczestnicy konferencji wspólnie omawiali życie gospodarcze, społeczne, kulturalne i towarzyskie, które toczyło się w polskich dworach i rezydencjach na przestrzeni wieków. W centrum uwagi znalazła się także ich konserwacja i należyte wykorzystanie w dzisiejszych czasach jako wspólnego dziedzictwa kulturowego, a także ich recepcja w literaturze pięknej i wspomnieniowej. W wygłoszonych referatach i towarzyszącej im żywej dyskusji znacznie poszerzono dotychczasową wiedzę, padało немало nowych ocen i podejść, wyznaczano dalsze kierunki badań interdyscyplinarnych. Uczestnicy konferencji mogli bezpośrednio obejrzeć podczas wycieczki istniejące jeszcze pałace i rezydencje w Pietniczanach, Woronowicy, Tulczynie, Niemirowie i Pieczarze.

Pokłosiem naszego forum naukowego okazało się wydanie kolejnego tomu naszej seryjnej publikacji „Pamiętnik Kijowski, tom VIII: Polskie dwory i rezydencje” (Kijów-Olsztyn 2006). Tom zawiera referaty i wystąpienia, które zostały wygłoszone podczas konferencji w Winnicy, jak i inne materiały dotyczące tej tematyki. Książka, jak i konferencja pozwoliły spopularyzować historię dworów, ale również, co ważne, nagłośnić ich stan obecny, spróbować nakreślić perspektywy dalszych badań, konserwacji i wykorzystania tych nielicznie zachowanych zabytków kultury. Takie podejście zaważyło na strukturze wydania publikacji. Materiały ułożone są chronologicznie i obejmują wydarzenia od średniowiecza do czasów współczesnych, jednak z dominacją wieku XVIII i XIX, kiedy dwory i ich właściciele przeżywały najlepszy czas egzystencji. Większość spraw terytorialnie dotyczy Ukrainy Prawobrzeżnej, ale kilka materiałów poświęcono też Galicji i innym regionom Polski.

Dążyliśmy do tego, aby nasza publikacja była odbierana jako jeszcze jedna próba tworzenia czy podtrzymywania znanych mitów wokół roli polskich ziemian na Ukrainie w przeszłości. My, Polacy mieszkający na Ukrainie, często spotykaliśmy się i nadal możemy słyszeć o wykrzywionej wizji tej roli, zafałszowanej i ahistorycznej. Przemilczenie tego wątku naszej historii, co też miało i nadal ma miejsce, jest nie mniej szkodliwym i niekorzystnym. Dajemy możliwość wypowiedzenia się także stronie ukraińskiej na ten temat, co chyba jest nie bez znaczenia w dialogu polsko-ukraińskim.

Coraz szerszym zainteresowaniem cieszą się wydawane przez SUPU kolejne roczniki „Pamiętnika Kijowskiego” (ukazało się 4 tomy). Oprócz rozpraw naukowych sporo miejsca zajmuje w nim rozdział „Archiwum Polski na Ukrainie”. Zamieszczamy tu materiały z archiwów ukraińskich związane z Polakami i takie, które chcemy wprowadzać do obiegu naukowego. Ponadto w naszych rocznikach jest rozdział „Wspomnienia”, w którym umieszczono świadectwa ludzi, którzy kiedyś czy dzisiaj mieszkali i mieszkają na Kresach.

W ostatnich latach obserwujemy wzrost inicjatyw lokalnych oddziałów SUPU, które skupiają się na upamiętnieniu śladów polskiej kultury oraz pokazują działalności wybitnych Polaków. Charkowski oddział SUPU razem z Konsulatem Generalnym RP i Domem Polskim w Charkowie 24 kwietnia 2004 r. przeprowadzili konferencję, a potem wydali materiały pt.: „Almanach Polski. Diaspora Polska w Charkowie: historia i współczesność” (Charków 2004). Rok później została przeprowadzona konferencja pt.: „Charków i Polska: ludzie i zdarzenia”, a jej materiały ukazały się jako oddzielna książka pod tym samym tytułem (Charków 2006). Publikacja jest poświęcona udziałowi Polaków w życiu kulturalnym, społecznym, gospodarczym, wojskowym i religijnym nie tylko w Charkowie, ale na całej Ukrainie Lewobrzeżnej, Zagłębiu Donieckim. Autorzy to miejscowi Polacy, naukowcy ukraińscy, Rosjanie, ludzie pracujący w archiwach, bibliotekach, teatrze, a także dziennikarze, działacze społeczni.

Krymski oddział SUPU w Symferopolu (prezes doc. dr Aleksander Radomski) wprowadził „Dni Adama Mickiewicza na Krymie”, które stały się już tradycją (odbyło się już 9 spotkań). We wrześniu 2008 r. w Gurzufie miała miejsce konferencja naukowa, poświęcona krymsko-polskim kontaktom politycznym, kulturalnym, personalnym. Udział w niej wzięli uczeni nie tylko z Ukrainy i Polski, ale i z Rosji, Bułgarii, Serbii. Tematykę poszerzono o językoznawstwo i literaturę słowiańską. Oprócz materiałów pokonferencyjnych, publikowanych w serii „Krymsko-polskie zeszyty naukowe”, wydano dwa tomy dokumentów, pochodzących z Państwowego Archiwum w Symferopolu, dotyczące Polaków przebywających na Krymie w XIX i XX wieku (tom 4 „Polska szlachta w Guberni Taurydzkiej” i tom 6 „Polacy w Krymskiej ASRR (1921-1945)).

W Niżynie przy Towarzystwie Polaków „Aster” od kilku lat działa koło naukowe, które zreszta przeważnie pracowników z Niżyńskiego Państwowego Uniwersytetu im M. Gogola. Ich staraniem wydano m.in. w 2007 r. w języku ukraińskim i polskim książkę pt.: „Polacy w Niżynie”, w której zawarto artykuły i materiały o historii Polaków w tym mieście, o związkach Niżyna z Polską na przestrzeni dziejów, o polonikach w miejscowym archiwum i bibliotece uniwersyteckiej.

Oddział SUPU w Kirowogradzie też przyczynił się do zorganizowania w 2004 r. konferencji, z której materiały ukazały się drukiem w książce „Centralna Ukraina - Polska. Z badań naukowców i etnologów obwodu kirowogradzkiego” (Kirowograd 2004). Kontynuacją było wydanie w roku 2006 książki pt.: „Polacy na ziemi Kirowogradzkiej”, poświęconej omówieniu roli Polaków w rozwoju miasta jak i regionu.

Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu razem z SUPU przeprowadziło w 2003 r. konferencję naukową „Polacy na Wołyniu”, materiały ukazały się drukiem w nowo utworzonym periodyku „Ucrainica Polonica” (tom 1, Kijów-Zytomierz 2004). Na dzień dzisiejszy wydano już trzy tomy.

SUPU brało udział w serii konferencji zorganizowanych przez Uniwersytet Opolski i Fakultet Historyczny Odesskiego Państwowego Uniwersytetu im I. Miecznikowi pt.: „Polacy na Południowej Ukrainie”. Odbyły się trzy takie konferencje. Po każdej z nich ukazała się publikacja (Odessa-Opole-Olsztyn 2006, 2007, 2007). Zamieszczone w nich materiały dotyczą terenów nadczarnomorskich w polityce I RP, losów Polaków na południowej Ukrainie w XIX i początkach XX w., wkładu Polaków w rozwoju gospodarki, floty, kultury, nauki i sztuki miast regionu, poloników w archiwach i bibliotekach Odessy, Mikołajowa, Chersonia.

Nasze konferencje jak i publikacje książkowe przyczyniają się do popularyzacji zawartej w nich tematyki nie tylko w kręgach naukowych. Ponadto realizowane przedsięwzięcia podnoszą autorytet miejscowej społeczności Polaków i sprzyjają ich narodowej integracji.

W ostatnich latach z udziałem członków SUPU powstało Centrum Studiów Polonistycznych w Humaniu, Chmielnickim, Symferopolu, Żytomierzu i in. Co ciekawe inicjatywa zazwyczaj wychodziła od miejscowych naukowców, pracujących na uniwersytetach. Do celów centrów należy badanie polskiej problematyki na Ukrainie, rozwijanie współpracy z polskimi naukowcami. Staraniem ich przeprowadzano konferencje, wydawano rozprawy naukowe, dokonywano kwerend archiwalnych.

Musimy być świadomi tego, że młode pokolenia gubią nić historii. Zapracowała na to cała sowiecka machina propagandowo-oświatowa, a i dzisiejsze władze ukraińskie nierzadko postępują podobnie. Warto posłuchać przewodników, czy przeczytać wydrukowane przewodniki turystyczne, podręczniki szkolne, a nawet prace aspirujące do publikacji naukowych, aby się o tym przekonać. Czasami spotykamy się z taką sytuacją - obwodowa komisja ds. mniejszości narodowych podejmuje decyzję o stworzeniu działu mniejszości narodowej w muzeum krajoznawczym. W muzeum na zamku w Kamieńcu Podolskim o Polakach nie było najmniejszej wzmianki. Uważamy, że przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej powinni tego dopilnować. Co jeszcze można zrobić? Warto przyjrzeć się dobrem doświadczeniem naszych Rodaków (m.in. często wywodzących się z Kresów) od lat mieszkających na emigracji w krajach zachodnich. Dobre przykłady to Polski Instytut im. Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytut gen. Sikorskiego w Londynie, Biblioteka Polska w Paryżu. Nawet Polacy w Budapeszcie utworzyli muzeum oraz archiwum z materiałami o polskich wychodźcach na Węgrzech.

Ważną i zarazem bardzo przykrą sprawą jest odzyskanie świątyni rzymskokatolickich, w co ludność polska na Ukrainie była i jest mocno zaangażowana. W tej sprawie Polacy być może uzyskali najwięcej - zwrócono ok. 200 kościołów. W kilku miejscach nadal walczą o zwrot –Dniepropietrowsk, Komarne, Kijów, Sewastopol, Humań, Lwów.

Ponadto SUPU i jego organizacje lokalne wspierają w swojej działalności także inne organizacje polonijne w sprawach ochrony śladów kultury polskiej, pielęgnowania i zachowania pamięci historycznej. Wspiera organizację świąt i dni kultury polskiej, ważne jubileusze oraz tworzenie tablic pamiątkowych ku czci wybitnych Polaków. Naukowcy polskiego pochodzenia razem z polskimi towarzyszami, inicjowali i brali udział w odsłonięciu tablic pamiątkowych, poświęconych pisarzowi J. Kraszewskiemu w Żytomierzu, architektowi Leszkowi Horodeckiemu w Kijowie (jego imieniem nazwano też ulicę), Adama Mickiewicza w Gurzufie na Krymie i Odessie, J. Piłsudskiego w Winnice, ku czci ofiar stalinizmu w Żytomierzu i in.

Na uwagę zasługuje fakt ochrony zachowanych cmentarzy i mogił polskich. Z udziałem miejscowych Polaków na Ukrainie oraz stroną polską dokonano także inwentaryzacji polskich nekropoli, m.in w Krzemieńcu, Żytomierzu, Barze, Borszczowie, Tarnopolu. Na ten temat zostały wydane publikacje książkowe.

Zakończenie

Należy odnotować, że miejsca pamięci, obiekty kulturalne na pograniczu polsko-ukraińskim coraz bardziej utrwala się w świadomości społecznej naszych państw i narodów jako wspólne dziedzictwo, nad którym ciąży także wspólna odpowiedzialność za jego zachowanie i przekazanie następnym pokoleniom.

Wiele zrobiono, aby zahamować nienawiść i niechęci pomiędzy Ukraińcami i Polakami. Ale jeszcze wiele trzeba zrobić w przyszłości. Doświadczenie pojednania oraz pamięci historycznej na pograniczu polsko-niemieckim jest dobrym przykładem dla Ukraińców i Polaków.

Co pokazuje to doświadczenie? Trzeba odwagi i chęci obydwu partnerów. Rozpoczynając od władz poprzez organizacje pozarządowe i odwiedziny dawnych mieszkańców. Publikacje popularno-naukowe o dokonaniach, ale i o trudnych sprawach (polityka wobec sąsiada). Przełamywanie stereotypów to długa droga, ale jakże szlachetna i potrzebna.

Trwająca dzisiaj wojna we wschodniej części Ukrainy jak każda wojna wcześniej czy później się zakończy. Powstanie potrzeba zaniechania nienawiści oraz zgody między przeciwnikami. Dobrą lekcją i wzorem będzie mogło być wspólne doświadczenie nie tylko Polaków i Niemców, ale mam nadzieję, także Polaków i Ukraińców.

Literatura:

H.Stroński, Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na

Ukrainie po II wojnie światowej [w:] Powojenne losy inteligencji kresowej, red. Elżbieta Mazur, Opole 2007, s.37-51;

H.Stroński, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w latach 1998-2005 [w:] I Kongres

Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie, Polska Akademia

Umiejętności, Kraków 2007, s.237-243.

Pamiętnik Kijowski, t.IV. Polacy w Kijowie, pod red. H.Strońskiego, Kijów, 2002.

Pamiętnik Kijowski, t. VII, Polacy na Podolu, pod red. H.Strońskiego Kijów 2004.
Pamiętnik Kijowski, t. VIII, Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie, pod red. H. Strońskiego, A.Korytko, Kijów-Olsztyn 2006, ss. 435.
Pamiętnik Kijowski, t. XI, Polska rodzina na Wschodzie, pod red. H.Strońskiego, Tarnopol 2008.
Ucrainica Polonica, t. 1, red. J. Tereszczenko, H.Stroński, Kijów-Żytomierz 2004.
Odśnięcie tablicy na gmachu Ossolineum, „Kurier Galicyjski”, 17 lipca–13 sierpnia 2015, nr 13 (233).
Polsko-ukraińskie prace konserwatorskie, „Kurier Galicyjski”, 17 lipca–13 sierpnia 2015, nr 13 (233).
Ocalić od zapomnienia, „Kurier Galicyjski”, 17 lipca–13 sierpnia 2015 nr 13 (233).
Polska pomoże w odnowieniu kościoła jezuitów, „Kurier Galicyjski”, 27 lutego–16 marca 2015 nr 4 (224).
І. Мищак, Сучасна українська та польська історіографії про Волинську трагедію 1943 року, „Історіографічні дослідження в Україні”, Київ 2008, вип. 18.
Олександр Зінченко, Польща—Україна: асиметрія пам'яті. Як поновити діалог навколо минулого? <http://gazeta.dt.ua/>
Лукаш Адамський, Польсько-українські відносини — від історії не втечеш, <http://gazeta.dt.ua/>.
Василь Расевич, Кривава історія війни заради миру?, <http://zaxid.net/>
В.Расевич, Дитячі ігри українців, <http://zaxid.net/>

Abbildungen / ilustracje:



Rys. 1: Inskrypcja na pomniku 120 zamordowanych Polaków we wsi Łozowa

Abb. 1: Inschrift des Denkmals für 120 ermordete Polen in Losawa



Rys. 3: Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie

Abb. 3: Friedhof der Opfer des Totalitarismus in Charkow



Rys. 2: Pomnik na cmentarzu w Bykowni

Abb. 2: Denkmal auf dem Friedhof in Bykownia



Rys. 4: Pomnik Polskich Profesorów we Lwowie – Wzgórza Wuleckie

Abb. 4: Denkmal für ermordete Professoren in Lemberg – Wuleckie- Hügel

Unsere Geschichte, ihre Geschichte oder unsere gemeinsame Geschichte? Polnisch-ukrainische Erinnerungsorte und ihre Bedeutung für Polen und Europa.

Gemeinsame Geschichte, schwierige Identität

Das 20. Jahrhundert hinterließ eine tiefe Spur im gesellschaftlichen Bewusstsein der Polen und Ukrainer. Sie ist bis heute eine Quelle von Ablehnung, Vorurteilen und Feindseligkeit. Die gegenseitigen negativen Klischees im gesellschaftlichen Bewusstsein von Ukrainern und Polen haben sich, wie die Praxis zeigt, als sehr hartnäckig und tiefgreifend erwiesen. Ausschlaggebend dafür war sicher auch die Tatsache, dass die Ukraine nach dem Krieg kein unabhängiger Staat war und selbstständig weder eine Außenpolitik noch eine Geschichtspolitik betreiben konnte. Über allem herrschte das Diktat Moskaus, in dessen Interesse es nicht lag, sich mit schwierigen und unbequemen historischen Fragen auseinander zu setzen.

Die unabhängige Ukraine hat aufgrund ihrer Geschichte und der Spezifik der Herausbildung des ukrainischen Volkes mit nicht wenigen Schwierigkeiten in Bezug auf die Identität ihrer Bürger und deren politischen Ansichten zu kämpfen. Deshalb hieß es sogar, dass es die Ukraine zweimal gäbe, die Grenze zwischen beiden „Ukrainen“ war zuerst der Sbrutsch und dann der Dnjepr. Das manifestierte sich deutlich während der Präsidenten- und Parlamentswahlen. Westlich der genannten Grenzen stimmte die Bevölkerung für pronationale und westlich orientierte Kandidaten und Parteien, während im Osten und Süden prorussische und antiwestliche Stimmungen überwogen. Eine solche „Bewusstseinsspaltung“ hat einen historischen Hintergrund. Die erwähnten Regionen der Ukraine hatten lange Zeit zu verschiedenen Staaten oder Imperien mit einer unterschiedlichen systempolitischen Ordnung gehört, was in hohem Maße zur nationalen Entwurzelung der Ukrainer beigetragen hat. Von Bedeutung war dabei die Verteilung der Nationalitäten in den Regionen, darunter die Proportionen zwischen Ukrainern und Russen, die kulturellen und politischen Einflüsse des benachbarten Russlands. Diese Faktoren, die massive Krise der staatlichen Institutionen und die Wirtschaftskrise erleichterten den heutigen Krieg im Donbass und die Besetzung der Krim.

Bei der Herausbildung der Nation war und ist es wichtig, sich auf die historische Vergangenheit zu beziehen und historische Mythen zu kreieren, um den Nationalstolz zu untermauern. Die Vergangenheit wurde bereits in der ukrainischen Geschichte des 19. Jahrhunderts erforscht, als der Prozess der Herausbildung der modernen Nation eingeleitet wurde. Damals wurden die Kosaken neu entdeckt und das reichte. Niemand hatte vermutet, dass im Laufe von 200 Jahren die Unabhängigkeit (*Samostijnost*) erkämpft werden würde.

Nach der Entstehung des unabhängigen ukrainischen Staates 1991 war die Geschichtspolitik darauf gerichtet, die Staatlichkeit zu festigen und „auszubauen“, aus den Ukrainern endgültig eine „politische Nation“ zu machen, und was wichtig ist,

die regionalen Unterschiede bei der Selbstidentifizierung der Einwohner zu überwinden. „Das historische Gedächtnis soll einigen und nicht teilen“ – das ist das wichtigste Prinzip in der Geschichtspolitik des Staates für den internen Bedarf. Doch in der Praxis zeigte es sich, dass dieses Gedächtnis sehr differenziert ist. Es bestehen Diskrepanzen zwischen den Historikern selbst. Lemberg/Lwow, Kiew, Charkow und andere Universitätszentren haben kein einheitliches Konzept der nationalen Geschichte erarbeitet. Darüber hinaus hat jede weitere Regierung ihre Sicht der nationalen Geschichte eingebracht und sie der Bevölkerung aufgezwungen, bspw. in den Schulbüchern (Kutschma, Juschtschenko, Janukowytsch). Die Ukrainer verstrickten sich in historische Diskussionen über ihre verwickelte Vergangenheit. Die heutige Situation begünstigt die Lösung des Problems nicht. Die Annexion der Krim und die Ereignisse im Donbass, das militärische, politische, wirtschaftliche und humanitäre Eingreifen des benachbarten Russlands bedrohen die Unabhängigkeit des ukrainischen Staates. Schon heute muss man parallel zu den aktuellen Problemen daran denken, ein schlüssiges Konzept des historischen Gedächtnisses zu erarbeiten. Andernfalls wird es niemals gelingen, die vorhandenen Spaltungen und Konflikte sowie deren Folgen zu überwinden und der Staat wird zum Scheitern verurteilt sein.

Die Formulierung des historischen Gedächtnisses der Ukrainer stieß auf Widerhall von außen – die Reaktion der Nachbarn erwies sich mitunter als sehr heftig. Die Russen stellten die Ursachen und den Verlauf des Großen Hungers 1932-33 infrage und widersetzten sich der Missbilligung des sog. Großen Vaterländischen Kriegs. Starken Widerspruch seitens der Polen rief die Heroisierung der Organisation Ukrainischer Nationalisten (OUN) und der Ukrainischen Aufständischen Armee (UPA), die beide für ethnische Säuberungen und Völkermord an den polnischen Bewohnern in Wolhynien verantwortlich waren, hervor. Als Präsident Wiktor Juschtschenko Bandera und Schuchewytsch den Titel Helden der Ukraine verlieh, stieß er auf eine scharfe Reaktion in der polnischen Bevölkerung wie auch teilweise in der Ukraine selbst.

Es ist auch unbedacht, Österreicher, Polen oder selbst Russen in Schulbüchern in bestimmten Zusammenhängen als Okkupanten zu bezeichnen. Ich habe einer Bekannten aus der Ukraine die Rezension ihres Buches über Wolhynien in der Zwischenkriegszeit verweigert, weil sie darin den Begriff „polnische Besatzungsmacht“ verwandte. Auf einer Konferenz in Odessa wurden vor kurzem die Verdienste der Russen und der in ihren Diensten stehenden Franzosen negiert. Die Rede war von Hacibey (Hadschi Bai, Khadzhibe), einer kleinen türkischen Siedlung an der Stelle des späteren Odessa. Das Streben nach historischer Legitimierung, das leichter und bequemer scheint, obwohl es oft mit der Logik oder der historischen Wahrheit unvereinbar ist, dient nicht dazu, das harmonische Zusammenleben der Völker auf dem Territorium des ganzen Staates und die gutnachbarschaftlichen Beziehungen zu festigen. Die Ereignisse der letzten Jahre in der Ukraine liefern dem aggressiven Nachbarn einen Vorwand dafür, die Missverständnisse zwischen den eigenen Bürgern im Bereich des historischen Gedächtnisses zu nutzen und einen Hybridkrieg oder klassischen Krieg zu führen. Es ist kein Geheimnis, dass die

russische Seite als Propaganda historische Informationen gegen die Ukraine ausnutzte und nach wie vor ausnutzt.

In den polnisch-ukrainischen Beziehungen sind die Unstimmigkeiten um das historische Gedächtnis zum Glück nicht so aggressiv geworden wie mit Russland. Trotzdem fehlt es nach wie vor nicht an Themen, um die sich Missverständnisse und unterschiedliche Ansichten ranken.

Um den Friedhof der Lemberger Adler und das Massaker von Wolhynien

Hier sei der verbissene bewaffnete Konflikt der Jahre 1918-1919 – der Krieg um Lemberg/Lwow und Ostgalizien erwähnt. Die Forscher schätzen die Zahl der Opfer auf beiden Seiten auf ca. 25.000 Menschen. Die Polen feierten ihren Sieg und ehrten gleichzeitig das Andenken an die gefallenen Jugendlichen mit dem Bau eines prächtigen Mausoleums, des Friedhofs der Lemberger Adler. Die Ukrainer hingegen – die Verlierer – verbargen lange Zeit ihren Hass und ihre Rachegeleüste in ihren Herzen. Der Friedhof der Adler wurde 1925 eingeweiht, obwohl die Arbeiten bis zu Beginn des Zweiten Weltkriegs dauerten und nicht beendet wurden. So sollte das Friedhofstor im klassischen Stil durch eine Skulptur – einen Adler, der seine Flügel über seine Jungen ausbreitete – und der Triumphbogen im Mittelteil des Denkmals durch einen Ritter, der sich auf sein Schwert stützt, gekrönt werden. Hinter dem Bogen wurden Katakomben und Kapellen in Form einer Rotunde und daneben die Grabmäler für drei amerikanische Flieger und 17 französische Soldaten, die den Kampf um Polens Unabhängigkeit unterstützt hatten, errichtet. Die Opfer des Unabhängigkeitskrieges wurden aus der Stadt und ihrer Umgebung hierhergebracht und auf dem Friedhof beigesetzt (über 2.800). Übrigens waren hier die sterblichen Überreste eines unbekanntes Soldaten ausgewählt und nach Warschau gebracht worden.

Nach dem Zweiten Weltkrieg ging Lemberg/Lwow bekanntlich für Polen verloren. Die polnische Bevölkerung musste die Stadt und die südöstlichen Gebiete ihres Landes verlassen. Die Polen waren gezwungen, ihre Kulturgüter, darunter auch ihre Friedhöfe, zurückzulassen. Der Friedhof der Lemberger Adler verfiel, nicht ohne Mithilfe der neuen Behörden, völlig. Die Säulengänge und Gräber wurden abgetragen, an ihrer Stelle wurde ein Steinmetzbetrieb eingerichtet und eine Mülldeponie angelegt. Die Lemberger Behörden hatten sogar den Bau einer Straße durch den Friedhof geplant. Der Zerfall der UdSSR und die Entstehung der unabhängigen Ukraine ermöglichte es, mit der Rettung dieser polnischen Nekropole zu beginnen. Es stellte sich jedoch sehr bald heraus, dass die neuen Stadtbehörden der Initiative der Polen nicht sehr wohlgesonnen waren. Sie beanstandeten einige bauliche Elemente und Friedhofsinschriften. Das kostete Zeit und hemmte den Wiederaufbau des Friedhofs. So galten bspw. das Bild des Krönungsschwertes der polnischen Könige (Szczerbiec) oder die Inschrift „Den Verteidigern Lembergs und Südostpolens“ (diese Elemente bestanden bis 1945) als Symbole des „polnischen Militarismus und Imperialismus“. Nationalistische Kreise in Lemberg/Lwow versuchten, die Reibereien um den Friedhof der Adler mit den illegal errichteten Grabmälern auf den Gräbern der UPA-Kämpfer auf dem Territorium Ostpolens zu verbinden.

Eine Wende zeichnete sich erst nach der „oranigen Revolution“ ab, in der die Polen und Polen der Ukraine große Unterstützung erwiesen hatten. Die Konfliktparteien machten sich gegenseitig Zugeständnisse, auch dank dem Druck der Kiewer Regierung auf den Rat der Stadt Lemberg/Lwow. So konnte die polnische Seite den Friedhof wieder aufbauen und ihn 2005 unter Teilnahme des Präsidenten der Ukraine Wiktor Juschtschenko und des Präsidenten Polens Aleksander Kwaśniewski feierlich eröffnen.

Interessant ist, dass in der Nachbarschaft parallel zum Wiederaufbau der polnischen Nekropole die Gedenkstätte der Befreiungskämpfe des Ukrainischen Volkes – der Friedhof der ukrainischen Sitscher Schützen - wieder aufgebaut wurde. Bald darauf begannen die Würdenträger der beiden örtlichen katholischen Konfessionen – der römisch-katholischen Kirche und der ukrainischen griechisch-katholischen Kirche dem Willen der Politiker zuwider zuerst am 1. November und später auch an anderen Tagen für die umgekommenen Polen und Ukrainer gemeinsam zu beten. Die Nekropolen trennt keine Mauer mehr, sie sind zum symbolischen Ort der Versöhnung zwischen den beiden Nachbarvölkern geworden.

Noch mehr Kontroversen wecken heute die Ereignisse aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs, nämlich die der polnischen Bevölkerung in Wolhynien und Ostgalizien in den Jahren 1943-1945 von der Ukrainischen Aufstandsarmee (UPA) bereite Gehenna. Seit Jahren beschäftigten sich Historiker, Politiker und die Gesellschaften beider Nationen mit dieser Frage. In Polen hat sich diese Forschungsrichtung seit langem entwickelt, es wurden viele Bücher, Erinnerungen und Dokumente herausgegeben. In der Ukraine wurde das Thema erst in den letzten Jahren anlässlich des 60. und 70. Jahrestags des Massakers von Wolhynien umfassender erörtert. Einen zusätzlichen Faktor bildeten die Versuche, die OUN und die UPA selbst und die mit diesen Formationen verbundenen Menschen zu heroisieren. Einen gewissen Impuls lieferte natürlich auch die scharfe Reaktion der polnischen Seite darauf. Der Widerspruch kam sowohl aus Regierungs- und Bevölkerungskreisen als auch aus Kreisen der Parlamentarier.

Heute kann man unter den ukrainischen Historikern zwei Lager ausmachen. Das eine besteht aus Anhängern der nationalistischen Sicht (Lemberg/Lwow und andere Städte der Westukraine). Sie sind der Meinung, dass die UPA Vergeltung übte für das Unrecht, das die Polen den Ukrainern in der Zwischenkriegszeit und früher zugefügt hatten. Darüber hinaus wurden Argumente des Typs „sich auf eigenem Grund und Boden aufhalten“, „imperiale Anwandlungen der polnischen Exilregierung“ usw. angeführt.

Der Historiker Wolodimir Wiatrowitsch aus Lemberg/Lwow, ein Vertreter der jungen Generation und seit kurzem Chef des Ukrainischen Instituts für Nationales Gedenken, bezeichnete das, was sich zwischen Polen und Ukrainern ereignete, nicht anders als den „Zweiten ukrainisch-polnischen Krieg“, wobei er den erwähnten Krieg um Lemberg/Lwow 1918-19 im Auge hatte.

Historiker mit demokratischer Orientierung hingegen und auch ukrainische Spitzenpolitiker werten die blutigen Ereignisse in Wolhynien als gemeinsame Tragödie, an der beide Seiten Schuld tragen. Erwähnenswert ist auch die Anstrengung der polnischen und ukrainischen Historiker bei der Aufklärung der Umstände die-

ser Tragödie. In den 90iger Jahren und zu Beginn des Jahres 2000 fanden 14 Sitzungen zu diesem Thema in der Ukraine und in Polen statt, es wurden elf Bände von Konferenzmaterialien herausgegeben. Darin wurden die Forschungsergebnisse und die Sicht beider Seiten auf jene Ereignisse präsentiert.

Es gab eine Zeit, als es schien, dass eine Wende eingetreten sei und wir uns auf einem guten Weg befinden. Umso mehr, als am 11. Juli 2003 im Dorf Poryck (ukrainisch –Pawliwka) in Wolhynien unter Teilnahme der Präsidenten Kwaśniewski und Kutschma das erste Denkmal zu Ehren der von Ukrainern ermordeten polnischen Bevölkerung enthüllt wurde. Nach der Machtübernahme durch Präsident Wiktor Juschtschenko wurden jedoch die Formationen der OUN und UPA und die mit ihnen verbundenen Leute favorisiert, was bestimmte Komplikationen verursachte. Nach langen Verhandlungen gelang es 2008 noch, die ersten Denkmäler zu Ehren der UPA-Opfer in den Dörfern Losowa und Ihrowyzja bei Tarnopol aufzustellen. Ich habe persönlich an ihrer Enthüllung teilgenommen und kann berichten, dass die ortsansässige ukrainische Bevölkerung diesem Ereignis ferngeblieben ist. Die Inschriften auf den Denkmälern sehen irgendwie anonym und dürftig aus: „Zum Gedenken der hier ruhenden 90 Polen, Einwohnern des Dorfs Ihrowyzja, die am 24. Dezember 1944 ermordet wurden. Mögen sie in Frieden ruhen. Regierung der Republik Polen. Familien. 2007“ sowie ein Zitat aus dem Choral „Mit dem Rauch der Feuersbrünste, mit dem Staub des Bruderbluts/Dich, oh Herr, ruft diese Stimme an“ von Kornel Ujejski. Zwar wurden die Namen der 106 Ermordeten und ihr Alter angegeben, aber das Wichtigste fehlte – die Täter des Verbrechens (Abb. 1). Im Raum Tarnopol, wo ich geboren wurde, gibt es erst zwei solche Denkmäler, obwohl hier Forschern zufolge mindestens 14.000 Polen von ukrainischen Nationalisten ermordet worden sind.

Der Konflikt in der Frage Wolhynien 1943 spitzte sich unter Präsident Janukowytsch noch weiter zu. 148 Abgeordnete des Obersten Rates der Ukraine unterzeichneten einen an die polnischen Parlamentarier gerichteten Brief. Sie riefen darin dazu auf, den Völkermord und seine Henker im Zeichen der UPA scharf zu verurteilen. Es sei hinzugefügt, dass die Unterzeichner meist den südöstlichen Teil der Ukraine repräsentierten. Trotzdem ließ sich die polnische Seite nicht in die internen Auseinandersetzungen Kiews hineinziehen. Das polnische Parlament erklärte, dass „die organisierte Dimension des Verbrechens von Wolhynien und ihr Massencharakter ihm den Charakter einer ethnischen Säuberung mit Merkmalen des Völkermords verlieh“. Es wurde durch Dokumente belegt, dass damals 60.000 Menschen in Wolhynien den Märtyrertod erlitten, genau so viele wie im ehemaligen Ost-Kleinpolen.

Zum 70. Jahrestag des Massakers von Wolhynien kam der Präsident Polens zu den Feierlichkeiten nach Luzk, wo er mit einem Ei beworfen wurde und der Präsident der Ukraine fern geblieben war...

Bykownia, Charkow – die Liste von Katyn

Bykownia bei Kiew (Abb. 2) und Charkow gelten als besondere Orte des polnischen Martyriums im Osten. Hier sind Tausende polnischer Offiziere von der Liste von Katyn begraben. Die Namen der ermordeten Offiziere befinden sich auf Sam-

melepitaphen. Jedes der Opfer hat ein eigenes Schild, auf dem Dienstgrad, Vor- und Nachname, Geburtsdatum und -ort, Militäreinheit und Todesdatum – bei allen die gleiche Zahl 1940 – vermerkt sind. Auf jedem Friedhof wurden auf den Sockeln des Flachreliefs Kreuze angebracht, nämlich Virtuti Militari und das Kreuz des Septemberfeldzugs. Exponiert wurden auch Symbole, die an die multikonfessionelle Tradition der Zweiten Republik Polen anknüpfen. Vor 15 Jahren, zum 60. Jahrestag des Verbrechens in Katyn und Mednoje (beide Orte befinden sich auf dem Territorium der Russischen Föderation) wurden polnische Militärfriedhöfe eröffnet und eingeweiht. In Charkow wurde der Friedhof der Opfer des Totalitarismus eröffnet und eingeweiht (Abb. 3). Die Staatsfeier unter Teilnahme der höchsten Regierungsvertreter Polens, Russlands und der Ukraine war für die Familien der in Katyn Ermordeten in Wahrheit die Beerdigung ihrer Nächsten, die aufhörten, in Todesgruben verscharrte anonyme Leichen zu sein.

Die in Gefängnissen und Lagern auf dem Territorium der sog. Westukraine und Weißrusslands ermordeten Polen ruhen unter anderem in Massengräbern der Opfer der stalinistischen Repressionen aus den dreißiger Jahren in Bykownia bei Kiew und wahrscheinlich im Wald von Kuropaty bei Minsk. Das dort verübte Verbrechen wurde bis zum heutigen Tag nicht vollständig aufgedeckt und erforscht. In Bykownia, wo die sterblichen Überreste eines Teils der Opfer von der „ukrainischen Liste von Katyn“ ruhen, wie mehrfache Exhumierungen bestätigt haben, wurde 2012 der Polnische Kriegsfriedhof als symbolischer Vierter Friedhof von Katyn eröffnet und eingeweiht. Es sind noch nicht alle Namen der Ermordeten ermittelt worden, doch ist dieses Objekt schon heute eine Pilgerstätte, zu der Menschen aus Polen und aus aller Welt kommen. Hier finden Gottesdienste statt, staatliche Behörden verschiedener Ebenen besuchen diesen Ort.

Lemberg/Lwow, Lützenhof/Lytschakow und andere polnische Friedhöfe

1939 wurde Lemberg/Lwow mit Ostgalizien aufgrund des Ribbentrop-Molotow-Paktes der Sowjetukraine und der UdSSR einverleibt. Die Festlegung neuer Staatsgrenzen nach der Konferenz von Jalta bewirkte, dass die Polen massenweise aus der Ukraine vertrieben wurden. Nach dem Zweiten Weltkrieg waren Wissenschaftler und Kulturschaffende gezwungen, zusammen mit Hunderttausenden von Polen Lemberg/Lwow und andere Orte zu verlassen und in das neue sozialistische Polen umzuziehen. Die materielle Basis der polnischen Kultur und Wissenschaft im Osten – Universitäten und wissenschaftliche Forschungsstätten, Laboratorien, Bibliotheken, Museen, Archive, Galerien, Sammlungen, Denkmäler und Verlage – ging unwiederbringlich verloren. Schätzungen zufolge sind in den Jahren 1939-1959 1,5-1,7 Mio. Polen aus der Ukraine ausgereist. Die verbliebene polnische Bevölkerung wurde im Namen der von der Regierung betriebenen Nationalitätenpolitik unterdrückt. Die Polen in der Ukraine hatten bis zum Verfall des kommunistischen Regimes praktisch keine Möglichkeit, ihre Kultur und ihre nationalen Traditionen zu pflegen. Auf diese Weise wurde die Anwesenheit der Polen wie auch die polnische Tradition und Geschichte in der Ukraine ausgelöscht, wenn ihre Anwesenheit doch erwähnt wurde, dann lediglich in negativem Licht.

Die Entpolonisierung Lembergs/Lwows nahm wahrhaft totalen Charakter an. Die Straßen wurden umbenannt, die Institutionen sowjetisiert, in der Stadt wurden Menschen aus den östlichen Teilen der UdSSR angesiedelt, die Polen und die Erinnerung an sie wurden aus dem öffentlichen Leben der Stadt verbannt. Heute lassen sich erste Maßnahmen beobachten, die darauf gerichtet sind, die Erinnerung an das „polnische Lwów“ wieder zu beleben und Spuren der polnischen Kultur im Stadtbild zu markieren.

Im Sommer 2015 wurde in Lemberg/Lwow an der Lemberger Wasyl-Stefanyk-Nationalbibliothek eine Gedenktafel enthüllt, die darüber informiert, dass dieses Gebäude in den Jahren 1827-1940 Sitz des Ossolineums gewesen ist. Die neue Gedenktafel hat ihre Geschichte. Die erste Gedenktafel wurde bereits 1928 anlässlich des 100jährigen Bestehens des Nationalen Ossoliński-Instituts und zu Ehren des namhaften Gründers des Forschungsinstituts Józef Maksymilian Graf Ossoliński am Ossolineum angebracht. Die ursprüngliche Tafel wurde nach 1940 zerstört, als die Sowjetmacht das Ossoliński-Institut in die Bibliothek der Akademie der Wissenschaften der Sowjetukraine umgestaltete und den Namen der Familie Ossoliński – wie die Kommunisten meinten für immer – aus der Geschichte der Lemberger Kultur entfernte. Mehrfache Versuche noch in der Zeit der Volksrepublik Polen, die Büchersammlungen zurückzubekommen, sind im Sand verlaufen. Es wurden nur wenige Publikationen wiedererlangt.

Der Text auf der Gedenktafel wurde in drei Sprachen ausgeführt – in Polnisch, Ukrainisch und Englisch. Er lautet: „In diesem Gebäude hatte das 1817 von Józef Maksymilian Ossoliński gestiftete Nationale Ossoliński-Institut in den Jahren 1827-1940 seinen Sitz“. Das Ganze wurde aus hellem Sandstein angefertigt und zwischen den Säulen des Seitenflügels des Bibliotheksgebäudes angebracht. Die feierliche Enthüllung fand neben dem Gebäude statt. Auf dem Bürgersteig waren die Fahnen Polens, der Ukraine und der Europäischen Union aufgestellt. Die Gedenktafel wurde aus Mitteln des Ministeriums für Kultur und Nationales Erbe der Republik Polen finanziert. Der Direktor des Nationalen Ossoliński-Instituts in Breslau/Wrocław Adolf Juzwenko unterstrich in seiner Festrede, dass neben polnischen Wissenschaftlern und Bibliothekaren im 19.-20. Jahrhundert nicht wenige Ukrainer im Lemberger Ossolineum gearbeitet hatten.

Die Lützenhofer Nekropole gehört in architektonischer Hinsicht zu den schönsten ihrer Art. Die hier ruhenden Menschen waren namhafte Wissenschaftler, Schriftsteller, Politiker, Öffentlichkeitsvertreter und Industrielle. Heute braucht der Friedhof denkmalpflegerische Arbeiten, die seit Jahren von der Stiftung für Kulturerbe durchgeführt werden. Sie werden aus Mitteln des Ministeriums für Kultur und Nationales Erbe der Republik Polen finanziert. Interessanterweise wurden auch Gräber bekannter Ukrainer wie bspw. des herausragenden Schriftstellers und Dichters Iwan Franko (der die Polen zu seinen Lebzeiten nicht besonders mochte) instand gesetzt. 2015 wurde auch das bekannte Denkmal des Dichters der ukrainischen Schule Seweryn Goszczyński instand gesetzt. Es wurden noch einige Gräber von hohem künstlerischem Wert gerettet, der Stein wurde gereinigt, die Schilder und Inschriften wurden gesichert und erneuert. Darüber hinaus wurde das Gelände um die Gräber in Ordnung gebracht und für Besuchergruppen hergerichtet. Das

polnische Ministerium für Kultur und Nationales Erbe beaufsichtigt die Arbeiten gemeinsam mit Vertretern des Vorstands für den Schutz des Historischen Raumes beim Lemberger Stadtrat. Polnische Konservatoren sind auch an den Arbeiten in der armenischen Kathedrale und in der Jesuitenkirche beteiligt. Es ist verwunderlich, dass letztgenanntes Lemberger Gotteshaus nicht den Gläubigen der römisch-katholischen Konfession zurückgegeben, sondern der ukrainischen Armee als Feldkathedrale überlassen wurde.

Erst vor kurzem wurde des Massakers im Ort Czarny Las gedacht. Die Nazis ermordeten vor 74 Jahren während der deutschen Besatzung ca. 300 Vertreter der polnischen Intelligenz und ihre Familien. Ihre Leichen wurden nach Czarny Las geschafft und in ausgehobene Gruben geworfen. Am 8. August ehrte die polnische Gemeinschaft von Iwano-Frankowsk (ehemals Stanisławów) den Jahrestag der Tragödie in Czarny Las.

Im Rahmen der Feierlichkeiten wurde eine Totenmesse gehalten. Nach dem Krieg in Sowjetzeiten wurde der Mord geheim gehalten, erst nach dem Zerfall der Sowjetunion leitete die polnische Gemeinschaft von Stanisławów die Untersuchung der Gräber ein. Derzeit befinden sich an 17 Stellen, wo sterbliche Überreste der Ermordeten gefunden wurden, gepflegte Gräber. 2011 wurde mit Unterstützung des Rates für den Schutz des Gedenkens an Kämpfe und Martyrium in Czarny Las ein Kreuz zum Andenken an die ermordeten Polen enthüllt. Die Polen aus Stanisławów, hauptsächlich Mitglieder der Polnischen Kulturgesellschaft „Freundschaft“, kümmern sich seit Jahren um diesen Ort.

In Breslau/Wrocław wurde die Aktion „Rette Urgroßvaters Grab vor dem Vergessen“ ins Leben gerufen. Heute nehmen 200.000 Kinder aus Niederschlesien an der Aktion teil und spenden einen symbolischen Zloty für die Erneuerung der Gräber ihrer Vorfahren, die im Osten begraben sind. Die größte Gruppe bildeten die Gymnasiasten. Grundschüler sind noch zu jung für solche Exkursionen. Am 8. Juli 2015 hat sich eine Gruppe von 800 jungen Leuten aus Polen aufgemacht, um 86 Friedhöfe in verschiedenen Regionen der Ukraine wieder herzurichten. Betont wird die riesige Bedeutung des erzieherischen Effekts der Aktion als erstklassiger Geschichtsunterricht und Lektion in Patriotismus.

Hunderte polnischer Friedhöfe in der Ukraine wurden mit Hilfe von Wissenschaftlern, Studenten, Freiwilligen und Schülern in Ordnung gebracht, beschrieben und inventarisiert. An den Rettungsaktionen der polnischen Friedhöfe im Osten beteiligen sich immer öfter ukrainische Freiwillige und die örtlichen Behörden.

Nicht wenig Streitigkeiten und Spannungen bestehen um die Denkmäler polnischer Professoren Lemberger Hochschulen, die am 4. Juli 1941 auf dem Wuleckie-Berg von den deutschen Besatzern ermordet wurden (Abb. 4). Die Beteiligung ukrainischer Soldaten des Bataillons „Nachtigall“ an diesem Mord riefen Empörung hervor. Seit 2011 organisieren die Behörden der Stadt und der Oblast Lemberg/Lwow sowie die Lemberger Technische Hochschule offizielle Feierlichkeiten „zum Gedenken an die Lemberger Professoren“. Sie finden etwas früher und am neuen Denkmal statt. Die ukrainischen Veranstalter behaupten, dass die Professoren mehrheitlich keine Polen, sondern Ukrainer, Juden oder Vertreter anderer Nationalitäten waren. Nach wie vor streiten die Historiker auf beiden Seiten der Gren-

ze, wer die Professoren ermordet hat, genauer gesagt, wer dabei Hilfe geleistet hat. Wer nämlich den Befehl gegeben hat, wissen wir, die Nazis. In den letzten Jahren versuchen die Deutschen unter der Last der eigenen Schuld, die Mitverantwortung auf andere abzuwälzen – Polen, Litauer, auch die Ukrainer kriegen etwas ab (Film „Unsere Mütter, unsere Väter“).

Schlösser, Paläste, Residenzen und Kirchen

Die Welt der polnischen Gutsherren in Ostpolen ist für immer Geschichte. Die Spuren ihrer Anwesenheit und Kultur in der Ukraine sind außer Kirchen auch Landsitze und Residenzen. Diese Gebäude (eigentlich nur noch wenige Überreste und zwar in schlechtem Zustand oder als völlige Ruine) nimmt man wahr, aber es ist nur wenig über ihre Herkunft bekannt. Solche Informationen wurden verheimlicht, ausgelöscht und entstellt. Der zerstörerische Feldzug gegen die Paläste und ihre Eigentümer mit fatalen Folgen für Letztere hatte 1917 begonnen.

Man bemühte sich, die rechtmäßigen Eigentümer dieser Objekte und ihre Leistungen aus dem Gedächtnis zu löschen und sie zum Vergessen zu verurteilen. Im Palais der Grafen Grocholski in Woronowiza bei Winniza wurde das Museum der Kosmonautik eingerichtet (es besteht bis heute in miserablen Zustand). Als Vorwand für die Gründung des Museums hatten die letzten Bewohner der Residenz, die Familie Możajski, die wegen ihres Interesses an kosmischen Flügen bekannt ist, hergehalten.

Oft richteten die neuen Hausherrn in den ehemaligen Landsitzen der Gutsherren Erholungsheime oder Krankenhäuser ein (Plotytscha, Jaslowez bei Tarnopol, Podhortsche bei Zlotschow, Pjatnitschany, Nemirow bei Winniza).

In das hübsche Palais des ehemaligen galizischen Statthalters Graf Badeni in Koropez am Dnestr war ein Kinderheim eingezogen. Im Palais der Familie Potocki in Tultschin und im Palais der Familie Wiśniowiecki in Wischnowez wurden Hochschulen eingerichtet. Das Schloss und das Palais in Sbarasch hingegen wurden in ein Kulturhaus und ein Bezirksmuseum umfunktioniert.

Die neue, oft nicht angemessene Bestimmung dieser Objekte machte es erforderlich, sie umzubauen. Doch dann wurden sie nicht entsprechend unterhalten und verwahrlosten. Zu allem Überfluss waren Kultur und Gesundheitswesen in der ehemaligen UdSSR und sind auch in der heutigen Ukraine chronisch unterfinanziert.

Nur wenige Objekte wurden gehörig restauriert und einer passenden Bestimmung zugeführt wie bspw. das Schloss in Olesko, dem Geburtsort des Königs Johann III. Sobieski. Dort befindet sich eine Niederlassung der Lemberger Gemädegalerie, in der sich u.a. Gemälde aus Privatsammlungen polnischer Häuser in Lemberg/Lwow und Figuren aus zerstörten römisch-katholischen Kirchen befinden.

An dieser Stelle sei an das tragische Schicksal katholischer Kirchen in der Ukraine erinnert. Die sowjetischen Behörden führten einen totalen und gnadenlosen Kampf gegen die Religion. Sie gingen dabei so weit, dass sie nicht nur die Ideologie und die Organisation beseitigten, sondern auch die materielle Basis, also die Sakralbauten, zerstörten. In Ostgalizien wurden nach dem Krieg und der Repatriie-

rung der Polen nach Westen über 200 Kirchen in die Luft gesprengt (Tarnopol, Skalat, Schumsk). In der Ostukraine wurden weniger solche Aktionen durchgeführt, denn hier waren die katholischen Gotteshäuser bereits in den zwanziger und dreißiger Jahren des 20. Jahrhunderts zerstört worden. Die Kirchen wurden ins Lagerhäuser (Lemberg/Lwow, Winniza), Sportsäle (Kiew, Sbarasch, Berdytschow), Fabrikhallen (Podkamin, Gniwan), Museen des Atheismus (Lemberg/Lwow - Dominikanerkirche, Kamenez Podolski – uralte Kathedrale), Kinos und Kulturhäuser (Terebowlja, Sewastopol, Kiew, Lemberg/Lwow) umfunktioniert.

Selbst nach dem Untergang der Sowjetmacht und der Entstehung der unabhängigen Ukraine gibt es trotz entsprechender Rechtsvorschriften über die Rückgabe der Gotteshäuser an die Gläubigen nicht wenige Orte, wo dies nicht geschehen ist. So haben sich bspw. die Unierten widerrechtlich und nicht ohne Beistand der örtlichen Behörden die römisch-katholischen Kirchen in Tarnopol und Komarno bei Lemberg/Lwow angeeignet, während die Russisch-Orthodoxen des Kiewer Patriarchats die Pfarrkirche in Kremenez in Besitz nahmen. Die prächtige St. Nikolauskathedrale in Kiew dient der Philharmonie als Haus der Orgelmusik, in Uman wurde in der Kirche eine Gemäldegalerie und in Sewastopol ein Kino eingerichtet, in Dnepropetrowsk wurde die Kirche einer Privatfirma verkauft.

Es brauchte Zeit und bittere Erfahrungen, um endlich einzusehen, dass der eingeschlagene Weg verkehrt war und man falsch gehandelt hat. Wenn wir zurückblicken, erkennen wir mit Schrecken, dass die Verluste, Versäumnisse und Irrtümer nie wieder gut zu machen sind. Das betrifft zweifellos auch das Schicksal der Kulturgüter, darunter der Landhäuser und Residenzen in der Ukraine. Wir schauen neidisch auf unsere fernen und nahen Nachbarn, die solche Erfahrungen mit den Denkmälern ihrer Geschichte und Kultur teilweise oder ganz vermieden haben, die uns heute weit voraus sind und ein reicheres und stabileres Leben haben.

Der heutige Anblick der ehemaligen Kolchese in Wolhynien oder Podolien, der so gar nicht mit der nach wie vor schönen Natur der Ukraine - den Schluchten, Wäldern, Hügeln, großen und kleinen Flusstälern - harmonisiert, ruft Trauer und Schmerz hervor. Vor nicht allzu langer Zeit habe ich das persönlich in Petschara, dem einst berühmten ehemaligen Sitz der Familie Potocki, einem hübschen Ort am Ufer des Bugs, erlebt. Im alten Lindenpark und den Überresten des Schlossgartens (das Schloss selbst existiert längst nicht mehr) ist wie durch ein Wunder die Kapelle mit dem Mausoleum der ehemaligen Eigentümer, eine wertvolle Perle der neoromanischen Architektur, erhalten geblieben. Sie wurde von dem berühmten Kiewer Architekten Władysław Horodecki entworfen. Nach ihrer Renovierung dient sie heute den Gläubigen als Kirche. In der Nachbarschaft befindet sich ein offensichtlich in Auflösung befindlicher Kolchos, die Gebäude sind verfallen, in den Ställen herrscht gähnende Leere, verrostete Landtechnik liegt herum. Selbst auf der Hauptstraße des Dorfes gibt es große Pfützen, Unkraut wuchert, abgerissene Verkaufsbuden und lange nicht mehr gepflegte Leninbüsten stechen ins Auge. Ich habe dort sehr gastfreundliche Menschen getroffen. Sie haben es nicht leicht.

Die grausame Zeit und die geschichtlichen Ereignisse haben leider die meisten Landsitze und Schlösser zerstört, nicht viele sind übrig und auch nicht immer die schönsten und wertvollsten, aber selbst an diesen Ruinen wie bspw. in Tultschin,

Woronowiza, Wischnowez, Wierzchownia oder Podgorzy können wir noch heute ihre frühere Pracht und Herrlichkeit erkennen. Das Auge des heutigen Betrachters ist der gleichmäßigen und unifizierten oder geradezu wertlosen Architektur überdrüssig und lenkt den Blick lieber auf Schlösser aus einer anderen Epoche, möchte andere Vorbilder, die wie ein Märchen aus einer anderen Welt anmuten, bewundern. Schilderungen aus der Belletristik, zahlreiche Memoiren mehr oder weniger bekannter Persönlichkeiten, Veröffentlichungen von Zeichnungen oder Gemälde haben dazu beigetragen, ihr Bild zu rekonstruieren. Die Schlösser waren nicht nur der Geburts-, Bildungs- und Wohnort für mehrere Generationen ihrer Eigentümer, sondern auch der Ort der Entstehung, Sammlung und Aufbewahrung hochwertiger Kulturgüter im weitesten Sinne des Wortes.

Die Menschen, die heute im unabhängigen ukrainischen Staat die Macht ausüben, beginnen sich als Hausherrn in ihrem Vaterland zu fühlen und sind bestrebt, dass in diesem Haus alles ordentlich, schön und gepflegt aussieht. Sie bemerken die Schönheit auch dieser wenigen ehemaligen Landschlösser und werden sich allmählich dessen bewusst, dass sie untrennbar mit der Geschichte ihrer Heimat und ihrer Vorfahren verbunden sind. Die neuen Generationen der Ukrainer haben im Gegensatz zu ihren Großvätern oder sogar Vätern keine Erinnerung an die rechtmäßigen Eigentümer und Bewohner der Adelssitze. Es ist mehr als ein halbes Jahrhundert oder sogar fast ein ganzes Jahrhundert (bei Sbrutsch) vergangen, seit die letzten Eigentümer aus ihren Familiensitzen gejagt wurden. Die Schule, insbesondere die sowjetische, vermittelte auch kein vollständiges und wahres Wissen zu diesem Thema. Die neuen Generationen hingegen beginnen, sich der alten Klischees und Vorurteile zu entledigen. Sie haben eine neue Sicht auf die Vergangenheit, darunter die ukrainisch-polnischen Beziehungen.

Immer öfter werden in der Ukraine Stimmen laut, selbst auf der Ebene des Präsidenten, dass die historischen Bauten und Denkmäler wieder hergestellt und dem nationalen Kulturerbe zugeführt werden müssen. Es wurden praktische Schritte in diese Richtung erwogen und sogar schon getan. So wurden bspw. Kulturdenkmäler an Privatpersonen verpachtet oder verkauft. In Kiew und in Regionen, wo das alte Wirtschaftssystem untergegangen ist, entstehen ehrgeizige Pläne zur Schaffung von Touristenwegen und zur Entwicklung der Erholungsindustrie, auch unter Einbeziehung hier vorhandener attraktiver Schlösser, Landsitze und Residenzen. Solche Vorhaben sind durchaus sinnvoll, wie die Erfahrungen anderer Länder und Völker beweisen. Wertvolle und prächtige Gebäude befanden sich nicht immer nur in den Hauptstädten und Großstädten, auch in den Randgebieten wurden interessante und wertvolle Objekte entdeckt. Sie sind nicht selten mit namhaften und bekannten Persönlichkeiten, die sich nicht nur um die polnische oder ukrainische Kultur, sondern auch um die Kultur anderer Völker oder sogar der ganzen Menschheit verdient gemacht haben, verbunden. Derzeit wird die Erinnerung an sie und ihr Leben aufgefrischt. Das, was noch bis vor kurzem zum Vergessen verdammt war, wird heute zum Stolz vieler Orte.

Ein ehrgeiziges Programm zur Entwicklung des Tourismus unter Einbeziehung historischer Bauten (vor allem Schlösser und Adelssitze) wurde in der Oblast Tarnopol aufgelegt. Behörden und private Organisationen sind sich des Wertes der

historischen Baudenkmäler und ihrer Anziehungskraft bewusst, tun jedoch wenig für ihre Restaurierung und Renovierung. Immer wieder wird über mangelnde finanzielle Mittel geklagt. Die gesamte Infrastruktur – Hotels, Restaurants und Straßen – befindet sich in schlechtem Zustand. Es müsste mehr in Marketing und Werbung investiert werden, um Touristenwege zu popularisieren, um Webseiten einzurichten, Reiseführer herauszugeben und dergleichen mehr.

Die Initiative und der Vorschlag der Polnischen Gesellschaft in Tarnopol, im Schloss einen Saal zum Gedenken an den Stadtgründer Hetman Jan Tarnowski einzurichten, bleiben ein Rufen in der Wüste. So ist das historische Schloss, das bis in unsere Tage erhalten geblieben ist und sich im Stadtzentrum an einem malerischen Ort am Teich befindet, seit Jahren Sitz einer Sportschule. Rundherum wurden Bierstuben gebaut. In Tarnopol, das während des Zweiten Weltkriegs fast völlig zerstört wurde, müsste jedes historische Bauwerk sorgfältiger behandelt werden.

Viel wird auch in der polnischen Presse über den Zustand der Gebäude und ganzer Straßen in Lemberg/Lwow berichtet, insbesondere im Stadtkern, der den Polen nicht gleichgültig ist. In den letzten Jahren werden aufgrund des erhöhten Bautempos und der wachsenden Grundstückspreise alte und historische Patrizierhäuser abgerissen. Selbst die ukrainische Intelligenz schlägt Alarm und protestiert gegen die Zerstörung der historischen Bausubstanz in Lemberg/Lwow. In der Ukraine werden die Stimmen der Gesellschaft von der Regierung leider oft überhört, deshalb schaltet und waltet sie wie es ihr beliebt.

In den letzten Jahren lassen sich in Bezug auf die polnischen Baudenkmäler in der Ukraine, insbesondere die Landhäuser und Residenzen, bestimmte neue Erscheinungen und Tendenzen beobachten. Der Staat bemüht sich, sie in private Hände zu legen, um sie zu retten und einer angemessenen Nutzung zuzuführen. Wie die Presse berichtete, wurde in Stry Rydzol in der Woiwodschaft Lemberg/Lwow die Residenz der Familie Lubomirski, ein ehemaliges Sanatorium, einem Kiewer Geschäftsmann für 400.000 Hrywna (ca. 80.000 USD) verkauft. Das entspricht dem Preis einer Zweizimmerwohnung im Lemberger Randgebiet. Der ehemalige Direktor der Lemberger Gemäldegalerie, Borys Woźnickij s.A., der sich große Verdienste um den Denkmalschutz erworben hat, schätzte den Wert dieses Objekts auf einige Millionen Dollar.

Scholkwa

Die Stadt wurde 1597 vom Kronfeldhetman Stanisław Żółkiewski gestiftet. Bis zu seinem Tod überwachte er persönlich ihren Bau. Der Bezugspunkt war eine andere private Stadt, nämlich das nicht weit entfernte Zamość. Sehenswert ist in Scholkwa, poln. Żółkiew, was aus den Glanzzeiten der Stadt überliefert ist. Den größten Eindruck macht gewiss die Laurentiakathedrale, in der sich die Grabmäler der Familien Żółkiewski und Sobieski befinden. Diesen beiden Adelsgeschlechtern verdankt die Stadt ihren (früheren) Glanz. In der Kathedrale sind trotz der Eingriffe der Russen, die sie seit 1956 als Lagerhaus genutzt hatten, viele sehenswerte Erinnerungstücke erhalten geblieben wie bspw. die Platte, die in die Krypta mit den Grabmälern der Familien Żółkiewski, Sobieski und Daniłowicz führt. An der

Wand der Kathedrale hingen einst große, schöne Gemälde, die vom Ruhm der polnischen Waffen kündeten, nämlich „Die Schlacht bei Wien“, „Sobieski bei Chotin“ sowie „Sobieski bei Wien und Párkány“ (dem heutigen Štúrovo). Leider wurden diese Gemälde weggebracht und an anderen Orten der Ukraine ausgestellt. Nachdem die polnische Seite diese Werke aus eigenen Mitteln restauriert hat, bemüht sie sich um deren Rückführung in die Kathedrale, aber die Ukrainer widersetzen sich diesem Ansinnen bis jetzt hartnäckig.

Außer dem Stadtgründer war König Johann III. Sobieski eine wichtige Persönlichkeit für Scholkwa, das er zu seinem Stammsitz gemacht hatte. Hier fand auch die Hauptsiegesfeier nach der Schlacht bei Wien statt. Sobieski leistete einen beachtlichen Beitrag zur baulichen Entwicklung der Stadt. Leider hat nicht alles bis heute überdauert, aber das was da ist, muss sofort instand gesetzt werden, wie bspw. das Schloss der Familie Sobieski. Im Laufe seiner Geschichte war es schon mehrfach renoviert worden, denn es fiel immer wieder Bränden und Kriegen zum Opfer. Ein weiteres Gebäude, das sofort restauriert werden muss, ist die hiesige Synagoge, die mit Wellblech eingezäunt wurde und wie ein einziger großer Vorwurf wirkt. Auch den Bau dieses Gebäudes hatte Johann III. Sobieski mitfinanziert.

Kremenez

Es heißt, dass Kremenez das Beste schon hinter sich hat. Es gab Höhen und Tiefen, nach denen die Stadt sich immer wieder erhob. Heute ist sie ein Schatten ihrer selbst. Früher war Kremenez das Hauptkulturzentrum Ostpolens. Die Stadt zog die intellektuelle Elite aus Nah und Fern magnetisch an. Als Magnet erwies sich das hiesige Wolhynische Gymnasium, das 1805 eröffnet worden war. Aufgrund seines hohen didaktischen Niveaus wurde das Wolhynische Gymnasium bereits 1819 in Kremenez Lyzeum umbenannt. In jener Zeit kamen aus dem Territorium der gesamten ehemaligen Adelsrepublik Familien mit Kindern nach Kremenez, um ihren Nachwuchs ins hiesige Lyzeum zu schicken. Aus jener Zeit sind hier zahlreiche Landhäuser, die die Adelsfamilien für ihren Bedarf errichtet hatten, erhalten geblieben. Leider dauerten die Jahre des Wohlstands nicht lange, denn die Niederlage des Novemberaufstands zog Repressionen nach sich. Eine davon war die Schließung des hiesigen Lyzeums. Erst Józef Piłsudski verlieh der Stadt neuen Glanz. Er reaktivierte das Kremenez Lyzeum durch ein Sonderdekret und übernahm die Schirmherrschaft über diese Einrichtung. Auf seine Anweisung wurde die Schule um einen neuen Flügel erweitert. Vermutlich steckte der Grund für diese Maßnahmen darin, dass seine Tochter die Schule in Kremenez besuchte. Vetternwirtschaft? Vielleicht, aber die Stadt profitierte davon. Das Jahr 1939 war der Anfang vom Ende des Lyzeums. Die Deutschen besetzten die Stadt und erschossen einen Teil des Lehrkörpers. Die Sowjets entzogen der Stadt den früheren akademischen Status und gründeten auf der Basis des Kremenez Lyzeums die Universität... in Kiew. Damit vollendeten sie das Werk der Zerstörung.

Die Polen der Ukraine - Hüter ihrer eigenen nationalen Erinnerung

Für die einheimischen Polen ist es wichtig, das hiesige Erbe und auch die gesamte Geschichte der „Epopöe Ostpolens“ kennen zu lernen. Wir identifizieren uns damit, aber wie oft und wie umfassend? Die jungen Generationen verlieren den Faden der Geschichte, umso mehr, als die ganze sowjetische Propaganda- und Bildungsmaschine darauf hingearbeitet hat und die heutige ukrainische Regierung sich bemüht, die Geschichte zu ihrem Vorteil zu interpretieren. Man braucht nur die Fremdenführer anzuhören oder touristische Publikationen, Reiseführer, Schulbücher, ja sogar Arbeiten, die vorgeben wissenschaftliche Werke zu sein, zu lesen, um sich von ihrer tendenziösen, ahistorischen und antipolnischen Einstellung zu überzeugen. Bestimmt waren viele von Ihnen in Sbarasch und haben die Büsten der Kosakenatamane im ehemaligen Gut der Fürsten Wiśniowiecki mit eigenen Augen gesehen (über die ukrainisch-ruthenische Herkunft des Geschlechts der Wiśniowieckis sagt keiner was, wie sollte man sich zu so einer Verwandtschaft bekenne(n)?)

In der Praxis bin ich mit folgender Situation in Berührung gekommen. Die Oblastkommission für nationale Minderheiten bei den örtlichen Selbstverwaltungen und den staatlichen Verwaltungen initiiert in den Wohnorten autochthoner nationaler Minderheitengruppen die Einrichtung sog. Volkskunde-Stuben der nationalen Minderheiten in den örtlichen Landeskundemuseen. Die Museen sind übrigens aufgrund entsprechender Verordnungen der zentralen Staatsorgane zur Umsetzung der Nationalitätenpolitik der Ukraine dazu verpflichtet. Damit ist es aber nicht zum Besten bestellt. Im örtlichen Museum in Tarnopol, dessen Exponate gut zur Hälfte aus dem früheren Podolischen Museum aus der Zweiten Republik Polen stammen, werden die Polen fast gar nicht erwähnt. Auf dem Schloss im Kamenezzer Museum findet sich kein Wort über die Polen. Die Vertreter der nationalen Minderheit müssen darauf achten, dass die Polen wenigstens erwähnt werden, da wir uns nicht mehr leisten können. Was können wir noch tun? Eine gute Lösung wäre es sicher, eigene Museen zu gründen. So haben bspw. die Polen in Budapest zusammen mit dem Archiv der Polen in Ungarn in Budapest ein solches Museum gegründet. Ein sehr gutes Vorbild könnten die Erfahrungen der Exilpolen sein. Sie gründeten das Polnische Piłsudski-Institut in New York, das Polnische Sikorski-Institut in London oder die Polnische Bibliothek in Paris. In der Ukraine gibt es vorläufig keine solchen Einrichtungen. Selbst das Projekt einer gemeinsamen polnisch-ukrainischen Hochschule – der Ansatz dafür besteht bereits in Form des Polnisch-Ukrainischen Europäischen Kollegiums in Lublin – hilft den Polen in der Ukraine wohl kaum bei ihrer nationalen Wiedergeburt. Von über 700 Studenten und Doktoranden aus der Ukraine kann man dort die Personen polnischer Herkunft an den Fingern einer Hand abzählen. Die Gründung eines polnischen historischen Instituts in Kiew oder Lemberg/Lwow wäre sicher eine günstigere Lösung, aber es ist wohl nichts dergleichen geplant. Ergänzend sei gesagt, dass Berlin und Warschau seit Jahren solche Institute haben.

Eine Gruppe von Wissenschaftlern polnischer Herkunft initiierte 1998 die Gründung des Verbands der Polnischen Wissenschaftler der Ukraine (SUPU), der heute über 100 Mitglieder vereint und seine Niederlassungen in der ganzen Ukrai-

ne hat. Der SUPU ist bestrebt, das wissenschaftliche Potenzial der Polen in der Ukraine ständig zu konsolidieren, um im Prozess der nationalen Wiedergeburt und Entwicklung als intellektuelle Basis zu dienen. Eine erstrangige Aufgabe des Verbands ist die Durchführung allseitiger interdisziplinärer wissenschaftlicher Forschungen zum Stand der polnischen nationalen Minderheit in der Ukraine heute. Ein weiteres Ziel besteht darin, die Schicksale, Taten und die historische Rolle der Polen in der fernen und nahen Vergangenheit aufzuzeigen. Wir verhehlen nicht, dass sowohl in Polen als auch in der Ukraine immer mehr dafür getan wird, die weißen Flecken zu eliminieren, das Wissen zu erweitern und das historische Erbe aufzuwerten, es von konjunkturellen Verfälschungen, Klischees und falschen Visionen zu reinigen. Tatsachen wurden verschwiegen oder zu Tabuthemen erklärt, eine unter kommunistischer Herrschaft gängige und sogar noch heute anzutreffende Praxis. Wir sind der Meinung, dass der SUPU seinen bescheidenen Betrag geleistet hat und nach wie vor leistet, um die schweren und tragischen Schicksale der Polen im Osten zu verdeutlichen.

Im Blickfeld des Verbands befindet sich auch der Schutz der Kulturgüter und des nationalen Erbes, das im Osten zurückgelassen wurde. Wir, die Polen, die heute im Osten leben, halten uns in bestimmtem Maße für Depositäre dieses überreichen materiellen und geistigen Erbes, das unsere Vorfahren über die Jahrhunderte in der Ukraine geschaffen und hinterlassen haben. Zusammen mit Vertretern der polnischen und ukrainischen Wissenschaft wollen wir es erforschen, vor Zerstörung und Vergessen bewahren.

Zur Umsetzung obiger Ziele organisierte der SUPU wissenschaftliche Konferenzen wie „Die Polen in Kiew“ (Kiew, September 2001), „Die Polen in Podolien“ (Kamenez Podolski, Juni 2002), war Mitveranstalter der Konferenzen „Die Polen in Wolhynien“ (Schitomir, Oktober 2003), „Die Polen in der Südukraine“ (Odessa, 2006), „Die polnische Familie im Osten“ (Kirowograd, September 2007) und andere. An den Konferenzen nahmen nicht nur unsere Mitglieder teil, sondern auch zahlreiche namhafte Forscher aus verschiedenen Wissenschaftsdisziplinen sowohl aus Polen als auch aus der Ukraine. Die Symposien hatten eine große wissenschaftliche und gesellschaftspolitische Aussage, festigten unsere Stellung in dem Land, in dem wir leben, erweiterten unsere Kontakte zu polnischen Wissenschaftlern und wissenschaftlichen Zentren.

Zu unseren erfolgreichsten Vorhaben gehört die auf Initiative des SUPU im September 2004 organisierte internationale wissenschaftliche Konferenz „Polnische Landhäuser und Residenzen in der Ukraine“ in Winniza. Daran nahmen Wissenschaftler (Historiker, Kulturwissenschaftler, Architekten, Philologen, Maler, Konservatoren, Ethnologen, Politologen und andere) aus zwölf polnischen und fünf ukrainischen Universitäten, von der Akademie für Schöne Künste in Warschau, der Polnischen Akademie der Wissenschaften, der Ukrainischen Nationalakademie der Wissenschaften sowie Vertreter ukrainischer und polnischer Museen und Archive teil. Vertreter der staatlichen Oblastverwaltung, der Selbstverwaltungsorgane, Mitglieder von Organisationen und Institutionen für Kultur und Bildung, polnische Diplomaten, Senatoren und Vertreter des Ministeriums für Nationale Erziehung und Bildung beehrten unser wissenschaftliches Forum mit ihrer Anwesenheit. Be-

merkenswert war die Teilnahme dreier Vertreter des einst bekannten und in Podolien weit verbreiteten Grafengeschlechts Grocholski, die auf Einladung des Rates der Stadt Winniza aus Polen und Belgien angereist waren. Henryk Grocholski, von Haus aus Historiker, hat während der Beratungen sehr oft das Wort ergriffen und sich auch rege an Couloirgesprächen beteiligt.

Nicht allen kam dieses Thema gelegen. Die hiesige pädagogische Universität distanzierte sich deutlich von unseren Aktivitäten. Trotzdem ist es uns mit Hilfe führender Vertreter des örtlichen polnischen Verbands gelungen, mit der ukrainischen Seite zusammenzuarbeiten. Die staatliche Oblastverwaltung und die Selbstverwaltungsorgane in Winniza gewährten uns organisatorische und finanzielle Unterstützung. Der Generalkonsul der Republik Polen aus Kiew, der Vorsitzende des Senatsausschusses für Emigration und Auslandspolen, Vertreter des Ministeriums für Nationale Bildung und Erziehung und der „Polnischen Gemeinschaft“ nahmen an unserer Konferenz teil. Ihre Mitwirkung erhöhte unseren Rang und unsere Stellung im „Polnischen Jahr der Ukraine“. Auf unserem Forum waren der Direktor der uns unterstützenden Historical Conservation Foundation aus den USA und auch drei Vertreter der Grafen Grocholski aus Polen und Belgien, der einstigen Eigentümer schöner und reicher Residenzen in Podolien, anwesend.

Die Konferenzteilnehmer diskutierten gemeinsam darüber, wie das wirtschaftliche, soziale, kulturelle und gesellschaftliche Leben im Laufe der Jahrhunderte in den polnischen Landsitzen und Residenzen ausgesehen hat. Im Zentrum der Aufmerksamkeit standen auch Fragen ihrer Bewahrung und angemessenen Nutzung in der heutigen Zeit als gemeinsames kulturelles Erbe und auch ihre Perception in der schöngestigen und der Erinnerungsliteratur. Die Referate und die darauf folgenden lebhaften Diskussionen trugen erheblich zur Erweiterung des bisherigen Wissens zu diesem Thema bei, es gab viele neue Bewertungen und Ansätze, weitere Richtungen für interdisziplinäre Forschungen wurden abgesteckt. Die Konferenzteilnehmer hatten bei einem Ausflug die Gelegenheit, die noch vorhandenen Paläste und Residenzen in Pjatschnitschany, Woronowiza, Tultschin, Nemirow und Pjatschara zu besichtigen.

Die Nachlese unseres wissenschaftlichen Forums ist die Herausgabe eines weiteren Bands unserer Reihe „Pamiętnik Kijowski, tom VIII: Polskie dwory i rezydencje“ (Kiewer Tagebuch, Band VIII: Polnische Landsitze und Residenzen – Kiew-Olsztyn 2006). Der Band enthält die Referate und Reden, die auf der Konferenz in Winniza gehalten wurden, wie auch andere Materialien zu besagtem Thema. Das Buch und die Konferenz ermöglichen es, die Geschichte der Landsitze zu popularisieren, aber auch, was wichtig ist, ihren heutigen Stand zu präsentieren und die Perspektiven weiterer Forschungen, der Erhaltung und Nutzung dieser wenigen erhalten gebliebenen Kulturdenkmäler aufzuzeigen. Dieser Ansatz war ausschlaggebend für die Struktur der Publikation. Die Materialien sind chronologisch angeordnet und umfassen Ereignisse vom Mittelalter bis heute, wobei das 18. und 19. Jahrhundert überwiegen, als die Landhäuser und ihre Eigentümer ihre Blütezeit hatten. Die meisten Materialien betrafen den südwestlichen Teil der ehemaligen Republik Polen, einige waren Galizien und anderen Regionen Polens gewidmet.

Wir haben uns bemüht, dass unsere Publikation als weiterer Versuch gewertet wird, die bekannten Mythen um die Rolle der polnischen Gutsherren in der Vergangenheit in der Ukraine zu schaffen und aufrecht zu erhalten. Wir, die in der Ukraine lebenden Polen, kamen und kommen weiterhin oft mit einer verzerrten, verfälschten und ahistorischen Sicht dieser Rolle in Berührung. Diesen Teil unserer Geschichte zu verschweigen, was auch der Fall war und weiterhin ist, ist nicht weniger schädlich und schlimm. Wir geben auch der ukrainischen Seite die Chance, sich zu diesem Thema zu äußern, was wohl nicht ohne Belang für den polnisch-ukrainischen Dialog ist.

Immer mehr Interesse finden die vom SUPU herausgegebenen weiteren Jahrbücher des „Kiewer Tagebuchs“ (es sind 4 Bände erschienen). Neben wissenschaftlichen Abhandlungen ist das Kapitel „Polnisches Archiv in der Ukraine“ sehr umfangreich. Darin veröffentlichen wir die Polen betreffende Materialien aus ukrainischen Archiven und solche, die wir in den wissenschaftlichen Umlauf bringen wollen. Darüber hinaus gibt es in unseren Jahrbüchern das Kapitel „Erinnerungen“, wo Menschen, die einst in den polnischen Ostgebieten lebten oder heute dort leben, ihre Erlebnisse schildern.

In den letzten Jahren beobachten wir immer mehr Initiativen der örtlichen Niederlassungen des SUPU, die Spuren der polnischen Kultur in der Erinnerung lebendig machen und das Wirken herausragender Polen aufzeigen. So hat die Niederlassung des SUPU in Charkow zusammen mit dem Generalkonsulat der Republik Polen und dem Polnischen Haus in Charkow am 24. April 2004 eine Konferenz veranstaltet und dann den „Polnischen Almanach. Die Polnische Diaspora in Charkow: Geschichte und Gegenwart“ (Charków 2004) herausgegeben. Ein Jahr danach wurde die Konferenz „Charkow und Polen: Menschen und Ereignisse“ durchgeführt. Die Konferenzmaterialien sind in einem Buch unter dem gleichnamigen Titel erschienen (Charkow 2006). Die Publikation ist der Teilnahme der Polen am kulturellen, gesellschaftlichen, wirtschaftlichen, militärischen und religiösen Leben nicht nur in Charkow, sondern in der gesamten südöstlichen Ukraine und im Donbass gewidmet. Die Verfasser sind ortsansässige Polen, ukrainische Wissenschaftler, Russen, Archivare, Bibliothekare, Theatermitarbeiter, Journalisten und Öffentlichkeitsvertreter.

Die Niederlassung des SUPU in Simferopol auf der Krim (Vorsitzender Dz. Dr. Aleksander Radomski) gab den Anstoß für eine Veranstaltungsreihe unter dem Titel „Adam-Mickiewicz-Tage auf der Krim“, die bereits Tradition geworden ist (es haben schon 9 Veranstaltungen stattgefunden). Im September 2008 fand in Gurzuf eine wissenschaftliche Konferenz, die den politischen, kulturellen und personellen Kontakten zwischen der Krim und Polen gewidmet war, statt. Daran beteiligten sich Wissenschaftler nicht nur aus der Ukraine und Polen, sondern auch aus Russland, Bulgarien und Serbien. Die Thematik wurde um Fragen der slawischen Sprachwissenschaft und Literatur erweitert. Neben den Materialien, die nach der Konferenz in der Reihe „Wissenschaftliche Hefte Krim-Polen“ veröffentlicht wurden, wurden zwei Bände mit Dokumenten aus dem Staatsarchiv in Simferopol herausgegeben. Sie betreffen die Polen, die im 19. und 20. Jahrhundert auf der Krim

gelebt haben (Band 4 „Der polnische Adel im Gouvernement Taurien“ und Band 6 „Die Polen in der Autonomen Sozialistischen Sowjetrepublik Krim /1921-1945/“).

In Nischyn wirkt bei der Gesellschaft der Polen „Aster“ seit einigen Jahren ein wissenschaftlicher Kreis, dem überwiegend Mitarbeiter der Staatlichen Nikolai-Gogol-Universität in Nischyn angehören. Auf ihre Initiative wurde u.a. 2007 in ukrainischer und polnischer Sprache das Buch „Die Polen in Nischyn“ herausgegeben. Es enthält Beiträge und Materialien über die Geschichte der Polen in dieser Stadt, über die Verbindungen zwischen Nischyn und Polen im Laufe der Geschichte, über Polonica im örtlichen Archiv und in der Universitätsbibliothek.

Die Niederlassung des SUPU in Kirowograd hat ebenfalls dazu beigetragen, 2004 eine Konferenz zu organisieren. Die Konferenzmaterialien sind in dem Buch „Die Zentralukraine - Polen. Aus Forschungen von Wissenschaftlern und Ethnologen der Oblast Kirowograd“ (Kirowograd 2004) erschienen. Eine diesbezügliche Fortsetzung war das Buch „Die Polen in und um Kirowograd“, das 2006 herausgegeben wurde und die Rolle der Polen bei der Entwicklung der Stadt und der Region behandelt.

Die Polnische Wissenschaftliche Gesellschaft in Schitomir führte 2003 zusammen mit dem SUPU eine wissenschaftliche Konferenz unter dem Titel „Die Polen in Wolhynien“ durch. Die Materialien erschienen als erste in der Reihe „Ucrainica Polonica“ (Band 1, Kiew-Schitomir 2004). Bis heute wurden drei Bände herausgegeben.

Der SUPU hat an einer Reihe von Konferenzen, die von der Universität Opeln/Opole und der Historischen Fakultät der Staatlichen Mieczniki-Universität in Odessa unter dem Titel „Die Polen in der Südukraine“ organisiert wurden, teilgenommen. Es fanden drei solche Konferenzen statt. Nach jeder Konferenz erschien eine Publikation (Odessa-Opole-Olsztyn 2006, 2007, 2007). Die darin enthaltenen Materialien betreffen die Schwarzmeergebiete in der Politik der Ersten Republik Polen, die Schicksale der Polen im 19. und im beginnenden 20. Jahrhundert in der Südukraine, den Beitrag der Polen zur Entwicklung der Wirtschaft, der Flotte, der Kultur, der Wissenschaft und der Kunst in den Städten der Region sowie die Polonica in den Archiven und Bibliotheken in Odessa, Nikolajew und Cherson.

Unsere Konferenzen wie auch die in Buchform veröffentlichten Materialien tragen dazu bei, die darin enthaltene Thematik nicht nur in Wissenschaftskreisen zu popularisieren. Darüber hinaus heben die durchgeführten Maßnahmen das Ansehen der örtlichen Gemeinschaft der Polen und fördern ihre nationale Integration.

In den letzten Jahren wurden unter Mitwirkung von Mitgliedern des SUPU Zentren für Polonistische Studien u.a. in Uman, Chmelniczki, Simferopol und Schitomir gegründet. Es ist bemerkenswert, dass gewöhnlich die Wissenschaftler, die an den örtlichen Universitäten arbeiten, den Anstoß dazu gaben. Die Zentren erforschen die polnische Problematik in der Ukraine und entwickeln die Zusammenarbeit mit polnischen Wissenschaftlern. Auf ihr Betreiben wurden Konferenzen durchgeführt, wissenschaftliche Abhandlungen herausgegeben und Archivrecherchen vorgenommen.

Wir müssen uns dessen bewusst sein, dass die jungen Generationen den Faden der Geschichte verlieren. Die ganze sowjetische Propaganda- und Bildungsma-

schine hat darauf hingearbeitet, und die heutigen ukrainischen Behörden tun nicht selten dasselbe. Man braucht nur die Fremdenführer anzuhören oder Reiseführer, Schulbücher, ja sogar angebliche wissenschaftliche Werke zu lesen, um sich davon zu überzeugen. Mitunter kommen wir mit folgender Situation in Berührung. Die Oblastkommission für nationale Minderheiten trifft die Entscheidung, eine Abteilung der nationalen Minderheit im Landeskundemuseum einzurichten. Im Museum auf dem Schloss in Kamenez wurden die Polen mit keinem Wort erwähnt. Wir sind der Meinung, dass die Vertreter der polnischen nationalen Minderheit darauf achten müssen, dass die Polen wenigstens erwähnt werden. Was können wir noch tun? Wir sollten uns die guten Erfahrungen unserer Landsleute, die oft aus dem ehemaligen Ostpolen stammen und seit Jahren im Exil in westlichen Ländern leben, näher anschauen. Gute Beispiele sind das Polnische Piłsudski-Institut in New York, das Polnische Sikorski-Institut in London oder die Polnische Bibliothek in Paris. Selbst die Polen in Budapest haben ein Museum und ein Archiv mit Materialien über die polnischen Emigranten in Ungarn geschaffen.

Eine wichtige und zugleich sehr unerfreuliche Angelegenheit ist die Restitution der römisch-katholischen Gotteshäuser, wofür sich die polnische Bevölkerung in der Ukraine nachhaltig eingesetzt hat und weiterhin einsetzt. In dieser Sache haben die Polen wohl das Meiste erreicht. Es wurden ca. 200 Kirchen zurückgegeben. In einigen Orten kämpfen sie weiter um die Rückgabe – Dnjepropetrowsk, Komarno, Kiew, Sewastopol, Uman und Lemberg/Lwow.

Darüber hinaus unterstützen der SUPU und seine lokalen Niederlassungen in ihrer Arbeit auch andere Organisationen der Auslandspolen dabei, die Spuren der polnischen Kultur zu schützen und das historische Gedächtnis zu pflegen und zu bewahren. Er hilft dabei, Feiertage, Tage der Polnischen Kultur und wichtige Jubiläen zu veranstalten sowie berühmte Polen mit Gedenktafeln zu ehren. Wissenschaftler polnischer Herkunft initiierten zusammen mit polnischen Gesellschaften Gedenktafeln, die u.a. dem Schriftsteller J. Kraszewski in Schitomir, dem Architekten Leszek Horodecki in Kiew (nach ihm wurde auch eine Straße benannt), Adam Mickiewicz in Gurzuf auf der Krim und in Odessa, J. Piłsudski in Winniza, den Opfern des Stalinismus in Schitomir gewidmet sind und nahmen an deren Ent-hüllung teil.

Erwähnenswert ist auch der Schutz polnischer Friedhöfe und Gräber. Mit Unterstützung ortsansässiger Polen in der Ukraine und mit Hilfe der polnischen Seite wurden auch polnische Nekropolen inventarisiert, u.a. in Kremenez, Schitomir, Bar, Borschtschow, Tarnopol. Zu diesem Thema sind Publikationen in Buchform erschienen.

Schlusswort

Die Erinnerungsorte und Kulturobjekte im polnisch-ukrainischen Grenzgebiet festigen sich im gesellschaftlichen Bewusstsein unserer Nachbarstaaten und -völker immer mehr als gemeinsames Erbe, für dessen Bewahrung sie gemeinsam die Verantwortung tragen, um es an die nächsten Generationen weiter zu reichen.

Es wurde viel getan, um Hass und Voreingenommenheit zwischen Ukrainern und Polen einen Riegel vorzuschieben. Aber in Zukunft bleibt noch viel zu tun.

Die Erfahrung der Aussöhnung und der historischen Erinnerung im deutsch-polnischen Grenzgebiet ist ein gutes Beispiel für die Ukrainer und die Polen.

Was zeigt diese Erfahrung? Es braucht Mut und den guten Willen beider Partner, angefangen bei den Behörden über Nichtregierungsorganisationen und Besuche früherer Einwohner bis hin zu populärwissenschaftlichen Publikationen, die von Erfolgen aber auch von schwierigen Fragen (Politik gegenüber dem Nachbarn) berichten. Es ist ein langer Weg, die Klischees zu überwinden, aber ein sehr edler, der gegangen werden muss.

Der heutige Krieg in der Ostukraine wird wie jeder Krieg früher oder später zu Ende gehen. Man muss vom Hass ablassen und Eintracht zwischen den Gegnern herstellen. Eine gute Lektion und ein gutes Vorbild kann die gemeinsame Erfahrung nicht nur der Deutschen und Polen, sondern wie ich hoffe, auch der Polen und Ukrainer sein.

Literatur:

H.Stroński, Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej [in:] Powojenne losy inteligencji kresowej, Hg. Elżbieta Mazur, Opole 2007, S.37-51;

H.Stroński, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy w latach 1998-2005 [in:] I Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2007, S.237-243.

Pamiętnik Kijowski, Bd.IV. *Polacy w Kijowie*, Hg. H. Stroński, Kiew 2002.

Pamiętnik Kijowski, Bd. VII, *Polacy na Podolu*, Hg. H. Stroński, Kiew 2004.

Pamiętnik Kijowski, Bd. VIII, *Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie*, unter der Red. von H. Stroński und A. Korytka, Kiew-Olsztyn 2006 S. 435 ff.

Pamiętnik Kijowski, Bd. XI, *Polska rodzina na Wschodzie*, unter der Red. von H. Stroński, Tarnopol 2008.

Ucrainica Polonica, Bd. 1, Hg. J. Tereschtschenko, H. Stroński, Kiew-Schitomir 2004.

Odstąpienie tablicy na gmachu Ossolineum, „Kurier Galicyjski“, 17. Juli-13. August 2015, Nr. 13 (233).

Polsko-ukraińskie prace konserwatorskie, „Kurier Galicyjski“, 17. Juli-13. August 2015, Nr. 13 (233).

Ocalić od zapomnienia, „Kurier Galicyjski“, 17. Juli-13. August 2015 Nr. 13 (233).

Polska pomoże w odnowieniu kościoła jezuitów, „Kurier Galicyjski“, 27. Februar-16. März 2015 Nr. 4 (224).

I. Мишак, Сучасна українська та польська історіографії про Волинську трагедію 1943 року, „Історіографічні дослідження в Україні“, Київ 2008, вип. 18.

Олександр Зінченко, Польща—Україна: асиметрія пам'яті. Як поновити діалог навколо минулого?, <http://gazeta.dt.ua/>

Лукаш Адамський, Польсько-українські відносини — від історії не втечеш, <http://gazeta.dt.ua/>.

Василь Расевич, Кривава історія війни заради миру?, <http://zaxid.net/>

В.РАСЕВИЧ, ДИТЯЧІ ІГРИ УКРАЇНЦІВ, [HTTP://ZAXID.NET/](http://ZAXID.NET/)

Prof.Dr. Christofer Herrmann

Backsteinarchitektur im Ostseeraum – Neue Perspektiven der Forschung



Vorbemerkung

Mein Vortrag soll Ihnen eine kurze Einführung in eine deutsch-polnische Ausstellung geben, die sich einem Gegenstand des gemeinsamen Kulturerbes widmet, nämlich der Backsteinarchitektur. Sowohl im historischen Ost- und Westpreußen, entlang der Ostseeküste von Pommern bis zur Lübecker Bucht aber auch im Süden – Schlesien, Großpolen, Masowien bis nach Kleinpolen – wird die Kulturlandschaft geprägt vom Rot der Kirchen, Burgen oder Bürgerhäuser des aus Lehm hergestellten künstlichen Baustoffes. Der Backstein verbindet die Kulturgeschichte von Deutschen und Polen, ist daher bestens geeignet, ihn gemeinsam zu erforschen und zu bewundern.

Die Ausstellung wurde im Auftrag der Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen von mir und anderen Kunsthistorikern und Archäologen entworfen, die sich wissenschaftlich mit der Erforschung der Backsteinarchitektur beschäftigten. Sie besteht aus 36 großformatigen Tafeln, die leicht transportierbar und flexibel aufstellbar sind, so dass man sie in unterschiedlich zugeschnittenen Räumlichkeiten zeigen kann. Auf jeder Tafel wird ein Objekt mit den dazugehörigen neuen Forschungsergebnissen kurz und prägnant vorgestellt, illustriert durch zahlreiche Fotos und Pläne. Als Autoren konnten Forscher aus Deutschland, Polen, Dänemark und Lettland gewonnen werden. Der Inhalt aller Ausstellungstafeln ist in einem kleinen Katalog zusammengefasst, der von den Besuchern erworben werden kann. Darüber hinaus gibt es einen großen Katalog (erschienen beim Michael Imhof Verlag), in dem zusätzlich acht Aufsätze zu aktuellen Forschungsfragen enthalten sind. Der große Katalog kann über die Geschäftsstelle der Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen (Kaiserstr. 113, 53113 Bonn) oder über den Buchhandel zum Preis von 24,90 € bezogen werden.

Die Verbreitung des Backsteinbaus im Mittelalter

Mit dem Begriff der Backsteinarchitektur verbindet man spontan die Region des Ostseeraums, denn dort gibt es tatsächlich die größte Dichte an historischen Bauten aus gebrannten Steinen. Hierzu gehören viele der größten und bedeutendsten Denkmäler des Mittelalters in Deutschland und Polen, etwa die Marienkirchen in Lübeck und Danzig oder die gewaltige Marienburg (Abb.1) – viele von ihnen stehen inzwischen auf der Liste des Weltkulturerbes.

Die ältesten Bauten aus Backstein entstanden im Mittelalter nördlich der Alpen in der zweiten Hälfte des 12. Jahrhunderts fast gleichzeitig in verschiedenen Regionen, so in Süd-, Mittel- und in Norddeutschland aber auch in Dänemark. Auf der Karte in Abb. 2 kann man gut erkennen, wie sich innerhalb eines Jahrhunderts die Zahl der Backsteinbauten stark vermehrte, insbesondere in den Gebieten um die Ostsee nahmen sie explosionsartig zu. Die große Verbreitung dieses Baumaterials im Mittelalter in den Gebieten von Schleswig über Dänemark und Mecklenburg bis ins Preußenland und das Baltikum hatte zwei Hauptgründe. Erstens fehlte es in den genannten Regionen an größeren Natursteinvorkommen, die für das Bauen geeignet waren. Zweitens kam es seit dem 13. Jahrhundert zu einem gewaltigen wirtschaftlichen Aufschwung in den Ländern um die Ostsee, verbunden mit einer Bevölkerungsexplosion infolge intensiver Siedlungstätigkeit. Es entstand daher ein enormer Bedarf an Baumaterialien für die Errichtung einer riesigen Zahl von Kirchen, Burgen und Städten,

der nur durch den Einsatz eines künstlich herstellbaren Massenbaustoffes gedeckt werden konnte.

Im 14. und 15. Jahrhundert verbreitete sich die Bautätigkeit in Backstein auch in allen Gegenden des heutigen polnischen Staatsgebiets. Somit ist die Backsteinarchitektur ein kulturelles Phänomen, das die historischen Landschaften Polens mit denen Nord- und Ostdeutschlands verbindet. Ich möchte Ihnen nun anhand einiger ausgewählter Beispiele bemerkenswerte Backsteinbauten aus den erwähnten Regionen in Deutschland und Polen zeigen, an denen in den vergangenen Jahren neue Erkenntnisse aus der Forschung in Kunstgeschichte und Archäologie gewonnen wurden. Dabei werden nicht nur berühmte und große Denkmäler vorgestellt, sondern auch kleinere Bauten – etwa Dorfkirchen und Bürgerhäuser – so dass man einen Eindruck von der gesamten Bandbreite der verschiedenen Baugattungen erhält.

Jerichow (Abb. 3)

Beginnen wir mit den Anfängen der mittelalterlichen Backsteinarchitektur nördlich der Alpen. Als ältester Bau aus dem künstlichen Material gilt die Prämonstratenser Klosterkirche in Jerichow in Sachsen-Anhalt. Das Kloster wurde 1148 an den heutigen Standort verlegt; es ist in der Forschung jedoch umstritten, ob man danach gleich mit dem Bau der Backsteinkirche begonnen hat oder ob diese aufwändige Investition erst 10-15 Jahre später erfolgte. Auf jeden Fall zählt Jerichow zu den frühesten Beispielen der Backsteinarchitektur. Die Ausführungsqualität zeigt ein außerordentlich hohes Niveau – sowohl hinsichtlich der Produktion der Backsteine als auch ihrer Vermauerung, die in äußerster Präzision erfolgte. Einige Dekorelemente weisen eindeutig darauf hin, dass Bauhandwerker aus Oberitalien (wo die Backsteintechnologie damals schon verbreitet war) in Jerichow beschäftigt wurden.

Beuster (Abb. 4)

Es gab jedoch nur wenige Fälle, in denen die Investoren die teuren italienischen Spezialisten an die Baustellen des Nordens holten. Meistens wurden in der Frühzeit des Backsteinbaus einheimische Steinmetze auf die neue Technologie umgeschult. Ein gut erforschtes Beispiel für einen solchen Fall ist die Stiftskirche St. Nikolaus in Beuster in der Altmark. Dort konnte bei Bauuntersuchungen festgestellt werden, dass man zunächst nur Backsteine im Normalformat herstellte und die Sonderformen (etwa Profilsteine an den Sockeln) dann mit Hammer und Meißel zugeschlagen hat. Die Bauleute behandelten den Backstein folglich wie ein Stück Naturstein, dass der Steinmetz in die benötigte Form bringen muss. Dies widerspricht eigentlich der inneren Logik des künstlichen Materials und dessen Herstellungstechnik, denn man konnte schließlich den Lehmrohlingen vor dem Brennen die gewünschte Gestalt geben und sparte sich somit die zeitraubende steinmetzmäßige Bearbeitung. Doch dies mussten die vom Natursteinbau kommenden Handwerker erst lernen. Aufgrund dendrochronologischer Untersuchungen konnte nachgewiesen werden, dass die Chormauern in Beuster schon 1173 fertiggestellt waren; der Baubeginn muss deshalb schon in den 1160er Jahren erfolgt sein. Somit zählt Stiftskirche zu den ältesten Backsteinkirchen nördlich der Alpen.

Kalundborg (Abb. 5)

Auch in Dänemark wurde die Technik des Backsteinbaus schon bald nach der Mitte des 12. Jahrhunderts eingeführt. Dies erfolgte auf Initiative von König Waldemar dem Großen (Regierungszeit 1157-1182), der z.B. einen längeren Abschnitt der Grenzbefestigung gegen die Deutschen, das sog. Danewerk, in diesem Material errichten ließ.

Der originellste dänische Backsteinbau der Frühzeit ist die Marienkirche zu Kalundborg auf Seeland, begonnen wahrscheinlich um 1200. Es handelt sich um einen streng symmetrisch geplanten Zentralbau, der im Grundriss ein griechisches Kreuz bildet. Der quadratische Kern der Kirche wird durch vier Kreuzarme ergänzt, über denen sich jeweils ein achteckiger Turm erhebt. „Die hinter der Grund- und Aufrisskonzeption stehende Hauptidee liegt offenbar in der religiösen Symbolik. Schon die mittelalterliche Dedikation der Türme an Maria, umgeben von vier weiblichen Heiligen (Gertrud, Maria Magdalena, Anna und Katharina), deutet in diese Richtung. Dies gilt auch für den kreuzförmigen Grundriss und die Zahlensymbolik der Säulen sowie der Türme mit ihren Biforien. Das weitaus bedeutungsvollste ‚Vorbild‘ ist jedoch die Vision des himmlischen Jerusalems aus der Offenbarung des Johannes, der eine turmreiche, befestigte Stadt schildert. Eine Analyse des Grundrisses zeigt, dass der Baumeister, der sich geometrischen Figuren und arithmetischen Proportionen bediente, dem inneren Umkreis des Schiffes das Maß der Himmelstadt von 144 Fuß zugrunde legte.“ (Hugo Johannsen, aus dem Text der Ausstellungstafel 12)

Die Anfänge des Backsteinbaus östlich der Oder

In die Gebiete östlich der Oder und nach Polen gelangte der Backstein in der Zeit um oder kurz vor 1200. Dabei erwiesen sich einige geistliche Orden, insbesondere die Zisterzienser und Dominikaner, als Pioniere bei der Einführung des neuen Baumaterials. Die frühesten Kirchen aus Backstein wurden von den Zisterziensern errichtet.

Leubus / Lubiąz

Der älteste Backsteinbau entstand im Kloster Leubus in Schlesien, vermutlich in den Jahren um 1180. Allerdings ist diese erste Zisterzienserkirche nicht mehr erhalten, da sie später durch einen größeren Bau ersetzt wurde. Wir kennen von Ausgrabungen her nur den Grundriss und wissen aufgrund archäologischer Untersuchungen, dass die Kirche aus Backstein bestand.

Mischbauweise Backstein-Werkstein

Da in Schlesien Naturstein verfügbar war, verwendete man den Backstein nur für die Mauermassen, während die dekorativen Elemente (etwa Kapitelle, Konsolen, Portale, Fenster) aus Werkstein gefertigt wurden. Diese Mischbauweise ist charakteristisch für die schlesische Backsteinarchitektur während des gesamten Mittelalters. Gleiches gilt für die Baukunst im benachbarten Klempolen, wo man ebenfalls über Natursteinvorkommen verfügte. In den nördlichen Regionen war die Mischbauweise dagegen nur in Ausnahmefällen anzutreffen. Naturstein musste in den Gebieten des südlichen Ostseeraums kostspielig importiert werden und dies konnten sich nur die

reichsten Bauherren erlauben. Daher sind in den nördlichen Regionen üblicherweise auch die Architekturdetails aus Backstein gefertigt.

Trebnitz/Trzebnica

Die Mischbauweise trat schon bei der ersten schlesischen Backsteinkirche in Leubus auf, der älteste erhaltene Bau dieser Art in Schlesien ist die Zisterzienserinnenkirche in Trebnitz, die 1203 begonnen und vor 1240 vollendet wurde. Die Klosterstiftung erfolgte durch den schlesischen Herzog Heinrich den Bärtigen und seine Gemahlin, die später heiliggesprochene Hedwig von Andechs – sozusagen eine deutsch-polnische Kooperation. Heute ist der Backstein an der Klosterkirche kaum zu sehen, da alle Wandflächen im Barock verputzt wurden. Hinter dem Putz haben sich aber die Backsteinmauern vollständig erhalten. Das Wechselspiel zwischen Backstein und Werkstein lässt sich am besten noch an den alten Portalen erkennen.

Mogila

Auch in Kleinpolen war der älteste Backsteinbau eine Zisterzienserkirche und gehörte zum Kloster Mogiła bei Krakau (Baubeginn bald nach 1220). Die Technik des Wechsels von Backstein und Werkstein ist hier schon in vollendeter Form zu beobachten, etwa bei den Gewölbeanfängern des Chors oder den Pfeilern in den Seitenschiffen des Langhauses.

Kolbatz/Kolbacz (Abb. 6)

In den nördlichen Regionen standen die Zisterzienser ebenfalls am Beginn der Geschichte der Backsteinarchitektur. Das erste Kloster in Hinterpommern war Kolbatz bei Stettin, wo sich noch das Querhaus und der östliche Teil des Langhauses aus der ersten Bauphase des frühen 13. Jahrhunderts erhalten haben. An einigen Details kann man erkennen, dass dänische Bauleute an der Errichtung der Klosterkirche beteiligt waren. Kolbatz war eine Filiation des Mutterklosters in Esrom (Dänemark) auf Seeland. Dort gab es einige spezifische Architekturmerkmale, die sich in dieser Zeit nur bei den seeländischen Kirchen finden lassen. Hierzu gehört etwa eine spezielle Variante des Trapezkapitells, das von Dänemark aus nach Kolbatz und weiter nach Oliva gelangte.

Oliva/Oliwa (Abb. 7)

Von Kolbatz kam 1186 ein Gründungskonvent nach Oliva bei Danzig, wo die Herzöge von Pommerellen ein neues Zisterzienserkloster gestiftet hatten. Die gewaltig große Kirche wurde mehrfach umgebaut und erweitert, im Chor und Querhaus haben sich aber noch Mauern und Dekorelemente aus der ersten Bauphase des frühen 13. Jahrhunderts erhalten. Über das Mutterkloster Kolbatz gelangten Bauleute aus Dänemark und Norddeutschland nach Oliva und errichteten den ersten Monumentalbau aus Backstein in der Region. Damals gab es im Umkreis von über 300km keinen anderen Bau aus dem gebrannten Stein. Das Kloster Oliva ist somit ein hervorragendes Beispiel für die innovative Rolle der Zisterzienser als Pioniere bei der Einführung moderner Technologien an ihren neu gegründeten Niederlassungen. Architektonisch bemerkenswert bei der frühen Bauphase in Oliva ist etwa der Südgiebel des Quer-

hauses, bei dem die Backsteine im Zickzackmuster angeordnet sind. Die Vorbilder hierfür findet man westlich der Oder, etwa beim Dom in Ratzeburg oder der Zisterzienserinnenkirche in Neukloster.

Dom in Riga (Abb. 8)

Einen solchen Backsteindekor findet man auch beim südlichen Querhausgiebel am Dom in Riga, dessen Bau 1211 (fast gleichzeitig mit Oliva) begonnen wurde. Riga ist das älteste Beispiel für einen großen Backsteinbau am östlichen Rand des Ostseeraums. Da dort (wie in Schlesien) Natursteinvorkommen in der Nähe waren, hat man wieder die Mischtechnik angewandt. Der Dom und der dazugehörige Kreuzgang zeigen eine große Zahl von hochwertigen Kapitellen, die aus Werkstein gearbeitet sind und in die Backsteinmauern eingefügt wurden.

Dominikanerkirche in Sandomierz (Abb. 9)

Bald nach den Zisterziensern trat in Polen ein anderer Orden in Erscheinung, der ebenfalls den Backstein bevorzugte – die Dominikaner. Zwei frühe Backsteinbauten sollen als Beispiele gezeigt werden: Die qualitativ hochwertigste Dominikanerkirche aus Backstein befindet sich in Sandomierz (Kleinpolen). Besonders eindrucksvoll ist hier das Nordportal mit einer Vielzahl individuell gefertigter Formsteine und sogar skulptierter Einzelstücke. Bemerkenswert ist auch die sorgfältige Oberflächenbehandlung aller Steine am Portal. Selbst Normalsteine zeigen eine aufwändige Bearbeitung durch sogenannte Riefelungen. Eine derartige Mühe bei der Gestaltung jedes einzelnen Backsteins, wie man sie in Sandomierz beobachten kann, findet sich nur in der Frühzeit der Backsteinarchitektur.

Später, insbesondere in der gotischen Epoche, verzichtete man auf eine individuelle Bearbeitung der einzelnen Steine. Stattdessen trat die serielle Herstellung einer begrenzten Zahl von Profilformen in den Vordergrund, was eine rasche und kostengünstigere Produktions- und Bauweise ermöglichte. Im Dekorativen legte man nun weniger Wert auf kleine Details und bevorzugte großflächige Gestaltungsprinzipien, z.B. die eine ganze Wand überziehenden Rautenmuster aus schwarzen Backsteinen, wie sie etwa bei der Deutschordensburg in Rehden noch eindrucksvoll zu sehen ist.

Dominikanerkirche in Danzig

Doch kehren wir zurück zu den Backsteinbauten der Dominikaner. Dank archäologischer Forschungen konnten vor einigen Jahren interessante Erkenntnisse zur ersten Dominikanerkirche in Danzig gewonnen werden. Im Keller der Markthalle wurden die Überreste von St. Nikolai gefunden, der ältesten steinernen Pfarrkirche Danzigs aus dem späten 12. Jahrhundert. Diese Kirche wurde 1227 den Dominikanern zur weiteren Nutzung übergeben. Die Bettelmönche ließen die Kirche bald darauf für ihre Zwecke umbauen. Ursprünglich besaß St. Nikolai – als Feldsteinbau errichtet – eine kleine Apsis im Osten und eine Doppelturmfassade im Westen. Türme waren den Dominikanern nach den im Orden gültigen Bauvorschriften jedoch nicht erlaubt. Daher wurden die beiden Türme abgerissen. Auf der anderen Seite war die Chorapsis zu klein, um dort einen Mönchskonvent unterzubringen, weshalb die Dominikaner die Apsis entfernten und an ihrer Stelle einen langen Rechteckchor aus Backstein bauten.

Dies ist einer der frühesten belegten Beispiele für die Verwendung des Backsteins durch einen der Bettelorden.

Die Backsteingotik

Die Einführung des Backsteinbaus nördlich der Alpen erfolgte hauptsächlich durch die Mönchorden. Die weite Verbreitung des künstlichen Baumaterials während der Gotik war dagegen ein Werk der Städte mit ihren Pfarrkirchen. Insbesondere die großen und wohlhabenden Hansestädte haben hierbei Herausragendes geleistet. Die beiden imposantesten Beispiele des städtischen Kirchenbaus sind die Marienkirchen in Lübeck und Danzig, deren mächtige Baukuben weithin in die Landschaft ragen. Die im 13. Jahrhundert entstandene Lübecker Marienkirche orientierte sich in ihrer Gestalt als Basilika mit Umgangschor an den Vorbildern der berühmten französischen Kathedralen.

Die Marienkirche in Danzig/Gdańsk (Abb. 10)

Die Danziger Marienkirche ist die größte Hallenkirche aus Backstein, die jemals errichtete wurde (Bauzeit 1343-1502). In den Dimensionen und der reichen Ausstattung solcher Backsteinkolosse spiegelte sich der immense Reichtum der großen Hansestädte wider. Besonders eindrucksvoll ist der ‚Wald‘ aus 28 hochaufragenden Pfeilern, die einen ganzen Himmel aus Stern- und Netzgewölben tragen. Was die Ausstattung mit Kapellen und Altären betrifft, so lässt sich in der Marienkirche noch heute die ursprüngliche Vielfalt spüren. Ursprünglich gab es dort etwa 50 private Kapellen und Altäre, von denen sich fast 20 noch erhalten haben – so viel wie in keiner anderen Kirche Europas. Jeder Altar verfügte über mindestens einen eigenen Priester. Im späten Mittelalter wirkten in der Danziger Hauptpfarrkirche insgesamt über 100 Geistliche (alle bezahlt aus privaten Stiftungen), die dafür sorgten, dass das Gotteshaus von Sonnenaufgang bis Sonnenuntergang ständig in Betrieb war.

Thorn/Toruń: Neustädtische Pfarrkirche St. Jakob (Abb. 11)

Neben Danzig verfügt Thorn über die beeindruckendste Kirchenlandschaft der Hansestädte im ehemaligen Ordensland. Der großartigste Bau ist hier die neustädtische Pfarrkirche St. Jakob, deren Baubeginn auf das Jahr 1309 fällt. Vor allem der Chor besticht durch originelle Konstruktionsideen – etwa fächerartig angeordnete Strebe-pfeiler – und eine äußerst reiche dekorative Gestaltung mit Maßwerkmalereien und glasierten Backsteinen. Durch eine gründliche Bauforschung konnten die einzelnen Bauetappen dieser Kirche im Detail rekonstruiert werden, was dem Ausstellungsbesucher nachvollziehbar präsentiert wird.

Guhrau/Góra in Schlesien: Pfarrkirche St. Katharina (Abb. 12)

Neben den Hauptkirchen der großen Städte finden aber auch Bauten aus Kleinstädten oder Dörfern in der Ausstellung Berücksichtigung. Hierzu gehört die kleinstädtische Pfarrkirche St. Katharina in Guhrau (Niederschlesien), ein Bau aus dem späten 15. Jahrhundert. Die typologische Besonderheit besteht hier in einer speziellen Variante des Umgangschors: Die Außenseite des Chors verläuft in einer polygonalen Brechung, im Inneren gibt es jedoch keinen entsprechenden Umgang, vielmehr läuft die

Struktur der dreischiffigen Hallenkirche weiter und endet unmittelbar im Chorpolygon. Eine solche ‚Zwitterlösung‘ zwischen Umgangschor und Hallenkirche ist in Schlesien einmalig und zeigt, dass auch in einer Kleinstadt originelle Lösungen beim Kirchenbau gefunden wurden.

St. Andreas in Goslawice (Großpolen) (Abb. 13)

Als Beispiel einer architektonisch anspruchsvollen Pfarrkirche auf dem Land möchte ich St. Andreas in Gosławice bei Konin (Großpolen) vorstellen. Es handelt sich um einen achteckigen Zentralbau mit Annexbauten in jeder der vier Himmelsrichtungen. Im Inneren erhebt sich ein eleganter Achteckpfeiler in der Mitte des Hauptbaus, der ein Sterngewölbe trägt, dessen Schlusssteine mit zahlreichen Wappen polnischer Adliger, Bischöfe und des Königs versehen sind. Die Kirche wurde um 1425 vom Posenener Bischof Andreas Łaskarz errichtet, dessen Familie im Besitz des Dorfes war. Der Bischof hatte in Prag studiert, wo er auch die achteckige Kirche des Karlshofs gesehen hatte, die Karl IV. nach dem Vorbild der Aachener Pfalzkapelle hatte errichten lassen. Auf diesem Wege gelangte das Grundmuster der Hauptkirche Karls des Großen über den Umweg Prag in ein großpolnisches Dorf.

Der Hochmeisterpalast auf der Marienburg/Malbork (Abb. 14)

Neben der Sakralarchitektur zeigt die Ausstellung auch mehrere Beispiele von aktuellen Forschungen zum mittelalterlichen Wehrbau. Als Inbegriff einer großen Backsteinburg gilt die Marienburg, die ehemalige Residenz des Hochmeisters des Deutschen Ordens. Die Anlage ist in drei Abschnitte untergliedert: Das Hochschloss war Sitz des Ordenskonvents und hatte die für die Deutschordensarchitektur typische Form einer regelmäßigen vierflügeligen Klosterburg. Nach Norden schließt das Mittelschloss an, das im Wesentlichen als Regierungssitz des Hochmeisters diente mit dem Palast als Mittelpunkt. Weiter nach Norden folgte schließlich die weitläufige Vorburg mit wirtschaftlichen Funktionen.

Im Zentrum der wissenschaftlichen Forschung steht zurzeit der Hochmeisterpalast, der in seiner Entstehungsperiode am Ende des 14. Jahrhunderts die modernste Herrscherresidenz eines europäischen Fürsten war. Bemerkenswert ist hier die hierarchische Struktur des inneren Aufbaus. Von unten nach oben sowie von Ost nach West nehmen der Rang und die dekorative Ausgestaltung der Räume immer mehr zu. Architektonischer Höhepunkt ist schließlich der prächtige und lichtdurchflutete Sommerremter, der vornehmste Versammlungssaal des Hochmeisters, dessen reich figuriertes Gewölbe von einem eleganten Mittelpfeiler getragen wird.

Das Wildhaus in Bäslack/Bezlawki (Abb. 15)

Neben den bekannten Konventsburgen des Deutschen Ordens gab es noch zahlreiche Amtsburgen, deren Bedeutung und Dimension geringer war. Am unteren Ende der architektonischen Hierarchie der Deutschordensburgen standen die kleinen Amtshäuser, die häufig nur ein einziges massives Gebäude besaßen. Zu dieser Gruppe gehörten auch die sog. Wildhäuser, die der Orden im Osten des Preußenlandes errichten ließ, um die Große Wildnis – ein breiter Waldgürtel in Richtung Litauen – zu schützen. Das besterhaltene Beispiel für ein solches Wildhaus ist die Burg Bäslack in der

Nähe von Rastenburg. Die Burg hat ein fünfgeschossiges Haupthaus, an das sich ein von einer Ringmauer geschützter Hof anschließt. Das Gebäude des Wildhauses hat sich so gut erhalten, weil es seit dem 16. Jahrhundert als Kirche genutzt wurde und daher nicht dem Verfall preisgegeben war. In den letzten Jahren wurden das Burghaus und sein Umfeld gründlich von Archäologen und Bauforschern untersucht.

Bürgerhäuser zwischen Lübeck und Thorn (Abb. 16)

Am Ende meines Überblicks möchte ich noch auf die Gruppe der Bürgerhäuser hinweisen, die eine wichtige Bauaufgabe in den Hansestädten darstellten. Motor und Träger der wirtschaftlichen Aktivitäten dieser Städte waren die handeltreibenden Bürger, deren Häuser Wohn- und Wirtschaftsfunktionen miteinander verbanden. Zugleich gaben die führenden Kaufleute ihren Häusern ein repräsentatives Gewand, was an den prächtigen Backsteinfassaden erkennbar ist, die zahlreiche Elemente aus dem Sakral- und Wehrbau übernahmen. In der Ausstellung werden Forschungsergebnisse zu den Bürgerhäusern in den Hansestädten Lübeck, Wismar und Thorn gezeigt.

In Lübeck wurden bei archäologischen Grabungen im sog. Gründerviertel die Keller einiger der ältesten Häuser der Stadt freigelegt, die sich in das späte 12. Jahrhundert datieren lassen. Damals bauten die Kaufleute ihre Häuser noch aus Holz. In der Fischstraße konnte man einen Holzkeller freilegen, der sich dendrochronologisch auf die Zeit um 1180 datieren ließ. Das Besondere dabei ist, dass die in den Keller führende Treppe aus Backsteinen besteht – der früheste Nachweis für die Verwendung des künstlichen Steins bei einem Bürgerhaus überhaupt.

Die ursprüngliche Funktion als Wohn-, Lager- und Geschäftsgebäude der Bürgerhäuser kann durch die Bauforschung bei einigen der gut erhaltenen Bauten in den Hansestädten noch im Detail nachvollzogen werden. Solche Forschungen wurden für die Städte Wismar und Thorn durchgeführt und werden in der Ausstellung präsentiert.

Abbildungen / ilustracje:

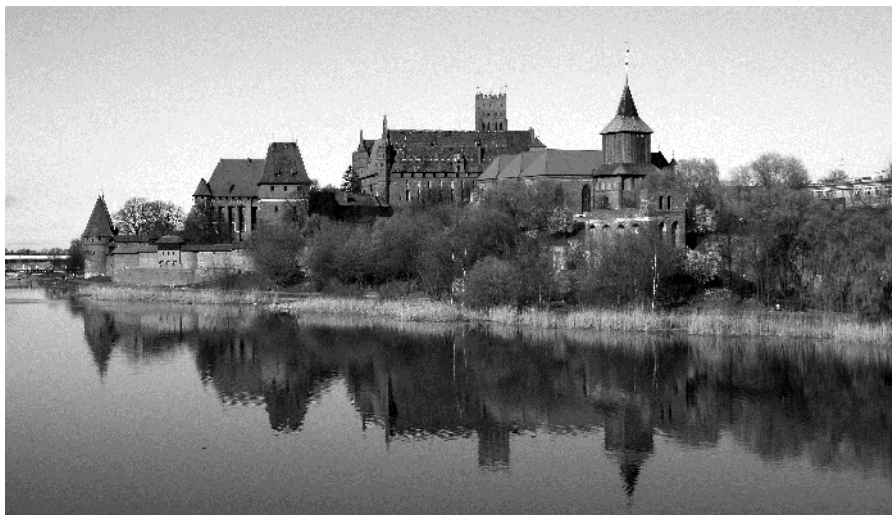


Abb. 1: Marienburg. Die ehemalige Hauptburg des Deutschen Ordens zählt zu den eindrucksvollsten Backsteinbauten überhaupt. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 1: Malbork. Zamek, główna siedziba zakonu krzyżackiego zaliczana do najwspanialszych budowli ceglanej architektury gotyckiej. [fot. Christofer Herrmann]

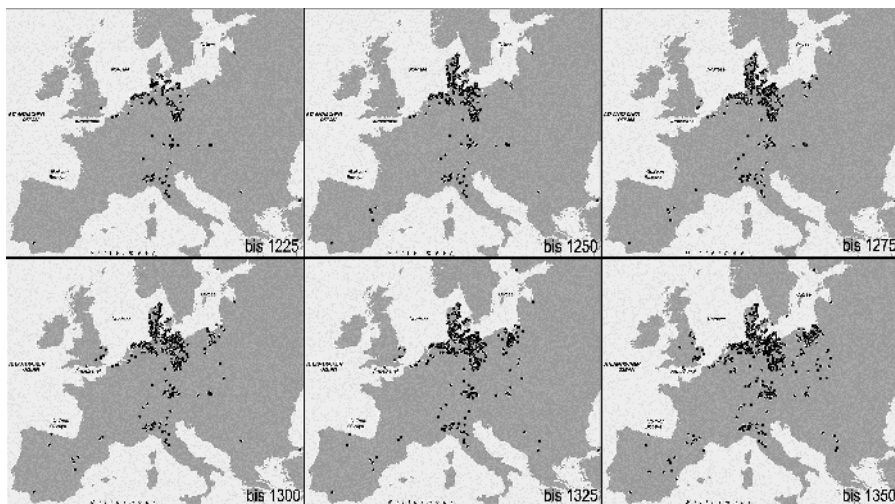


Abb. 2: Die Karten zeigen die schrittweise Verbreitung der Backsteinarchitektur bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts in Europa. Die Größte Dichte an Backsteinbauten findet sich um die Ostsee. [Zeichnung: Barbara Perlich]

Rys. 2: Mapy pokazujące stopniowe rozprzestrzenianie się gotyckiej architektury ceglanej w Europie do połowy XIV wieku. Największe skupisko budowli ceglanych znaleźć można w regionie Morza Bałtyckiego. [rysunek: Barbara Perlich]



Abb. 3: Klosterkirche der Prämonstratenser in Jerichow. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 3: Kościół klasztorny norbertanów w Jerichow. [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 4: Stiftskirche in Beuster. [Foto: Tilo Schöfbeck]

Rys. 4: Bazylika w Beuster. [fot. Tilo Schöfbeck]



Abb. 5: Marienkirche in Kalundborg (Dänemark). [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 5: Kościół mariacki w Kalundborg (Dania). [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 6: Zisterzienser-Klosterkirche in Kolbatz/Kołbacz. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 6: Kościół w klasztorze cystersów w Kołbaczu/Kolbatz. [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 7: Zisterzienser-Klosterkirche in Oliva/Oliwa. [Foto: Christofer Herrmann]
Rys. 7: Kościół w klasztorze cystersów w Oliwie/Oliwa. [fot. Cristofer Herrmann]



Abb. 8: Dom in Riga. [Foto: Christofer Herrmann]
Rys. 8: Katedra w Rydze. [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 9: Dominikanerkirche in Sandomierz, Nordportal. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 9: Kościół dominikanów w Sandomierzu, portal północny. [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 10: Marienkirche in Danzig. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 10: Kościół mariacki w Gdańsku. [fot. Christofer Herrmann]

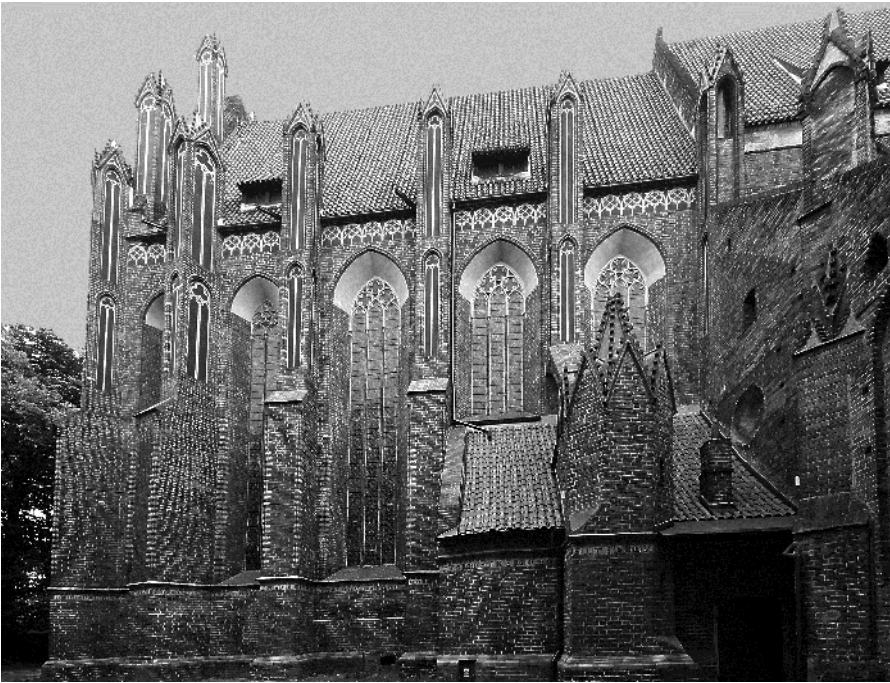


Abb. 11: Neustädtische Pfarrkirche St. Jakob in Thorn: reich dekorierte Nordseite des Chors. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 11: Kościół farny św. Jakuba na rynku nowomiejskim w Toruniu: bogato zdobiona północna strona prezbiterium. [fot. Christofer Herrmann]

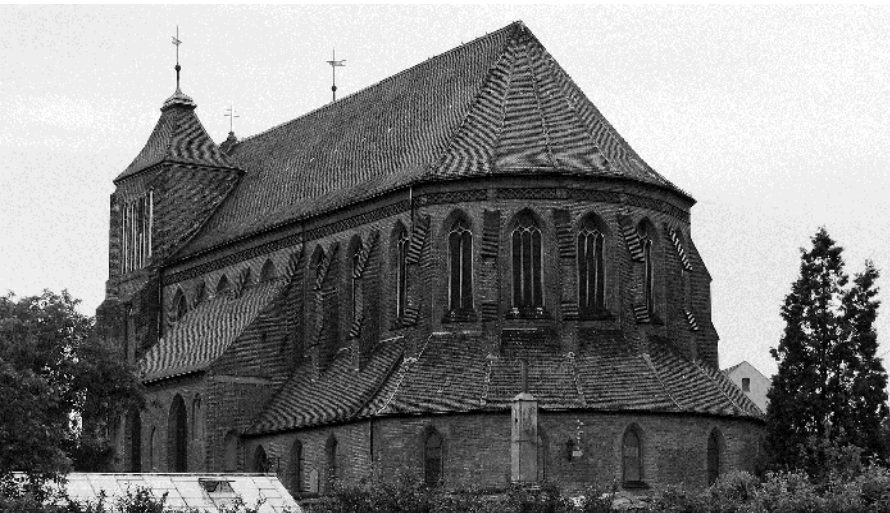


Abb. 12: Pfarrkirche St. Katharina in Guhrau (Niederschlesien). [Foto: Jakub Adamski]

Rys. 12: Kościół parafialny św. Katarzyny w Górze/Guhrau (Dolny Śląsk). [fot. Jakub Adamski]



Abb. 13: Pfarrkirche St. Andreas in Gosławice (Großpolen). [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 13: Kościół parafialny św. Andrzeja w Gosławicach (Wielkopolska). [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 14: Der Hochmeisterpalast auf der Marienburg. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 14: Pałac Wielkich Mistrzów na Zamku w Malborku. [fot. Christofer Herrmann]



Abb. 15: Wildhaus des Deutschen Ordens in Bäslack. [Foto: Christofer Herrmann]

Rys. 15: Zamek komorniczy zakonu krzyżackiego w Bezlawkach/Bälsack. [fot. Christofer Herrmann]

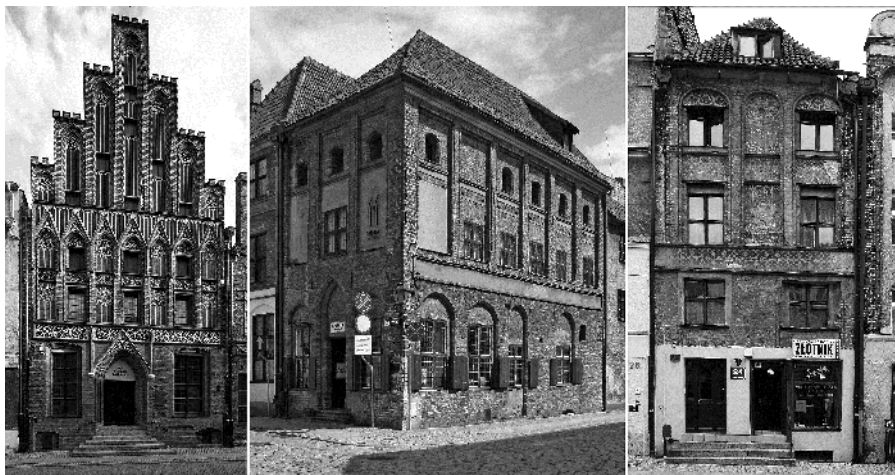


Abb. 16: Fassaden von gotischen Bürgerhäusern in Thorn. [Fotos: Christofer Herrmann/Alexander Konieczny]

Rys. 16: Fasady gotyckich kamieniczek w Toruniu. [fot. Christofer Herrmann/Alexander Konieczny]

Prof. dr Christofer Herrmann

Architektura gotycka w regionie Morza Bałtyckiego – Nowe perspektywy badawcze

Uwagi wstępne

Niniejszy referat stanowi krótkie wprowadzenie do wystawy poświęconej architekturze gotyckiej, wspólnemu dziedzictwu kulturowemu Polski i Niemiec w regionie Morza Bałtyckiego.

Charakterystyczny czerwony kolor kościołów, zamków czy kamienic mieszczańskich zbudowanych z wypalanej cegły pojawia się nie tylko w krajobrazie historycznych terenów Prus Wschodnich i Zachodnich rozciągającym się wzdłuż wybrzeża Bałtyku od Pomorza aż po Zatokę Lubecką, ale również w położonych dalej na południe regionach takich jak Śląsk, Wielkopolska, Mazowsze czy Małopolska. Cegła jako materiał budowlany stanowi wspólny element łączący ze sobą historię kultury polskiej i niemieckiej. Architektura gotycka jest więc doskonałym tematem do wspólnych badań i przedmiotem podziwu.

Wspomnianą powyżej wystawę przygotowałem na zlecenie Fundacji Kultury Niemieckiego Związku Wypędzonych wspólnie z historykami sztuki oraz archeologami i badaczami architektury gotyckiej. Wystawa składa się z 36 wielkoformatowych, łatwych do przetransportowania oraz ustawienia tablic, co umożliwi prezentację wystawy w różnego rodzaju pomieszczeniach. Na każdej z tablic zaprezentowano w krótkiej i zwięzłej formie jeden przykład architektury gotyckiej wraz z wynikami najnowszych badań naukowych, uzupełniając je licznymi zdjęciami oraz planami budowli. W przygotowaniu wystawy wzięło udział wielu uznanych ekspertów z Polski, Niemiec, Danii i Łotwy. Treści prezentowane w ramach wystawy zebrano w formie folderu, dostępnego odpłatnie dla osób zwiedzających wystawę. Wydawnictwo Michael Imhof wydało ponadto większą publikację zawierającą osiem artykułów zbierających najnowsze wyniki prac badawczych. Publikacja dostępna jest w biurze Fundacji Kultury Związku Wypędzonych (ul. Kaiserstr. 113, 53113 Bonn) lub w księgarniach i kosztuje 24,90 €.

Zasięg architektury gotyckiej w średniowieczu

Pojęcie architektura gotycka przywodzi na myśl region Morza Bałtyckiego, co jest poniekąd uzasadnione, jako że właśnie tutaj znajduje się najwięcej zabytkowych gotyckich budowli ceglanych. Do architektury gotyckiej zalicza się bowiem wiele największych i najważniejszych zabytków architektury średniowiecznej Polski i Niemiec, takich jak np. kościół mariacki w Lubecie czy Gdańsku lub też potężny zamek braci zakonnych w Malborku (rys. 1). Wiele z tych obiektów znalazło się już na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Pierwsze budowle ceglane pojawiają się na północ od Alp w drugiej połowie XII wieku prawie równocześnie w różnych regionach południowych, środkowych i północnych Niemiec oraz w Danii. Mapa na rys. 2 przedstawia tempo rozprzestrzeniania się gotyckich budowli ceglanych, których liczba zwiększyła się znacząco w ciągu tylko jednego stulecia przede wszystkim na terenach położonych

wokół Bałtyku. Powodem wykorzystania cegły jako materiału budowlanego na terenach ciągnących się od Szlezwiku Holsztyna poprzez Danię i Meklemburgię, aż po tereny zamieszkałe przez Prusów i kraje bałtyckie były w średniowieczu dwa czynniki. Pierwszym z nich był brak w wymienionych powyżej regionach większych zasobów odpowiedniego naturalnego kamienia budowlanego. Drugim trwający od początku XIII wieku niezmiernie szybki rozwój gospodarczy krajów położonych wokół Morza Bałtyckiego powiązany z błyskawicznym wzrostem liczby mieszkańców spowodowanym intensywną działalnością osadniczą. W wyniku działania obydwu czynników powstało ogromne zapotrzebowanie na materiały budowlane potrzebne do budowy ogromnej ilości kościołów, zamków i miast, które można było pokryć jedynie produkując na masową skalę sztuczny materiał budowlany jakim była cegła.

W XIV i XV wieku budownictwo ceglane było już rozpowszechnione we wszystkich regionach dzisiejszej Polski. Gotycka architektura ceglana jest więc zjawiskiem kulturowym łączącym ze sobą historyczne tereny Polski oraz północne i wschodnie regiony Niemiec. Na przykładzie kilku wybranych, godnych uwagi budowli architektury gotyckiej zlokalizowanych w omawianym regionie Polski i Niemiec chciałbym Państwu przybliżyć wyniki najnowszych badań w dziedzinie archeologii i historii sztuki prowadzonych w ostatnich latach na tych obiektach. Wśród wybranych budowli znalazły się nie tylko znane i ważne zabytki architektury, ale również mniejsze obiekty, takie jak wiejskie kościoły czy kamieniczki mieszczańskie, co pozwoliło mi na zaprezentowanie pełnego obrazu architektury gotyckiej na przykładzie wielu rodzajów budynków.

Jerichow (rys. 3)

Prezentację rozpocznę od omówienia początków rozwoju średniowiecznej architektury gotyckiej na północ od Alp. Za najstarszą budowlę wzniesioną przy pomocy materiałów budowlanych wytworzonych przez człowieka uznaje się kościół klasztoru Norbertanów znajdujący się w Jerichow w Saksonii-Anhalt. W obecnej lokalizacji klasztor założono w roku 1148, jednakże badacze nie są zgodni co do tego, czy budowę gotyckiego kościoła rozpoczęto tuż po założeniu klasztoru, czy też tak kosztowną inwestycję rozpoczęto dopiero 10-15 lat później. W każdym bądź razie kościół w Jerichow zalicza się do najwcześniejszych budowli średniowiecznej architektury gotyckiej. Jakość wykonania prac świadczy o niezmiernie wysokiej precyzji budowniczych zarówno w odniesieniu do samego wytwarzania cegieł jak i sposobu ich układania. Niektóre elementy dekoracyjne budowli jednoznacznie wskazują na zatrudnienie przy budowie kościoła w Jerichow rzemieślników z północnych Włoch, gdzie technologia budowli ceglanych była już w owym czasie szeroko rozpowszechniona.

Beuster (rys. 4)

Jednakże jedynie w nielicznych przypadkach inwestorzy sprowadzali na północ Europy drogie specjalistów z Włoch. W początkowym okresie rozwoju architektury gotyckiej większość prac wykonywali miejscowi kamieniarze przeszkoleni w nowych technikach budowlanych. Jednym z lepiej zbadanych

obiektów powstałych w opisany powyżej sposób jest bazylika św. Mikołaja w Beuster w Starej Marchii. W trakcie badań budowli uczeni odkryli, że w pierwszej fazie budowy stosowano wyłącznie cegły produkowane przy pomocy jednolitych form, a elementy o innym kształcie (jak np. cegły profilowane wykorzystywane w cokołach) odpowiednio przycinano przy pomocy młota i dłuta. Budowniczcy traktowali zatem cegłę jak inne rodzaje naturalnych materiałów budowlanych, które kamieniarz musi ociosać nadając im odpowiedni kształt. Technika ta jest w zasadzie sprzeczna z wewnętrzną logiką produkcji materiałów budowlanych wytwarzanych przez człowieka, która przecież umożliwia nadanie uformowanemu z gliny elementowi odpowiedniego kształtu jeszcze przed wypaleniem i pozwala tym samym uniknąć czasochłonnej obróbki kamieniarskiej. Takiego podejścia budowniczowie wywodzący się z tradycji kamieniarskiej musieli się jednakże dopiero nauczyć. Na podstawie badań dendrochronologicznych stwierdzono, że budowę murów prezbiterium bazyliki w Beuster ukończono w 1173 roku, co pozwala przypuszczać, że budowę rozpoczęto już w latach 60-tych XII wieku. Bazylikę w Beuster zaliczyć więc można do najstarszych kościołów architektury ceglanej na północ od Alp.

Kalundborg (rys. 5)

Technika wznoszenia budowli ceglanych wkroczyła na teren Danii w połowie XII wieku. Prekursorem budownictwa ceglanego był król Waldemar I Wielki rządzący krajem w latach 1157-1182, który nakazał wzniesienie dłuższego odcinka umocnień na granicy z Niemcami, tzw. Danevirke z tego właśnie materiału. Najbardziej oryginalną wczesnogotycką budowlą ceglana Danii jest kościół mariacki w Kalundborg na Zelandii, którego budowa rozpoczęła się prawdopodobnie około roku 1200. Kościół jest budowlą o idealnej symetrii zaprojektowaną na planie krzyża greckiego. Kwadratową budowlę centralną uzupełniają cztery ramiona krzyża z wznoszącymi się nad nimi ośmiokątnymi wieżami. „Główny zamysł leżący u podstaw koncepcji rozplanowania i zarysu bryły kościoła kryje w sobie oczywiste elementy symboliki religijnej. Już średniowieczne odniesienie wież do Maryi i otaczających ją czterech świętych (Gertrudy, Marii Magdaleny, Anny i Katarzyny) wskazuje na prawdziwość takiej interpretacji. Symbolika religijna widoczna jest również w wykorzystaniu planu krzyża oraz liczby filarów i wież z charakterystycznym biforiami. Najważniejszym ‚symbolem‘ jest jednakże wizja Nowego Jeruzalem z Apokalipsy św. Jana opisywanego jako obwarowane i pełne wież miasto. Analiza planu świątyni pokazuje, że budowniczcy wykorzystując figury geometryczne i opierając się na proporcjach arytmetycznych przyjęli za podstawę wewnętrznego obrysu nawy wysokość murów Nowego Jeruzalem wynoszącą 144 łokcie” (Hugo Johannsen, tekst zamieszczony na tablicy 12).

Początki architektury ceglanej na wschód od Odry

Budowle ceglane pojawiły się na wschód od Odry oraz na terenach Polski na krótko przed rokiem 1200. Pionierami promującymi nowy materiał budowlany byli

przede wszystkim zakonnicy, głównie cystersi i dominikanie. Pierwsze kościoły ceglane powstały za sprawą zakonu cystersów.

Lubiąż /Leubus

Najstarsza budowla ceglana powstała w Lubiążu na Śląsku i została prawdopodobnie zbudowana około roku 1180. Niestety pierwszy kościół klasztorny cystersów nie zachował się do naszych czasów, jako że został w późniejszym okresie zastąpiony inną, większą budowlą. W ramach prac wykopaliskowych udało się ustalić jedynie plan świątyni i stwierdzić, że kościół był budowlą ceglana.

Budownictwo mieszane – ceglano-kamienne

Ze względu na fakt, iż na Śląsku dostępny był naturalny kamień budowlany cegłę wykorzystywano jedynie do budowy murów, a elementy dekoracyjne (takie jak zwieńczenia kolumn, konsole, portale czy okna) wykonywano z kamienia budowlanego. Budownictwo mieszane jest cechą charakterystyczną śląskiej architektury gotyckiej w całym okresie średniowiecza. Stwierdzenie to odnosi się również do sąsiedniej Małopolski, gdzie również znajdowały się złoże naturalnego kamienia budowlanego. W regionach północnych budownictwo mieszane pojawiało się jedynie w wyjątkowych przypadkach, jako że import naturalnego kamienia budowlanego na tereny położone wokół południowego wybrzeża Bałtyku był bardzo kosztowny i mogli sobie na niego pozwolić jedynie najbogatsi inwestorzy. Z tego względu elementy dekoracyjne budowli były na północy wykonywane również z cegły.

Trzebnica/Trebnitz

Przy budowie kościoła w Lubiążu, pierwszej śląskiej budowli ceglanej zastosowano również technikę opartą na połączeniu konstrukcji ceglanej z elementami kamiennymi. Najstarszym zachowanym do dziś obiektem ceglano-kamiennym na Śląsku jest kościół klasztorny cystersów w Trzebnicy, którego budowę rozpoczęto w 1203 i zakończono do roku 1240. Założycielami klasztoru był książę Henryk Brodaty i jego małżonka, późniejsza święta Jadwiga von Andechs – kolejny przykład współpracy polsko-niemieckiej. Ceglana bryła kościoła jest dziś prawie całkowicie niewidoczna, gdyż wszystkie ściany budowli pokrywa barokowy tynk. Ukryte pod tynkiem ceglane mury zachowały się w całości do dnia dzisiejszego. Połączenie cegły z elementami kamiennymi najlepiej widać na przykładzie zachowanych portali świątyni.

Mogiła

Najstarsza budowla architektury ceglanej w Małopolsce to również kościół w opactwie cystersów położonym w miejscowości Mogiła niedaleko Krakowa, którego budowę rozpoczęto niedługo po roku 1220. Technika oparta na połączeniu konstrukcji ceglanej z elementami kamiennymi widoczna jest już w doskonałej formie np. w podporach sklepienia prezbiterium lub filarach kaplic bocznych nawy głównej.

Kołbacz /Kolbatz (rys. 6)

Prekursorami architektury ceglanej na północy byli również cystersi. Pierwszy klasztor na terenie Pomorza Zachodniego powstał w Kołbaczu niedaleko Szczecina. Z pierwotnej budowli powstałej na początku XIII wieku do dziś zachowały się jedynie transept oraz wschodnia część nawy głównej. Niektóre elementy budowli pozwalają przypuszczać, że w pracach przy budowie kościoła zaangażowani byli rzemieślnicy duńscy. Klasztor w Kołbaczu stanowił filię położonego na Zelandii duńskiego opactwa Esrom. Niektóre charakterystyczne dla tej budowli cechy architektoniczne można było na początku XIII wieku znaleźć jedynie w świątyniach budowanych na Zelandii. Jedną z nich jest specyficzny rodzaj trapezowatego zwieńczenia kolumn, który przywędrował z Danii do Kołbacza i znalazł zastosowanie również w katedrze oliwskiej.

Oliwa/Oliwa (rys. 7)

W 1186 roku z Kołbacza wyruszył do Oliwy niedaleko Gdańska konwent założycielski nowego opactwa cysterskiego ufundowanego przez książąt pomorskich. Choć ogromna bryła kościoła była wielokrotnie powiększana i przebudowywana w prezbiterium i transepcie nawy głównej znaleźć można jeszcze części murów i elementy dekoracyjne pochodzące z pierwszej fazy budowy świątyni sięgającej początków XIII wieku. Duńscy i północnoniemieccy rzemieślnicy dotarli do Oliwy poprzez klasztor macierzysty cystersów w Kołbaczu przyczyniając się do powstania pierwszej monumentalnej budowli ceglanej Pomorza Gdańskiego, jako że w promieniu ponad 300 km nie istniała wówczas żadna inna budowla ceglana. Klasztor w Oliwie jest więc wspaniałym przykładem działalności cystersów jako pionierów zastosowania nowatorskich technologii budowlanych w zakładanych przez nich klasztorach. Godnym uwagi elementem architektonicznym kościoła w Oliwie z wczesnej fazy budowy świątyni jest np. szczyt południowej części transeptu nawy głównej charakteryzujący się zygzakowatym ułożeniem cegły. Wcześniejsze przykłady tego typu dekoracji znaleźć można na zachód od Odry, np. w katedrze w Ratzenburgu lub kościele cystersów w Neukloster.

Katedra w Rydze (rys. 8)

Elementy dekoracyjne jak w przypadku szczytu południowej części transeptu nawy głównej kościoła w Oliwie spotkać można również w katedrze w Rydze, której budowa rozpoczęła się w 1211 roku, prawie równocześnie z budową opactwa w Oliwie. Katedra w Rydze stanowi najstarszy przykład ceglanej budowli gotyckiej we wschodniej części Morza Bałtyckiego. Ze względu na bliskość złóż naturalnego kamienia budowlanego budowniczo wie (podobnie jak na Śląsku) zastosowali technikę mieszaną opartą na połączeniu cegły i kamienia. W katedrze oraz krążankach znaleźć więc można wiele godnych uwagi zwieńczeń kolumn wykonanych z kamienia naturalnego wmurowanego w ceglane ściany świątyni.

Kościół dominikanów w Sandomierzu (rys. 9)

Wkrótce po cystersach do Polski przybył inny zakon lubujący się w architekturze ceglanej – dominikanie. Spośród wczesnych budowli ceglanych wybrałem dwie: najlepszy pod względem jakości wykonania kościół dominikanów znajduje się w Sandomierzu (Małopolska). Największe wrażenie robi portal północny ozdobiony wieloma specjalnie ukształtowanymi i wypalonymi ceglami, czasem nawet w formie oryginalnych rzeźb. Na uwagę zasługuje również staranna obróbka powierzchni wszystkich cegieł portalu. Nawet zwykłe cegły zostały poddane pracochłonnej obróbce i ozdobione przy pomocy podłużnych rowków. Staranność obróbki poszczególnych cegieł, jaką można zaobserwować w Sandomierzu znaleźć można jedynie w budowlach z początkowego okresu rozwoju architektury ceglanej.

W okresie późniejszym, szczególnie w epoce gotyku rezygnowano z indywidualnej obróbki poszczególnych cegieł zastępując ją coraz częściej seryjną produkcją ograniczonej ilości odpowiednio wyprofilowanych kształtów, co pozwalało na szybkie i mniej kosztowne wytwarzanie materiału budowlanego i budowę. W przypadku elementów dekoracyjnych mniej wagi przywiązywano do drobnych szczegółów preferując kształty wielkoformatowe, na przykład wzory trapezoidalne układane z przepalanej cegły o ciemnej barwie i przykrywające całą powierzchnię ściany, tak jak np. w zamku zakonu krzyżackiego w Radzynie Chelmińskim (Rheden).

Kościół dominikanów w Gdańsku/Danzig

Powróćmy jednakże do budowli ceglanych dominikanów. Badania archeologiczne prowadzone przed kilkoma laty przyniosły interesujące dane na temat pierwszego gdańskiego kościoła dominikanów. W piwnicach hali targowej odkryto pozostałości kościoła św. Mikołaja, najstarszego kościoła farnego Gdańska, którego początki sięgają końca XII wieku. Kościół ten został w późniejszym okresie przekazany dominikanom, którzy wkrótce zlecili przebudowę świątyni przystosowując ją do własnych potrzeb. Pierwotnie kościół św. Mikołaja – wzniesiony jako budowla z kamieni polnych – posiadał od strony wschodniej niewielką apsydę oraz skierowaną na zachód fasadę zwieńczoną dwoma wieżami. Obowiązujące w zakonie dominikanów reguły budowlane nie pozwalały jednakże na utrzymywanie wież, wobec czego zburzono istniejące wieże. Z drugiej strony niewielka apsyda zamykająca prezbiterium nie mogła pomieścić całego konwentu zakonnego, więc zdecydowano się na jej usunięcie i wybudowanie w jej miejsce długiego prostokątnego zbudowanego z cegły prezbiterium. Budowla ta stanowi jeden z pierwszych przykładów wykorzystania cegły jako materiału budowlanego przez zakon żebraczy.

Gotycka architektura ceglana

Pierwszymi propagatorami budownictwa ceglanego na terenach położonych na północ od Alp byli głównie zakonnicy. Do szerokiego rozpowszechnienia się cegły jako materiału budowlanego w epoce gotyku przyczyniły się jednakże miasta rozpoczynając budowę szeregu kościołów farnych. Dwoma najznamienitszymi

przykładami kościołów miejskich są kościół mariacki w Lubece oraz Gdańsku, których masywne bryły stanowią charakterystyczny element krajobrazu obydwu miast. Wzniesiony w XIII wieku kościół mariacki w Lubece ma formę bazyliki z ambitem okalającym prezbiterium wzorowanym na słynnych katedrach francuskich.

Kościół mariacki w Gdańsku/Danzig (rys. 10)

Kościół mariacki w Gdańsku to największa świątynia halowa, jaka kiedykolwiek została zbudowana z cegły (powstała w latach 1343-1502). Wielkość i bogate wyposażenie wnętrza tej ogromnej budowli odzwierciedla bogactwo i znaczenie wielkich miast hanzeatyckich. Szczególne wrażenie robi „las” 28 strzelistych filarów wspierających rozpostarty nad głowami ogromny baldachim, na który składa się szereg sklepień gwiaździstych i sieciowych. Pierwotna świetność świątyni widoczna jest dziś jeszcze w ilości kaplic i ołtarzy. W kościele mariackim istniało bowiem około 50 prywatnych kaplic i ołtarzy, z których do naszych czasów zachowało się około 20. Tak wiele kaplic i ołtarzy nie zachowało się w żadnej innej świątyni w Europie. Do każdego z ołtarzy przypisany był przynajmniej jeden ksiądz. W okresie późnego średniowiecza w gdańskim kościele mariackim pracowało więc w sumie ponad 100 duchownych (wszyscy opłacani z ofiar wiernych) troszczących się o to, aby świątynia wykorzystywana była od wschodu do zachodu słońca.

Toruń/Thorn: Kościół św. Jakuba na rynku nowomiejskim w Toruniu (rys. 11)

Obok Gdańska również Toruń może poszczycić się wspaniałymi kościołami hanzeatyckimi wzniesionymi na dawnych terenach państwa zakonnego. Najwspanialszą z budowli kościelnych jest kościół miejski pod wezwaniem św. Jakuba, którego budowę rozpoczęto w roku 1309. Oryginalnością konstrukcji wyróżnia się przede wszystkim prezbiterium kościoła z rozmieszczonymi w formie wachlarza przyporami oraz bogatymi zdobieniami w formie malowanych dekoracji maswerkowych i glazurowanej cegły. Dokładne badania budowli pozwoliły na szczegółową rekonstrukcję poszczególnych etapów budowy kościoła. Wyniki badań przedstawiono w przystępnej formie w ramach wystawy.

Góra /Guhrau na Śląsku: Kościół parafialny św. Katarzyny (rys. 12)

W ramach wystawy uwzględniono obok wielkich kościołów większych miast również budowle wzniesione w mniejszych miejscowościach lub na wsiach. Jedną z tego rodzaju budowli jest kościół parafialny św. Katarzyny znajdujący się w niewielkiej miejscowości Góra na Dolnym Śląsku, wzniesiony pod koniec XV wieku. Cechą szczególną budowli jest specyficzny rodzaj obejścia prezbiterium: zewnętrzna ściana prezbiterium przebiega po obrzeżu wielokąta, lecz wewnątrz nie ma odpowiadającej mu kształtem apsydy. Trójnawowa halowa konstrukcja kościoła poprowadzona została tutaj dalej kończąc się bezpośrednio w zbudowanym na planie wielokąta prezbiterium. Tego typu „mieszane” rozwiązanie łączące cechy obejścia prezbiterium z elementami konstrukcji halowej jest na

Śląsku unikatowe i pokazuje, że oryginalne rozwiązania stosowane były przez budowniczych kościołów również w mniejszych miejscowościach.

Kościół św. Andrzeja w Gosławicach (Wielkopolska) (rys. 13)

Za przykład kościoła wiejskiego zbudowanego z dużym rozmachem pod względem architektonicznym może posłużyć kościół parafialny św. Andrzeja w Gosławicach pod Koninem (Wielkopolska). Świątynia składa się z ośmiokątnej budowli centralnej z przybudówkami usytuowanymi po każdej ze stron świata. Wewnątrz kościoła, pośrodku budowli centralnej wznosi się wspinały ośmiokątny filar podtrzymujący piękne sklepienie gwiaździste ze zwornikami przyozdobionymi herbami polskich rodów szlacheckich, biskupów oraz króla. Budowniczym kościoła powstałego w 1425 roku był biskup poznański Andrzej Łaskarz, którego rodzina była właścicielem wsi Gosławice. Podczas studiów w Pradze Łaskarz miał okazję zobaczyć kościół usytuowany na Placu Karola wzniesiony przez Karola IV na wzór kaplicy pałacowej w Akwizgranie. W ten sposób plan kaplicy Karola Wielkiego dotarł poprzez Pragę do małej wielkopolskiej wsi.

Pałac Wielkich Mistrzów na zamku w Malborku/Marienburg (rys. 14)

Obok architektury sakralnej wystawa prezentuje również kilka przykładów prac badawczych dotyczących średniowiecznych budowli obronnych. Uosobieniem wielkiej budowli obronnej zbudowanej z cegły jest zamek w Malborku, dawna siedziba Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego. Kompleks zamkowy został podzielony na trzy części: zamek wysoki, siedziba konwentu zakonnego, zbudowany został w formie regularnej czteroskrzydłowej budowli klasztornej typowej dla architektury zakonnej. Do północnej części zamku wysokiego przylega zamek średni będący w zasadzie siedzibą Wielkiego Mistrza, której centrum stanowił pałac. Dalej na północ rozciągało się rozległe podzamcze spełniające funkcje gospodarcze.

Badania naukowe koncentrują się obecnie na Pałacu Wielkiego Mistrza, który w czasie rozpoczęcia budowy, pod koniec XIV wieku stanowił najnowocześniejszą rezydencję książęcą w Europie. Na uwagę zasługuje tutaj przede wszystkim hierarchiczna struktura wewnętrznej konstrukcji budowli. Od dołu do góry oraz ze wschodu na zachód zwiększa się ranga pomieszczeń oraz ilość znajdujących się w nich elementów dekoracyjnych. Punkt kulminacyjny stanowi wspinały, rozświetlony słońcem Refektarz Letni będący najbardziej reprezentacyjnym pomieszczeniem pałacu Wielkiego Mistrza z bogato zdobionym sklepieniem podtrzymywany przez znajdujący się pośrodku sali filar.

Zamek w Beżławkach/Bäslack (rys. 15)

Obok znanych zamków konwentualnych Zakonu Krzyżackiego istniały również liczne mniejsze zamki o niewielkim znaczeniu spełniające rolę administracyjną. Na dolnym końcu hierarchii architektury zakonnej znajdowały się niewielkie zamki obronne składające się często z pojedynczego umocnionego budynku. Do tej grupy budowli zakonnych zaliczyć można tzw. zamki komornicze, które zakon budował

na terenach należących dawniej do Prusów w celu obrony od strony „wielkiej dzicz” - szerokiego pasa puszczy na granicy z Litwą. Najlepiej zachowanym przykładem budowli tego typu jest zamek komorniczy w Bezlawkach niedaleko Kętrzyna (Rastenburg). Zamek składa się z pięciokondygnacyjnego budynku głównego oraz dziedzińca otoczonego murem obronnym. Budynek zamku zachował się do naszych czasów w dobrym stanie, jako że od XVI wieku wykorzystywany był jako kościół, co uchroniło go przed zniszczeniem. W ostatnich latach w budynku głównym oraz w jego otoczeniu prowadzono intensywne prace archeologiczne i badawcze.

Kamienice mieszczańskie pomiędzy Lubeką i Toruniem (rys. 16)

Na koniec przeglądu gotyckiej architektury ceglanej chciałbym wspomnieć kamieniczki mieszczańskie stanowiące ważną grupę budynków w ramach działalności budowlanej miast hanzeatyckich. Siłą napędową i aktorami aktywności gospodarczej miast hanzeatyckich byli żyjący z handlu mieszcianie budujący domy łączące funkcje mieszkalne i gospodarcze. Kupcy pragnęli jednakże nadać swoim domom reprezentacyjny wygląd, o czym świadczą wspaniałe gotyckie fasady, w których wykorzystano liczne elementy dekoracyjne pochodzące z budownictwa sakralnego i obronnego. Wystawa prezentuje wyniki badań prowadzonych w kamieniczkach mieszczańskich takich miast hanzeatyckich jak Lubeka, Wismar i Toruń.

Prace wykopaliskowe w Lubece prowadzone były w tzw. „dzielnicy założycieli”, w której znajdują się piwnice kilku najstarszych kamieniczek sięgających swym początkiem końca XII wieku. W tym okresie do budowy wykorzystywano jeszcze drewno. Drewnianą piwnicę, której wiek określono na podstawie badań dendrologicznych na rok 1180, odkryto na ulicy Fischerstraße. Szczególnym elementem odkrytej piwnicy są schody wykonane z cegły, co stanowi najstarszy znany przykład wykorzystania kamienia nienaturalnego do budowy domów mieszczańskich.

Ślady pierwotnej funkcji kamieniczek jako budynków mieszkalnych, składów i miejsc prowadzenia działalności handlowej można dziś jeszcze odnaleźć podczas prac badawczych w dobrze zachowanych budowlach wielu miast hanzeatyckich. Podobne badania prowadzone były w Wismarze i Toruniu, a ich wyniki prezentowane są w ramach wystawy.

Polska Policja wobec zmian ustrojowych w Polsce

Polska Policja została powołana do życia w wolnej Polsce ustawą o Policji Państwowej 24 lipca 1919 roku. Ustawa ta, rozstrzygająca o ustrojowej pozycji polskiego organu policyjnego, a także jego kształcie organizacyjnym, została przyjęta w krótkim czasie – po zaledwie półrocznym okresie prac nad nią¹. Złożona sytuacja polityczna w Polsce po odzyskaniu niepodległości zdecydowała jednak, że w ciągu owych sześciu miesięcy forsowane były zróżnicowane koncepcje, motywowane nie tylko partykularyzmem partii politycznych, ale odwołujące się również do doświadczeń w budowie polskich instytucji porządkowych, tworzonych już w okresie pierwszej wojny światowej. Do nich właśnie odwoływały się dwie pierwsze, zalegalizowane na gruncie prawa stanowionego, formacje policyjne niepodległego państwa – Milicja Ludowa² i Policja Komunalna³. Ich odmienna geneza⁴, a także inne czynniki zdecydowały, że Milicji Ludowej nadano formułę organu państwowego, scentralizowanego, o charakterze wojskowym, podczas gdy Policja Komunalna funkcjonowała jako organ samorządu, a więc z natury rzeczy zdecentralizowany i o charakterze cywilnym⁵.

Ustawa o Policji Państwowej obowiązywała do 28 marca 1928 roku, kiedy została zastąpiona rozporządzeniem z 6 marca 1928 r. prezydenta Rzeczypospolitej o Policji Państwowej.⁶ Rozporządzenie nie zmieniało nazwy własnej formacji policyjnej, niemniej korygowało jej pozycję ustrojową. Przystawała być ona państwową organizacją służby bezpieczeństwa, stając się „...zorganizowanym na

¹ Zob. m.in.: M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej*. Kraków 1997; A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939*. Warszawa 1996; A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*. Szczytno 1991.

² Milicja Ludowa została powołana 5 grudnia 1918 r., *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* z 1918 r. nr 2, poz. 18, przedrukowano [w:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918-1926. Wybór źródeł i dokumentów*. Szczytno 1994, s. 15-16.

³ Policja Komunalna została utworzona dekretem z 9 stycznia 1918 r., *Dziennik Praw Państwa Polskiego* z 1919 r. nr 5, poz. 98; przedrukowano [w:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja...*, op. cit., s. 17-19.

⁴ Zob. m.in.: A. Misiuk, *Tworzenie się polskich organów policyjnych w okresie I wojny światowej (1914- 1918)*. *Problemy Kryminalistyki*, nr 176, 1987, s. 247-256; A. Peplowski, *Geneza Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej*. *Zeszyty Naukowe ASW*, nr 60, 1990, s. 154-177.

⁵ Stanowił o tym art. 1 dekretu o organizacji policji komunalnej, mówiący, że jest ona organem samorządu. W art. 2 doprecyzowano natomiast, że Policje komunalne organizują zarządy gmin miejskich i organy samorządowe powiatowe. [W:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja...*, op. cit., s. 17.

⁶ Dz.U. z 1928 r. nr 28, poz. 257. Artykuł 156 rozporządzenia stanowił o jego wejściu w życie 15 dni po ogłoszeniu, co nastąpiło 13 marca.

wzór wojskowy korpusem przeznaczonym do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.”⁷

„Milicja Obywatelska po 1945 roku”

Nowa polityczna konstrukcja Europy, będąca konsekwencją rozstrzygnięć militarnych na polach bitewnych drugiej wojny światowej, zdecydowała o losach państwowości polskiej. Miejsce II Rzeczypospolitej zajęła państwowość określana mianem Polski Ludowej. To fundamentalne przekształcenie nie było naturalnie oczywiste aż do 1945 roku, dlatego w okresie okupacji ugrupowania polityczne i siły społeczne respektujące polski porządek konstytucyjny tworzyły w warunkach konspiracji aparat państwa mający podjąć działalność po wyzwoleniu. W tym sensie był on częścią urzędzeń ustrojowych II Rzeczypospolitej.

Współcześnie, aparat policyjny Polski Ludowej wzbudza zainteresowanie głównie przez pryzmat niektórych fragmentów jego działalności oraz kontekst personalny, co w równym stopniu dotyczy funkcjonariuszy, jak i współpracowników – z reguły niejawnych. Pojęcie Milicji Obywatelskiej, jako nazwa formacji policyjnej państwa pozostającego pod kuratelą ZSRR, pojawiło się w projekcie deklaracji programowej Polskiego Komitetu Narodowego, struktury kształtowanej w ZSRR na przełomie 1943 i 1944 roku⁸. Polscy komuniści tworzący PPR w 1942 r. przewidywali dla przyszłego organu policyjnego nazwę Milicja Ludowa⁹. Historiografia okresu PRL zmystyfikowała owe inicjatywy, upowszechniając wrażenie, że kryły się za nimi przygotowane rozwiązania organizacyjne, projekty normatywne oraz przeszkolone kadry. Rzeczywistość była zgoła odmienna. Przyszła milicja niezależnie od tego czy doprecyzowana jako obywatelska, czy jako ludowa, była w największym stopniu bytem hasłowym¹⁰. Jeśli w bardzo skromnych źródłach doszukiwać się mimo wszystko różnic między nimi, to Milicja Ludowa zapowiadana przez PPR miała być formacją zdecentralizowaną¹¹,

⁷ Ibidem.

⁸ Źródła dotyczące powołania Polskiego Komitetu Narodowego opracowała E. Syzdek; opublikowane [w:] *Archiwum ruchu robotniczego z 1984 r.*, t. IX, s. 36-94. Z licznych opracowań odnoszących się do tej inicjatywy wymienić należy pracę T. Żencykowskiego, *Dwa Komitety 1920-1944. Polska w planach Lenina i Stalina*. Wydawn. Spotkania, Paryż 1983, s. 144. Uwagi na ten sam temat, prezentujące przeciwną opcję historiozoficzną, zawierały opracowania publikowane w PRL; zob. m.in.: Z. Jakubowski, *Powstanie i rozwój Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa oraz ich udział w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1944-1948*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 3, 1979. Ostatnie uwagi na ten temat zob.: P. Majer, *Dwa Komitety. Polska w planach J. Stalina*. [W:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Z. Brzezińskiemu*, Gorzów Wlkp. 2006, s. 343-354.

⁹ Szerzej: L. Szmidt, W. Gajewski, *Rola Polskiej Partii Robotniczej w tworzeniu organów bezpieczeństwa i porządku publicznego*. Wydawn. Biuro Historyczne MSW, Warszawa 1981.

¹⁰ Szerzej: P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*. Toruń 2003, rozdz.: Dwie koncepcje organów porządkowych.

¹¹ W nauce administracji pojęcia centralizacji i koncentracji nie są ostre, co powoduje, że używając ich, należy doprecyzować nadawany im sens; szerzej zob.: *Informacja o*

podporządkowaną nowym, terenowym organom władzy, w formie rad narodowych stopnia powiatowego i wojewódzkiego. Konkurencyjna opcja, operująca pojęciem Milicji Obywatelskiej, nie doprecyzowała nawet tak elementarnej kwestii. Polityczne miejsce jej zdefiniowania – ZSRR, pozwala jednak sądzić, że wariant taki nie był brany pod uwagę, bowiem kraj gospodarza, stanowiący rodzaj niekwestionowanego wzorca, preferował praktykę centralizmu.

Realizowana po wojnie przez siły komunistyczne koncepcja budowy nowych organów policyjnych niosła z sobą, oprócz konieczności umiejscowienia ich w strukturze organów państwa, wypracowanie wewnętrznego modelu organizacyjnego, co również przysparzało trudności. Wynikało to w głównej mierze z braku jakichkolwiek przygotowań do powołania nowej formacji oraz zawodowej ignorancji jej organizatorów. W rezultacie musiano odwołać się do wiedzy policjantów międzywojennych, przyjętych do służby w MO w liczbie około jednego tysiąca¹². Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że ta kategoria funkcjonariuszy przygotowała na przestrzeni niespełna roku – między wrześniem 1944 r. a kwietniem 1945 r., trzy obszerne projekty uregulowań, które miały między innymi ukształtować od strony formalno-prawnej zadania oraz strukturę organizacyjną MO¹³. Żaden z nich nie został zaakceptowany, niemniej zawarte w nich rozwiązania były podstawą do wyodrębniania kolejnych jednostek organizacyjnych Milicji. W rezultacie w połowie 1945 roku, formowana w ten sposób Komenda Główna MO składała się z następujących ogniw: Zarządu Polityczno-Wychowawczego, dwóch w pełni merytorycznych oddziałów, tj. służby śledczej i służby zewnętrznej, batalionu operacyjnego, który do połowy 1945 roku był głównie jednostką szkoleniową, a potem ucieleśniał sobą zaangażowanie formacji w walkę z podziemiem niepodległościowym, oraz jednostek pomocniczych w postaci wydziałów personalnego, finansowego i gospodarczego. Istniała ponadto, wyróżniona od początku, Kancelaria Główna. Jednostki szczebla wojewódzkiego z reguły powielały tę strukturę, określając wyróżnione ogniwami mianem wydziałów. Odstępstwo od tej niewypowiedzianej zasady jednolitości dotyczyło batalionu operacyjnego, który na tym szczeblu istniał najczęściej w postaci kompanii operacyjnych. W komendach powiatowych

kolokwium habilitacyjnym ks. dr. S. Fundowicza. [W:] *Administracja, Teoria, dydaktyka, praktyka*, nr 4(5), 2006, s. 150-151.

¹² Szerzej: P. Majer, *Milicja Obywatelska...*, op. cit. Rozdz. Problem policjantów międzywojennych.

¹³ Pierwszy z tych projektów powstał we wrześniu 1944 r. i jest zatytułowany *Służba Bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej Polskiej*; znajduje się w AAN, zespół KC PPR, sygn. 295/VII-171, k. 18-34. Drugi z dokumentów – z grudnia 1944 r. – nosi nazwę *Rozporządzenie kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie zakresu działania, organizacji wewnętrznej oraz praw i obowiązków MO*; jest przechowywany w AAN, KC PPR, sygn. 295/VII-171, s. 57-112. Trzeci z projektów, z kwietnia 1945 r., ma tytuł *Rozporządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie wykonania art. 6. Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o Milicji Obywatelskiej*; znajduje się w A KGP, zespół Akty Normatywne Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej (AN KG MO), sygn. 4/1, k. 1-32.

wyróżnione ogniwa były określane mianem referatów ds. służby zewnętrznej, kryminalno-śledczych, polityczno-wychowawczych, personalnych i gospodarczych. Dużą zwartą jednostką był pluton operacyjny, z obecnym z reguły w jego składzie zastępcą dowódcy ds. polityczno-wychowawczych. Jednostki najniższe, komisariaty i posterunki, miały dość prostą strukturę. Oprócz komendanta posterunku i kierownika komisariatu istniała wyróżniona funkcja zastępcy ds. polityczno-wychowawczych, a pozostali milicjanci byli przeznaczeni do prowadzenia służby patrolowej oraz wykonywania zadań zleczanych przez nadrzędną wobec nich KP MO.

„Polska Policja w wolnej Polsce po 1989 roku”

Milicja Obywatelska prawnie i formalnie przestała istnieć 10 maja 1990 roku, z dniem opublikowania pakietu tzw. ustaw policyjnych, przyjętych przez Sejm 6 kwietnia. Ich wejście w życie oznaczało, że resort spraw wewnętrznych, uosabiający sobą poprzedni reżim polityczny, został zniesiony, a jego miejsce zajął nowy centralny organ władzy wykonawczej opisywany tą samą nazwą, niemniej budowany na potrzeby państwa demokratycznego. W myśl ustawowych dyspozycji minister spraw wewnętrznych stał się: „...naczelnym organem administracji państwowej realizującym politykę państwa w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także ochrony przed bezprawnymi zamachami na życie i zdrowie ludzkie oraz na dorobek kulturalny i materialny społeczeństwa i poszczególnych obywateli.”¹⁴ Wykonuje te zadania przez podporządkowane mu formacje, w tym Policję, która powstała z przekształcenia Milicji Obywatelskiej.

W nowym porządku polityczno-ustrojowym kształtowanym od połowy 1989 roku, resort spraw wewnętrznych musiał więc ulec przeobrażeniom, tak aby jego struktura, organizacja, kompetencje, a także filozofia działania, nie stały w sprzeczności z nowymi rozwiązaniami.

Konieczność zmian była bezsporna, niewiadomą pozostawał natomiast rodzaj i stopień korekty, a także przygotowanie nowych sił politycznych – głównie koncepcyjne. Rozwiązania zawarte w ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 roku, dowodziły, że przebudowa miała być dość ograniczona, co wynikało zarówno z ewolucyjnego procesu polskiej transformacji, jak i zaskoczenia rolą, w jakiej znalazła się niedawna pozaparlamentarna opozycja. Zaplecze polityczne rządu premiera T. Mazowieckiego – mówiąc wprost – było nieprzygotowane nie tylko organizacyjnie, ale i, jak się wydaje, merytorycznie do wprowadzenia nowych rozwiązań, charakterystycznych dla porządku w pełni demokratycznego – było w jakiejś mierze niewolnikiem dyskredytowanej praktyki.

Z dniem 10 maja 1990 roku przestała też istnieć SB, zastąpiona przez UOP, oraz MO, której zadania przejęła Policja. Wobec nowych formacji zastosowano odmienne zasady rekrutowania funkcjonariuszy. Policjantami stali się z urzędu byli funkcjonariusze MO, wobec których nie zastosowano mechanizmu weryfikacji, lecz jedynie tak zwany przegląd kadr. W rezultacie do lipca 1990 roku ze służby w

¹⁴ Dz.U. z 1990 r. nr 30, poz. 181.

Policji zostało zwolnionych 3 027 byłych milicjantów, z czego 17 uczyniło to na własną prośbę, 220 zwolniono ze względu na nabycie praw emerytalnych, natomiast 2 790 odeszło na mocy art. 41 pkt. 2 ustawy o Policji – ze względu na dobro służby.¹⁵

Przekształcenia w formacjach resortu spraw wewnętrznych były jednymi z bardziej spektakularnych wydarzeń bezpośrednio powiązanych z procesem przekształceń ustrojowych zapoczątkowanych w 1989 roku. Transformacja ustrojowa i przemiany społeczno-gospodarcze wywołały konieczność dostosowania się do nich Policji. Przede wszystkim zmieniła się misja Policji polskiej w nowym demokratycznym ustroju, a konsekwencje tego dotyczą warstwy aksjologicznej funkcjonowania Policji, miejsca w systemie państwa, jej strategii, filozofii pracy, kooperacji z pozostałymi elementami makrosystemu przeciwdziałania patologii społecznej, działań taktycznych itd. Policja jako organizacja, w warunkach zmian otoczenia zewnętrznego, dokonywała dostosowawczych i planowych zmian wewnętrznych, zdobywała również wpływ na otoczenie, w celu lepszej realizacji i wywiązania się z zadań płynących z nigdy niesprecyzowanej dokładnie misji i strategii. Formalnie zmiany te dokonały się 6 kwietnia 1990 roku, wraz z przyjęciem przez sejm tzw. pakietu ustaw policyjnych. Ten jednostkowy, choć niezwykle istotny, akt prawny był jednak zaledwie fragmentem procesu rozpoczętego znacznie wcześniej, który trwa do dziś.

Komendant Główny Policji uzyskał pozycję centralnego organu administracji państwowej (specjalnej). Efektem przeprowadzonych w 1990 roku gruntownych reform ustrojowych instytucji odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie było: odpolitycznienie działalności służb podległych MSW, autonomizacja działalności Policji w ramach resortu spraw wewnętrznych, ograniczenie roli ministra spraw wewnętrznych do funkcji nadzorczych wobec podległych służb, powiązanie Policji z terenową administracją rządową i samorządem terytorialnym, udział samorządu w ochronie porządku publicznego w wymiarze lokalnym.

W latach 1990-2000 można było zaobserwować stopniowe odchodzenie od centralistycznego modelu Policji polskiej, charakterystycznego dla Milicji w poprzednim ustroju, w kierunku modelu mieszanego. Takie kształtowanie modelu polskiej Policji było i jest zgodne z tendencją światową. Ponadto, dzięki takiemu podejściu pojawiają się warunki umożliwiające realizację nowej misji Policji.

Początek lat 90 dla polskiej Policji to czas głębokiej zmiany organizacyjnej, obejmującej między innymi zmianę funkcji, struktur i znaczną wymianę kadr. Od dnia powołania Policji przeprowadzono wiele prób modyfikacji jej struktury. W realizacji zmian organizacyjnych Policji napotkano wiele utrudnień. Związane to było z koniecznością przeprowadzenia tych zmian bez zakłócenia realizacji podstawowych funkcji Policji. Ponadto do czynników wpływających na sprawność wprowadzanych zmian należy zaliczyć:

presję społeczną – żądania całkowitej zmiany wszystkich składników

¹⁵ R. Chmielewski, W. Dzieliński, P. Majer, *Policja 1990-1999*. „Przegląd Policyjny”, nr 1(53) – 2 (54), 1999, s. 147.

organizacyjnych, niecierpliwość w oczekiwaniu na realne, pozytywne skutki zmian demonstrowaną przez otoczenie i elementy układu organizacyjnego Policji, niesprecyzowanie zadań, uprawnień i odpowiedzialności instytucji Policji jako całości względem otoczenia, wewnętrzną presję związaną z realizacją często słuszych, lecz wewnętrznie sprzecznych dążeń różnych szczebli systemu organizacyjnego Policji, brak udokumentowanych diagnoz organizacyjnych stanu przeszłego i obecnego (brak specjalistów i narzędzi pomiaru), brak komparatystyki organizacyjnej w Policji polskiej i względem Policji innych państw.

W podejmowanych na początku lat 90. działaniach organizatorskich dostrzec można zdecydowanie skoncentrowanie wysiłków przede wszystkim na zmianach personalnych oraz dużą mitologizację formalno-statycznych struktur, traktowanych jako podstawową przesłankę sprawności funkcjonowania Policji. Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji, składa się ona z następujących rodzajów służb: kryminalnej, prewencyjnej, wspomagającej działalność Policji w zakresie organizacyjnym, logistycznym i technicznym.

Jednakże na podstawie art. 4 ust. 4 tejże ustawy Komendant Główny Policji, za zgodą właściwego ministra do spraw wewnętrznych, powołał dodatkowe służby śledczą oraz lotnictwo Policji, określając jednocześnie ich właściwość terytorialną, organizację i zakres działania. W skład Policji wchodzi ponadto:

Policja sądowa,

Wyższa Szkoła Policji,

Ośrodki szkolenia,

Szkoły policyjne,

Wyodrębnione oddziały prewencji,

Pododdziały antyterrorystyczne.

Ustawa o Policji daje jednocześnie prawo komendantowi głównemu Policji do tworzenia jednostek badawczo-rozwojowych, jednakże do chwili obecnej nie utworzono żadnej tego typu jednostki. W przyjętych w polskiej Policji rozwiązaniach organizacyjnych komendant główny Policji określa szczegółowe zasady organizacji i zakres działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji.¹⁶

Proces doskonalenia organizacji Policji jest zawsze obiektem zainteresowania każdego kierownictwa Policji. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w pracach Komisji ds. Organizacji i Funkcjonowania Policji powołanej przez komendanta głównego Policji. Celem jej powołania było opracowanie koncepcji zorganizowania i funkcjonowania Policji, uwzględniającej między innymi czynniki społeczno-prawne i ekonomiczne oraz społeczne oczekiwania wobec Policji, dotyczące ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Ten znaczny obszar problemowy analizy i projektowania został wstępnie podzielony na sześć (w zasadzie nierozłącznych) problemów cząstkowych. Do ich analizy i rozwiązania

¹⁶ Zarządzenie nr 25 Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji i zakresu działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji (Dz.Urz. KGP z 2003 r. nr 2, poz. 4 i nr 22, poz. 127, z 2004 r. nr 10, poz. 44; z 2005 r. nr 4, poz. 9 i nr 11, poz. 69; z 2006 r. nr 15, poz. 90).

powołano odpowiednią liczbę zespołów, przy czym Zespołowi I powierzono do opracowania zasadnicze dla kształtu przyszłej Policji problemy: określenie funkcji, zadań, kompetencji i odpowiedzialności jednostek organizacyjnych policji, adekwatnych do obecnych i przyszłych potrzeb oraz warunków, zaprojektowanie struktur organizacyjnych, opracowanie zasad racjonalnej organizacji pracy policyjnej.

Ze względu na zakładany początkowo znaczny czas realizacji projektu oraz konieczność uwzględnienia w procesie prognozowania zmian społeczno-gospodarczych, ustrojowych i politycznych, całość działań Komisji, określono nieformalnie jako „Policja 2000”. Ponadto z uwagi na znaczną wielkość, złożoność, zakres funkcjonowania i ujawnione problemy związane z oceną efektów działania systemu policyjnego przyjęto metodę analizy systemowej jako podstawowe narzędzie w procesie rozwiązywania zleconego zagadnienia.

Do głównych założeń opracowanej koncepcji można między innymi zaliczyć: zachowanie pełnej integracji wszystkich służb policyjnych (przy zróżnicowanym stopniu centralizacji kierowania w poszczególnych służbach), utrzymanie jednokrotnego podporządkowania policji innym organom administracji w systemie państwowym, ograniczenie rodzajów policji do trzech, skupienie podstawowych zadań policyjnych na wykonawczych, w zasadzie dolnych szczeblach struktury organizacyjnej. Ograniczenia wynikające z obecnej w tym momencie i przewidywanej kondycji finansowej i kadrowej Policji uniemożliwiły wdrożenie proponowanych przez Komisję rozwiązań.

Rząd polski w latach 1989-2001 trzykrotnie podejmował w miarę kompleksowo problematykę przeciwdziałania przestępczości, bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie. We wrześniu 1992 roku przyjęto program rządowy Sprawiedliwe i bezpieczne państwo¹⁷. Rząd określił w nim zasady polityki, uznając obowiązek obrony zasad sprawiedliwości za jeden ze swoich podstawowych obowiązków, podobnie jak dążenie do zwiększenia skuteczności działania instytucji odpowiedzialnych za przestrzeganie porządku prawnego.

W czerwcu 1994 roku Rząd RP przyjął program strategiczny Bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny w państwie¹⁸. Był to również typowy program reaktywny, zawierający doraźne dyrektywy i decyzje wynikające ze zmian w stanie bezpieczeństwa i nacisku opinii publicznej. Nie decydował ani nie zalecał reformy Policji, a tym bardziej pozostałych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Trzeci program rządowy: Krajowy program przeciwdziałania przestępczości¹⁹, z 2000 roku jest dokumentem znacznie szerszym i kompleksowym. Jego przyjęcie zostało poprzedzone kilkoma ingerencjami Sejmu. Dnia 7 maja 1998 roku Sejm

¹⁷ *Sprawiedliwe i bezpieczne państwo*. Rada Ministrów, Warszawa 1992.

¹⁸ *Bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny w państwie. Stan i program strategiczny*. Rada Ministrów, Warszawa 1994.

¹⁹ Raport o stanie bezpieczeństwa państwa. Krajowy program przeciwdziałania przestępczości. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2000.

podjął uchwałę²⁰ w sprawie przeciwdziałania zjawiskom patologicznym wśród nieletnich oraz zwalczania tych zjawisk. W dniu 30 września 1998 roku przyjęto następną uchwałę²¹ w sprawie działań służących skutecznemu zwalczaniu wzrastającej przestępczości w państwie. Można tę uchwałę nazwać wezwaniem do reformy organów ścigania.

Nieco wcześniej, bo w lutym 1998 roku, komendant główny Policji powołał komisję do opracowania założeń i kierunków reformowania Policji²². Komisja w rezultacie badań i prac przedstawiła 18 maja projekt, a 3 lipca 1998 roku sprawozdanie końcowe²³, które zawierało wiele postanowień pozwalających przekształcić Policję w formację nowoczesną, dostosowaną do standardów światowych.

Rada Ministrów przyjęła 6 czerwca 2000 roku przedstawiony przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Raport o stanie bezpieczeństwa państwa wraz z Krajowym programem przeciwdziałania przestępczości.

W zakresie reformy Policji w programie przedstawiono stanowisko:

w sprawie zreformowania plac policjantów i wdrożenia systemu motywacyjnego, z jednoczesnym zwiększaniem wynagrodzenia w ciągu 4 lat a także możliwości uzyskiwania dodatkowych wynagrodzeń ze środków samorządów lokalnych i organizatorów imprez,

w sprawie technicznej modernizacji Policji w ciągu 4 lat, w zakresie informatyki i łączności,

w sprawie wprowadzenia automatycznej identyfikacji daktyloskopijnej AFIS oraz automatycznego pomiaru prędkości pojazdów, w sprawie organizacji wspólnego pionu do walki z przestępczością zorganizowaną,

w sprawie poprawy niektórych uprawnień do stosowania środków operacyjnych,

w sprawie wprowadzenia postępowania przygotowawczego rejestrowego w razie drobnych, nierokujących możliwości wykrycia, przestępstw, w sprawie służby kontraktowej w Policji.

Część tych problemów została uregulowana ustawowo, ale istotna dla bezpieczeństwa propozycja tworzenia powiatowych systemów koordynacji bezpieczeństwa, w której istotną rolę odgrywa starosta, nie znalazła uznania ustawodawcy w 2001 roku.

Niemożność opracowania pełnego rządowego programu przeciwdziałania przestępczości i innym patologiom w Polsce wynika z braku instytucji, która byłaby w stanie opracować pełną diagnozę zagrożeń w perspektywie kilkunastu lat, strategię działań państwa, a nie resortu czy Policji, oraz koordynować działania resortów w tym przedmiocie. Postulaty w sprawie utworzenia takiego organu są zgłaszane w literaturze od wielu lat, niestety Polska jest ostatnim z rozwiniętych państw demokratycznych, który takiego organu nie ma.

²⁰ M. P. z 10 maja 1998 r. nr 14, poz. 207.

²¹ M. P. z 7 października 1998 r. nr 34, poz. 482.

²² Decyzja Komendanta Głównego Policji z dnia 11 lutego 1998 r., Warszawa.

²³ Sprawozdanie końcowe Komisji ds. Reformy Policji, AZ-K-57/98, Kraków.

Należy podkreślić, że wnioski komendanta głównego Policji w sprawie reformowania policji z 1998 roku stały się podstawą wielu decyzji ustawowych i rządowych oraz stanowią podstawę dalszych kroków reformatorskich zmierzających do wypełnienia nowej misji Policji w warunkach państwa demokratycznego.

Przez kilkanaście lat transformacji polskiej Policji podjęto kilka prób oceny przeprowadzanych zmian. Jednak częstotliwość tych zmian uniemożliwiała wyciąganie odpowiednich wniosków. Przykładowo badania realizacji przez Policję strategii prewencyjnej ogłoszonej w 1991 roku wykazały, że w rezultacie dysfunkcjonalności makrosystemu przeciwdziałania przestępczości i innym patologiom, na skutek wątlej komunikacji i kooperacji pomiędzy elementami tego systemu, nie można mówić o zdecydowanym wpływie nowej strategii na stan bezpieczeństwa i porządku. Kontynuacja tych badań umożliwiła ocenę wyników analizy ofiar jako szczególnej kategorii społecznej do zwalczania patologii 24. Postęp w tej mierze, mimo że zauważalny, nie został oceniony jako należyty i pożądaný.

W rezultacie badań 25 ustalono, że w polskiej Policji dominuje ciągle etap dopracowywania struktury. Wiąże się on ze zbieraniem energii w otoczeniu i podejmowaniem prób dostosowywania się do niego. Następuje powolna decentralizacja, rozszerzanie działalności, a także dostosowywanie się do zmian i proces odnawiania. Występuje jeszcze dużo elementów etapu formalizacji i kontroli, szczególnie w sferze postaw kierowniczych, stylu kierowania, instytucjonalizacji procedur i modelu zarządzania. Nie powszechnie, ale wyspowo Policja wkracza w etap przedsiębiorczości, innowacyjności, twórczości i pozyskiwania zasobów. Są już pomysły, ale nie one decydują o postępie całości organizacji, nie jest to jeszcze etap przedsiębiorczości. Etap zespołowości, zwartości, zaangażowania, współpracy i osobiste przywództwo występują wyjątkowo, na skutek oporów wynikających z postaw, mających korzenie w etapie formalizacji i kontroli. Innowacyjność, wysoki poziom zaangażowania, pasja, misja nie są powszechnie akceptowane, a często spotykają się także z dezaprobatą. Stosowany obecnie model zarządzania w polskiej Policji należy określić jako centralistyczny, aczkolwiek niekonsekwentny. Stanowi on zbiór reguł i zasad, które są pozostałością modelu zarządzania z poprzedniego systemu, a także przypadkowych i nieuporządkowanych doświadczeń kierowników w nowych warunkach.

A to właśnie kadra kierownicza w trakcie zmian powinna odgrywać najważniejszą rolę. Kierownicy policyjni powinni być przedsiębiorczy, czyli powinni się charakteryzować: aktywnością i inicjatywą; energią działania i odwagą, szybkością działań i podejmowania decyzji, umiejętnością przystosowywania się do zmieniających się okoliczności, umiejętnością właściwego reagowania i

²⁴ Ofiary przestępstw w prewencyjnej strategii przeciwdziałania przestępczości. Słupsk 1999.

²⁵ Ibidem.

znalezienia się w skomplikowanych sytuacjach, zdolnością do podejmowania ryzyka²⁶.

Postawy, zachowania i sposoby reagowania kadry kierowniczej organizacji mają z reguły rozstrzygające znaczenie dla jej funkcjonowania²⁷. Dlatego bardzo ważna jest polityka doboru kadr kierowniczych w Policji, a także jej doskonalenie, ocena i wynagradzanie. Racjonalna polityka wobec kadr kierowniczych wymaga odpowiedniego planowania jej rozwoju (ścieżka kariery menedżerskiej). Można to osiągnąć między innymi dzięki: udziałowi kierowników policyjnych w odpowiednich szkoleniach, stworzeniu możliwości poszerzania doświadczeń kierowniczych przez powierzanie im nowych, coraz bardziej odpowiedzialnych stanowisk w hierarchii policyjnej, organizowanie praktyk w Policjach innych państw oraz dużych przedsiębiorstwach (typu profit), w celu poznania różnorodności problemów i pożądaných zachowań doświadczonej kadry kierowniczej.

Należy zdawać sobie sprawę, że dobór kadry kierowniczej w organizacji ma charakter strategiczny. Dlatego ważne są kryteria, według których ten dobór się przeprowadza. Do najważniejszych z nich należą²⁸: wykształcenie (ogólne, zawodowe, znajomość języków obcych, znajomość programów komputerowych), doświadczenie zawodowe (w danej organizacji, w innych organizacjach, za granicą, rozległość doświadczenia), wiek i płeć, cechy intelektualne (zdolności, dalekowzroczność, kreatywność), cechy charakteru (ambicja, dynamiczność, pracowitość, solidność, uczciwość, lojalność, sprawiedliwość, odpowiedzialność, zdolność do podejmowania ryzyka, umiejętność współdziałania z ludźmi, stałość emocjonalna, odporność psychiczna).

Należy zauważyć, że w procesie rozwoju Policji polskiej, który przebiegał w różnym tempie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, jest wyraźnie zauważalna luka technologiczna. Z jednej strony Policja posługuje się rozwiązaniami technologicznymi i organizacyjnymi stanowiącymi szczytowe światowe osiągnięcia, jak: zintegrowane stanowiska kierowania, analiza kryminalna, system identyfikacji osób na podstawie linii papilarnych AFIS, system identyfikacji osób oparty na kodzie genetycznym, zcentralizowana organizacja zwalczania przestępczości zorganizowanej, narzędzia prawne do walki z przestępczością, środki techniczne, obserwacja niejawną, świadek koronny, przesyłka niejawnie kontrolowana, prowokacja itp. Z drugiej zaś strony występuje przeciętny poziom realizacji zadań w tak zwanych zwykłych, powszechnych sprawach z zakresu porządku publicznego, słabe wykonawstwo celów i zadań, powszechne nieidentyfikowanie się policjanta z priorytetowymi zadaniami.

Takie rozwarstwienie stanowi wciąż znaczącą przeszkodę w realizowaniu nowej misji i strategii całej organizacji oraz i znacząco może obniżać skuteczność, ekonomiczność i jakość, czyli efektywność Policji polskiej. Oznacza także, że

²⁶ Por. S. Sudoł, *Przedsiębiorczość*. PWE, Warszawa, s. 27.

²⁷ Ibidem, s. 215.

²⁸ Ibidem, s. 219.

reformowanie Policji przebiega nierównomiernie we wszystkich płaszczyznach, co wymaga zdecydowanego działania ze strony jej naczelnego kierownictwa. Należy podkreślić fakt, że żadna organizacja nie będzie skuteczna, jeżeli nie będzie się zmieniać. Polska Policja od 1989 roku przeszła długą drogę i liczne zmiany, które związane były z przekształceniem struktury, wymianą kadr a także zmianą zakresów zadań funkcjonariuszy. Było to niełatwe zadanie, jednak dzięki temu, dzisiejsza polska Policja jest organizacją, która już w niewielkim stopniu ustępuje policjom demokratycznych państw Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę czas, w jakim zmiany te musiały nastąpić, należy uznać to za sukces.

Die polnische Polizei angesichts der systempolitischen und strukturellen Änderungen in Polen

„Die Polnische Polizei nach der Wiedergewinnung der Unabhängigkeit“

Die Polnische Polizei wurde im freien Polen durch das Gesetz über die Staatliche Polizei am 24. Juli 1919 ins Leben gerufen. Dieses Gesetz, das die systempolitische Position des Polizeiorgans und auch seine organisatorische Form festlegte, wurde binnen kurzer Zeit verabschiedet. Die Arbeiten an seinem Entwurf hatten kaum ein halbes Jahr gedauert¹. Die komplizierte politische Lage in Polen nach der Wiedergewinnung der Unabhängigkeit hatte jedoch bewirkt, dass im Laufe jener sechs Monate unterschiedliche Konzepte unterstützt wurden. Diese Konzepte lassen sich nicht nur durch den Partikularismus der politischen Parteien begründen, sie berufen sich auch auf die besagten Erfahrungen bei der Schaffung der polnischen Ordnungsorgane, die noch aus der Zeit des Ersten Weltkriegs stammten. Auf sie beriefen sich die beiden ersten auf dem Boden des Zivilrechts legalisierten Polizeiformationen des unabhängigen Staates – die Volksmiliz² und die Kommunalpolizei³. Ihre unterschiedliche Genese⁴ und auch andere Faktoren waren dafür ausschlaggebend, dass der Volksmiliz die Rechtsformel eines zentralisierten staatlichen Organs mit Militärcharakter verliehen wurde, während die Kommunalpolizei als Organ der Selbstverwaltung agierte, also von der Natur der Sache her dezentralisiert war und zivilen Charakter trug⁵.

Das Gesetz über die Staatspolizei war bis zum 28. März 1928 gültig, als es durch die Verordnung des Präsidenten der Republik Polen vom 6. März 1928 über die

¹ Siehe u.a.: M. Mączyński, *Policja Państwa w II Rzeczypospolitej*. Kraków 1997; A. Misiuk, *Policja Państwa 1919-1939*. Warszawa 1996; A. Peplowski, *Policja Państwa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*. Szczytno 1991.

² Die Volksmiliz wurde am 5. Dezember 1918 berufen, *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* z 1918 r. Nr. 2, Pos. 18, Nachdruck [in:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918-1926. Wybór źródeł i dokumentów*. Szczytno 1994, S. 15-16.

³ Die Kommunalpolizei wurde per Dekret vom 9. Januar 1918 gegründet, *Dziennik Praw Państwa Polskiego* z 1919 r. Nr. 5, Pos. 98; Nachdruck [in:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja...*, Op. cit., S. 17-19.

⁴ Siehe u.a.: A. Misiuk, *Tworzenie się polskich organów policyjnych w okresie I wojny światowej (1914- 1918)*. *Problemy Kryminalistyki*, Nr. 176, 1987, S. 247-256; A. Peplowski, *Geneza Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej*. *Zeszyty Naukowe ASW*, Nr. 60, 1990, S. 154-177.

⁵ Das bestimmte Art. 1 des Dekrets über die Organisation der Kommunalpolizei, der besagte, dass sie ein Organ der Selbstverwaltung ist. In Art. 2 wurde hingegen ergänzend präzisiert, dass die Vorstände der Stadtgemeinden und die Selbstverwaltungsorgane der Kreise die Kommunalpolizeien organisieren. [In:] A. Misiuk, A. Peplowski, *Organizacja...*, Op. cit., S. 17.

Staatliche Polizei ersetzt wurde⁶. Die Verordnung änderte nicht den Eigennamen der Polizeiformation, korrigierte jedoch ihre systempolitische Stellung. Sie hörte auf, eine staatliche Organisation des Sicherheitsdienstes zu sein und wurde zu „...einem nach militärischem Vorbild organisierten Korps zur Aufrechterhaltung von Sicherheit, Ruhe und öffentlicher Ordnung“⁷.

„Die Bürgermiliz nach 1945“

Die neue politische Konstruktion Europas als Konsequenz der militärischen Entscheidungen auf den Schlachtfeldern des Zweiten Weltkriegs entschied über das Schicksal der polnischen Staatlichkeit. Der als Volkspolen bezeichnete Staat nahm den Platz der Zweiten Republik ein. Diese fundamentale Umgestaltung war natürlich bis 1945 nicht offensichtlich, daher bildeten politische Gruppierungen und gesellschaftliche Kräfte während der Besatzung unter Einhaltung der polnischen Verfassungsordnung im Untergrund einen Staatsapparat, der nach der Befreiung seine Arbeit aufnehmen sollte. In diesem Sinne war er ein Teil der systempolitischen Institutionen der Zweiten Republik.

Gegenwärtig weckt der Polizeiapparat Volkspolens hauptsächlich durch das Prisma einiger Teile seiner Aktivitäten und in Bezug auf seinen personellen Aspekt Interesse, was in gleichem Maße Polizeibeamte als auch Mitarbeiter – in der Regel verdeckte – betrifft. Der Begriff Bürgermiliz als Name der Polizeiformation des Staates, der unter der Vormundschaft der UdSSR stand, tauchte im Entwurf der Programmklärung des Polnischen Nationalen Komitees, einer Ende 1943, Anfang 1944 in der UdSSR gegründeten Struktur, auf⁸. Die polnischen Kommunisten, die 1942 die Polnische Arbeiterpartei (PPR) gegründet hatten, hatten für das künftige Polizeiorgan den Namen Volksmiliz vorgesehen⁹. Die Geschichtsschreibung aus der Zeit der Volksrepublik Polen (VRP) mystifizierte jene Initiativen und verbreitete den Eindruck, dass sich organisatorische Lösungen, Normativentwürfe

⁶ Das Gesetzblatt von 1928 Nr. 28, Pos. 257. Artikel 156 der Verordnung bestimmte, dass sie 15 Tage nach ihrer Veröffentlichung in Kraft tritt, was am 13. März erfolgte.

⁷ Ebenda.

⁸ E. Syzdek bearbeitete die Quellen bezüglich der Berufung des Polnischen Nationalkomitees; veröffentlicht [in:] *Archiwum ruchu robotniczego z 1984 r.*, Bd. IX, S. 36-94. Unter zahlreichen Arbeiten, die sich auf diese Initiative beziehen, sei die Arbeit *Dwa Komitety 1920-1944. Polska w planach Lenina i Stalina* von T. Zenczykowski genannt. Verlag Spotkania, Paris 1983, S. 144. Bemerkungen zum selben Thema, die eine entgegengesetzte historiosophische Option präsentierten, enthielten in der Volksrepublik Polen veröffentlichte Arbeiten, siehe u.a.: Z. Jakubowski, *Powstanie i rozwój Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa oraz ich udział w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1944-1948*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, Nr. 3, 1979. Die jüngsten Bemerkungen zu diesem Thema siehe: P. Majer, *Dwa Komitety. Polska w planach J. Stalina*. [In:] *Na szachownicy dziejów i międzynarodowej polityki. Księga dedykowana Z. Brzezińskiemu*, Gorzów Wlkp. 2006, S. 343-354.

⁹ Umfassender: L. Szmidt, W. Gajewski, *Rola Polskiej Partii Robotniczej w tworzeniu organów bezpieczeństwa i porządku publicznego*. Verlag Biuro Historyczne MSW, Warszawa 1981.

und geschultes Personal dahinter verbargen. Die Realität sah jedoch ganz anders aus. Die künftige Miliz war ungeachtet dessen, ob Bürgermiliz oder Volksmiliz genannt, in höchstem Grade ein nur in Slogans existierendes Gebilde¹⁰. Wenn man in den sehr bescheidenen Quellen dennoch nach Unterschieden zwischen ihnen forscht, sollte die von der Polnischen Arbeiterpartei angekündigte Volksmiliz eine dezentralisierte Formation sein¹¹. Sie sollte den neuen regionalen Machtorganen in Form von Kreis-Nationalräten und Woiwodschafts-Nationalräten unterstehen. Die Konkurrenzoption, die sich des Begriffs „Bürgermiliz“ bediente, präziserte nicht einmal eine solch grundlegende Frage. Der politische Ort ihrer Definierung, die UdSSR, lässt allerdings den Schluss zu, dass eine solche Variante nicht berücksichtigt wurde. Das Dominanzland, das eine Art unbestrittenes Musterbeispiel darstellte, bevorzugte nämlich die Praxis des Zentralismus.

Das von den kommunistischen Kräften nach dem Krieg umgesetzte Konzept der Schaffung neuer Polizeiorgane verlangte, sie in die Struktur der Staatsorgane einzubinden und außerdem ein internes Organisationsmodell auszuarbeiten, was ebenfalls Schwierigkeiten bereitete. Das resultierte hauptsächlich daraus, dass die Berufung der neuen Formation in keiner Weise vorbereitet war und ihre Organisatoren keinerlei berufliche Kompetenzen besaßen. Schließlich musste man sich auf das Wissen von Polizisten aus der Zwischenkriegszeit stützen, von denen rund tausend in den Dienst der Bürgermiliz aufgenommen wurden¹². Man kann mit hoher Wahrscheinlichkeit davon ausgehen, dass diese Kategorie der Polizeibeamten in weniger als einem Jahr, zwischen September 1944 und April 1945, drei umfangreiche Entwürfe für Regelungen, die aus formal-rechtlicher Sicht unter anderem die Aufgaben und die Organisationsstruktur der Bürgermiliz gestalten sollten, ausgearbeitet hat¹³. Keiner davon wurde akzeptiert, trotzdem bildeten die darin enthaltenen Lösungen die Grundlage für die Ausgliederung weiterer Organisationseinheiten.

¹⁰ Umfassender: P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*. Toruń 2003, Kapitel: Dwie koncepcje organów porządkowych.

¹¹ In der Verwaltungswissenschaft sind die Begriffe der Zentralisierung und Konzentration nicht scharf, was bewirkt, dass man den ihnen verliehenen Sinn präzisieren muss; umfassender siehe: *Informacja o kolokwium habilitacyjnym ks. dr. S. Fundowicza*. [In:] *Administracja, Teoria, dydaktyka, praktyka*, Nr. 4(5), 2006, S. 150-151.

¹² Umfassender: P. Majer, *Milicja Obywatelska...(Bürgermiliz)*, Op. cit. Kapitel: Problem policjantów międzywojennych.

¹³ Der erste dieser Entwürfe entstand im September 1944 und trägt den Titel *Sluzba Bezpieczenstwa w Rzeczpospolitej Polskiej*; er befindet sich im Archiv Neuer Akten, Gruppe KC PPR, Sign. 295/VII-171, S. 18-34. Das zweite der Dokumente von Dezember 1944 trägt die Bezeichnung *Rozporządzenie kierownika Resortu Bezpieczenstwa Publicznego w sprawie zakresu działania, organizacji wewnętrznej oraz praw i obowiazków MO*; es wird im Archiv Neuer Akten, KC PPR, Sign. 295/VII-171, S. 57-112 aufbewahrt. Der dritte Entwurf von April 1945 hat den Titel *Rozporządzenie Ministra Bezpieczenstwa Publicznego w sprawie wykonania art. 6. Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o Milicji Obywatelskiej*; er befindet sich im Archiv der Hauptpolizeidirektion, Gruppe Normativakte der Hauptpolizeidirektion der Bürgermiliz (AN KG MO), Sign. 4/1, S. 1-32.

ten der Miliz. Schließlich bestand Mitte 1945 die auf diese Weise gegründete Hauptdirektion der Bürgermiliz aus folgenden Zellen: Vorstand für Politik und Erziehung, zwei Sachabteilungen, d.h. Ermittlungsdienst und Außendienst, ein Operationsbataillon, das bis Mitte 1945 hauptsächlich eine Schulungseinheit war und dann den Einsatz der Formation im Kampf gegen die im Untergrund tätige Unabhängigkeitsbewegung verkörperte, sowie Hilfseinheiten in Form der Personal-, Finanz- und Wirtschaftsabteilung. Darüber hinaus gab es die von Anfang an abgetrennte Hauptkanzlei.

Die Einheiten der Woiwodschaftsebene folgten in der Regel dieser Struktur, wobei die ausgegliederten Zellen als Abteilungen bezeichnet wurden. Eine Abweichung von dieser ungeschriebenen Regel der Einheitlichkeit war das Operationsbataillon, das auf dieser Ebene meistens die Form von Operationskompagnien hatte. In den Kreisdirektionen wurden die ausgegliederten Zellen als Referate bezeichnet, nämlich Referat für Außendienst, Kriminal- und Ermittlungsreferat, Referat für Politik und Erziehung, Personal- und Wirtschaftsreferat. Eine große geschlossene Einheit war das Operationskommando, dem gewöhnlich der stellvertretende Kommandant für Politik und Erziehung angehörte. Die untersten Einheiten wie Kommissariate und Dienststellen hatten eine ziemlich einfache Struktur. Neben dem Kommandanten der Dienststelle und dem Leiter des Kommissariats gab es das ausgegliederte Amt des Stellvertreters für Politik und Erziehung, die übrigen Milizionäre wurden im Streifendienst eingesetzt oder führten die Aufgaben, die ihnen vom übergeordneten Kreis-Kommissariat der Bürgermiliz übertragen wurden, aus.

„Die Polnische Polizei im freien Polen nach 1989“

Am 10. Mai 1990 hörte die Bürgermiliz rechtlich und formal auf zu existieren. An diesem Tag wurde das vom Sejm am 6. April 1990 verabschiedete sog. Polizeigesetzpaket veröffentlicht. Mit seinem Inkrafttreten wurde das Ministerium für Innere Angelegenheiten, das das vorherige politische Regime verkörpert hatte, aufgelöst. An seine Stelle trat das neue Zentralorgan der Exekutive unter demselben Namen, jedoch gegründet für den Bedarf eines demokratischen Staates.

Im Sinne der gesetzlichen Anordnungen wurde der Innenminister „...zu einem Hauptorgan der Staatsverwaltung, das die Politik des Staates im Bereich des Schutzes der staatlichen Sicherheit sowie der öffentlichen Sicherheit und Ordnung und auch des Schutzes vor rechtswidrigen Anschlägen auf Leib und Leben der Menschen sowie auf den kulturellen und materiellen Besitzstand der Gesellschaft und der einzelnen Bürger umsetzt“¹⁴. Er erfüllte diese Aufgaben durch die ihm unterstellten Formationen, darunter die Polizei, die aus der Umgestaltung der Bürgermiliz entstanden ist.

In der neuen systempolitischen und sozialen Ordnung, die seit Mitte 1989 gestaltet wird, musste das Ministerium für Inneres also Veränderungen unterliegen, so dass seine Struktur, Organisation, Kompetenzen und auch die Philosophie seines Handelns nicht im Widerspruch zu den neuen Lösungen standen.

¹⁴ Dz.U. z 1990 r. Nr. 30, Pos. 181.

Es war unbestritten, dass die Änderungen notwendig waren, doch Art und Grad der Korrektur und auch die – hauptsächlich konzeptionelle – Vorbereitung der neuen politischen Kräfte waren nicht eindeutig. Die Lösungen, die in dem Gesetz vom 6. April 1990 enthalten waren, zeigten, dass der Umbau ziemlich begrenzt sein sollte, was sich sowohl aus dem evolutionären Prozess der polnischen Transformation als auch aus der Ratlosigkeit der ehemaligen außerparlamentarischen Opposition über ihre neue Rolle ergab. Die politische Plattform der Regierung Mazowiecki war – offen gestanden – nicht nur organisatorisch sondern auch, wie es scheint, inhaltlich nicht darauf vorbereitet, neue, für die vollständig demokratische Ordnung charakteristische Lösungen einzuführen und daher in gewissem Grade von der diskreditierten Praxis abhängig.

Am 10. Mai 1990 hörten der Sicherheitsdienst und die Bürgermiliz auf zu bestehen. Ersterer wurde durch das Amt für Staatsschutz und letztere durch die Polizei ersetzt. In den neuen Formationen wurden andere Regeln für die Aufnahme von Beamten in Anwendung gebracht. Polizisten wurden von Amts wegen ehemalige Funktionäre der Bürgermiliz, gegenüber denen der Mechanismus der Überprüfung nicht eingesetzt wurde. Sie wurden lediglich einem sogenannten Durchleuchtungsverfahren unterzogen. Schließlich wurden bis Juli 1990 3.027 ehemalige Milizionäre aus dem Polizeidienst entlassen, 17 hatten selbst um ihre Entlassung ersucht, 220 wurden entlassen, da sie Rentenanspruch erworben hatten, 2.790 mussten aufgrund von Art. 41 Pt. 2 des Polizeigesetzes – im Interesse des Dienstes - gehen¹⁵. Die Umgestaltungen in den Formationen des Ministeriums für Innere Angelegenheiten waren eines der spektakulärsten Ereignisse, die direkt mit dem 1989 eingeleiteten Prozess der systempolitischen und strukturellen Veränderungen verbunden waren. Die systempolitische Transformation und die sozialökonomischen Veränderungen machten es erforderlich, dass die Polizei sich ihnen anpasste. Vor allem änderte sich die Mission der polnischen Polizei in der neuen demokratischen Gesellschaftsform. Die sich daraus ergebenden Konsequenzen betreffen die axiologische Schicht der Polizeiarbeit, den Platz der Polizei im Staatssystem, ihre Strategie, Arbeitsphilosophie, Kooperation mit den übrigen Bestandteilen des Makrosystems zur Bekämpfung der Sozialpathologie, taktische Maßnahmen usw. Die Polizei führte als Organisation unter den Bedingungen des veränderten äußeren Umfelds planmäßige interne Anpassungsänderungen durch, gewann auch Einfluss auf das Umfeld, um die Aufgaben, die sich aus ihrer niemals genau präzisierten Mission und Strategie ergeben, zu realisieren und zu erfüllen. Formal wurden diese Änderungen am 6. April 1990 mit der Verabschiedung des sog. Polizeigesetzbüchchens durch den Sejm vollzogen. Dieser konkrete, äußerst wichtige Rechtsakt war jedoch nur ein Bruchteil des wesentlich früher eingeleiteten, bis heute dauernden Prozesses.

Der Hauptkommandant der Polizei erlangte die Position eines (speziellen) zentralen Organs der Staatsverwaltung. Im Ergebnis der 1990 durchgeführten grundlegenden systempolitischen und strukturellen Reformen der Institutionen, die für öf-

¹⁵ R. Chmielewski, W. Dzieliński, P. Majer, *Policja 1990-1999*. „Przegląd Policyjny”, Nr. 1(53) – 2 (54), 1999, S. 147.

fentliche Sicherheit und Ordnung im Staat verantwortlich sind, wurden folgende Maßnahmen ergriffen: die Arbeit der Dienste, die dem Innenministerium unterstehen, wurde entpolitisiert, die Polizei erhielt das Mandat, im Rahmen des Innenministeriums autonom tätig zu sein, die Rolle des Ministers für Innere Angelegenheiten wurde auf Aufsichtsfunktionen gegenüber den ihm unterstehenden Diensten begrenzt, die Polizei wurde mit der regionalen Regierungsverwaltung und der territorialen Selbstverwaltung verbunden, Beteiligung der Selbstverwaltung am Schutz der öffentlichen Ordnung auf lokaler Ebene.

In den Jahren 1990-2000 konnte man beobachten, wie die polnische Polizei allmählich von ihrem zentralistischen Modell, das für die Miliz in der vorangegangenen Gesellschaftsordnung so charakteristisch gewesen war, abging und sich einem gemischten Modell zuwandte. Eine solche Gestaltung des Modells der polnischen Polizei entsprach und entspricht der Tendenz in der Welt. Darüber hinaus entstehen mit einem solchen Ansatz die Bedingungen für die Realisierung der neuen Mission der Polizei.

Zu Beginn der 90iger Jahre wurde die polnische Polizei einer tiefgreifenden organisatorischen Umwandlung unterzogen. Diese umfasste unter anderem die Änderung ihrer Funktionen und Strukturen und den Austausch eines Großteils ihres Personals. Seit der Berufung der Polizei wurden viele Versuche zur Modifizierung ihrer Strukturen unternommen. Bei der Realisierung der organisatorischen Änderungen der Polizei stieß man auf viele Schwierigkeiten. Mussten diese Änderungen doch durchgeführt werden, ohne die Erfüllung der grundlegenden Funktionen der Polizei zu behindern. Weitere Faktoren, die die Effizienz der eingeführten Änderungen beeinflussten, waren:

gesellschaftlicher Druck – Forderungen nach einer totalen Änderung aller Organisationselemente,

Ungeduld des Umfelds und von Teilen des Organisationssystems der Polizei, die auf reale positive Folgen der Änderungen warteten,

nicht präziserte Aufgaben, Befugnisse und Verantwortung der Polizeiinstitutionen als Ganzes gegenüber dem Umfeld,

interner Druck, der mit der Realisierung oft berechtigter, aber intern widersprüchlicher Bestrebungen verschiedener Ebenen des Organisationssystems der Polizei verbunden ist,

keine dokumentierten Organisationsdiagnosen des vergangenen und gegenwärtigen Stands (es fehlt an Fachkräften und Messinstrumenten),

keine organisatorische Komparatistik in der polnischen Polizei und gegenüber der Polizei anderer Staaten.

Die zu Beginn der 90iger Jahre ergriffenen organisatorischen Maßnahmen konzentrierten sich vor allem auf personelle Änderungen. Dabei wurden die formal-statischen Strukturen, die als Grundvoraussetzung für die effiziente Arbeit der Polizei gelten, in hohem Maße mythologisiert. Gemäß Art. 4 Abs. 1 des Gesetzes vom 6. April 1990 über die Polizei besteht diese aus folgenden Diensten:

Kriminaldienst, Präventionsdienst, Hilfsdienst zur organisatorischen, logistischen und technischen Unterstützung der Polizeiarbeit.

Doch aufgrund von Art. 4 Abs. 4 dieses Gesetzes berief der Hauptkommandant der Polizei mit Genehmigung des zuständigen Ministers für innere Angelegenheiten zusätzliche Ermittlungsdienste und das Polizeiflugwesen und bestimmte gleichzeitig ihre territoriale Zuständigkeit, ihre Organisation und ihren Tätigkeitsbereich. Darüber hinaus gehören zur Polizei:

Gerichtspolizei,
Polizeihochschule,
Schulungszentren,
Polizeischulen,
ausgegliederte Präventionsabteilungen,
Antiterrorunterabteilungen.

Das Polizeigesetz gibt dem Hauptkommandanten der Polizei gleichzeitig das Recht, Forschungs- und Entwicklungseinheiten zu gründen, doch bisher wurde noch keine Einheit dieses Typs geschaffen. Auf der Basis der in der polnischen Polizei geltenden organisatorischen Lösungen bestimmt der Hauptkommandant der Polizei die detaillierten Regeln der Organisation und den Tätigkeitsbereich der Direktionen, Kommissariate und anderer Organisationseinheiten der Polizei¹⁶.

Die Vervollkommnung der Organisation der Polizei ist immer Gegenstand des Interesses jeder Polizeiführung. Das spiegelte sich in den Arbeiten des Ausschusses für Organisation und Tätigkeit der Polizei, der vom Hauptkommandanten der Polizei berufen wurde, wider. Seine Aufgabe war es, ein Konzept für die Organisation und Tätigkeit der Polizei zu erarbeiten. Dieses Konzept sollte unter anderem sozial-juristische und ökonomische Faktoren sowie die Erwartungen der Bevölkerung in Bezug auf den Schutz der öffentlichen Sicherheit und Ordnung seitens der Polizei berücksichtigen. Dieser erhebliche Problembereich der Analyse und Projektierung wurde vorerst in sechs (im Grunde genommen untrennbare) Teilprobleme gegliedert. Für ihre Analyse und Lösung wurde eine entsprechende Zahl von Teams berufen, wobei dem Team I grundlegende Probleme für die Form der künftigen Polizei zur Bearbeitung übertragen wurden:

Funktionen, Aufgaben, Kompetenzen und Verantwortung der Organisationseinheiten, die den gegenwärtigen und künftigen Erfordernissen und Bedingungen entsprechen, zu definieren,

die organisatorischen Strukturen zu gestalten,

Regeln für eine rationale Organisation der Polizeiarbeit zu erarbeiten.

Wegen der anfänglich veranschlagten erheblichen Zeitspanne für die Umsetzung des Projekts, das bei der Prognostizierung die sozialökonomischen, strukturellen und politischen Veränderungen berücksichtigen musste, wurde die Gesamtheit der Aktivitäten des Ausschusses informell als „Polizei 2000“ bezeichnet. Darüber hinaus wurde wegen des beträchtlichen Umfangs, der Kompliziertheit, des Tätigkeits-

¹⁶ Zarządzenie nr 25 Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji i zakresu działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji (Dz.Urz. KGP z 2003 r. Nr. 2, Pos. 4 und Nr. 22, Pos. 127, von 2004 Nr. 10, Pos. 44; von 2005 Nr. 4, Pos. 9 und Nr. 11, Pos. 69; von 2006 Nr. 15, Pos. 90).

bereichs und der Probleme, die mit der Einschätzung der Effekte der Arbeit des Polizeisystems verbunden sind, die Systemanalyse als grundlegendes Instrument bei der Erfüllung der in Auftrag gegebenen Aufgabe angenommen.

Die wichtigsten Zielsetzungen des Konzepts bestehen unter anderem darin, die volle Integration aller Polizeidienste (angesichts eines differenzierten Grads der Zentralisierung der Leitung in den einzelnen Diensten) zu wahren, die einmalige Unterordnung der Polizei unter andere Verwaltungsorgane im staatlichen System aufrecht zu erhalten, die Arten der Polizei auf drei zu begrenzen, die Grundpolizeiaufgaben auf die vollstreckenden, im Prinzip die unteren Ebenen der Organisationsstruktur, zu konzentrieren. Die Beschränkungen, die der derzeitigen und prognostizierten finanziellen und personellen Lage der Polizei geschuldet sind, haben die Umsetzung der von dem Ausschuss vorgeschlagenen Lösungen vereitelt.

Die polnische Regierung hat in den Jahren 1989-2001 die Problematik der Bekämpfung der Kriminalität, der Sicherheit und öffentlichen Ordnung im Staat dreimal halbwegs komplex in Angriff genommen. Im September 1992 wurde das Regierungsprogramm „Gerechter und sicherer Staat“ verabschiedet¹⁷. Die Regierung definierte darin die Prinzipien ihrer Politik und erkannte es als eine ihrer grundlegenden Pflichten an, die Prinzipien der Gerechtigkeit zu verteidigen und sich darum zu bemühen, die Effizienz der Tätigkeit der für die Einhaltung der Rechtsordnung verantwortlichen Institutionen zu erhöhen.

Im Juni 1994 hat die Regierung der Republik Polen ein strategisches Programm unter dem Titel „Sicherheit und öffentliche Ordnung im Staat“ verabschiedet¹⁸. Das war ebenfalls ein typisch reaktives Programm, das Übergangsrichtlinien und Sofortentscheidungen, die sich aus Änderungen im Sicherheitsstand und aus dem Druck der Öffentlichkeit ergaben, enthielt. Es beschloss weder die Reform der Polizei und schon gar nicht der sonstigen Strafverfolgungs- und Justizorgane noch ordnete es sie an.

Das dritte Regierungsprogramm unter dem Titel „Nationales Programm zur Kriminalitätsbekämpfung“¹⁹ von 2000 ist ein wesentlich umfangreicheres und komplexeres Dokument. Seiner Annahme waren einige Eingriffe des Sejms vorausgegangen. Am 7. Mai 1998 verabschiedete der Sejm den Beschluss 20 über die Bekämpfung pathologischer Erscheinungen unter Minderjährigen. Am 30. September 1998 wurde ein weiterer Beschluss²¹ über Maßnahmen, die der effizienten Bekämpfung der wachsenden Kriminalität im Staat dienen, gefasst. Man kann diesen Beschluss als Aufruf zur Reform der Strafverfolgungsorgane bezeichnen.

Etwas früher, nämlich im Februar 1998 berief der Hauptkommandant der Polizei einen Ausschuss, der die Zielsetzungen und Richtungen zur Reformierung der Po-

¹⁷ *Sprawiedliwie i bezpieczne państwo*. Rada Ministrów, Warszawa 1992.

¹⁸ *Bezpieczeństwo obywateli i porządek publiczny w państwie. Stan i program strategiczny*. Rada Ministrów, Warszawa 1994.

¹⁹ Raport o stanie bezpieczeństwa państwa. Krajowy program przeciwdziałania przestępczości. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2000.

²⁰ M. P. z 10 maja 1998 r. Nr. 14, Pos. 207.

²¹ M. P. z 7 października 1998 r. Nr. 34, Pos. 482.

izei ausarbeiten sollte²². Der Ausschuss legte als Ergebnis seiner Forschungen und Arbeiten am 18. Mai einen Entwurf vor. Am 3. Juli 1998 präsentierte er den Schlussbericht²³, der viele Bestimmungen enthielt, die es ermöglichen, die Polizei in eine moderne, den Weltstandards angepasste Formation umzugestalten.

Der Ministerrat nahm am 6. Juni 2000 den vom Minister für Innere Angelegenheiten und Verwaltung vorgelegten Bericht über den Stand der Sicherheit des Staates zusammen mit dem Nationalen Programm zur Kriminalitätsbekämpfung an.

Im Bereich der Reform der Polizei wurde im Programm zu folgenden Fragen Stellung genommen:

Reformierung der Polizistengehälter und Einführung eines Motivationssystems unter gleichzeitiger Erhöhung der Vergütungen binnen vier Jahren und der Möglichkeit, zusätzliche Vergütungen aus Mitteln der lokalen Selbstverwaltungen und von Veranstaltern zu erhalten,

technische Modernisierung der Polizei binnen vier Jahren, Informatik und Telekommunikation,

Einführung des automatisierten Fingerabdruckidentifizierungssystems (AFIS) und des automatischen Geschwindigkeitsmesssystems,

Organisierung eines gemeinsamen Ressorts zur Bekämpfung organisierter Kriminalität,

Verbesserung einiger Befugnisse zum Einsatz operativer Mittel, Einführung eines vorbereitenden Registerverfahrens bei geringen Vergehen, deren Aufklärung keinen Erfolg verspricht, Kontraktdienst in der Polizei.

Ein Teil dieser Probleme wurde gesetzlich geregelt, aber der für die Sicherheit wesentliche Vorschlag, in den Kreisen Systeme für die Sicherheitskoordinierung zu schaffen, wurde 2001 vom Gesetzgeber abgelehnt. Bei dieser Koordinierung hatte dem Landrat eine fundamentale Rolle zufallen sollen.

Das Unvermögen, ein vollständiges Regierungsprogramm zur Bekämpfung der Kriminalität und anderer Pathologien in Polen zu erarbeiten, resultiert daraus, dass es keine Institution gibt, die in der Lage wäre, eine vollständige Diagnose der Bedrohungen in den nächsten zwei Jahrzehnten, eine Handlungsstrategie des Staates und nicht des Ministeriums oder der Polizei zu erstellen und die diesbezügliche Arbeit der Ressorts zu koordinieren. Die Forderungen, ein solches Organ zu gründen, werden in der Literatur seit Jahren erhoben, leider ist Polen das letzte Land der entwickelten demokratischen Staaten, das kein solches Organ hat.

Es sei hervorgehoben, dass die Anträge des Hauptkommandanten der Polizei auf Reformierung der Polizei von 1998 zur Grundlage vieler Gesetzes- und Regierungsentscheidungen geworden sind und die Basis für weitere Reformschritte, die darauf abzielen, die neue Mission der Polizei unter den Bedingungen des demokratischen Staates zu erfüllen, bilden.

In den ersten fast 20 Jahren der Umgestaltung der polnischen Polizei wurde einige Male versucht, die durchgeführten Änderungen zu bewerten. Doch die Häufigkeit dieser Änderungen verhinderte es, entsprechende Schlussfolgerungen zu ziehen. So

²² Decyzja Komendanta Głównego Policji z dnia 11 lutego 1998 r., Warszawa.

²³ Sprawozdanie końcowe Komisji ds. Reformy Policji, AZ-K-57/98, Kraków.

zeigten beispielsweise die Untersuchungen, ob die Polizei die 1991 verkündete Präventivstrategie umsetzt, dass man wegen der Dysfunktion des Makrosystems zur Bekämpfung der Kriminalität und anderer Pathologien und infolge der mangelhaften Kommunikation und Kooperation zwischen den Elementen dieses Systems nicht von einem entscheidenden Einfluss der neuen Strategie auf den Stand der Sicherheit und Ordnung sprechen kann. Die Fortsetzung dieser Untersuchungen ermöglichte es, die Ergebnisse der Analyse der Opfer als besonderer sozialer Kategorie zur Bekämpfung der Pathologie einzusetzen²⁴. Der diesbezügliche Fortschritt ist zwar sichtbar, wurde jedoch als nicht ausreichend eingeschätzt.

Im Ergebnis der Untersuchungen²⁵ wurde festgestellt, dass die Phase der Erarbeitung der Struktur in der polnischen Polizei nach wie vor dominiert. Diese Phase ist damit verbunden, Energie im Umfeld zu sammeln und zu versuchen, sich ihr anzupassen. Die Dezentralisierung greift allmählich, die Arbeit wird erweitert, man versucht auch, sich den Änderungen anzupassen und den Erneuerungsprozess voranzutreiben. Es treten noch sehr viele Elemente der Phase der Formalisierung und Kontrolle auf, insbesondere in der Sphäre der Haltung der Führungskräfte, des Führungsstils, der Institutionalisierung der Verwaltungsprozeduren und des Verwaltungsmodells. Nicht landesweit, aber vereinzelt tritt die Polizei in die Phase der Initiative, der Innovation, der Kreativität und der Gewinnung von Ressourcen ein. Es gibt schon Ideen, aber nicht sie sind für den Fortschritt der gesamten Organisation ausschlaggebend, es ist noch nicht die Phase der Initiative. Die Phase des Zusammenspiels, der Kohärenz, des Engagements und der Zusammenarbeit sowie die persönliche Führung treten nur gelegentlich auf. Schuld daran sind die Widerstände, die sich aus den Haltungen, die ihre Wurzeln in der Phase der Formalisierung und Kontrolle haben, ergeben. Innovation, hohes Engagement, Leidenschaft und Mission sind nicht allgemein anerkannt, sondern stoßen oft auch auf Missbilligung. Das derzeit in der polnischen Polizei geltende Verwaltungsmodell ist als zentralistisch zu definieren, wenn auch nicht konsequent. Es ist eine Sammlung von Regeln und Prinzipien, die ein Überbleibsel des Verwaltungsmodells aus dem vorherigen System und auch von zufälligen und nicht geordneten Erfahrungen der Führungskräfte unter den neuen Bedingungen sind.

Doch gerade das Führungspersonal muss während der Änderungen die wichtigste Rolle spielen. Die polizeilichen Führungskräfte müssen agil und sich durch folgende Eigenschaften auszeichnen:

Aktivität und Initiative,

Energie beim Handeln und Mut,

schnelles Handeln und schnelle Entscheidungsfindung,

Fähigkeit, sich den sich veränderten Gegebenheiten anzupassen,

Fähigkeit, richtig zu reagieren und sich in komplizierten Situationen zu bewähren,

Risikobereitschaft²⁶.

²⁴ Ofiary przestępstw w prewencyjnej strategii przeciwdziałania przestępczości. Słupsk 1999.

²⁵ Ebenda.

²⁶ Vgl. S. Sudoł, *Przedsiębiorczość*. PWE, Warszawa, S. 27.

Die Haltungen, Verhaltens- und Reaktionsweisen des Führungspersonals der Polizei sind in der Regel ausschlaggebend für ihre Tätigkeit²⁷. Daher ist die Politik der Auswahl der Führungskräfte in der Polizei, ihre Qualifizierung, Beurteilung und Vergütung sehr wichtig. Eine ausgewogene Politik in Bezug auf die Führungskräfte erfordert, ihre Entwicklung entsprechend zu planen (Karriereleiter als Manager). Das lässt sich unter anderem so erreichen:

Teilnahme der polizeilichen Führungskräfte an entsprechenden Lehrgängen, den Führungskräften die Möglichkeit bieten, ihre Erfahrungen zu erweitern, indem ihnen neue, immer verantwortlichere Posten in der Polizeihierarchie übertragen werden,

Praktika in Polizeien anderer Staaten und (auf Profit ausgerichteter) Großunternehmen, um die Vielfalt der Probleme und erwünschten Verhaltensweisen erfahrener Führungskräfte kennen zu lernen.

Man muss sich dessen bewusst sein, dass die Auswahl des Führungspersonals in der Polizei strategischen Charakter hat. Daher sind die Kriterien wichtig, nach denen diese Auswahl erfolgt. Zu den wichtigsten gehören²⁸:

Bildung (Allgemeinbildung, berufliche Bildung, Fremdsprachenkenntnisse, Softwarekenntnisse),
berufliche Bildung (in der jeweiligen Organisation, in anderen Organisationen, im Ausland, Umfang der Erfahrung),
Alter und Geschlecht,
intellektuelle Merkmale (Begabungen, Weitsichtigkeit, Kreativität),
Charaktereigenschaften (Ehrgeiz, Dynamik, Fleiß, Solidität, Ehrlichkeit, Loyalität, Gerechtigkeit, Verantwortlichkeit, Risikobereitschaft, Fähigkeit, mit Menschen zusammenzuarbeiten, emotionale Festigkeit, psychische Widerstandskraft).

Es ist anzumerken, dass im Entwicklungsprozess der polnischen Polizei, der in den letzten fast zwanzig Jahren in unterschiedlichem Tempo verlief, eine technologische Lücke deutlich sichtbar ist. Auf der einen Seite bedient sich die Polizei technologischer und organisatorischer Lösungen, die Spitzenleistungen im Weltmaßstab darstellen, wie: integrierte Führungsstellen, Kriminalanalyse, automatisiertes Fingerabdruckidentifizierungssystem AFIS, Personenerkennungssystem anhand des genetischen Codes, zentralisierte Organisation der Bekämpfung der organisierten Kriminalität, Rechtsmittel zum Kampf gegen die Kriminalität, technische Mittel, verdeckte Beobachtung, Kronzeuge, verdeckt kontrollierte Sendung, Provokation u.dgl.m.. Auf der anderen Seite tritt ein durchschnittliches Niveau der Realisierung der Aufgaben in sogenannten gewöhnlichen allgemeinen Angelegenheiten aus dem Bereich der öffentlichen Ordnung auf, Ziele und Aufgaben werden mäßig erfüllt, viele Polizisten identifizieren sich nicht mit den Schwerpunktaufgaben.

Ein solches Gefüge bildet nach wie vor ein wesentliches Hindernis bei der Umsetzung der neuen Mission und Strategie der gesamten Organisation und kann auch

²⁷ Ebenda, S. 215.

²⁸ Ebenda, S. 219.

die Wirksamkeit, Wirtschaftlichkeit und Qualität, das heißt, die Effizienz der polnischen Polizei, erheblich beeinträchtigen. Das bedeutet auch, dass die Reformierung der Polizei nicht gleichmäßig auf allen Ebenen verläuft, was seitens der obersten Führung entschlossenes Handeln erfordert.

Zu betonen ist auch, dass keine Organisation effizient ist, wenn sie sich nicht ändert. Die polnische Polizei hat seit 1989 einen langen Weg zurückgelegt und war zahlreichen Änderungen unterzogen worden. Diese betrafen die Umgestaltung der Struktur, den Austausch des Personals und auch den Aufgabenbereich der Polizeibeamten. Das war keine leichte Aufgabe, doch dank dieser Reformen ist die heutige polnische Polizei eine Organisation, die den Polizeien der demokratischen Staaten der Europäischen Union kaum noch nachsteht. Wenn man die Zeit berücksichtigt, in der diese Änderungen vollzogen werden mussten, ist das als Erfolg zu werten.

PD Dr. Ruth Leiserowitz
Juden in Ostpreußen



„Juden in Ostpreußen“ – Wer waren sie, wo lebten sie und womit haben sie sich beschäftigt? Ein kurzer Text bzw. ein einstündiger Vortrag kann nur einen groben Überblick über diese Thematik liefern. Hier wird nachfolgend versucht, einen roten Faden durch die Geschichte der ostpreußischen Juden im 19. und 20. Jahrhundert zu liefern und sich auf die wichtigsten Ereignisse zu beschränken. Dafür erscheint es am einfachsten, chronologisch vorzugehen und das Thema in acht zeitlichen Abschnitten darzubieten. Natürlich fallen dabei vor allem Entwicklungen in Königsberg in den Blick. Es sei jedoch gesagt, dass im 19. Jahrhundert jüdische Familien in sehr vielen Orten Ostpreußens beheimatet waren und in jedem Kreis eine Synagogengemeinde wirkte. Etwas ausführlicher wird die Zeit des Ersten Weltkrieges behandelt, da diese Periode gerade im Blickpunkt der historischen Erinnerung steht und viele Details noch recht unbekannt sind.

1. Das Emanzipationsedikt 1812

Im Rahmen der Stein-Hardenbergschen Reformen wurde 1812 in Preußen das Emanzipationsedikt erlassen, das die Juden zu Staatsbürgern erklärte und ihnen Gewerbefreiheit, Niederlassungsrecht sowie Freizügigkeit garantierte. Trotzdem war damit die volle Gleichberechtigung noch nicht hergestellt, denn Juden erhielten keinerlei Zutritt zu Staatsämtern. Wie sah die Situation der Juden in der Provinz zu der Zeit aus? Vor dem Edikt lebten ca. 800 Juden in Ostpreußen, deren Mehrzahl sich vor allem auf Königsberg konzentrierte, während es in den kleineren Städtchen kaum Juden gab. Sie waren aber als mobile Kaufleute bereits auf Märkten deutlich sichtbar. Aber bis 1817 verdreifachte sich die Zahl der jüdischen Bürger in der Provinz. Wie geschah das? Das Edikt galt aber nur für die alten Teile von Preußen – also zunächst nicht für Westpreußen und so strömten besonders von dort viele Juden nach Ostpreußen. Das Land bekam also Zuwanderung. Es gab zwei Migrationsbewegungen. Die erste, die gleich nach dem Edikt einsetzte, kam aus Westpreußen. Die zweite, die ca. ab 1830 einsetzte und bis zur Jahrhundertwende anhielt, umfasste Juden, die aus den grenznahen Gebieten des Gouvernements Suwałki kamen, sowie aus Litauen. Es zogen ständig weitere Juden zu, die sich an vielen Orten ansiedelten. Eine der ersten Synagogen, die nun gebaut werden, war diejenige, die 1815 in Königsberg entstand und später „Alte Synagoge“ genannt wurde. Ebenfalls entstanden Synagogenbauten in Elbing, in Gumbinnen und in Rastenburg. Aus den vorliegenden Abbildungen lässt sich ersehen dass diese Gebäude nach außen nicht unbedingt sehr repräsentativ waren. In der Regel handelte es sich um schlichte Zweckbauten. In den Folgejahren wurden an verschiedenen Orten kleine Gemeinden gegründet, an anderen Orten, wie z.B. in Tilsit waren die Juden nur sehr lose organisiert bzw. stellten religiöse Privatgesellschaften dar. 1847 wurde in Preußen ein Gesetz mit dem Titel „Über die Rechtsverhältnisse der Juden“ erlassen, in dem ihre Rechte und Pflichten fixiert wurden. Dieses Gesetz forderte, dass sich die Juden in einheitlichen Synagogengemeinden sammeln. Die Gemeinden besaßen den Status juristischer Personen und wurden von einem in der Gemeinde gewählten Vorstand geleitet. Volljährige Staatsbürger jüdischen Glaubens hatten der jeweiligen Gemeinde beizutreten. Die Rabbiner und Lehrer, d.h. die sogenannten „Kultusbeamten“

wurden vom preußischen Staat bezahlt. Durch dieses Gesetz waren die jüdischen Gemeinden nicht mehr Privatgesellschaften sondern verfügten über eine feste Organisationsstruktur. Diese Neuregelung sollte bis 1933 gültig bleiben und lieferte den jüdischen Gemeinden staatliche Anerkennung. Auf die Art und Weise verfügte der Staat aber nun über diverse Möglichkeiten, das jüdische Gemeindeleben zu kontrollieren. Die Gründung von Einheitsgemeinden bedeutete aber, dass sich das gesamte religiöse Leben jetzt vor allem in der Gemeindesynagoge abspielen sollte und die vielen privaten Betstuben der verschiedenen Zuwanderergruppen ihre Bedeutung mehr und mehr verloren. Damit begann auch allmählich eine Vermischung der Zuwanderergruppen aus West und Ost, die sich bis dahin sehr distanziert gegeneinander verhalten hatten. Die jüdische Gemeinde von Königsberg wuchs zwischen 1816 und 1871 von 1.000 auf 4.000 Juden an. Damit wuchs der Anteil der Juden an der Bevölkerung von 1,6 auf 3,5%. Die meisten von ihnen waren mit Handel und Gewerbe befasst. Einzelne Personen spielten auch eine wichtige Rolle in wissenschaftlichen und geistigen Entwicklungen und wurden zu wichtigen Gelehrten der Königsberger Universität.

2. Nach dem Krimkrieg (1853-1856)

Während die Grenze zum Königreich Polen relativ offen war, galt die Grenze zum Zarenreich, also zu den litauischen Gouvernements, nach dem Wiener Kongress als sehr schwer durchlässig. Mit dem Beginn des Krimkrieges 1853 änderte sich die Situation an der preußisch-litauischen Grenze radikal. Russland erfuhr während der Kriegsdauer 1853–56 mit Ausnahme Preußens von allen Seiten Handelsboykotte. Die Schwarzmeerhäfen wurden durch englische und französische Kriegsschiffe blockiert. Jetzt war die zaristische Regierung gezwungen, die Grenzsperrre zu Preußen aufzuheben. Die gesamte Einfuhr in das weite russische Reich wurde nun über die Landgrenze, über Memel und Tilsit geleitet. Es fand eine plötzlich politisch ungewollte, aber wirtschaftlich erzwungene Liberalisierung des Grenzregimes statt. Die Grenze wurde faktisch geöffnet. Die in Ostpreußen und Litauen ansässigen Spediteure verdienten in kurzer Zeit ungeheure Summen. Die Zunahme des Verkehrs auf der Memel bei Schmalleningken und Jurbarkas und der Verkehr auf der Tauroggener Chaussee nach Tilsit und Königsberg war damals, kurz vor der Fertigstellung der Bahn über Eydtkuhnen nach St. Petersburg, enorm. Es wird berichtet, dass die sonst in gutem Zustande befindliche Chaussee nach Tilsit unter dem Gewicht der Lastwagen völlig zerfahren wurde. Die überaus leichten Verdienstmöglichkeiten bewirkten, dass die ländliche Bevölkerung statt Landwirtschaft Fuhrdienste betrieb. Während des Krimkriegs wurden auf der Memeler Messe von 1854 sogar 14.248 Juden gezählt. Diese Zeiten gingen als goldene Jahre in die Geschichte der Region ein. Die ad hoc erfolgte Liberalisierung des Grenzregimes ließ sich bis 1940 nicht wieder eindämmen, da in den Folgejahren grundlegende Veränderungen durch neue Verkehrsmittel wie Dampfschiff und Eisenbahn einsetzten. Die neu entstehenden Wirtschaftsbeziehungen, die spürbare Ausdifferenzierung von Verkaufs- und Transportverkehr sowie das wachsende Personenaufkommen führten zu einer Beteiligung weiterer Bevölkerungsschichten am grenzüberschreitenden Handel und

zu einem weiteren Zuzug von Juden aus dem benachbarten Litauen und aus den angrenzenden polnischen Gebieten nach Ostpreußen.

Bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts gab es in den ostpreußischen Dörfern keine Läden und auch kaum Wirtschaftshäuser. Mehrheitlich lebten in den Kirchdörfern Bauern. Die Landwirtschaft bildete den Kern des ländlichen Lebens, das gesamte übrige Leben fügte sich diesem Rhythmus. Die Bauernfamilien erwarben das Notwendige, wenn sie auf einen Markt fuhren oder in die Stadt zu einem Kaufmann kamen. Viele Dinge verkauften ihnen auch die herumziehenden Handelsjuden, die vor allem aus dem Grenzgebiet des benachbarten Polen kamen, besonders aus Wystiten und Wyszajnen. Die meisten dieser sogenannten „Bündeljuden“ zogen mit einem Ballen Ware auf der Schulter über die Nebenstraßen Ostpreußens. Nach einigen Verkaufsjahren konnten sich die Händler in der Regel ein Wägelchen und ein Pferd leisten und hatten bereits einen festen Kundenstamm in einer Gegend aufgebaut. Der preußische Fiskus war streng darauf bedacht, seine Steuern zu erhalten. So wurden herumziehende Juden streng kontrolliert. Der Bedarf an Waren auf dem Dorf stieg ständig. Als Ende der sechziger Jahre der Eisenbahnverkehr in Ostpreußen begann, ergaben sich neue Handelsmöglichkeiten. Jüdische Familien siedelten sich in ostpreußischen Dörfern an und eröffneten hier ihr Geschäft. Es stellte sich heraus, dass Standorte im weiteren Umkreis eines Bahnhofs (bis zu 10 km) für ein Geschäft wesentlich wirtschaftlicher schienen als gänzlich abgelegene Orte, da sie sich besser und umfangreicher beliefern ließen. Darauf entschlossen sich zahlreiche jüdische Händler, noch einmal den Standort zu wechseln. In dieser Zeit zwischen 1860 und 1880 war es relativ leicht, die preußische Staatsbürgerschaft zu erhalten. Bürgermeister stellten „ihren“ Händlern Leumundzeugnisse aus. Zwei Generationen lang, vom Ende der sechziger Jahre bis ca. 1935, bildeten die Dorfgeschäfte, denen meistens noch ein Wirtshaus angeschlossen war, ein kulturelles Zentrum der ostpreußischen Ortschaft. Die Dorfhonoratioren, Lehrer, Pfarrer und Gendarm, tranken hier ihr Bier und politisierten. Nach den ersten erfolgreichen Jahren konnte der Ladeninhaber ein neues Haus bauen lassen. Jetzt wurde in der Regel ein größeres Steingebäude errichtet, in dem auch ein Saal und ein bis zwei Gästekammern unter dem Dach Platz fanden. Manch ein Handelsvertreter nahm hier Nachtquartier, Wanderprediger mieteten den Saal für ihre Erweckungspredigten, Hochzeiten wurden hier gefeiert und Kriegerverein, Luiseverein, Feuerwehr sowie Schützenverein begingen hier ihre alljährlichen Festivitäten. Neben Seife, Petroleum und den dazugehörigen Lampen wurde im Laden alles verkauft, was ein Bauer nicht selbst produzieren konnte oder mochte. Die Stadt-Land-Mobilität intensivierte sich, und damit nahm der städtische Einfluss zu. Die jüdischen Händler importierten aus der Stadt Kaffeemühlen, moderne Möbel, Fahrräder, Nähmaschinen und das Telefon. Sie selbst waren die ersten Konsumenten dieser Produkte und statteten ihre Häuser damit städtisch aus. Bald gab es neben Stoffen und Kurzwaren auch die ersten Konfektionsartikel. Der Fortschritt wurde auf dem Dorf sichtbar. Wo ein Dorfgasthof war, stellte sich auch über kurz oder lang ein Wanderfotograf ein, der nicht nur die Schulkinder ablichtete, sondern auch den Ladenbesitzer überzeugen konnte, Postkarten mit der

Ansicht seines Gasthofes und anderer Sehenswürdigkeiten von Ort und Gegend in Auftrag zu geben. Diese wurden ebenfalls im Laden vertrieben und steigerten das Selbstwertgefühl der Ortsbewohner ungemein. Wer die Privatwohnung des Kaufmanns einmal betreten hatte, erzählte später auch vom ersten Wasserklosett im Haushalt.

3. Nach der Reichsgründung 1871

Unter den preußischen Ostprovinzen des Deutschen Reiches hatte Ostpreußen 1871 den geringsten jüdischen Bevölkerungsanteil. Hier lebten 13.000 Juden, davon ein Drittel allein in Königsberg. Es war eine Zeit, in der sich die Juden integriert und gleichberechtigt fühlten und es kaum antijüdische Stimmungen gab. 1880 schlossen sich 43 jüdische Gemeinden in den „Verband der Synagogengemeinden Ostpreußens“ zusammen. Viele Synagogen in der Provinz wurden in den nächsten Jahren um- oder neugebaut. Die Einweihungsfeiern der neuen Gebäude gerieten oft zu lokalen Großereignissen, an denen auch viele Bürgermeister und Honoratioren zu Gast waren. Einen wesentlichen Höhepunkt bildete im August 1896 die feierliche Einweihung der Neuen Synagoge in Königsberg auf dem Lindenmarkt. Alle wichtigen Personen der Stadt und Provinz von Rang und Namen nahmen daran teil. Große neue Synagogen entstanden auch in Allenstein (1877), in Osterode (1893), in Marienburg (1898) und in Rastenburg (1916). Zum Teil erscheinen deren Ausmaße aus heutiger Sicht überdimensional. Darüber hinaus weisen diese Gebäude oft einen ganz anderen Stil auf, als ihre Vorgängerbauten. Nun, nachdem die Errichtung einer Synagoge als repräsentative Bauaufgabe zugelassen worden war, wandten viele Architekten einige Jahrzehnte lang für diese den Stil eines orientalisierenden Historismus an. Ein besonderer Fall soll hier noch erwähnt werden – der städtebauliche Dialog in dem Grenzort Eydtkuhnen. Die Synagoge wurde hier im Jahr 1873 errichtet, vierzehn Jahre bevor eine evangelische Kirche erbaut wurde. Das war für das protestantische Preußen eine Ausnahmesituation. Für den Bau der evangelischen Kirche stiftete die jüdische Gemeinde dann einen bedeutenden Betrag, weswegen in dem Frontispiz der Kirche ein Davidstern angebracht wurde. Den Männern im jüdischen Gemeindevorstand von Eydtkuhnen war es ein wichtiges Anliegen, die Ausgewogenheit der Konfessionen und Religionen gewahrt zu wissen. Die Synagoge wurde 1938 von SA-Männern in Brandt gesteckt, die Ruine der Kirche steht heute noch und wird aufgrund des noch erkennbaren Sterns häufig fälschlicherweise als Ruine der Synagoge gedeutet.

4. Erster Weltkrieg (1914-1918)

Bei Ausbruch des Krieges meldeten sich wie in anderen Regionen des Deutschen Reiches auch in Ostpreußen viele jüdische Freiwillige zum Heer. Allein aus Königsberg nahmen 820 männliche Gemeindeglieder am Kriegsgeschehen teil, unter ihnen waren 82 Söhne, die aus russisch-jüdischen Familien stammten. In Ostpreußen galt der noch nicht fünfzehnjährige Königsberger Obertertianer Eugen Scheyer, der im ersten Kriegsmonat in das deutsche Heer eintrat, als Musterbeispiel. Für alle stellte der Erste Weltkrieg ein einschneidendes Erlebnis

dar. Die Familienväter, Männer und Brüder wurden eingezogen, die jungen Ehefrauen hielten sich in dieser Zeit mit den kleinen Kindern in der Regel bei ihren Müttern auf. Sie bildeten dort Wartegemeinschaften. Die Ereignisse dieser vier Jahre veränderten die Grenzregion in vielfacher Hinsicht. Das Gebiet wurde zum ersten Mal seit 100 Jahren wieder Kriegsschauplatz. Es gab viele Kriegstote zu beklagen, große Zerstörungen und materielle Schäden waren zu verzeichnen und letztlich führten die Erlebnisse zu zahlreichen mentalen Veränderungen der Bevölkerung an der Grenze. Alle diese Faktoren betrafen die gesamte Einwohnerschaft des Landstrichs. Doch gab es eine bestimmte jüdische Perspektive des Krieges, die zusätzlich durch die regionale Besonderheit der Grenze geprägt wurde? Auf den ersten Blick schienen dieser Krieg und seine Folgen die gesamte Bevölkerung ohne Ausnahme gleichermaßen zu betreffen. Die Juden der jungen Generation, die ihren Wehrdienst geleistet hatten, verfügten mittlerweile in den Heereseinheiten über eigene Netzwerke und waren stolz auf ihre deutsch-jüdische Identität.

Viele jüdische Männer glaubten der Aussage von Wilhelm II.: *„Ich kenne keine Parteien mehr, ich kenne nur Deutsche“* und waren erfreut über die Nachricht, dass Juden jetzt auch die Offizierslaufbahn einschlagen dürften. Damit verband sich ihre Hoffnung auf die endlich erfolgende echte Gleichberechtigung innerhalb der deutschen Gesellschaft.

An der ostpreußischen Grenze zeichneten sich die kommenden Ereignisse recht früh ab. Ein Hausbesitzer und Kaufmann aus Eydtkuhnen gab später zu Protokoll: *„Es war am Montag, den 27. Juli, als ich wie gewöhnlich meiner Tätigkeit in Russland nachging. Plötzlich sah ich, dass mehrere Züge mit feldmarschmäßigem russischem Militär ankamen. Auf meine Frage, was dies zu bedeuten habe, wurde mir geantwortet, dass an der Grenze ein großes Manöver stattfinden sollte. Dadurch stutzig gemacht, fingen einige Bewohner Eydtkuhnens zu fliehen an. Als dann die Russen in der Nacht von Donnerstag zu Freitag (30./31. Juli) ihre Kordons (=Wachhäuser) abbrannten, da wussten alle, es gibt Krieg. Scharenweise strömten die Menschen zum Bahnhofe, und auch ich schickte meine beiden Kinder nach Berlin. Meine Frau und ich aber wollten ausharren, da wir felsenfest auf unser Militär vertrauten.“*¹

Bevor noch die Einheiten in die Kasernen eingerückt waren, zeigten sich in verschiedenen grenznahen Orten russische Patrouillen, die Elektrizitätswerke, Eisenbahnschienen und Telegraphenleitungen zerstörten. Ebenfalls plünderten sie Kaufläden und zerschlugen Schaufensterscheiben. Diese mobilen grenzüberschreitenden Kosakeneinheiten wurden von der russischen Armee eingesetzt, um den Aufmarsch des Heeres an der Grenze zu decken. Zur großen Überraschung der deutschen Obersten Heeresleitung stießen die russischen Truppen, die Neman-Armee unter General Paul von Rennenkampf sowie die Narev-Armee unter General Aleksandr Samsonov bereits Mitte August auf

¹ A[LBERT] BRACKMANN, Der erste Einfall der Russen, in: Die August- und Septembertage 1914. Ostpreußische Kriegshefte aufgrund amtlicher und privater Berichte, hg. v. A[LBERT] BRACKMANN, Berlin 1914, S. 9–59, hier S. 31–32.

ostpreußisches Gebiet vor. Das russische Heer konnte während der Schlacht bei Gumbinnen von den deutschen Einheiten nicht gestoppt werden. Die russischen Truppen standen mitten in der Provinz, und so wurde am 22. August der militärische Befehl erlassen, dass sich sämtliche Bewohner mit ihrem Vieh und ihren Vorräten hinter die Weichsel zu begeben hätten. Faktisch war diese Anweisung zu diesem Zeitpunkt nicht gänzlich durchführbar. Teilen der Bevölkerung gelang die Flucht, andere sahen keine Möglichkeit, Ostpreußen rechtzeitig zu verlassen und Dritte blieben bewusst da, auch um ihren Besitz zu schützen. Gerade Frauen mit kleinen Kindern, deren Männer im Krieg waren, begaben sich auf den Weg nach Westpreußen oder suchten Unterschlupf bei Familienangehörigen. Beamte, die nicht aus der Region stammten, sondern aus dem Inneren des Reichs nach Ostpreußen berufen worden waren, flohen ebenfalls. Unter diesen waren der Memeler Rabbiner Isaak Stein, der mit seiner Frau und zwei Kindern zu Kriegsbeginn nach Berlin floh und der Insterburger Rabbiner Dr. Max Mordechai Beermann, der am 25. August 1914 Danzig erreichte, worauf der dortige Rabbiner Kaelter an den Allgemeinen Deutschen Rabbinerverband telegraphierte: „...nach äußerstem Ausharren auf seinem Posten nur nacktes Leben gerettet.“²

Gerade Männer, die persönliche Erfahrung mit der Bevölkerung jenseits der Grenze hatten und häufig auch russische Sprachkenntnisse besaßen, blieben vor Ort. Inzwischen marschierten russische Einheiten ein. Sie besetzten unter anderem die Städte Insterburg und Tilsit.³ In beiden Städten hatten zahlreiche Beamte stillschweigend in aller Eile die Flucht ergriffen, darunter der Bürgermeister und der Magistratsdirigent von Insterburg, der Landrat von Tilsit und Ragnit und auch der Tilsiter Postdirektor. Beherrzte Bürger übernahmen provisorisch die vakanten Posten, hielten die Ordnung aufrecht und verhandelten mit den Besatzern. Dabei zeichneten sich auch jüdische Einwohner aus, wie der Insterburger Stadtrat Otto Eichelbaum, der zeitweise die Geschäfte des Magistratsdirigenten übernahm oder der Tilsiter Stadtverordnete Justizrat Cohn, der dem dortigen Oberbürgermeister Pohl zur Seite stand.

Die übrigen Juden verhielten sich sehr vorsichtig, denn sie bemerkten rasch, dass die russische Armeeführung in ihren Aufrufen und Befehlen an die Bevölkerung stets zwischen Deutschen und Juden unterschied. Allerdings kam es in dieser kurzen Besatzungszeit, die nur wenige Wochen anhielt, nicht zu einer speziellen Judenpolitik. In Tilsit nahmen die Russen 12 Geiseln aus der Bürgerschaft, „um dadurch gegen irgendwelche Anschläge der Bewohner Tilsits gegenüber dem Militär, sowie gegen die etwaige Demolierung der Brücken einen Rückhalt zu haben.“⁴ Unter ihnen befanden sich fünf jüdische Kaufleute, nämlich die Herren

² Biographisches Handbuch der Rabbiner. Teil 2: Die Rabbiner im Deutschen Reich 1871 - 1945, Bd. 1: Aaron - Kusznitzki. Mit Nachträgen zu Teil 1, hg. v. MICHAEL BROCKE/ JULIUS CARLEBACH, München 2009, S. 63.

³ OTTO KRAUSKE, Zur Geschichte der russischen Zeitungszensur in Tilsit, in: Die August- und Septembertage 1914, S. 71-79, hier S. 71.

⁴ SCHWENNER, S. 26-27.

Loewenson, Bräude, Rutkowsky, Wilk und Simon Klein. Die Geiseln blieben verschont. Kritischer wurde es, wenn sich Kaufleute gegen Requirierungen ihrer Waren oder Plünderungen ihrer Geschäfte wehrten. Bisweilen wurde ihnen dann, wie z.B. dem Insterburger Kaufmann Silberberg, Verschleppung nach Sibirien angedroht, doch in den meisten Fällen endeten derartige Zusammenstöße mit Haftstrafen von wenigen Tagen. Schlimmer ging es für die deutsche Landbevölkerung nördlich der Memel aus. Dort wurden viele Personen nach Sibirien verschleppt, die zumeist erst nach 1919 zurückkehren durften.

5. Nach dem Versailler Vertrag (1919-1933)

Mit dem Ende des Ersten Weltkrieges veränderte sich die Situation an der deutschen Ostgrenze in geografischer und geopolitischer Hinsicht. Statt eines Imperiums als Nachbar gab es jetzt viele neue, aber überaus ambitionierte Nationalstaaten. Darüber hinaus wurde die Region vom übrigen Reichsgebiet abgetrennt und sah sich plötzlich als Insel. Ebenfalls spielten weitere Gebietsverluste eine große Rolle. Dazu gehörte auch der nördlichste Streifen Ostpreußens, die „preußische Achselhöhle“, für die der Begriff „Memelgebiet“ geprägt wurde. Es gab einen Protest der Reichsregierung gegen die Abtrennung, der allerdings nichts nützte. Dann folgte ein kurzes Intermezzo einer französischen Verwaltung. Im Januar 1923 besetzten litauische Truppen in einer Aktion, die als innermemelländischer „Aufstand“ deklariert wurde, das Gebiet, das nach längeren Beratungen im Völkerbund bis 1939 offiziell zu Litauen gehörte. Die politischen Gewichtungen im Grenzraum veränderten sich. Memel als politisches und wirtschaftliches Zentrum des umkämpften Grenzraums spielte eine wesentliche Rolle im deutsch-litauischen Verhältnis und rückte fast zwanzig Jahre lang in den Blickpunkt der internationalen Aufmerksamkeit. Die jüdische Bevölkerung in der Stadt profitierte eine kurze Zeitlang von der Situation, zwischen zwei Nationalstaaten zu leben.

Durch die Zerstörungen und die neue Insellage kam es zu einem wirtschaftlichen Rückgang und zur Abwanderung von Teilen der Bevölkerung in besser gestellte Gegenden, was ebenfalls Auswirkungen auf die jüdische Bevölkerung und deren Gemeinden hatte. Aber keines der Gebäude, das im Ersten Weltkrieg zerstört worden war, musste als Ruine stehenbleiben. Der Wiederaufbau wurde vom preußischen Staat finanziert. So entstanden eindrucksvolle Synagogenbauten wie in Ortelsburg (1924), die aber nicht mehr der damaligen Größe der Gemeinden entsprachen. Bereits Mitte der zwanziger Jahre wurden die jüdischen Gemeinden in einigen Kreisstädten durch den Wegzug ihrer Mitglieder so dezimiert, dass es keine regelmäßige Benutzung der Synagogen gab.

In den zwanziger Jahren gab es nicht nur Wiederaufbau. Es entstanden auch neue Gebäude. Dazu gehören die Loge „Zu den drei Erzvätern“ in Tilsit“ und der „Neue Jüdische Friedhof“ in Königsberg, der 1928 eingeweiht wurde. Beide Entwürfe der höchst modernen Bauten stammten von dem berühmten Architekten Erich Mendelsohn, der aus Allenstein stammte. Mendelsohn lebte damals schon in Berlin, verstand sich aber, wie er es auch in seiner Rede zu der Eröffnung des Friedhofs unterstrich, als eine Person mit einer engen Beziehung zu dieser Region. Durch die

gefühlte bedrohte Lage der Provinz entwickelte sich in den zwanziger Jahren eine stark national-völkische Strömung in Ostpreußen, die sich auch in Antisemitismus äußerte. Als Reaktion darauf gewannen jüdische Organisationen wie der „Reichsbund Jüdischer Frontsoldaten“ und der „Centralverein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens“, die sich gegen Antisemitismus richteten, zunehmend an Bedeutung. Aber auch die zionistische Bewegung gewann Anhänger.

6. Nationalsozialismus (1933-1945)

1928 übernahm Erich Koch die NSDAP-Gauleitung womit die Gewalt gegenüber Juden in der Provinz spürbar zunahm. Bereits Anfang der 1930er Jahre wurden bereits zahlreiche Anschläge auf Synagogen verübt. Rasch nach der Machtergreifung durch die Nationalsozialisten begann die Auswanderung und die Anzahl der Juden sank rapide. Einige Gebäude wie die Synagoge in Cranz wurden Mitte der 1930er Jahre verkauft. Allerdings verdeckte das Gefühl jüdischer Familienväter, den Aufstieg geschafft zu haben, häufig den Blick auf die Situation der deutschen Gesellschaft, die Anfang der dreißiger Jahre keine Basis für eine stabile, funktionierende Demokratie abgab. Die Kinder trugen deutsche Vornamen, wie ihre christlichen Altersgefährten. Sie hießen Hilde, Lore, Kurt, Adolf und Siegfried. In der Regel wussten sie als Kinder noch nicht einmal, dass ihre Großeltern nicht aus Deutschland stammten. Sie lebten in der normalen Welt der zwanziger Jahre, in denen die Geschichten vom Weltkrieg, den Heldentaten, Verwundungen und Kriegsauszeichnungen der Väter präsent waren. Aber darüber hinaus wurde vor den Kindern, wie es damals üblich war, nicht über Politik gesprochen. Ihre Mütter versuchten sie von allem abzuschirmen, was ostjüdisch schien oder zionistisch war. Die junge Generation, die in der Ausbildung war bzw. studierte, war als erste und direkteste von der antijüdischen Politik des NS-Staates betroffen. Diese Jugendlichen suchten nach einer unmittelbaren Lösung. Infolgedessen kam es in vielen Familien zu Auseinandersetzungen, die in den Augen der Eltern eher als typischer Generationskonflikt gesehen wurden. Die Jugendlichen forderten ihre Eltern auf, doch endlich die Realität zu sehen und nicht zu glauben, dass sich die Situation Deutschlands von selbst bessern würde. Sie suchten selbständig Emigrationsmöglichkeiten. Ausgebildete Vertreter der jungen Generation suchten nach Emigrationsmöglichkeiten, wobei sie vorrangig in die USA gingen, Jugendliche, die vor einer Lehre standen oder sie wegen nationalsozialistisch gesinnten Ausbildungsbetrieben abbrechen mussten, wählten eine Ausbildung der HaSharah, um nach Palästina zu gehen. Es waren immer bittere Abschiede, da man nicht wusste, wie man die Eltern oder Geschwister nachholen sollte. Für junge Frauen war es schwieriger, wegzugehen. Die Eltern sahen ihre Töchter nicht so gerne in die HaSharah ziehen, man hatte sich eine solidere Zukunft für sie gewünscht. Es gab Mädchen, die sich durch setzten und auf die Annonce eines Auswanderers nach Palästina, der bereits ein Zertifikat besaß, heirateten. Der Anteil junger Frauen, die einen Ehepartner fanden und mit ihm emigrieren konnten, war weitaus geringer. Viele von ihnen wagten keine eigene Perspektive, sondern blieben, um die alten Eltern zu versorgen.

Der Geschäftsboykott 1933 erreichte die Dörfer und Kleinstädte noch nicht mit voller Wucht. Die Juden hofften, dass es unter der neuen Regierung ein Ende der antisemitischen Krawalle geben würde. Erst mit der Verkündung der Nürnberger Gesetze begriffen die meisten in den Kleinstädten den Ernst ihrer Lage. Die Vätergeneration dachte aus Altersgründen nicht mehr über eine Emigration nach. Einen Höhepunkt bildeten die Gewaltmaßnahmen in der Reichskristallnacht. Über 80% der noch bestehenden Synagogen wurden in der Nacht vom 9. auf den 10. November 1938 in Brand gesteckt und so vernichtet. Die imposante Friedhofshalle in Königsberg, die erst vor knapp 10 Jahren fertiggestellt worden war, wurde am Tag darauf in Brand gesetzt. Damit verschwanden die teilweise sehr unauffälligen teilweise überaus exotischen Gebäude aus der ostpreußischen Landschaft.

In Ostpreußen gab es keine Konzentrationslager wie im Reich. So wurden die jüdischen Männer, die anlässlich des Novemberpogroms verhaftet wurden, von der lokalen Polizei in Gewahrsam genommen. Allerdings kamen jüdische Männer aus verschiedenen Orten dann in ein Arbeitslager nach Lauknien (Hohenbruch), wo sie Gräben für die Moorentwässerung ausheben mussten. Nach dem Novemberpogrom mussten viele Juden in Königsberg und Tilsit ihre angestammten Wohnungen aufgeben und in sogenannte Judenhäuser umziehen. Damit setzte eine weitere Phase der Entheimatung in der Heimat ein. In der Regel blieben ältere Frauen allein zurück. Oft zogen sie mit einer gleichfalls alleinstehenden Bekannten oder Verwandten zusammen, wenn sie nicht von einer Familie aufgenommen wurden. In Tilsit wurden im Mai 1939 unter 311 gemeldeten jüdischen Personen sieben alleinlebende Männer gezählt, aber 40 alleinlebende Frauen. Aus vielen Kleinstädten waren jüdische Familien nach Berlin gegangen, da sie sich dort sicherer wähnten, in einigen Fällen hatte die Ortsverwaltung sie auch direkt vertrieben, da sie einen „judenreinen“ Ort wünschte. Bis zum Mai 1939 verließen noch einmal 500 Juden Königsberg. Die Zersplitterung der jüdischen Familien war perfekt. Die junge Generation war ausgewandert, die Kinder teilweise mit dem Kindertransport in Sicherheit gebracht. Diese Erfahrung, unter Zwang weggehen und einen Teil der Familie zurücklassen zu müssen, blieb den Migranten lebenslang präsent. Zurück blieben mittellose Familien mit kleinen Kindern und die Alten, die von den Nationalsozialisten ermordet wurden.

In ganz Ostpreußen gab es am 17. Mai 1939 noch 3.169 Juden; Ende August 1941 lebten noch knapp 600 im Regierungsbezirk Gumbinnen. Nachdem den Juden im Herbst 1941 die Staatsbürgerschaft aberkannt wurde, gab es keinerlei sozialen Raum mehr. Im Juni 1942 setzten in Ostpreußen die Deportationen ein. Erste Züge aus verschiedenen ostpreußischen Städten, die an der Grenze des Reichsgebietes höchstwahrscheinlich zu einem Transport zusammengekoppelt wurden, gingen am 24. Juni 1942 nach Minsk. Es folgten im August 1942 und im März 1943 Transporte nach Theresienstadt. Mit Ausnahme von Juden, die in „Mischehe“ leben, wurden alle anderen Juden deportiert. Nur ganz wenige überlebten.

7. Nach Kriegsende

Jüdische Kinder mit einem nichtjüdischen Elternteil wie Nechama Drober und Michael Wieck konnten auch die ersten Nachkriegsjahre nur unter äußerst

schwierigen Bedingungen überleben. Michael Wieck und seiner Mutter gelang die Ausreise aus dem sowjetisch besetzten Königsberg 1947 in die SBZ. Nechama Drober floh vor dem Hunger in dem Gebiet genau wie die Wolfskinder nach Litauen und erhielt dort Unterstützung von der jüdischen Gemeinde. Sowohl Wieck als auch Drober haben über ihr Leben ein Buch verfasst.⁵ Michael Wieck konnte im November 2015 die zweite Auflage seiner Kindheitserinnerungen in russischer Sprache in Kaliningrad vorstellen. Ein anderer jüdischer Überlebender endete tragisch. Siegfried Silberstein wurde als Sohn des Schuhmachers und Kriegsveteranen Moritz Silberstein in Tilsit geboren.⁶ Dank seiner energischen Mutter, die eine Nichtjüdin war, konnte die Familie bis 1944 in Tilsit bleiben. Dann ging die Familie auf die Flucht nach Mitteldeutschland. Nach Kriegsende geriet der junge Silberstein in das Blickfeld des sowjetischen Geheimdienstes und bald darauf in ein Lager in der sowjetischen Besatzungszone. Wie viele andere politisch Verdächtige brachten ihn die sowjetischen Organe nach Moskau und richteten ihn dort hin. Angeblich, so lässt sich in seiner Akte nachlesen, die nach 1990 zugänglich wurde, habe er über Kontakte zu Feinden der SED verfügt.

8. Gegenwart

Mit den Neusiedlern aus den verschiedenen Regionen der Sowjetunion kamen nach 1946 auch Juden in die Stadt und die Region. Allerdings gab es unter den damaligen politischen Gegebenheiten keine Möglichkeit der Existenz eines jüdischen Kulturvereins oder gar einer Religionsgemeinde. Seit 1989 gibt es wieder jüdische Strukturen in der Stadt Kaliningrad und im Gebiet. Dazu gehören ein Verein mit dem Namen „Razvitiya yevreyskoy kul'tury v Kaliningradskoy oblasti“ (Entwicklung der jüdischen Kultur in der Kaliningrader Oblast), der auch eine gedruckte Zeitung unter dem Titel „Simcha“ (Freude) herausgibt sowie eine Gemeinde. Seit fast 20 Jahren gibt es auch wieder einen Rabbiner in der Stadt. Gegenwärtig wird die neue Synagoge an der Lindenstraße wieder aufgebaut. Der Neuaufbau erfolgt in einer kleineren Dimension als das Gebäude der Architekten Cremer und Wolffsohn 1896, wird aber die gleiche Außenfassade aufweisen. Es soll spätestens Anfang 2018 vor Beginn der Fußballweltmeisterschaft fertiggestellt sein, da sich in Sichtweise auch einer der Austragungsorte dieses Sportereignisses befindet. Im restlichen ehemaligen Ostpreußen stellen heute einige wenige Gebäude, wie die ehemaligen Synagogen in Wartenburg und Rastenburg eine Erinnerung an die Zeit dar, in der es lebendige jüdische Gemeinden in Ostpreußen gab.

⁵ DROBER, NECHAMA, Ich heiße jetzt Nechama, Stuttgart 2007.

WIECK, MICHAEL, Zeugnis vom Untergang Königsbergs, Heidelberg 1989.

⁶ DZIERAN, HANS, Es begann in Tilsit: das Schicksal der Familie Silberstein 2010.

Żydzi w Prusach Wschodnich

„Żydzi w Prusach Wschodnich” - kim byli, gdzie mieszkali i czym się zajmowali? W ramach krótkiego tekstu lub godzinnego referatu możliwe jest zaprezentowanie jedynie uproszczonego spojrzenia na przedmiotową tematykę. Niniejszy referat stanowi zatem próbę przedstawienia jednego z głównych wątków XIX i XX wiecznej historii Żydów w odniesieniu do wybranych, najważniejszych wydarzeń historycznych. W związku z powyższym najprostszym podejściem wydaje się podejście chronologiczne prezentujące przedmiotową problematykę w ośmiu przedziałach czasowych. Głównym przedmiotem narracji będą oczywiście wydarzenia rozgrywające się w Królewcu. Jednakże pamiętać należy również o wielu rodzinach żydowskich mieszkających w XIX wieku w innych częściach Prus Wschodnich oraz o gminach żydowskich działających przy synagogach istniejących w każdym powiecie regionu. Nieco więcej miejsca poświęcono w ramach referatu wydarzeniom pierwszej wojny światowej, jako że właśnie na tym okresie koncentruje się obecnie zainteresowanie badaczy, a wiele szczegółów wydarzeń tego okresu nie jest jeszcze dobrze zbadane.

1. Edykt emancypacyjny z 1812 roku

W ramach reform państwa pruskiego przeprowadzonych przez Steina i Hardenberga w 1812 roku wydano edykt emancypacyjny, który przyznawał Żydom status pełnoprawnych obywateli i gwarantował im prawo do swobodnego prowadzenia działalności gospodarczej, osiedlania się oraz nieskrępowanego przemieszczania się. Pomimo przyznania wymienionych praw edykt nie gwarantował pełnego równouprawnienia, gdyż ludność żydowska nie miała dostępu do funkcji publicznych. Jak wyglądała w tym czasie sytuacja Żydów w Prusach Wschodnich? Przed wydaniem edyktu w prowincji zamieszkiwało ok. 800 Żydów, których większość skupiona była w Królewcu. W mniejszych miastach nie było prawie w ogóle ludności żydowskiej. Na jarmarkach Żydzi byli już jednakże w owym czasie dobrze znani jako wędrowni handlarze. Do roku 1817 liczba obywateli żydowskich zamieszkujących Prusy Wschodnie potroiła się. Jakie były tego przyczyny? Edykt obowiązywał jedynie na terenie dawnych Prus, nie obejmował więc Prus Zachodnich, co spowodowało napływ ludności żydowskiej z tych terenów do Prus Wschodnich. Emigranci przybywali do Prus w dwóch falach. Pierwsza fala emigracji rozpoczęła się wkrótce po ogłoszeniu edyktu i obejmowała emigrantów z Prus Zachodnich. Druga fala emigracji obejmuje okres rozpoczynający się około roku 1830 i trwający do końca XIX wieku. Do Prus przybywali Żydzi z terenów przygranicznych guberni suwalskiej i Litwy. Żydzi napływali nieprzerwanie i osiedlali się w różnych zakątkach kraju. Jedną z pierwszych synagog powstałych w tym okresie była świątynia wzniesiona w 1815 roku w Królewcu nazywana później „Starą synagogą”. Synagogi powstały również w Elblągu, Gąbinie oraz Kętrzynie. Z dostępnych rysunków widać, że powstałe budynki nie prezentowały się z zewnątrz nazbyt reprezentacyjnie. W większości

przypadków były to skromne budowle użytkowe. W kolejnych latach w wielu miejscowościach powstały małe gminy żydowskie, a w innych jak np. w Tylży ludność żydowska tworzyła jedynie luźne organizacje lub prywatne stowarzyszenia wiernych. W 1847 roku wprowadzono w Prusach ustawę o stosunkach prawnych Żydów, która ustalała prawa i obowiązki społeczności żydowskiej. Przepisy ustawy nakazywały Żydom stworzenie przy synagogach jednolitych gmin żydowskich. Gminy te posiadały osobowość prawną i były zarządzane przez zarząd wybierany przez członków danej gminy. Pełnoletni obywatele wyznania mojżeszowego zostali zobowiązani do przystąpienia do dowolnej gminy żydowskiej. Rabini i nauczyciele, a więc tzw. „urzędnicy kultu religijnego” byli opłacani przez państwo pruskie. Na mocy wspomnianej ustawy gminy żydowskie przestały działać jako stowarzyszenia prywatne i stały się organizacjami posiadającymi trwałą strukturę. Wprowadzona ustawa miała obowiązywać do roku 1933 zapewniając gminom żydowskim status uznawany przez państwo. W ramach ustawy państwo zapewniło sobie równocześnie różne możliwości kontroli działalności gmin żydowskich. Ustanowienie jednolitych gmin żydowskich oznaczało więc, że wszelkie przejawy życia religijnego koncentrowały się wokół synagogi, a domy modlitwy tworzone przez przybywające do Prus różne grupy emigrantów stopniowo traciły na znaczeniu. Proces ten zapoczątkował powolną wzajemną asymilację grup ludności przybyłych ze wschodu i zachodu utrzymujących dotychczas do siebie znaczny dystans. Liczba członków królewskiej gminy żydowskiej zwiększyła się w latach 1816-1871 z 1000 do 4000 osób. Udział ludności żydowskiej w ogóle ludności wzrósł tym samym z 1,6 do 3,5%. Przeważająca część ludności trudniła się handlem i drobną przedsiębiorczością. Kilka osób odegrało ważną rolę w rozwoju nauki i życia kulturalnego jako znani pracownicy królewskiego uniwersytetu.

2. Okres po wojnie krymskiej (1853-1856)

Po Kongresie Wiedeńskim granica z Królestwem Polskim pozostawała stosunkowo otwarta, podczas gdy granica z litewskimi guberniami cesarstwa rosyjskiego postrzegana była jako trudna do przekroczenia. Wraz z wybuchem wojny krymskiej w 1853 roku sytuacja na granicy prusko-litewskiej uległa radykalnej zmianie. W czasie wojny krymskiej 1853-1856 wszystkie kraje z wyjątkiem Prus nałożyły na Rosję sankcje. Porty czarnomorskie blokowane były przez okręty marynarki wojennej Anglii i Francji. Rząd carski zmuszony został więc do zniesienia ograniczeń na granicy z Prusami. Import towarów dla ogromnego imperium rosyjskiego odbywał się w całości poprzez granicę lądową w Tylży oraz Kłajpedzie. Proces ten przyczynił się do nagłej, politycznie niepożądanego, lecz wymuszonej sytuacją gospodarczą liberalizacji ograniczeń granicznych. Granica została faktycznie otwarta. Przedsiębiorstwa transportowe z Prus Wschodnich i Litwy osiągnęły w krótkim czasie ogromne zyski. Na krótko przed zakończeniem budowy linii kolejowej prowadzącej przez Ejtuny do Sankt Petersburga otwarcie granicy przyniosło ogromne zwiększenie natężenia ruchu na Niemiecie w okolicy Smolnik i Jurborka oraz na trasie z Taurogów do Tylży i Królewca. Źródła podają, że trakt do Tylży utrzymywany dotychczas w dobrym

stanie został całkowicie rozjechany kołami przeładowanych towarami wozów. Możliwość dość szybkiego zarobku spowodowała, że ludność porzuciła pracę na roli na rzecz świadczenia usług transportowych. W czasie wojny krymskiej na targu w Kłajpedzie naliczono w 1854 roku 14.248 Żydów. Okres ten określany był w historii regionu mianem „złotych czasów”. Wprowadzona nagle liberalizacja obostrzeń granicznych nie została całkowicie zniesiona i trwała aż do roku 1940, do czego przyczyniły się również zmiany strukturalne związane z pojawieniem się w kolejnych latach nowych środków transportu takich jak parowce czy kolej. Ukształtowane na nowo kontakty gospodarcze, odczuwalna dywersyfikacja handlu i transportu oraz rosnąca liczba ludności prowadziły do włączania się kolejnych grup ludności w transgraniczną działalność gospodarczą oraz dalszego napływu do Prus Wschodnich ludności żydowskiej z przygranicznych terenów Polski i Litwy. Do połowy XIX wieku we wsiach Prus Wschodnich nie istniały sklepy, nie było też prawie karczm. We wsiach z kościołem mieszkali w większości chłopci. Życie społeczności wiejskich koncentrowało się głównie wokół prac rolnych, które wyznaczały również rytm innych zajęć ludności. Rodziny chłopskie dokonywały koniecznych zakupów na targach lub u kupców w miastach. Wiele potrzebnych rzeczy kupowano również u wędrownych handlarzy żydowskich, którzy przybywali do Prus z sąsiedniej Polski, głównie z okolic Wisztyńca i Wyłkowyszek. Większość wędrownych handlarzy określanych mianem „handlarzy starzyzna” („Bündeljuden”) przemierzało odległe zakątki Prus Wschodnich. Po kilku latach handlarz mógł sobie z reguły pozwolić na wózek oraz konia docierając w ten sposób łatwiej do stałych klientów mieszkających w danej okolicy. Państwo pruskie prowadziło ostrą politykę podatkową, więc wędrowni handlarze żydowscy byli często kontrolowani. Zapotrzebowanie na towary na wsi stale rosło. Pod koniec lat 60tych XIX wieku wraz z wprowadzeniem w Prusach Wschodnich komunikacji kolejowej otworzyły się nowe możliwości prowadzenia działalności handlowej. Rodziny żydowskie osiedlały się w wioskach na terenie Prus Wschodnich otwierając niewielkie sklepiki. Wkrótce okazało się, że lokalizacja sklepu w okolicy dworca (do 10 km) jest ekonomicznie znacznie bardziej opłacalna niż usytuowanie go w odległej miejscowości, jako że kolej umożliwia lepsze i większe dostawy towarów. Z tego względu wielu żydowskich kupców decydowało się na zmianę lokalizacji swoich sklepów. W latach 1860-1880 uzyskanie obywatelstwa pruskiego nie sprawiało większych trudności. Burmistrzowie miejscowości chętnie wystawiali „swoim” Żydom poświadczenia o niekaralności. Przez dwa pokolenia, od końca lat 60tych XIX wieku do roku 1935 wiejskie sklepy wraz ze znajdującą się często w ich otoczeniu karczmą tworzyły centrum życia kulturalnego wsi w Prusach Wschodnich. Najważniejsi przedstawiciele społeczności wiejskiej jak nauczyciel, pastor czy żandarm pili tutaj piwo i rozmawiali o polityce. Po kilku latach prosperity właściciel sklepu był w stanie wybudować sobie nowy dom. Dom był z reguły dużym budynkiem murowanym mogącym pomieścić salę oraz jeden lub dwa pokoje gościnne na poddaszu. W pokojach nocowali przedstawiciele handlowi, a salę wynajmowali wędrowni kaznodzieje głosząc w nich swoje przebudzeniowe kazania. W pomieszczeniach tych organizowano również wesela, a stowarzyszenia weteranów,

towarzystwo dobroczynne królowej Luizy, straż pożarna czy bractwo kurkowe organizowały tam swoje coroczne spotkania. W sklepie można było kupić obok mydła, nafty i lamp naftowych wszystko, czego nie można było wyprodukować w gospodarstwie. Z czasem zwiększał się przepływ ludności pomiędzy miastem i wsią, co pociągało za sobą wzrost wpływów miejskich na wsi. Żydowscy kupcy sprowadzali z miasta młynki do kawy, nowoczesne meble, rowery, maszyny do szycia i telefony. Pierwszymi użytkownikami sprowadzanych produktów byli sami kupcy, którzy wyposażali swoje domy na sposób miejski. Obok materiałów i pasmanterii w sklepach szybko pojawiły się również pierwsze ubrania. Na wsiach coraz wyraźniej widać było wkraczającą nowoczesność. W pobliżu wiejskiej gospody w krótkim czasie pojawiał się również wędrowny fotograf, który robił zdjęcia nie tylko dzieciom w szkole, lecz również przekonywał właścicieli ziemskich do zamówienia pocztówki z widokiem majątku lub innych ważnych miejsc w miejscowości i okolicy. Pocztówki były również sprzedawane w sklepie przyczyniając się do znacznego zwiększenia poczucia własnej wartości wśród mieszkańców danej miejscowości. Goście zaproszeni przez kupców do mieszkania mogli później opowiadać o pierwszej prywatnej spłukiwanej toalecie, jaką mieli okazję oglądać w domu gospodarza.

3. Okres po powstaniu Cesarstwa Niemieckiego w 1871 roku

Ze wschodnich prowincji cesarstwa Prusy Wschodnie wyróżniały się w 1871 roku najmniejszym odsetkiem ludności żydowskiej. W prowincji zamieszkiwało wówczas 13.000 Żydów, z czego jedną trzecią stanowili mieszkańcy Królewca. W okresie po roku 1871 społeczność żydowska uważała się za dobrze zintegrowaną i posiadającą równe prawa. Nastroje antyżydowskie pojawiały się jedynie sporadycznie. W roku 1880 43 gminy żydowskie połączyły się tworząc Związek Gmin Synagogałnych Prus Wschodnich. Wiele synagog w miastach Prus zostało przebudowanych lub wzniesionych na nowo. Uroczystości otwarcia nowych świątyń stawały się często lokalnymi wydarzeniami, na które zapraszani byli burmistrzowie i znamienici obywatele danej miejscowości. Ważnym punktem kulminacyjnym tego okresu było uroczyste otwarcie w sierpniu 1896 roku w Królewcu Nowej Synagogi położonej na Lindenmarkt. W uroczystości udział wzięły wszystkie najważniejsze i najznamienitsze osobistości miasta i całej prowincji pruskiej. Duże nowe synagogi powstały również w Olsztynie (1877), Ostródzie (1893), w Malborku (1898) oraz w Kętrzynie (1916). Rozmiary budowli wydają się dzisiaj nieco przesadzone. Wiele powstałych w tym okresie synagog charakteryzuje się ponadto stylistyką całkowicie odmienną od poprzedzających je budowli. Po dopuszczeniu budowy synagogi jako budynku reprezentacyjnego, wielu architektów przez dziesięciolecia wykorzystywało przy wznoszeniu świątyń styl orientalnego historyzmu. Szczególnym przypadkiem, godnym przypomnienia jest urbanistyczny dialog obydwu społeczności, jaki miał miejsce w granicznym miasteczku Ejkuny. Budowę synagogi zakończono tutaj już w roku 1873, na czternaście lat przed powstaniem kościoła ewangelickiego. W protestanckich Prusach fakt ten stanowił sytuację niezwykłą. Gmina żydowska przekazała na budowę kościoła ewangelickiego znaczną kwotę pieniędzy, co upamiętniono

umieszczając w tympanonie na frontonie kościoła gwiazdę Dawida. Członkowie zarządu gminy żydowskiej w Ejkunach uznali za bardzo ważne zachowanie równowagi pomiędzy religiami i wyznaniem. Synagoga została podpalona w 1938 roku przez SA, a ruina kościoła stoi do dziś i jest często uznawana omyłkowo za pozostałości synagogi ze względu na dobrze widoczną gwiazdę Dawida.

4. Pierwsza Wojna Światowa (1914-1918)

Po rozpoczęciu wojny w Prusach Wschodnich, podobnie jak w wielu innych prowincjach cesarstwa do wojska zgłosiło się wielu żydowskich ochotników. W samym tylko Królewcu w działaniach wojennych udział wzięło 820 członków gmin żydowskich, wśród nich 82 młodych ludzi pochodzących z rodzin Żydów rosyjskich. Przykładem postawy patriotycznej był w Prusach Eugen Scheyer, gimnazjalista z Królewca, który nie mając jeszcze ukończonych 15 lat wstąpił w pierwszym miesiącu wojny do wojska. Pierwsza Wojna Światowa stanowiła dla wszystkich mieszkańców prowincji przełomowe przeżycie. Pobór do wojska objął ojców, mężczyzn, braci. Większość młodych matek przenosiła się na czas nieobecności mężów wraz z małymi dziećmi do rodziców. Wszyscy zastygali w oczekiwaniu. Wydarzenia czterech wojennych lat zmieniły region przygraniczny pod wieloma względami. Po raz pierwszy od prawie 100 lat teren Prus Wschodnich stał się znów teatrem działań wojennych. W walkach zginęło wielu ludzi, zniszczenia i straty materialne były ogromne, a przeżycia wojenne doprowadziły do wielu zmian w mentalności ludności pogranicza. Wszystkie skutki wojny dotyczyły całej ludności regionu. Czy istniało jednakże pewne żydowskie spojrzenie na wojnę zmodyfikowane w szczególnie sposób przez charakter pogranicza? Na pierwszy rzut oka wojna i jej skutki wydawały się dotyczyć w taki sam sposób wszystkich bez wyjątku.

Żydzi młodszego pokolenia, którzy odbyli służbę wojskową mogli już znaleźć oparcie w kolegach i kontaktach nawiązanych w wojsku z dumą spoglądając na swoją żydowsko-niemiecką tożsamość.

Wielu młodych Żydów uwierzyło słowom cesarza Wilhelma II: „*Nie znam już partii politycznych, znam tylko Niemców*” ciesząc się z informacji o dopuszczeniu również Żydów do promocji oficerskich. Wielu wiązało z nimi nadzieję na ostateczne uznanie ich statusu jako pełnoprawnych członków społeczeństwa niemieckiego.

Kierunek rozwoju wypadków uwidocznił się na wschodniej granicy Prus Wschodnich bardzo szybko. Kupiec posiadający w Ejkunach dom złożył do protokołu następujące zeznanie:

„W poniedziałek 27 lipca zajmowałem się jak zwykle swoimi sprawami po rosyjskiej stronie granicy. Nagle zobaczyłem kilka pociągów pełnych rosyjskich żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym. Na pytanie, co to ma znaczyć odpowiedziano mi, że na granicy odbędą się wielkie manewry. Przygotowania te zaniepokoiły niektórych mieszkańców Ejkun, tak że zaczęli sposobić się do ucieczki. Kiedy więc w nocy z czwartku na piątek (30/31 lipca) Rosjanie spalili posterunki kordonu granicznego (=strażnice), wszyscy zrozumieli, że nadchodzi wojna. Mieszkańcy thumnie udawali się na dworzec, a i ja wysłałem dwoje moich

*dzieci do Berlina. Wraz z żoną pozostaliśmy jednak na miejscu niezłomnie wierząc w siłę naszej armii.”*⁷

Jeszcze przed przybyciem jednostek do koszar w różnych przygranicznych miejscowościach pojawiły się rosyjskie patrole, które zaczęły niszczyć elektrownie, tory kolejowe i linie telegraficzne. Oddziały te płądowały też sklepy i rozbijały okna wystawowe. Armia rosyjska wykorzystywała działające po obydwu stronach granicy szybkie grupy kozaków do osłony koncentracji wojsk na granicy. Do połowy sierpnia wojska rosyjskie składające się z armii „Niemen” generała Paula von Rennenkampfa oraz armii „Narew” generała Aleksandra Samsonowa wdarły się ku wielkiemu zdziwieniu naczelnego dowództwa niemieckiego daleko w głąb Prus Wschodnich. Wojska niemieckie nie zdołały zatrzymać wojsk rosyjskich w bitwie pod Gąbinem. Oddziały rosyjskie wkroczyły do serca Prus Wschodnich, więc 22 sierpnia wydano zarządzenie o ewakuacji wszystkich mieszkańców prowincji wraz z bydłem i zapasami za Wisłę. W obliczu zaistniałej sytuacji zarządzenie to nie było już jednak w pełni wykonalne. Część mieszkańców zdołała uciec, inni nie mieli możliwości opuszczenia Prus Wschodnich przed wkroczeniem Rosjan, a jeszcze inni pozostali w domach z zamiarem ochrony swojego mienia. Do Prus Zachodnich uciekały głównie kobiety z małymi dziećmi, których mężowie zostali powołani do wojska, szukając schronienia u swoich rodzin. Ucieczką ratowali się również urzędnicy, którzy przybyli do Prus Wschodnich z innych terenów Rzeszy. Wśród nich był również rabin Izaak Stein, który na początku wojny uciekł wraz z żoną i dwójką dzieci do Berlina oraz dr Max Mordechai Beermann, rabin z Wystrucia, który przybył 25 sierpnia 1914 r. do Gdańska, co zostało opisane w następujący sposób przez rabina Kaeltera w telegramie wysłanym do Niemieckiego Związku Rabinów: „...*pozostając na posterunku do końca nie uratował nic poza życiem*”⁸

Na miejscu pozostali głównie mężczyźni posiadający indywidualne kontakty z ludnością zamieszkującą po drugiej stronie granicy i znający w wielu przypadkach język rosyjski. Do Prus wkraczały wojska rosyjskie zajmując między innymi Wystruc i Tylżę.⁹ Z obydwu miast cichcem uciekło w popłochu wielu urzędników, wśród nich burmistrz i dyrektor urzędu miejskiego w Wystruciu, starostowie z Tylży i Ragnety oraz dyrektor tyłżyckiego urzędu pocztowego. Obowiązki urzędników przejęli tymczasowo odpowiedzialni obywatele wspomnianych miejscowości utrzymując porządek i podejmując negocjacje z władzami okupacyjnymi. Obywatelską postawą wyróżnili się również mieszkańcy pochodzenia żydowskiego np. radny rady miejskiej Wystrucia Otto Eichelbaum,

⁷ A[LBERT] BRACKMANN, Der erste Einfall der Russen, w: Die August- und Septembertage 1914. Ostpreußische Kriegshefte aufgrund amtlicher und privater Berichte, red. A[LBERT] BRACKMANN, Berlin 1914, s. 9–59, tutaj s. 31–32.

⁸ Biographisches Handbuch der Rabbiner. Teil 2: Die Rabbiner im Deutschen Reich 1871 - 1945, t. 1: Aaron - Kusznitzki. Mit Nachträgen zu Teil 1, red. MICHAEL BROCKE/ JULIUS CARLBACH, München 2009, s. 63.

⁹ OTTO KRAUSKE, Zur Geschichte der russischen Zeitungszensur in Tilsit, w: Die August- und Septembertage 1914, s. 71-79, tutaj s. 71.

który tymczasowo przejął obowiązki dyrektora urzędu miejskiego, czy tyłzyci radny radca Cohn wspomagający w działaniu nadburmistrza Tyłży Pohla. Pozostali członkowie społeczności żydowskiej zachowywali dużą ostrożność, gdyż szybko spostrzegli, że w wydawanych odezwach i zarządzeniach dowództwo rosyjskie zawsze rozróżnia pomiędzy obywatelami narodowości niemieckiej i żydowskiej. W czasie okupacji prowincji, która trwała jedynie kilka tygodni władze rosyjskie nie prowadziły odrębnej polityki w stosunku do Żydów. W Tyłży Rosjanie wybrali spośród mieszkańców 12 zakładników „*aby zapobiec w ten sposób wszelkim zamachom mieszkańców Tyłży na wojska rosyjskie oraz zabezpieczyć się przed niszczeniem mostów.*”¹⁰ Wśród zakładników znalazło się pięciu kupców żydowskich Loewenson, Bräude, Rutkowsky, Wilk i Simon Klein. Zakładnicy wrócili do domów cali i zdrowi. Większe niebezpieczeństwo groziło kupcom broniącym towarów przed zarekwirowaniem i opierającym się plądrowaniu sklepów. Zdarzało się, że grożono im zesłaniem na Syberię tak jak np. kupcowi o nazwisku Silberberg z Wystrucia. W większości przypadków tego rodzaju spory kończyły się kilkudniowym aresztem. Gorszy los spotkał niemiecką ludność z wiosek na północnym brzegu Niemna. Wielu mieszkańców zostało zesłanych na Syberię, skąd większość powróciła dopiero po 1919 roku.

5. Po Traktacie Wersalskim (1919-1933)

Wraz z końcem Pierwszej Wojny Światowej sytuacja na wschodniej granicy Niemiec uległa zmianie pod względem geograficznym i geopolitycznym. Miejsce wielkiego imperium zajęło wiele nowych i bardzo ambitnych państw. Prusy Wschodnie zostały ponadto oddzielone od pozostałej części Niemiec stając się nagle enklawą. Znaczną rolę odegrały również inne straty terytorialne. Zaliczyć do nich należy utratę najbardziej na północ wysuniętego położonego na prawym brzegu Niemna skrawka Prus Wschodnich zwanego „Okręgiem Kłajpedy”. Wyodrębnienie okręgu z terenu Prus spotkało się z protestem rządu niemieckiego, który nie przyniósł jednakże żadnych rezultatów. Przez krótki czas region Kłajpedy administrowany był przez armię francuską. W styczniu 1923 roku wojska litewskie zajęły okręg kłajpedzki w ramach tzw. powstania wewnętrznego. Po długich negocjacjach w Lidze Narodów Kraj Kłajpedzki pozostał oficjalnie w granicach Litwy do 1939 roku. Układ sił politycznych na pograniczu uległ zmianie. Kłajpeda jako polityczne i gospodarcze centrum spornego obszaru odgrywała istotną rolę w stosunkach niemiecko-litewskich i pozostawała przez prawie 20 lat w centrum uwagi międzynarodowej opinii publicznej. Żydowscy mieszkańcy miasta korzystali przez pewien czas z zaistniałej sytuacji pozwalającej im pozostawać w przestrzeni niepodporządkowanej żadnemu z obydwu państw. W wyniku zniszczeń wojennych oraz oddzielenia Prus Wschodnich od reszty Niemiec region podupadł pod względem gospodarczym, a część ludności odpłynęła do lepiej prosperujących części kraju, co miało również wpływ na społeczność i gminy żydowskie. Jednakże żaden z budynków zniszczonych

¹⁰ SCHWENNER, s. 26–27.

podczas działań wojennych nie pozostał ruiną. Odbudowa sfinansowana została przez państwo pruskie. W ten sposób powstały wspaniałe świątynie tak jak np. synagoga w Szczytnie (1924), które jednak nie odzwierciedlały już rzeczywistej liczby członków danej gminy. Już w połowie lat dwudziestych liczba członków żydowskich gmin wyznaniowych spadła w kilku miastach powiatowych prowincji tak znacznie, że nie można było nawet utrzymać regularnych nabożeństw.

W latach dwudziestych prowadzono nie tylko prace przy odbudowie, lecz również budowano wiele nowych obiektów. Zaliczyć do nich można lożę „Trzech Praojców” w Tylży oraz „Nowy Cmentarz Żydowski” w Królewcu otwarty uroczysto w 1928 roku. Autorem obydwu projektów tych na wskroś nowoczesnych budowli był słynny pochodzący z Olsztyna architekt Erich Mendelsohn. Mendelsohn mieszkał wówczas w Berlinie uważał się jednak nadal za osobę mocno związaną z regionem, co potwierdził w przemówieniu wygłoszonym na otwarciu cmentarza.

Ze względu na poczucie zagrożenia panujące na terenie prowincji w Prusach Wschodnich pojawiły się w latach dwudziestych silne ruchy narodowo-nacjonalistyczne przejawiające się również w nastrojach antysemickich. Reakcją na tendencje nacjonalistyczne było zwiększające się znaczenie walczących z antysemityzmem organizacji żydowskich takich jak „Związek Żydowskich Żołnierzy Frontowych”, czy „Centralny Związek Obywateli Niemieckich Wyznania Mojżeszowego”. Coraz więcej zwolenników zyskiwał również ruch syjonistyczny.

6. Okres narodowego socjalizmu (1933-1945)

W roku 1928 kierownictwo okręgu NSDAP przejął Erich Koch, co spowodowało nasilenie się na terenie prowincji aktów przemocy skierowanych przeciwko Żydom. Zamachów na synagogi dokonywano już na początku lat 30tych XX wieku. Wkrótce po przejściu władzy przez partię nazistowską rozpoczął się exodus ludności żydowskiej, co w szybkim tempie doprowadziło do spadku liczby ludności wyznania mojżeszowego. W połowie lat 30tych sprzedano kilka budynków. Jednym z nich była synagoga w Koronowie. Poczucie dumy z osiągnięć i awansu społecznego przykrywało jednakże u wielu żydowskich głów rodzin prawdziwy obraz społeczeństwa niemieckiego, którego na początku lat 30tych nie można już było określić mianem stabilnego i sprawnego społeczeństwa demokratycznego. Żydowskie dzieci nosiły podobnie jak ich chrześcijańscy rówieśnicy niemieckie imiona takie jak Hilda, Lore, Kurt, Adolf czy Zygfryd. Wiele dzieci nie wiedziało nawet, że ich dziadkowie nie pochodzili z Niemiec żyjąc w normalnym świecie lat dwudziestych pełnych opowieści o wojnie światowej, bohaterskich czynach, ranach i odznaczeniach jakie ich ojcowie otrzymali na wojnie. Poza tym przy dzieciach, jak to było wówczas w zwyczaju nie rozmawiano o polityce. Matki próbowały chronić je przed wszystkim, co wiązało się z Żydami ze wschodu lub syjonistami. Młodzi ludzie, którzy w tamtym okresie zdobywali wykształcenie lub studiowali jako pierwsi odczuli w bezpośredni sposób politykę antysemicką prowadzoną przez państwo nazistowskie. Młodzież starała się znaleźć jakieś szybkie wyjście z zaistniałej sytuacji. W wielu

rodzinach dochodziło na tym tle do sporów, które w oczach rodziców nie były niczym innym jak tylko wyrazem typowego konfliktu międzypokoleniowego. Młodzi ludzie mówili rodzicom, aby w końcu otworzyli oczy na rzeczywistość i nie wierzyli, że sytuacja w Niemczech ulegnie samoistnej poprawie. Wielu poszukiwało możliwości emigracji. Wykształceni przedstawiciele młodego pokolenia starali się wyemigrować, głównie do Stanów Zjednoczonych. Młodzież rozpoczynająca naukę zawodu lub zmuszona do przerywania nauki u nastawionych nacjonalistycznie pracodawców wybierała naukę w HaSharah umożliwiającą wyjazd do Palestyny. Pożegnania były bardzo trudne, gdyż nikt nie wiedział w jaki sposób będzie mógł ściągnąć potem do siebie rodziców czy rodzeństwo. Dla młodych kobiet emigracja była o wiele większym wyzwaniem. Rodzice niechętnie patrzyli na wstępowanie ich córek do HaSharah, wielu chciało dla nich innej lepszej przyszłości. Niektóre dziewczęta stawiały na swoim odpowiadając na ogłoszenie emigranta do Palestyny posiadającego już odpowiednie dokumenty i wychodziły za niego za mąż. Liczba młodych kobiet, które znalazły męża i wyemigrowały z nim do Palestyny była bardzo niska. Wiele z nich nie odważyło się na samodzielność pozostając przy rodzicach, aby się nimi opiekować.

Bojkot sklepów żydowskich zainicjowany w 1933 roku nie był jeszcze w pełni odczuwalny we wsiach i małych miasteczkach prowincji. Ludność żydowska miała nadzieję, że nowy rząd zakończy falę rozruchów antysemitycznych. Powagę sytuacji wielu żydowskich mieszkańców małych miasteczek zrozumiało dopiero w momencie ogłoszenia Ustaw norymberskich. Ze względu na zaawansowany wiek pokolenie rodziców nie myślało już o emigracji.

Niesławna kulminacją wystąpień antysemitycznych były wydarzenia nocy kryształowej. W nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku podpalono i zniszczono ponad 80% istniejących jeszcze synagog. Dzień później podpalono również wspaniałą kaplicę na cmentarzu w Królewcu, której budowę ukończono nie dalej jak 10 lat wcześniej. W ten sposób z krajobrazu Prus Wschodnich zniknęło wiele po części niepozornych, a po części dość egzotycznych budowli.

W odróżnieniu od innych terenów Niemiec w Prusach Wschodnich nie istniały obozy koncentracyjne. Mężczyźni narodowości żydowskiej aresztowani w czasie listopadowych pogromów przetrzymywani byli przez lokalne jednostki policji. W późniejszym okresie Żydzi pochodzący z różnych miejscowości trafili do obozu pracy w Gromowie (Hohenbruch), gdzie pracowali przy kopaniu rowów melioracyjnych do osuszania bagna. Wielu Żydów musiało po pogromach listopadowych opuścić swoje mieszkania w Królewcu i Tylży i przeprowadzić się do tzw. domów przeznaczonych tylko dla Żydów. W ten sposób rozpoczął się kolejny okres wykorzenia ludności żydowskiej. W domach tych pozostały w zasadzie prawie same starsze kobiety. W przypadku niemożliwości zamieszkania z rodziną osoby te często przeprowadzały się do swoich samotnych znajomych lub krewnych. Wśród 311 zameldowanych w Tylży w maju 1939 roku osób pochodzenia żydowskiego było siedmiu samotnych mężczyzn i 40 samotnych kobiet. Wiele rodzin żydowskich uciekło z małych miasteczek do Berlina sądząc, że tam będą bezpieczniejsi. W kilku przypadkach rodziny te zostały wypędzone przez miejscowe władze, które chciały „uwolnić” daną miejscowość od Żydów. Do

maja 1939 roku 500 kolejnych obywateli pochodzenia żydowskiego opuściło Królewiec. W ten sposób dokonał się pełny rozpad rodzin żydowskich. Młode pokolenie wyemigrowało, a dzieci odesłane zostały po części w specjalnych transportach w bezpieczne miejsce. Przeżycia związane z koniecznością emigracji i pozostawienia części rodziny pozostało na długo w pamięci emigrantów. Na miejscu zostały biedne rodziny z małymi dziećmi i osoby starsze, które zostali później zamordowani przez nazistów.

Na całym terenie Prus Wschodnich przebywało 17 maja 1939 roku 3.169 Żydów, pod koniec sierpnia 1941 roku przy życiu pozostało 600 osób w rejencji gabińskiej. Po odebraniu osobom narodowości żydowskiej obywatelstwa jesienią 1941 roku nie pozostawiono im już żadnej możliwości egzystencji. W czerwcu 1942 roku rozpoczęły się w Prusach Wschodnich deportacje ludności żydowskiej. Pierwsze transporty pochodzące z różnych miast Prus Wschodnich połączone najprawdopodobniej na granicy Rzeszy w jeden duży transport dotarły 24 czerwca 1942 roku do Mińska. Następne transporty w sierpniu 1942 i marcu 1943 roku kierowane były do Terezina. Deportowani zostali wszyscy Żydzi z wyjątkiem osób z tzw. „małżeństw mieszanych”. Przeżyło tylko niewielu.

7. Okres powojenny

Warunki życia dzieci żydowskich pochodzących z małżeństw, w których jedno z rodziców nie było Żydem jak np. Nechama Drober czy Michael Wieck były również bardzo trudne w pierwszych latach powojennych. W 1947 roku Michaelowi Wieck udało się wraz z matką wyjechać z okupowanego przez sowietów Królewca do radzieckiej strefy okupacyjnej. Nechama Drober, podobnie jak wlicze dzieci uciekł przed głodem na Litwę, gdzie znalazł pomoc istniejącej tam gminy żydowskiej. Zarówno Wieck jak i Drober opisali swoje przeżycia w książkach.¹¹ W listopadzie 2015 roku Michael Wieck miał okazję zaprezentowania w Kaliningradzie drugiego wydania swoich wspomnień z dzieciństwa przetłumaczonych na język rosyjski. Tragiczny los spotkał innego ocalonego z holokaustu człowieka. Siegfried Silberstein urodził się w Tylży w rodzinie szewca i weterana wojennego Moritza Silbersteina.¹² Dzięki energicznemu zabiegom matki, która nie była Żydówką rodzinie pozwolono pozostać w Tylży do 1944 roku. Pod koniec wojny cała rodzina uciekła na teren środkowych Niemiec. Po wojnie młody Silberstein znalazł się w kręgu zainteresowania sowieckiego wywiadu i niedługo później został internowany w obozie na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej. Podobnie jak wiele innych podejrzanych politycznie osób władze sowieckie przewiozły go do Moskwy, gdzie został stracony. Stawiane mu zarzuty dotyczyły, jak można wyczytać z udostępnionych po 1990 roku akt sprawy podejrzeń o kontakty z wrogami NSPJ (Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności).

¹¹ DROBER, NECHAMA, Ich heiße jetzt Nechama, Stuttgart 2007.

WIECK, MICHAEL, Zeugnis vom Untergang Königsbergs, Heidelberg 1989.

¹² DZIERAN, HANS, Es begann in Tilsit: das Schicksal der Familie Silberstein 2010.

8. Czasy współczesne

Wśród nowych osadników przybywających do Prus Wschodnich po 1946 roku z różnych części Związku Sowieckiego do regionu przyjechali również Żydzi. Jednakże w obowiązującym wówczas systemie politycznym nie było możliwe założenie żydowskiej organizacji kulturalnej, nie mówiąc już o powstaniu gminy żydowskiej. Od roku 1989 w Kaliningradzie i na terenie obwodu istnieją znów organizacje żydowskie. Obok żydowskiej gminy wyznaniowej istnieje również stowarzyszenie o nazwie „Razvitiya yevreyskoy kul'tury v Kaliningradskoy oblasti“ (Stowarzyszenie na rzecz rozwoju kultury żydowskiej w Obwodzie Kaliningradzkim), które wydaje własną gazetę „Simcha” (przyjaciele). Od prawie 20 lat w Królewcu jest również rabin. Obecnie prowadzone są prace przy odbudowie nowej synagogi przy Lindenstraße. Budowa synagogi realizowana jest z mniejszym rozmachem niż budowla zaprojektowana przez architektów Cremera i Wolfsohna w 1896 roku, choć po ukończeniu będzie miała podobny wygląd zewnętrzny. Zakończenie budowy planuje się najpóźniej na początek 2018 roku przed rozpoczęciem Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, jako że budynek widoczny będzie ze stadionu, na którym będą rozgrywane mecze w ramach tej imprezy. W innych częściach dawnych Prus Wschodnich o czasach świetności społeczności żydowskich przypominają dziś jeszcze nieliczne zachowane budynki takie jak synagoga w Barczewie i Kętrzynie.

Referenten des 10. Kommunalpolitischen Kongresses

Dr. Ewa Maria Gładkowska

Kunsthistorikerin, 2002 Promotion an der Katholischen Universität zu Lublin. Wissenschaftliche Mitarbeiterin am Institut für Bildende Kunst der Universität von Ermland und Masuren. Forschungsschwerpunkte sind die Geschichte der modernen Kunst, das Künstlerleben in Ostpreußen und das kulturelle Erbe von Ermland und Masuren. Autorin zahlreicher Publikationen über Gegenwartskunst, Multikulturalität der Region und Kunstsoziologie.

Prof. Dr. Henryk Stroński

Historiker, seit 2001 Leiter des Forschungsinstituts für internationale Beziehungen an der Universität von Ermland und Masuren und Vorsitzender des wissenschaftlichen Rates des Forschungszentrums für Osteuropa. Vorsitzender der polnischen Kultur- und Bildungsgesellschaft in Tarnopol, an dessen Universität er früher als Dozent tätig war. Gründer des Vereins der polnischen Wissenschaftler in der Ukraine, den er bis heute leitet. Autor zahlreicher Veröffentlichungen über das Schicksal der Polen in der Ukraine und die polnisch-ukrainischen Beziehungen im 20. Jahrhundert.

Prof. Dr. Christofer Herrmann

Studium der Kunstgeschichte, der deutschen Volkskunde, Slawistik und Politikwissenschaft an der Johannes Gutenberg-Universität Mainz. 1993 Promotion, 1995 - 2005 außerordentlicher Professor am Lehrstuhl für Germanistik der Universität von Ermland und Masuren. 2005 Habilitation über „Mittelalterliche Architektur im Preußenland“. Seit 2006 außerordentlicher Professor am Institut für Kunstgeschichte der Universität Danzig/Gdańsk. Forschungsschwerpunkte sind die Architektur des Mittelalters, insbesondere Fragen der Bauorganisation und –finanzierung, und die Problematik der Kunstlandschaft. 2006 Veröffentlichung des Buches *Burgen im Ordensland. Deutschordens- und Bischofsburgen in Ost- und Westpreußen*.

Prof. Dr. Arkadiusz Letkiewicz

Hochschullehrer und Musiker, 2000 Dissertation im Bereich Betriebswirtschaft an der Universität von Ermland und Masuren, 2008 Habilitation an der Akademie für Nationale Verteidigung im Bereich Organisationsleitung. Professor an der Technischen Hochschule in Rzeszów, der Kriegsmarineakademie in Gdingen und der Universität von Ermland und Masuren. 1996 Eintritt in den Polizeidienst. Nach verschiedenen Positionen an der Polizeihochschule in Ortelsburg Ernennung zum Kommandant-Rektor. Januar 2012 bis April 2013 stellvertretender Polizeichef der Stadt Ortelsburg.

PD Dr. Ruth Leiserowitz

Historikerin, forscht vornehmlich über das Memelland und das Königsberger Gebiet mit den Schwerpunkten Geschichte der Juden und der Wolfskinder. Nach ihrer Promotion im Jahre 1997 arbeitete Dr. Leiserowitz an der Universität Potsdam, der Humboldt-Universität Berlin und der Universität Memel/Klaipeda an verschiedenen Projekten. Zwischen 2005 und 2009 Projektkoordinatorin des DFG-Forschungsprojektes *Nations, Borders, Identities - The Revolutionary and Napoleonic Wars in European Experiences and Memories* am Berliner Kolleg für vergleichende Geschichte Europas der Freien Universität Berlin. Seit 2009 stellvertretende Direktorin des Deutschen Historischen Instituts in Warschau.

Referenci 10 Kongresu Polityki Komunalnej

Dr Ewa Maria Gładkowska

historyk sztuki, w 2002 roku doktorat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracownik naukowy w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Głównym przedmiotem pracy badawczej jest historia sztuki nowoczesnej, życie artystyczne w Prusach Wschodnich oraz dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur. Autorka licznych publikacji na temat sztuki współczesnej, wielokulturowości regionu i socjologii sztuki.

Prof. dr habil. Henryk Stroński

Historyk, od 2001 roku kierownik Instytutu Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim oraz przewodniczący rady naukowej Centrum Badań Europy Wschodniej. Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Kulturalnego i Oświatowego w Tarnopolu, gdzie pracował jako pracownik naukowy tamtejszego uniwersytetu. Założyciel Stowarzyszenia Naukowców Polskich na Ukrainie, którym do dziś kieruje. Autor licznych publikacji na temat losu Polaków na Ukrainie oraz stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku

Prof. dr Christofer Herrmann

Studia na wydziałach historii sztuki, etnologii, sławistyki oraz nauk politycznych Uniwersytetu im. Jana Gutenberga w Moguncji. Praca doktorska w 1993 roku, 1995-2005 profesor nadzwyczajny w katedrze germanistyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W 2005 roku praca habilitacyjna na temat „Mittelalterliche Architektur im Preußenland“ (Architektura średniowieczna w kraju Prusów). Od 2006 roku profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego. Praca naukowa w dziedzinie architektury średniowiecznej, w szczególności problematyka finansowania i organizacji przedsięwzięć budowlanych oraz kwestie odnoszące się do krajobrazu kulturowego. W 2006 roku publikacja książki *Burgen im Ordensland. Deutschordens- und Bischofsburgen in Ost- und Westpreußen* (Zamki na ziemiach zakonu. Zamki zakonne i biskupie na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich).

Prof. dr habil. Arkadiusz Letkiewicz

nauczyciel akademicki i muzyk. W 2000 roku doktorat w dziedzinie ekonomii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, w 2008 roku obrona pracy habilitacyjnej w dziedzinie kierowania i organizacji w Akademii Obrony Narodowej. Profesor w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Rzeszowie, Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Od 1996 w policji. Zajmował różne stanowiska w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, by zostać następnie jej komendantem-rektorem, od stycznia 2012 do kwietnia 2013 roku zastępca Komendanta Głównego Policji.

PD dr Ruth Leiserowitz

historyk, zajmująca się głównie badaniami na temat tzw. Memelland, części Prus Wschodnich położonej na prawym brzegu Niemna oraz obszaru wokół Królewca. W swoich badaniach koncentruje się przede wszystkim na historii Żydów oraz tzw. „wilczych dzieci”. Po obronie roku pracy doktorskiej w 1997 dr Leiserowitz pracowała w ramach różnych projektów na Uniwersytecie Poczdamskim, Uniwersytecie im. Humboldtów w Berlinie oraz Uniwersytecie w Kłajpedzie. W latach 2005 – 2009 koordynator projektu badawczego fundacji Niemiecka Wspólnota Badawcza (DFG) *Nations, Borders, Identities - The Revolutionary and Napoleonic Wars in European Experiences and Memories (Narody, granice, tożsamości – Wojny w obronie rewolucji i wojny napoleońskie – europejskie doświadczenia i pamięć)* w Kolegium Badań Porównawczych Historii Europy Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Od 2009 roku zastępca dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Teilnehmer des 10. Kommunalpolitischen Kongresses

Uczestnicy 10 Kongresu Polityki Komunalnej

Andrulonis, Herta	Vorsitzende des Deutschen Vereins in Angerburg Przewodnicząca Stowarzyszenia Niemieckiego w Węgorzewie
Barczewski, Renate	Stellvertretende Vorsitzende der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit Wiceprzewodnicząca Olsztyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej
Black, Joanna	Geschäftsführerin des VdGEM Kierownik Biura Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur
Buchholz, Manfred	2. stellv. Vorsitzender und Heimatbeauftragter der Kreisgemeinschaft Sensburg 2 zastępca przewodniczącego i pełnomocnik ds. ojczyzny Wspólnoty Powiatowej Sensburg/Mrągowo
Chilla, Dieter	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Ortelsburg/Szczytno
Ciborski, Tadeusz	Vorsitzender des Stadtrats der Stadt Angerburg a.D. Były Przewodniczący Rady Miasta Węgorzewo
Czerwiński, Karol	Vorsitzender des Deutschen Vereins in Sensburg und Mitglied des Dachverbandsvorstandes Przewodniczący Stowarzyszenia Niemieckiego w Mrągowie, członek zarządu ZSNWiM
Eichler, Dieter	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Lötzen Przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Lötzen/Giżycko
Eichler, Ute	Geschäftsführerin der Kreisgemeinschaft Lötzen Kierownik Wspólnoty Powiatowej Lötzen/Giżycko
Gaida, Bernard	Vorsitzender des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno - Kulturalnych w Polsce
Gładkowska, Edyta	Repräsentantin der Landsmannschaft Ostpreußen in Allenstein Przedstawicielka Ziomkostwa Prus Wschodnich w Olsztynie
Grigat, Stephan	Sprecher der Landsmannschaft Ostpreußen und

	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Goldap Rzecznik Ziomkostwa Prus Wschodnich, przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Goldap/Goldap
Hafen, Monika	Deutscher Verein Sensburg Stowarzyszenie Niemieckie w Mrągowie
Hahnkamp, Uwe	Journalist, Lektor und Übersetzer für Deutsch dziennikarz, lektor, tłumacz
Hilgendorff, Hubertus	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Rastenburg Przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Rastenburg/Kętrzyn
Hilgendorff, Ursula	Kreisgemeinschaft Rastenburg Wspólnota Powiatowa Rastenburg/Kętrzyn
Hau, Roland	Vorsitzender des Deutschen Vereins in Danzig Przewodniczący Stowarzyszenia Niemieckiego w Gdańsku
Hoch, Henryk	Vorsitzender des Verbandes der Deutschen Ge- sellschaften in Ermland und Masuren und Vorsit- zender des Deutschen Vereins in Osterode Przewodniczący Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, przewodniczący Stowarzyszenia Niemieckiego w Ostródzie
Horns, Frank	Preußische Allgemeine Zeitung Preußische Allgemeine Zeitung
Iwanowski, Kazimierz	Stellvertretender Landrat des Kreises Treuburg Wicestarosta Powiatu Oleckiego
Junker, Brigitte	Stellvertretende Kreisvertreterin der Kreisge- meinschaft Angerburg Zastępca przewodniczącego Wspólnoty Powiatowej Angerburg/Węgorzewo
Karaś, Antoni	Landrat des Kreises Sensburg Starosta Powiatu Mrągowskiego
Kostka, Jacek	Bürgermeister der Stadt Landsberg Burmistrz Miasta Górowo Iławeckie
Koźluk, Stanisław	Deutscher Verein Rastenburg Stowarzyszenie Niemieckie w Kętrzynie
Kryszalowicz, Lech	Redakteur des Mitteilungsblattes des VdGEM Redaktor Mitteilungsblatt ZSNWIM
Leymanczyk, Ditmar	Vorsitzender des Deutschen Vereins in Johannis- burg Przewodniczący Niemieckiego Stowarzyszenia w Piszu
Lipka, Ingrid	Mitglied des Dachverbandsvorstandes Członek Zarządu Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur

Łuński, Jan	Vorsitzender des Kreisrates des Kreises Sensburg Przewodniczący Rady Powiatu Mrągowskiego
Mańka, Waldemar	Stellvertretender Vorsitzender des Deutschen Vereins in Mohrunen und Mitglied des Dachverbandsvorstandes Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Niemieckiego w Morągu i członek zarządu ZSNWiM
Mazur, Beata	Stellvertretende Leiterin des Standesamtes der Stadt und Gemeinde Liebemühl Zastępca Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Miasta i Gminy Miłomłyn
Meindl, Dr. Ralf	Historiker und ifa-Kulturmanager Historyk oraz manager ds. kultury ifa
Monkowski, Herbert	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Allenstein-Land a.D. były przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Allenstein-Land
Mosdziel, Jürgen	Verwalter der Heimatstube und Archivverwalter der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Kierownik izby pamięci oraz archiwum Wspólnoty Powiatowej Ortelsburg/Szczytno
Neumann, Maria	Geschäftsführerin des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen Kierownik Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce
Olszewska-Świtaj, Bożena	Bürgermeisterin der Gemeinde Landsberg Wójt Gminy Górowo Iławeckie
Preuschoff, Michael	Schriftführer der Kreisgemeinschaft Braunsberg Sekretarz Wspólnoty Powiatowej Braunsberg/Braniewo
Przespolewska, Sylwia	Vorsitzende des Deutschen Vereins in Rastenburg Przewodnicząca Stowarzyszenia Niemieckiego w Kętrzynie
Pyszniaak, Ewa	Vorsitzende des Deutschen Vereins in Bartenstein Przewodnicząca Stowarzyszenia Niemieckiego w Bartoszycach
Radulewicz, Katarzyna	Stadtverwaltung Heilsberg Urząd Miasta w Lidzbarku Warmińskim
Ruhnau, Dr. Erhard	Kreisgemeinschaft Goldap Wspólnota Powiatowa Goldap/Goldap
Rużewicz, Barbara	Vorsitzende des Deutschen Vereins in Lötzen und Mitglied des Dachverbandsvorstandes Przewodnicząca Stowarzyszenia Niemieckiego w Giżycku, członek zarządu ZSNWiM

Samsel, Helena	Mitglied des Dachverbandsvorstandes Członek zarządu Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur
Schrade, Siegfried	Schatzmeister der Kreisgemeinschaft Rößel Skarbnik Wspólnoty Powiatowej Rößel/Reszel
Schumacher, Arnold	Mitglied des Vorstandes der Kreisgemeinschaft Gerdaunen Członek zarządu Wspólnoty Powiatowej Gerdaunen/Żeleznodorożnyj
Steinke, Hans-Gerhard	Stellvertretender Kreisvertreter der Kreisgemein- schaft Bartenstein Zastępca przewodniczącego Wspólnoty Powiato- wej Bartenstein/Bartoszyce
Thiel, Paul	Stellv. Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Rö- ßel Zastępca przewodniczącego Wspólnoty Powiato- wej Rößel/Reszel
Tresp, Renata	Deutscher Verein Bischofsburg Stowarzyszenie Niemieckie w Biskupcu
Tuschinski, Otto	Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Nie- mieckiej
Vogt, Ulrike	Deutsches Generalkonsulat Danzig Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku
von der Groeben, Christian	Kreisvertreter der Kreisgemeinschaft Bartenstein Przewodniczący Wspólnoty Powiatowej Barten- stein/Bartoszyce
Wenzel, Peter	Referent für heimatpolitische Aufgaben der Landsmannschaft Ostpreußen Referent ds. ojczyzny i polityki Ziomkostwa Prus Wschodnich
Willan, Tadeusz	Masurische Storchenpost Mazurska Poczta Bociania

Impressum

Herausgeber:

Landsmannschaft Ostpreußen e.V.

Buchtstraße 4, 22087 Hamburg

www.ostpreussen.de

Redaktion:

Gottfried Hufenbach

Peter Wenzel M.A.

Edyta Gładkowska

Hanna Frahm M.A.

Übersetzungen:

Kordula Gryglak

Antoni Niemczura

Edyta Gładkowska

Druck:

DCM Druck Center Meckenheim GmbH

www.druckcenter.de

Kontakt:

Peter Wenzel M.A.

Tel. +49 (0)40 41 40 08-25

Fax +49 (0)40 41 40 08-19

wenzel@ostpreussen.de

Gefördert durch:



Bundesministerium
des Innern

**aufgrund eines Beschlusses
des Deutschen Bundestages**

Gleich unter 040-41 40 08 42
oder per Fax 040-41 40 08 51 anfordern!

Lesen Sie die PAZ vier Wochen lang zur Probe!

Als Dankeschön dafür erhalten Sie die Lebensgeschichten von 20 großen Preußen oder abonnieren Sie jetzt die PAZ für ein Jahr und erhalten das einzigartige ostpreußische Schlemmerpaket als Prämie (nur solange der Vorrat reicht).

Unsere Prämie

für ein Jahres-Abo!



**Kritisch, konstruktiv,
Klartext für Deutschland.**

Bestellen Sie jetzt:

Abo für 1 Jahr (132€ inklusive Versand im
Inland). Eine wertvolle Prämie ist Ihnen sicher!

Die PAZ 4 Wochen kostenlos zur Probe
(endet automatisch).

Preußische Allgemeine Zeitung

Buchtstraße 4, 22087 Hamburg

Tel: 040 414008-42

E-Mail: vertrieb@preussische-allgemeine.de



Preußische Allgemeine Zeitung.
Die Wochenzeitung für Deutschland.

